

NOMADA

Stowarzyszenie na Rzecz Integracji
Społeczeństwa Wielokulturowego

SUKURS

Punkt Wsparcia dla Osób Dyskryminowanych

»»Masz problem?««

Przemoc motywowana nienawiścią we Wrocławiu

Raport na podstawie badań przeprowadzonych
na przełomie 2010 i 2011 roku.

Autorzy:
Marcin Starnawski, Katarzyna Pawlik



Redakcja:
Marcin Starnawski

Współpraca:
Anna Galik, Marta Jamróg

Skład i korekta:
Joanna Synowiec

Wrocław 2011

Dziwnie. Ludzie patrzą na ciebie chłodno. Widzisz w ich twarzach,
że mają z tobą problem.
(student z Ghany o pierwszym wrażeniu we Wrocławiu)

Mam problem z tym, że ktoś mnie nienawidzi z powodu mojego
koloru skóry, chociaż nie zna mnie jako osoby. Chciałbym, aby to
się zmieniło.
(wrocławski student z Tanzanii)

Przyjeżdżając tutaj, do dużego miasta, miałam nadzieję, że ludzie
są już przyzwyczajeni do czekoladowych twarzy. Pomyliłam się.
(...) To bardzo niekomfortowa sytuacja, kiedy wchodzisz gdzieś
i wszyscy wgapiają się w ciebie albo zadają osobiste pytania,
których zwykle nie zadaje się na pierwszym spotkaniu.
(Polka, wrocławska studentka)

No i zobaczyliśmy, że nadchodzą pozostali Polacy, krzycząc:
„czarnuchy, macie teraz problem!”
(wrocławski student z Senegalu)

Biała skóra powoduje, że nic nie zauważysz.
(Wrocławianin, menadżer zespołu reggae)

W ukochanej wspólnocie solidarność i zaufanie mają oparcie
w głębokim zaangażowaniu na rzecz wspólnej wizji. (...) Każdy
może tworzyć taką wspólnotę, dążąc do życia w świecie
sprzeciwiającym się rasizmowi.
(afroamerykańska uczona z Kentucky, feministka)

Spis treści (ogólny)

WSTĘP	6
1. RASIZM WE WROCŁAWIU – ZARYS PROBLEMU	21
2. PRZEMOC Z NIENAWIŚCI – PERSPEKTYWA BADANYCH OSÓB	50
3. POMOC I PRZECIWDZIAŁANIE	
– INICJATYWY STOWARZYSZENIA „NOMADA” WE WROCŁAWIU	138
4. REKOMENDACJE	146
ZAŁĄCZNIKI	152
BIBLIOGRAFIA	173

Spis treści (szczegółowy)

WSTĘP	6
Przedmiot badań i uwagi metodologiczne	9
Podziękowania	20
1. RASIZM WE WROCŁAWIU – ZARYS PROBLEMU	21
1.1. Imigranci oraz mniejszości narodowe/etniczne w Polsce i na Dolnym Śląsku	23
1.2. Przemoc z nienawiści w świetle dostępnych statystyk	30
1.3. Przemoc z nienawiści we Wrocławiu w świetle relacji prasowych	35
1.3.1. „Wrocławianie, jesteście rasistami!” – kampania w prasie lokalnej	35
1.3.2. Codzienność rasizmu – przykłady doświadczeń mieszkańców Wrocławia	36
1.3.2.1. „Są miejsca, gdzie lepiej nie chodzić” – wrocławskie historie Afrykanów	36
1.3.2.2. Niechciana mniejszość etniczna – doświadczenia wrocławskich Romów	38
1.3.2.3. Islamofobia i antysemityzm, czyli wolność wyznania nie dla wszystkich	38
1.3.3. Nieadekwatne reakcje policji	39
1.3.3.1. „Daj spokój, nie możemy ich znaleźć” – przypadki Kennetha z Surinamu	39
1.3.3.2. Marokańczyk, który nie doczekał się pomocy policji	40
1.3.3.3. „Oplucie to nie przestępstwo” – przypadek studenta z Ghany	41
1.3.4. Wymiar sprawiedliwości	41
1.3.4.1. Rasiści skazani	42
1.3.4.2. Przedłużający się wyrok	42
1.3.4.3. Kara za obronę przed rasistami	43
1.3.4.4. Sąd uniewinnia rasistów	44
2. PRZEMOC Z NIENAWIŚCI – PERSPEKTYWA BADANYCH OSÓB	50
2.1. Definiowanie sytuacji	53
2.1.1. Trudności życia w Polsce	53
2.1.2. Życie we Wrocławiu: ogólna atmosfera i kwestie bezpieczeństwa	66
2.2. Doświadczanie przemocy motywowanej nienawiścią	78

2.2.1. Formy przemocy	78
2.2.1.1. Zaczepki werbalne i inne formy przemocy niefizycznej	78
2.2.1.2. Przemoc fizyczna	84
2.2.2. Miejsca i sytuacje	89
2.2.3. Sprawcy	93
2.2.4. Kategorie osób szczególnie narażonych na przemoc motywowaną nienawiścią	95
2.2.5. Strategie reakcji	102
2.3. Poszukiwanie i doświadczanie pomocy	112
2.3.1. Pomoc indywidualna	112
2.3.2. Pomoc instytucjonalna	115
2.3.3. Autonomiczna samopomoc środowiskowa	126
2.4. Potrzeby osób narażonych na przemoc motywowaną nienawiścią	130
3. POMOC I PRZECIWDZIAŁANIE	
- INICJATYWY STOWARZYSZENIA „NOMADA” WE WROCŁAWIU	139
3.1. Tworzenie sieci współpracy (networking)	141
3.2. Praca w terenie (streetworking)	143
3.3. SUKURS – Punkt Wsparcia dla Osób Dyskryminowanych	145
4. REKOMENDACJE	147
4.1. Monitoring przemocy motywowanej nienawiścią	149
4.2. Pomoc dla osób doświadczających przemocy z nienawiści lub na nią narażonych	150
4.3. Edukacja w społeczności lokalnej	152
ZAŁĄCZNIKI	153
1. Przemoc z nienawiści i ochrona praw mniejszości w polskim prawie – wybrane przepisy	154
Konstytucja	154
Kodeks Karny	154
Polska Karta Praw Ofiary	156
2. Przeciwdziałanie przemocy motywowanej nienawiścią – wybrane inicjatywy organizacji społecznych i programy rządowe w Polsce	161
A. Inicjatywy organizacji pozarządowych	161
B. Programy rządowe	165
3. Dyspozycje do wywiadu pogłębionego	166
4. Kwestionariusz ankiety	167
BIBLIOGRAFIA	173

WSTĘP

Aktywistka wrocławskiego ruchu antyrasistowskiego przytoczyła niedawno opowieść czarnoskórego Afrykanina, który po okresie pobytu w Polsce pojechał do Wielkiej Brytanii. Mężczyzna ten, po wejściu do jednego z londyńskich pubów, przystanął zdumiony i trwał tak dłuższą chwilę. Spytany przez towarzyszącą mu osobę, o co chodzi, otrząsnąwszy się z zaskoczenia, miał podobno odpowiedzieć: „dziwne, nikt na mnie nie patrzy”. Inaczej niż w Polsce. Słowa „masz problem?” to w ustach rasistów i ksenofobów nie pytanie, ale zaczepka, prowokacja. Nieraz słyszą ją osoby o ciemnym kolorze skóry, mówiące po polsku z obcym akcentem bądź ubierające się, zdaniem napastników, niestandardowo, noszące „niewłaściwe” fryzury, ozdoby czy symbole. Nie jest to odzywka niewinna. Nie jest wyrazem troski, ale przeciwnie – służy nieraz jako zapowiedź ataku, częściej werbalnego, pełnego wyzwisk i obelg, czasem jednak również fizycznego. To oznaka niechęci, sygnał nienawiści. Pytanie „masz (ze mną) problem?” zadają także – czasem głośno, czasem w myślach – osoby poddawane presji uprzedzeń ze strony otoczenia. Pojawia się ono w kontekście niełatwym do przyjęcia dla tych z nas, którzy pokochali wizję Polski jako kraju tolerancji oraz dobrze się czują z autowizerunkiem Polaków, jako ludzi gościnnych i przyjaznych. A jednak pochodzący z kraju afrykańskiego student, prawdopodobnie nieznający oficjalnego dyskursu na temat Wrocławia jako „europejskiego miasta spotkań”, opowiadał nam o pierwszym wrażeniu, jakie miał w naszym mieście: „Dziwnie. Ludzie patrzą na ciebie chłodno. Widzisz w ich twarzach, że mają z tobą problem”.

A może słowa „mam problem” w formie pytającej i właśnie w pierwszej osobie powinny być mottem nas wszystkich? A przynajmniej tych, którym nie jest obca troska o urzeczywistnianie wartości takich, jak równość, demokracja oraz prawo do godnego życia bez względu na to, skąd się pochodzi, jak się wygląda, kogo się kocha, czy jakim językiem wyraża się swoje myśli i uczucia? Być może najlepiej zadać sobie to pytanie w kontekście najbliższego otoczenia – wspólnoty, w której się żyje. Czy tych, którzy mówią inaczej od nas, nie wyglądają jak większość, mają inne paszporty, a czasem skazani są na „nieudokumentowane” życie w ukryciu, gotowi jesteśmy uznać za członków naszej lokalnej społeczności, czy może mamy problem? Problem z własnymi uprzedzeniami, niechęcią do „obcych”, strachem przed zburzeniem pozornie harmonijnego, swojskiego ładu? Problem z faktem, że to spośród nas wywodzą się sprawcy incydentów rasistowskich, odnotowywanych każdego roku i sprawiających, że Wrocław wciąż zajmuje niezbyt chlubne miejsce na mapie miast nienawiści w Polsce? Również problem z przedstawicielami instytucji powołanych, by chronić tych, którym obronić się najtrudniej, zaś rasizm ścigać i karać. Wszak nie bez przyczyny na początku bieżącego roku Prokurator

Generalny wezwał prokuratury, by „bardziej poważnie” zajęły się ściganiem przestępstw na tym tle. Chcemy wierzyć, że gdy podobne wezwanie wystosuje również Komendant Główny Policji, będzie można je odebrać jako otwarte przyznanie do istnienia Problemu. Naszego problemu. Niniejszy raport powstał na podstawie badań prowadzonych od czerwca 2010 do lutego 2011 roku przez Stowarzyszenie na Rzecz Integracji Społeczeństwa Wielokulturowego NOMADA w ramach działania „SUKURS – projekt przeciwko przemocy motywowanej nienawiścią” realizowanego dzięki wsparciu niemieckiej Fundacji EVZ. Pomysł na przeprowadzenie tych badań zrodził się z przekonania, że problem przemocy motywowanej nienawiścią we Wrocławiu istnieje, jednak wcześniej nikt nie podjął próby pogłębionej diagnozy tego zjawiska: określenia w jakich okolicznościach i miejscach we Wrocławiu najczęściej dochodzi do ataków mających tło rasistowskie czy ksenofobiczne, zidentyfikowania grup najbardziej na tę przemoc narażonych, analizy różnych jej form i strategii reakcji osób poszkodowanych, a także doświadczeń związanych z poszukiwaniem i uzyskiwaniem pomocy w sytuacjach kryzysowych. Brakuje systemu gromadzenia danych statystycznych dotyczących tego zjawiska, a samo pojęcie przemocy motywowanej nienawiścią wciąż pozostaje nieznanie wielu osobom, organizacjom i instytucjom. Mamy nadzieję, że omówione w niniejszym raporcie badania, które zamierzamy kontynuować i poszerzać, są dobrym pretekstem do rozwinięcia dyskusji w społeczności lokalnej Wrocławia, w tym do podjęcia praktycznych działań zorientowanych na poszukiwanie rozwiązań w kierunku przeciwdziałania temu rodzajowi przemocy. Działalność taką realizuje Stowarzyszenie NOMADA, które w styczniu 2011 roku rozpoczęło tworzenie punktu wsparcia dla osób dyskryminowanych SUKURS. Praca tej grupy polega na udzielaniu bezpośredniej i podstawowej pomocy, począwszy od wsparcia psychologicznego i zapewnienia bezpieczeństwa, poprzez asystowanie w kontaktach z policją, po pomoc prawną w zakresie dochodzenia sprawiedliwości w sądzie lub – zależnie od sytuacji – złożenia zażalenia na działalność funkcjonariuszy policji. Liczymy jednak na współpracę organów ścigania, a także wsparcie lokalnych mediów, gdyż z naszych doświadczeń wynika, że poparcie mediów i opinii publicznej pozytywnie wpływa na rozwiązywanie tego typu spraw. Osoby tworzące ośrodek SUKURS pracują zarówno w terenie jako *streetworkerzy*, utrzymując stały kontakt z grupami najbardziej narażonymi na przemoc motywowaną nienawiścią, jak i w biurze – miejscu gdzie można zgłosić się po pomoc i radę. Pracujemy także nad przygotowaniem i dystrybucją odpowiednich materiałów informacyjnych, w czym pomogą badania omówione w niniejszym raporcie.

Przedmiot badań i uwagi metodologiczne

Głównym celem projektu było zdiagnozowanie, które kategorie osób są najbardziej narażone na ataki motywowane uprzedzeniami, stworzenie grupy udzielającej wsparcia i porad takim osobom, a także zainicjowanie sieci współpracy między organizacjami i instytucjami, które chcą lub powinny działać na rzecz osób poszkodowanych w tego rodzaju atakach. Przemoc motywowana nienawiścią ma bezpośredni związek z nietolerancją, uprzedzeniami, postawami rasistowskimi, ksenofobicznymi, homofobicznymi itp. Są to takie czyny, których sprawca motywowany jest uprzedzeniami lub nienawiścią w stosunku do atakowanej przez siebie osoby, ze względu na jej, faktyczną lub domniemaną przynależność do grupy, wobec której sprawca odczuwa niechęć lub nienawiść. W terminologii angielskojęzycznej używa się pojęcia *hate crime*, co oznacza zbrodnię z nienawiści lub przestępstwo z nienawiści. Według Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka (ODIHR) działającego przy OBWE, *hate crime* to przestępstwo „motywowane nietolerancją w stosunku do pewnej grupy społecznej. Jest określane przestępstwem, gdy spełnia dwa kryteria: jest to czyn karany przez prawo, a motywacją czynu jest uprzedzenie wobec rasy, języka, przynależności etnicznej czy orientacji seksualnej. Celem przestępstwa z nienawiści może być osoba, grupa osób lub własność”¹. Definicja ta wydaje się jednak zawężona, gdyż obejmuje ona tylko takie czyny, które kwalifikują się jako działania lub zaniechania penalizowane w Kodeksie Karnym. Pisząc o przestępstwach z nienawiści w polskim prawie, A. Szul-Szywała zauważyła, że „przestępstwami z nienawiści są nie tylko czyny zakwalifikowane jako przestępstwa, ale także zachowania, które motywowane są uprzedzeniami, o charakterze dyskryminacyjnym, ale nie wyczerpujące znamion tychże przestępstw”². Z naszego punktu widzenia takie szerokie ujęcie jest trafne, ponieważ można wskazać wiele zachowań, które choć przestępstwem nie są, to biorąc pod uwagę motyw sprawcy/sprawców świadczące o rasizmie, uprzedzeniach lub, najogólniej mówiąc, o nienawiści do danej grupy, mogłyby być uznane jako czyny motywowane nienawiścią. Aby uniknąć niedomówień i zarzutów związanych z prawnym rozumieniem słowa „przestępstwo”, w badaniach opartych na wywiadach, ankietach i obserwacji, a także w ramach monitoringu prasy i w działaniach pomocowo-doradczych skierowanych do ludzi, którzy z przestępstwami motywowanymi nienawiścią się spotykają, używamy terminu: *przemoc motywowana nienawiścią* (zamiennie stosujemy terminy *przemoc z nienawiści*, *przemoc motywowana uprzedzeniami*, *przemoc motywowana ideologicznie*, *przemoc rasistowska/ksenofobiczna/homofobiczna*). Słowo „przemoc” nie ma tak silnej konotacji prawnej, a dzięki działaniom i edukacji prowadzonej przez środowiska feministyczne rozumiane jest szeroko, tak

1 Strona Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, <http://www.mswia.gov.pl> (pobrano: 17.03.2011).

2 *Przemoc motywowana uprzedzeniami. Przestępstwa z nienawiści*, red. A. Lipowska-Teutch, E. Ryłko, Towarzystwo Interwencji Kryzysowej, Kraków 2007, s. 13.

jak i nasza definicja tego terminu. **W niniejszym raporcie pojęcie *przemoc motywowana nienawiścią* odnosi się zatem do takich czynów, których sprawca motywowany jest nienawiścią lub uprzedzeniem w stosunku do atakowanej przez siebie osoby lub grupy osób, należącej do szerszej grupy/kategorii, wobec której sprawca odczuwa niechęć lub nienawiść. Motywem działania sprawcy nie jest więc niechęć do jednostki (lub grupy osób) jako takiej, ale uprzedzenie do takiej jej cechy (lub zespołu cech), która charakteryzuje tę jednostkę (lub grupę osób) jako „innego”, „obcego”, należącego do grupy/kategorii postrzeganej przez sprawcę jako wroga (wroga faktycznie lub w mniemaniu sprawcy). Tak rozumiana kategoria *przemoc motywowana nienawiścią* obejmuje te czyny, które mogą a) zagrażać psychicznej, emocjonalnej, moralnej bądź fizycznej kondycji osoby atakowanej i/lub b) naruszać więź tej osoby z otoczeniem bądź utrudniać jej integrację ze społeczeństwem, prowadząc do c) przejściowego lub względnie trwałego uczucia dyskomfortu lub alienacji w danym otoczeniu (np. grupie sąsiedzkiej, społeczności lokalnej, kraju).** Ważne są zatem cztery aspekty. Po pierwsze *motyw*, jakim powodowany jest sprawca. Po drugie szeroko rozumiana *przemoc*: zarówno fizyczna, jak i różne formy przemocy psychicznej, werbalnej itp. Po trzecie założenie sprawcy czynu o *odmienności* grupy/kategorii, do której należy atakowana osoba od grupy/kategorii, do której należy sprawca. Chodzi tu o odmienność kulturową, społeczną, etniczną, rasową, narodową, wyznaniową, ze względu na orientację psychoseksualną, stopień sprawności fizycznej lub umysłowej, ubiór, styl życia itp. Po czwarte *świadomość osoby doświadczającej* tego rodzaju przemocy, że motywem jest (lub może być) niechęć, uprzedzenie bądź nienawiść sprawcy względem grupy/kategorii, do której osoba ta należy.

- O przemocy motywowanej nienawiścią zwykle myśli się w kontekście ataków fizycznych, jednak naszym zdaniem takie podejście nie oddaje w pełni intencji zawartych w proponowanej przez nas definicji, mającej, jak się wydaje, uzasadnienie w doświadczeniach badanych osób. Za *przemoc motywowaną nienawiścią* uznajemy zatem wszelkie akty (ataki) o charakterze niefizycznym (wzywiska, ksenofobiczne docinki, obraźliwe gesty itp.) i fizycznym, których motyw stanowią ideologie wyróżniające określoną grupę na podstawie jakiejś jej cechy lub zespołu cech uznawanych za negatywne bądź na podstawie fikcyjnego lub uproszczonego wyobrażenia takiej grupy (stereotyp), przy czym motyw ten zwykle znany jest osobie/grupie stanowiącej obiekt owej przemocy. Będą to zarówno czyny karalne (morderstwo, pobicia, groźby itd.), jak i różnego rodzaju incydenty, które nie zawsze kwalifikowane są jako przestępstwa z nienawiści, np. poniżenie, znieważanie, wzywiska, oplucie, naruszenie dóbr osobistych itp.
- Do grup szczególnie narażonych na *przemoc z nienawiści* należą obcokrajowcy (imigranci, turyści itd.), mniejszości narodowe i etniczne, mniejszości wyznaniowe, mniejszości seksualne (LGBTQ – lesbijki, geje, osoby biseksualne, transpłciowe oraz queer, czyli osoby o orientacji czy preferencjach na różne sposoby wykraczających poza heteronormatywny społeczno-kulturowy wzór seksualności) oraz osoby z niepełnosprawnością ruchową lub intelektualną, a także osoby bezdomne. Do kategorii tych należą również

– jak pokazują przypadki odnotowane w publikacjach stowarzyszeń i będące częścią konwencjonalnej wiedzy o subkulturach i konfliktach społeczno-kulturowych – środowiska zorientowane na szeroko rozumiane wartości alternatywne. Mogą to być twórcy, organizatorzy, uczestnicy i odbiorcy kulturalno-artystycznych inicjatyw związanych z subkulturami muzycznymi (punk, reggae itp.) czy zorientowanych na promowanie alternatywnych stylów życia (w zakresie fryzury, ubioru, ozdabiania ciała, diety, noszonych symboli i innych zwyczajów). W ostatnich latach kategoria ta poszerzyła się o działaczki i działacze na rzecz praw mniejszości, w tym antyrasistów, antyfaszystów i osoby walczące o prawa LGBTQ, a także aktywistów i aktywistki innych organizacji oraz ruchów społecznych szczególnie mocno eksponujących takie wartości, jak równość, tolerancja, sprawiedliwość społeczna czy wolność światopoglądowo-obyczajowa (np. alterglobaliści, anarchiści, feministki, ekolodzy i obrońcy praw zwierząt, działacze związków zawodowych oraz członkowie/sympatycy lewicowych, centrolewicowych lub niektórych liberalnych partii bądź nurtów politycznych, publicznie deklarujący swoje poglądy, dziennikarze sprzyjający tym nurtom itp.)³. Materiał, który posłużył za podstawę analizy przedstawionej w niniejszym raporcie można podzielić na trzy części. Pierwszą stanowią dostępne dane ilościowe. Wykorzystaliśmy z jednej strony dane na temat liczby przestępstw, w przypadku których polski Kodeks Karny uwzględnił tło w postaci nienawiści rasowej, narodowej czy etnicznej, a także innych incydentów, niekoniecznie kwalifikowanych lub ściganych jako przestępstwa. Statystyki przestępczości pochodzą z udostępnianych przez Ministerstwo Sprawiedliwości zestawień tworzonych na podstawie policyjnego rejestru „Temida” lub przedstawiane są w raportach organizacji pozarządowych przygotowywanych w oparciu o analizę akt sądowych z danego okresu, monitoring relacji prasowych itp. Nieco szerszego obrazu skali zjawiska dostarczają zestawienia publikowane przez organizacje pozarządowe na podstawie doniesień korespondentów i wolontariuszy, choć i te wydają się być dalece niepełne. W sytuacji braku długofalowego systemu monitoringu pozwalającego analizować nasilenie zjawiska pod różnym kątem, wszelkie próby jego ilościowego opisu są z konieczności ograniczone. Z drugiej strony, dla ukazania społecznego zasięgu problemu przemocy z nienawiści, przedstawiliśmy dane statystyczne na temat

3 Powszechnie znane są np. ataki i groźby kierowane przeciwko uczestnikom demonstracji na rzecz praw kobiet i mniejszości seksualnych, a także zastraszanie działaczy i działaczek lewicowych poprzez publikowanie ich danych osobowych na skrajnie prawicowych portalach internetowych (np. Redwatch). Mniej znane przypadki to najścia na biura związków zawodowych. Np. 28 marca 2007 roku w Szczecinie doszło do pobicia dwóch działaczy związkowych i zdemolowania biura syndykalistycznej organizacji Ogólnopolski Związek Zawodowy „Inicjatywa Pracownicza” przez grupę ok. dziesięciu bojówkarzy skrajnej prawicy (zob. „Atak neonazistów na Inicjatywę Pracowniczą”, <http://www.ozzip.pl>, 28.03.2007, pobrano: 17.03.2011). Z kolei 18 listopada 2007 we Wrocławiu w godzinach poprzedzających otwarte spotkanie z udziałem przedstawicieli ambasad Wenezeli i Kuby, nieznanymi sprawcami rozbili pod drzwiami ówczesnego biura Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” i Polskiej Partii Pracy, mieszczącego się przy ul. Piłsudskiego 95, szklany pojemnik z cuchnącą substancją (informacja przekazana przez działaczki i działaczy tych organizacji). Podobne ataki z użyciem śmierdzącego preparatu powtórzyły się podczas wrocławskiego festiwalu Geje, Lesbijki i Przyjaciele jesienią 2008 roku, również pod drzwiami biura przy ul. Piłsudskiego (razem z „Sierpniem 80” i PPP lokal dzieliła wówczas wrocławska sekcja Kampanii Przeciw Homofobii), a także przed wejściem do galerii Mieszkanie Geperta oraz przed klubem „Wagon” przy pl. Orłąt Lwowskich – w miejscach tych odbywały się spotkania festiwalowe. Sprawcami, wedle relacji współorganizatorki festiwalu, byli bojówkarze ugrupowań skrajnie prawicowych.

potencjalnej liczebności imigrantów oraz mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce w ostatnich latach. Również te dane można potraktować jedynie jako przybliżone i z dużym prawdopodobieństwem – zaniżone. Drugi rodzaj materiału badawczego to artykuły, doniesienia informacyjne oraz wywiady, w większości z prasy lokalnej. Na podstawie analizy blisko 120 tekstów, głównie z wrocławskiego wydania *Gazety Wyborczej* z lat 2007-2011 omówiliśmy wybrane aspekty przemocy motywowanej nienawiścią we Wrocławiu w ostatnich latach, m.in. codzienne doświadczenia obcokrajowców i członków innych grup mniejszościowych, a także sposoby działania policji i instytucji wymiaru sprawiedliwości w kontekście incydentów o charakterze rasistowskim lub ksenofobicznym. Teksty te potraktowaliśmy jako materiał informacyjny, pozwalający na rekonstrukcję i analizę wydarzeń mających miejsce w społeczności lokalnej Wrocławia. Nie badaliśmy ich jednak pod kątem retoryki czy struktury argumentacji, gdyż wymagałoby to odrębnego studium z zastosowaniem metod np. krytycznej analizy dyskursu. Trzecia, najważniejsza część materiału wykorzystanego w raporcie, to informacje uzyskane w badaniach terenowych. Do ich zebrania posłużyliśmy się wywiadem pogłębionym (zob. Załącznik nr 3), obserwacją uczestniczącą oraz wywiadem w oparciu o kwestionariusz ankiety (zob. Załącznik nr 4)⁴. Badania w terenie były prowadzone przez pracowniczki i wolontariuszy Stowarzyszenia „NOMADA”: obserwacje i wywiady pogłębione prowadzono od czerwca do grudnia 2010 roku, zaś wywiady kwestionariuszowe w styczniu i lutym 2011 roku. Cele badawcze wpływały z jednej strony z potrzeb poznawczo-diagnostycznych, z drugiej zaś dotyczyły rozpoznania warunków i możliwości działania wśród osób narażonych na przemoc motywowaną nienawiścią oraz w szerszej społeczności lokalnej. Wśród głównych celów badań znalazły się:

- rozpoznanie zróżnicowanych doświadczeń osób narażonych na przemoc z nienawiści i sposobów *definiowania sytuacji* w kontekście życia w Polsce, w tym we Wrocławiu;
- określenie zakresu wiedzy respondentów o przemocy motywowanej nienawiścią i o prawach osób narażonych na ten rodzaj przemocy;
- zidentyfikowanie grup szczególnie narażonych na przemoc z nienawiścią;
- zidentyfikowanie okoliczności i newralgicznych miejsc we Wrocławiu, czyli takich, w których często dochodzi do aktów przemocy motywowanej nienawiścią lub postrzeganych jako szczególnie niebezpieczne przez osoby z grup narażonych na tę przemoc;
- rozpoznanie typowych form przemocy z nienawiści, strategii reakcji na przemoc oraz sposobów poszukiwania i doświadczania pomocy;
- zidentyfikowanie oczekiwań osób narażonych na przemoc z nienawiści, ich potrzeb i możliwych form pomocy;

⁴ Przy tworzeniu scenariusza wywiadu i kwestionariusza ankiety było inspiracją było dla nas narzędzie badawcze użyte przez Helsińską Fundację Praw Człowieka (zob. raport *Rasizm w Polsce*). Dziękujemy Agnieszce Mikulskiej, autorce raportu omawiającego tamte badania, za podzielenie się z nami metodologią w nich zastosowaną.

– sformułowanie – na bazie potrzeb wyrażanych przez badanych oraz na podstawie doświadczeń działaczek Stowarzyszenia „NOMADA” – rekomendacji dla instytucji publicznych i organizacji pozarządowych, w tym zaleceń umożliwiających realizację działań Punktu Wsparcia dla Osób Dyskryminowanych SUKURS.

Istotnym elementem badań była prowadzona przez kilka miesięcy obserwacja uczestnicząca. Polegała ona na częstym przebywaniu w środowiskach imigrantów mieszkających lub pracujących we Wrocławiu (np. na targowisku przy Dworcu Świebodzkim), rozmowach, wymianie poglądów i dyskusjach z zainteresowanymi przedstawicielami grup. Podobną obserwację staraliśmy się prowadzić również wśród mniejszości narodowych, etnicznych i religijnych. W przyszłości planujemy pracę wśród tych grup nie tylko jako badacze terenowi, ale także jako *streetworkerzy* – w pewnym stopniu działania rozpoznawczo-interwencyjne rozpoczęliśmy już przy okazji omawianego projektu badawczego. Korzystając z rozległych i trwałych kontaktów, naszą obserwację prowadziliśmy też wśród uczestników społeczno-kulturalnych inicjatyw środowiska „alternatywnego”. W dużej mierze dzięki obserwacji w wyżej wymienionych środowiskach dotarliśmy do rozmówców i rozmówczyń, którzy udzielili wywiadów pogłębionych, a w późniejszym okresie także osoby, które udzieliły wywiadów w oparciu o kwestionariusz ankiety. Dobór obu prób badawczych odbywał się zatem metodą kuli śnieżnej – od rozmówcy do rozmówcy. Przeprowadzono 39 wywiadów pogłębionych z 41 osobami (w przypadku dwóch wywiadów rozmówcami byli oboje małżonkowie). 34 wywiadów udzieliłi imigranci lub członkowie mniejszości narodowych bądź etnicznych (36 osób). Spośród obcokrajowców 17 pochodziło spoza Europy: 9 z krajów Afryki (Ghana, Kamerun, Kongo, Nigeria, Rwanda, Senegal, Tanzania), 3 z Dalekiego Wschodu (Chiny, Japonia), 3 z Ameryki Południowej i Środkowej (Kolumbia, Meksyk, Surinam) oraz po jednej osobie z Bliskiego Wschodu (Syria) i Kanady. 16 osób wśród obcokrajowców to imigranci z krajów europejskich: 7 z Ukrainy (w tym jedna osoba z obywatelstwem polskim, a dwie pochodzenia rosyjskiego), 3 z Bułgarii, 2 z Białorusi (w tym jedna osoba pochodzenia polskiego), 2 z Turcji oraz po jednej osobie z Węgier i Danii. Trzy osoby to obywatele RP urodzeni w Polsce: członek mniejszości łemkowskiej, przedstawiciel mniejszości romskiej oraz osoba pochodzenia polsko-tanzańskiego.

W kategorii „imigranci/mniejszości” cztery osoby to obywatele RP, zaś dalsze pięć to obywatele innych krajów Unii Europejskiej (obywatel Holandii pochodzący z Surinamu, dwoje Bułgarów, Węgier i Dunka)⁵. 21 osób podało, iż mają zezwolenie na pobyt tymczasowy. Jedna osoba deklarowała nieudokumentowany status pobytu. W przypadku trzech osób nie posiadamy informacji na temat ich statusu prawnego w Polsce. Wśród imigrantów/mniejszości było 21 mężczyzn i 13 kobiet. 14 osób to studenci i studentki. 16 wywiadów przeprowadzono w języku angielskim, 18 po polsku. Pozostałe pięć osób, które udzieliły wywiadów pogłębianych to dwie przedstawicielki mieszczących się we Wrocławiu konsulatów honorowych (Bułgarii i Białorusi) oraz trzy osoby uczestniczące w działaniach subkultur lub alternatywnych ruchów społecznych. Nieco ponad połowa rozmówców to osoby poniżej 30. roku życia. Charakterystyki rozmówców i rozmówczyń, którzy udzieliли wywiadów pogłębianych zamieściliśmy w Tabelach 1a i 1b.

5 Warto wspomnieć o grupach, które wymieniliśmy wcześniej jako narażone na przemoc z nienawiści, jednak ich członkowie nie znaleźli się w gronie badanych osób. Jedną z tych grup są osoby bezdomne. Z doniesień medialnych oraz z rozmów z ludźmi pracującymi w schroniskach dla bezdomnych, lub realizujących w tym środowisku różnego rodzaju projekty, wiemy, że osoby dotknięte bezdomnością spotykają się z przemocą motywowaną nienawiścią, często przemocą fizyczną, nierzadko okrutną. Znamy przypadki podpażeń miejsc w których bezdomni przebywają, dotkliwych pobić, znęcania się, ubliżania itp. Analizie doświadczeń i potrzeb tej kategorii osób zamierzamy poświęcić osobne badania terenowe we Wrocławiu. Inna grupa to LGBTQ, czyli lesbijki i geje (osoby homoseksualne), biseksualiści, transseksualiści i osoby queer. Nie podjęliśmy badań w tym zakresie, ponieważ w Polsce, w tym na Dolnym Śląsku, działają sekcje stowarzyszenia Kampania Przeciw Homofobii oraz prowadzony jest projekt „Razem bezpieczniej”, który ma na celu pomoc osobom homoseksualnym spotykającym się z przemocą z nienawiści. Naszym zdaniem organizacja ta działa dobrze, zna środowisko mniejszości seksualnych oraz skupia działaczy cieszących się zaufaniem i zdolnych nieść pomoc w sytuacjach kryzysowych. Wśród naszych respondentów nie znalazły się również osoby z niepełnosprawnością ruchową lub intelektualną. Z jednej strony wydaje się, że we Wrocławiu względnie rzadko słyszy się o przemocy wobec osób niepełnosprawnych ruchowo. Jednak z drugiej strony, z doniesień medialnych i filmów dostępnych na internetowym portalu YouTube, wydaje się, że na przemoc z nienawiści mogą być narażone osoby z niepełnosprawnością intelektualną, które często są wyśmiewane, znieważane i upokarzane. Uważamy, że również ta grupa powinna zostać objęta badaniami oraz, że należy skierować do niej odpowiednią pomoc. Biorąc jednak pod uwagę jej specyfikę, powinny się tym zająć osoby wyspecjalizowane w zakresie rozpoznawania problemów osób z niepełnosprawnością, przede wszystkim dysponujące odpowiednim wykształceniem i doświadczeniem psychologicznym, a przy tym przeszkolone w temacie przemocy motywowanej nienawiścią (jak ją rozpoznać, jakie są możliwe działania, jak zapobiegać, jakie możliwości daje prawo polskie itp.).

Tabela 1a. Charakterystyka rozmówców i rozmówczyń^a – imigranci i członkowie mniejszości etnicznych/narodowych

Nr wywiadu	Płeć	Wiek	Kraj pochodzenia / narodowość lub grupa etniczna	Jak długo w Polsce	Status prawny w Polsce	Inne informacje
1.	K	32	Japonia	6 lat	pobyt tymczasowy (zezwolenie na pracę)	- samotna matka, nauczycielka jęz. obcego - wywiad w jęz. angielskim
2.	M	29	Tanzania	6 lat	pobyt tymczasowy (student)	- wywiad w jęz. angielskim
3.	M	23	Ghana	3 lata	pobyt tymczasowy (student)	- pracuje w branży muzycznej - wywiad w jęz. angielskim
4.	M	23	Nigeria	niecałe 3 lata	pobyt tymczasowy (student)	- wywiad w jęz. angielskim
5.	M	41	Surinam	7 lat	obywatel UE	- pracuje w branży muzycznej - wywiad w jęz. angielskim
6.	M	29	Rwanda	ponad 6 lat	pobyt tymczasowy (student)	- wywiad w jęz. angielskim
7.	M	29	Senegal	5 lat	pobyt tymczasowy (student)	- wywiad w jęz. angielskim
8.	M	30	Kamerun	8 lat	pobyt tymczasowy (zezwolenie na pracę)	- praca w firmie międzynarodowej - wywiad w jęz. polskim
9.	K	25	Nigeria	niecałe 4 lata	pobyt tymczasowy (studentka)	- wywiad w jęz. angielskim
10.	M	28	Kolumbia	ponad 3 lata	pobyt tymczasowy (zezwolenie na pracę)	- nauczyciel jęz. obcego - wywiad w jęz. angielskim
11.	M	24	Kongo	4 lata	pobyt tymczasowy (student)	- wywiad w jęz. polskim
12.	M	26	Ghana	4 lata	pobyt tymczasowy (student)	- wywiad w jęz. angielskim
13.	M	23	Turcja	1,5 roku	pobyt tymczasowy (student)	- wywiad w jęz. angielskim
14.	M	23	Turcja	1,5 roku	pobyt tymczasowy (student)	- wywiad w jęz. angielskim
15.	M	29	Chiny	6 lat	brak informacji	- prowadzi działalność gospodarczą - wywiad w jęz. angielskim
16.	K	ok. 25	Ukraina	ponad rok	pobyt tymczasowy	- wolontariuszka organizacji pozarządowej - wywiad w jęz. polskim
17.	M	ok. 25	Węgry	mniej niż rok	obywatel UE	- wolontariusz organizacji pozarządowej - wywiad w jęz. angielskim
18.	M	ok. 30	Chiny	6 lat	brak informacji	- prowadzi działalność gospodarczą - wywiad w jęz. polskim
19.	K/M	ok. 50	Bułgaria	ponad 5 lat	obywatele UE	- pracują na targowisku - wywiad w jęz. polskim (2 rozmówców)
20.	K	ok. 25	Białoruś	4 lata	pobyt tymczasowy (studentka)	- praca w hotelu - wywiad w jęz. polskim
21.	M	brak inf.	Polska / romska	od urodzenia	obywatel RP	- działacz stowarzyszenia romskiego - wywiad w jęz. polskim
22.	M	ok. 25	Białoruś / polska	4 lata	pobyt tymczasowy (student)	- wywiad w jęz. polskim
23.	M	ok. 75	Polska / łemkowska	urodzony w Polsce	obywatel RP	- emeryt, działacz społeczności ukraińskiej we Wrocławiu - wywiad w jęz. polskim
24.	K	28	Ukraina	brak informacji	pobyt tymczasowy	- dziennikarka - wywiad w języku polskim
25.	K	27	Ukraina	3 lata	pobyt tymczasowy (zezwolenie na pracę)	- pracuje jako pedagożka - wywiad w jęz. polskim
26.	M	ok. 50	Bułgaria	35 lat	brak informacji	- działacz stowarzyszenia bułgarskiego - wywiad w jęz. polskim
27.	K	25	Ukraina	3 lata	pobyt tymczasowy (doktorantka)	- praca na uczelni - wywiad w jęz. polskim
28.	K	30	Ukraina/Polska	15 lat	obywatelka RP	- prowadzi działalność gospodarczą - wywiad w jęz. polskim
29.	K	19	Polska / polsko-tanzańska	urodzona w Polsce	obywatelka RP	- studiuje we Wrocławiu - wywiad w jęz. polskim
30.	K	ok. 30	Meksyk	z przerwami od 5 lat	pobyt tymczasowy (zezwolenie na pracę)	- nauczycielka języka obcego, mąż Polak - wywiad w jęz. polskim
31.	M	37	Kanada	liczne pobyty	bez dokumentów pobytu	- brak stałego zajęcia - wywiad w jęz. polskim i angielskim
32.	K/M	ok. 50	Ukraina / rosyjska	ok. 20 lat	pobyt stały	- pracują w szkole - wywiad w jęz. polskim (2 rozmówców)
33.	K	ok. 30	Dania	4 lata	obywatelka UE	- wywiad w jęz. angielskim
34.	M	25	Syria	6 i pół roku	pobyt tymczasowy (student)	- wywiad w języku polskim

^a W momencie przeprowadzania wywiadu.

Tabela 1b. Charakterystyka rozmówców i rozmówczyń^a – instytucje i uczestnicy środowiska „alternatywnego”

PRZEDSTAWICIELKI INSTYTUCJI			
Nr wywiadu	Płeć	Nazwa instytucji	
35.	K	Konsulat Honorowy Ukrainy	
36.	K	Konsulat Honorowy Republiki Bułgarii	
UCZESTNICY ŚRODOWISKA „ALTERNATYWNEGO”			
Nr wywiadu	Płeć	Wiek	Inne informacje
37.	M	38	anarchista, wokalista wrocławskiego zespołu punkowego, działacz antyfaszystowski
38.	K	27	działaczka lewicowa, publicystka i dziennikarka, feministka, doktorantka w dziedzinie polityki społecznej
39.	M	25	uczestnik sceny punkowej

^a W momencie przeprowadzania wywiadu.

Wywiady pogłębione oraz notatki z obserwacji uczestniczącej stanowią główny materiał empiryczny wykorzystany w niniejszym raporcie. Posłużyły za podstawę dla analizy jakościowej przedstawionej w rozdziale drugim, określiły też priorytety przy formułowaniu rekomendacji znajdujących się w rozdziale czwartym. Poza informacjami uzyskanymi z wywiadów pogłębionych i obserwacji uczestniczących, część danych otrzymaliśmy dzięki badaniu ankietowemu. Wywiady na podstawie kwestionariusza ankiety (zob. Załącznik nr 4) przeprowadzono w styczniu i lutym 2011 roku wśród obcokrajowców mieszkających na stałe lub przebywających czasowo we Wrocławiu (w dalszej części raportu, przytaczając dane pochodzące od tej grupy respondentów, piszemy o *ankietowanych*, dla odróżnienia ich od rozmówców i rozmówczyń, którzy udzielili wywiadów pogłębionych). Na pytania w ankiecie odpowiedziało 37 osób (24 po polsku, 13 po angielsku). W próbie znalazło się 22 mężczyzn i 15 kobiet. Wśród respondentów były 4 osoby z krajów Afryki subsaharyjskiej (2 z Kongo i po jednej z Senegalu oraz Zambii), 6 osób z krajów Dalekiego Wschodu (5 z Chin i 1 z Tajlandii), 2 osoby z krajów muzułmańskich (po jednej z Iranu i Maroka), 17 osób z byłych republik radzieckich (6 z Kazachstanu, 5 z Ukrainy, 4 z Rosji i po jednej z Białorusi oraz Łotwy), 7 osób z Bułgarii oraz 1 z Francji. Jeśli podzielić respondentów według pochodzenia „geopolityczno-kontynentalnego” to Europę Wschodnią reprezentują w próbie 24 osoby, Azję reprezentuje 13 osób (w tym Kazachstan, którego przeważająca część należy do regionu Azji Środkowej), Afrykę – 5 osób i „Zachód” („starą” Unię Europejską) – 1 osoba. W przeciwieństwie do różnorodności etniczno-kulturowej, pod względem wiekowym ankietowani stanowili grupę stosunkowo jednolitą. Zdecydowana większość, bo 33 respondentów, to osoby w wieku 30 lat lub mniej, z czego 24 osoby nie ukończyły 25 lat. 3 osoby były w wieku 31-35 lat, zaś jedna nie podała wieku. Podobnie w przypadku stanu cywilnego i sytuacji rodzinnej: zdecydowana większość (31 respondentów) to osoby stanu wolnego, 2 osoby w związku małżeńskim, a 2 nie wskazały stanu cywilnego. Tylko jedna osoba deklarowała posiadanie dzieci młodszych niż 18 lat. Około 75% (28 osób) ankietowanych deklaroowało, że przyjechali do Polski, gdyż mieli tu możliwość studiowania (w momencie przeprowadzania ankiet studiowało 26 osób

z czego 25 było zadowolonych ze studiów), 10 osób w poszukiwaniu pracy (w czasie badań pracowało 13 osób, z czego 6 miało stałą pracę; jednocześnie tylko 7 osób wyraziło zadowolenie z wykonywanej pracy), 3 osoby jako powód przyjazdu podały chęć podwyższenia standardu życia, zaś po jednej – obawę o bezpieczeństwo we własnym państwie i przyjazd do polskiego partnera/partnerki (można było wskazać więcej niż jedną odpowiedź). Wśród osób, które przyjechały do Polski ze względu na możliwość studiowania, przeważali respondenci z krajów pozaeuropejskich (18 osób, czyli wszyscy nie-Europejczycy w próbie), zaś wśród liczących w Polsce na lepiej płatną pracę przeważali Europejczycy (9 osób). 14 osób przebywało w Polsce krócej niż rok, 17 osób od roku do pięciu lat, zaś 6 osób ponad pięć lat. Ze względu na niewielką liczebność próby ankietowanych i jej nierепrezentatywny charakter, trudno na podstawie tego materiału przeprowadzić miarodajną analizę ilościową z uwzględnieniem np. zbieżności cech respondentów i ich opinii czy wskazywanych w ankiecie doświadczeń. Tym bardziej nie jest możliwe testowanie istotności statystycznej związku między zmiennymi, do pomiaru którego tego rodzaju narzędzie badawcze nadaje się szczególnie dobrze. Z powyższych powodów w dalszej analizie traktujemy dane pochodzące z próby ankietowanych jako materiał pomocniczy, który – mimo ograniczeń – wydaje się przydatny w ilustracji niektórych problemów omawianych w niniejszym opracowaniu. Opis metodologii zastosowanej w niniejszym studium należy uzupełnić dwiema uwagami odnoszącymi się do etycznej perspektywy badań. Pierwsza z nich dotyczy sposobu określania osób doświadczających przemocy motywowanej nienawiścią. Otóż zarówno w niniejszym raporcie, jak i w trakcie prowadzenia badań oraz w ramach innych działań prowadzonych przez Stowarzyszenie „NOMADA”, staramy się unikać często używanego przez instytucje i organizacje pozarządowe terminu „ofiara”. Według internetowej edycji Słownika Języka Polskiego PWN (<http://sjp.pwn.pl>) ofiara to: „to, co się ofiarowuje komuś na jakiś cel”, „wyrzeczenie się czegoś cennego dla kogoś lub ze względu na coś, np. w imię wartości patriotycznych lub religijnych”, „osoba lub zwierzę bezradne wobec czyjejś przemocy, które doznały jakiejś szkody lub straciły życie”, „rzecz wskutek czegoś zniszczona”, „przedmiot lub żywa istota składane Bogu, bóstwom, nadprzyrodzonym mocom, np. w celu przebłagania ich lub odsunięcia niebezpieczeństwa”, a także lekceważące określenie człowieka „niezdarnego lub niezaradnego”. Z kolei różne edycje słowników wyrazów bliskoznacznych wskazują na skojarzenie słowa „ofiara” nie tylko z „poświęceniem”, „ofiarowaniem” czy „jałmużną”, ale jako synonim podają też określenia „fajtłapa”, „niedotęga”, „niezdara” czy „oferma”. Użycie tego słowa w odniesieniu do człowieka wydaje nam się stwarzać zagrożenie stygmatyzacji, stereotypizacji, a nawet wtórnej wiktymizacji. Sugeruje ono bezradność, bezsilność i bezwolność danej osoby, bierne poddanie się niekorzystnym okolicznościom i brak możliwości zmiany sytuacji. Odmawia osobom tak określanym sprawczości i kierowania – przynajmniej w pewnym zakresie – własnym życiem.

W skrajnych przypadkach może prowadzić do samoobwiniania się za swoją sytuację, sprzyjać obwinianiu takich osób przez otoczenie lub traktowaniu ich – przy najbardziej szlachetnych intencjach – wyłącznie jako pasywne „obiekty” pomocy. Takie skojarzenia stoją, naszym zdaniem, w sprzeczności z przyjętą w działaniach „NOMADY” perspektywą emancypacyjną, zakładającą, iż stawką i najważniejszym celem wszelkich motywowanych społecznie troską i odpowiedzialnością działań wspierających, pomocowych, informacyjno-edukacyjnych i organizacyjnych, jest uwłasnowolnienie czy też upodmiotowienie polegające na osiągnięciu indywidualnej i zbiorowej zdolności wyjścia z psychologicznie czy społecznie niekorzystnej sytuacji. Tym samym, nawet jeśli słowo „ofiara” powszechnie stosowane jest w dyskursach instytucjonalnych czy prawnych⁶, nawet jeśli przywołuje ono skojarzenia z doświadczeniem przemocy czy byciem poszkodowanym w kontekście przestępstwa, nawet jeśli wyrażenie „ofiara przestępstwa” wydaje się sugestywne i trafiające do opinii publicznej, nawet jeśli pojawia się ono w cytowanych wypowiedziach naszych rozmówców, w tekście analizy zawartej w raporcie postanowiliśmy używać innych określeń. Przede wszystkim są to sformułowania „osoba doświadczająca przemocy z nienawiści”, „osoba narażona na przemoc z nienawiści”, „poszkodowani” itp. W kontekście etyki badań oraz uzasadnienia podjętej problematyki ważna wydaje się także inna uwaga. Otóż w dużej mierze od perspektywy aksjologicznej przyjętej w badaniach zależy czy punktem ciężkości będzie umowne pytanie „jak dużo” czy „jak mało” incydentów i przeżyć stanowiących przedmiot badań przytrafiło się respondentom/respondentkom (lub zostało przez nich zaobserwowanych bądź zasłyszanych w bliskim im środowisku). Innymi słowy, problem rasizmu, ksenofobii i innych form przemocy z nienawiści w danej lokalnej społeczności, można analizować pod kątem „rosnącej tolerancji” lub „trwającej nietolerancji”. W przypadku społeczności Wrocławia i prawdopodobnie społeczeństwa Polski w ogólności, obie perspektywy mogłyby znaleźć uzasadnienie w materiałach z różnych badań empirycznych, w doniesieniach mediów czy w nieformalnych rozmowach z przedstawicielami rozmaitych grup społecznych. Mając świadomość, że użycie wielkiego kwantyfikatora lub pochopne uogólnienie nie sprzyjają rzetelnej rekonstrukcji dynamiki stosunków społecznych, można jednak stwierdzić, że z jednej strony wśród Polek i Polaków powiększa się wiedza na temat imigrantów i mniejszości, coraz częściej też artykułuje się potrzebę tolerancji, dialogu międzykulturowego czy modelu integracji przyjaznego dla tych, którzy z różnych powodów wybrali Polskę jako kraj stałego lub tymczasowego zamieszkania. Coraz bardziej też pewna część społeczeństwa „oswaja się” i akceptuje różne aspekty inności, a „alternatywne” style życia, światopoglądy czy postulaty emancypacyjne, jakkolwiek powoli, zaczynają zyskiwać wyraz w różnych obszarach dyskursu publicznego i kultury. Z drugiej strony prawdziwe będzie stwierdzenie, że wśród Polek i Polaków nie zanikły uprzedzenia i zachowania dające się opisać w kategoriach

6 Pomimo obiekcji względem terminu „ofiara”, umieściliśmy w niniejszym raporcie pełny tekst Polskiej Karty Praw Ofiary, jako dokumentu istotnego w kontekście działań zorientowanych na wspieranie i upodmiotowienie osób doświadczających przemocy z nienawiści (zob. Załącznik nr 1).

dyskryminacji oraz przemocy motywowanej nienawiścią. Mówią o tym raporty organizacji pozarządowych, publikacje naukowe, część dziennikarzy, a przede wszystkim ci, których kwestie te dotyczą bezpośrednio. Przystępując do przedsięwzięcia badawczego, którego owocem jest niniejsze opracowanie, jako „punkt ciężkości” przyjęliśmy ten drugi sposób patrzenia na omawiane zagadnienia. Stawiamy sobie za cel przede wszystkim naświetlenie problemu rasizmu i nietolerancji bazując na doświadczeniach osób narażonych na niszczący wpływ tych zjawisk, a nie tworzenie możliwie łagodnego i sprzyjającego samozadowoleniu wizerunku lokalnej społeczności, do której wszak sami należymy. Decydując się na spojrzenie pod takim kątem, obraliśmy zatem perspektywę epistemologiczną, która bazuje na „wiedzy umiejscowionej”⁷ w doświadczeniach osób z określonych grup czy środowisk. Traktujemy je jako podmioty, których głos musi stanowić integralny element procesu rozumienia fenomenu „trwającej nietolerancji” – jej przyczyn, przejawów i efektów. Równocześnie przyjęliśmy założenie, które trafnie zdają się oddawać słowa socjologa Zygmunta Baumana: „dobre społeczeństwo znaczy tyle i tylko (aż?) tyle, co takie społeczeństwo, jakie za doskonałe się *nie* uważa – lecz przeciwnie, dręczone jest myślą, że wiele w nim pokutuje paskudztwa, że dużo w nim do naprawienia i że, krótko mówiąc, mogłoby być grubo lepsze niż jest”⁸. W tym kontekście nasz „wielki kwantyfikator”, choć niemożliwy na płaszczyźnie poznawczej (nie pozwalają na to ani względy metodologiczne ani uczciwość badawcza), uznajemy za konieczny w wymiarze, który można określić jako obywatelską i ludzką troskę o atmosferę miejsca, w którym żyjemy. Punkt wyjściowy i zarazem miarę tej troski wyznacza dobro tych, których pozycja względem innych członków społeczności jest mniej pewna, mniej komfortowa i mniej bezpieczna. Odpowiedzialność za jej realizację spoczywa zaś na całej społeczności lokalnej, której zadaniem będzie w kontekście omawianego problemu działanie na rzecz tworzenia wspólnoty, która – by powtórzyć przywołane jako motto słowa afroamerykańskiej uczzonej i aktywistki, bell hooks – stanowiąc wyraz „dążenia do życia w świecie sprzeciwiającym się rasizmowi”⁹, przez każdego będzie mogła być uznana za własną.

- 7 O znaczeniu „ umiejscowienia ” wiedzy naukowej dla uzyskania „ szerszego pola widzenia ” tak pisze D. Haraway: „ Poszukujemy tych rodzajów wiedzy, którymi włada stronnicze patrzeć i ograniczony głos; nie dla stronniczości samej w sobie, lecz raczej dla dobra połączeń i nieoczekiwanych momentów otwarcia, jakie umożliwia wiedza umiejscowiona. Umiejscowione rodzaje wiedzy dotyczą wspólnot, a nie odizolowanych jednostek. Szersze pole widzenia ma się jedynie wówczas, gdy jest się w konkretnym miejscu. (...) Umiejscowiona wiedza wymaga, aby przedmiot poznania został zobrazowany jako aktor i agens, nie jako ekran, podstawa czy zasób, nigdy zaś jako niewolnik mistrza, który domyka dialektykę w swoim unikalnym działaniu i autorstwie » obiektywnej « wiedzy. Argument ten jest paradygmatycznie jasny w krytycznych podejściach do nauk społecznych i humanistycznych, gdzie moc sprawczą ludzi poddanych badaniom przekształca cały projekt teorii społecznej. Doprawdy, pogodzenie się z mocą sprawczą » przedmiotów « badań jest jedyną drogą, aby w naukach tych uniknąć wielu karygodnych błędów i fałszywej wiedzy”. D. Haraway, „ Wiedze umiejscowione. Zagadnienie nauki w feminizmie i przywileju stronniczej perspektywy”, przekł. M. Głowania, D. Ferens, [w:] *Badania w działaniu. Pedagogika i antropologia zaangażowane*, red. H. Červinková, B.D. Gołębiak, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2010, s. 397, 399.
- 8 „ Wybierając odpowiedzialność, odpowiadając za wybór”, rozmowa z Z. Baumanem, *Teżniejszość – Człowiek – Edukacja*, nr 2(30), 2005, s. 8.
- 9 bell hooks, *Killing Rage: Ending Racism*, Henry Holt and Company, New York 1995, s. 272.

Podziękowania

Realizacja badań i opracowanie niniejszego raportu nie byłyby możliwe bez zaangażowania i wsparcia wielu osób. Przede wszystkim chcemy gorąco podziękować wszystkim anonimowym rozmówczyniom i rozmówcom, którzy poświęcili swój czas, aby udzielić wywiadów, odpowiedzieć na pytania ankiety czy w inny sposób podzielić się z nami własnymi doświadczeniami lub wiedzą o środowiskach, z którymi są na co dzień związani. Poprzez swą otwartość i zaangażowanie cały czas utwierdzali nas w przekonaniu o niezbędności działań podjętych w ramach naszego projektu. Dziękujemy także wszystkim osobom, które pomogły nam w dotarciu do przedstawicieli grup szczególnie narażonych na przemoc z nienawiści oraz osobom, które na różnych etapach realizacji projektu służyły pomocą merytoryczną, na rozmaite sposoby doradzały nam lub pomogły w nadaniu niniejszemu raportowi ostatecznej formy. Są to zwłaszcza: Olga Barabasz-Rewak, Robert Boch, Agnieszka Chmielecka, Agata Ferenc, Gaweł Walczak, Miłosz Gerlich, Joanna Janiszewska, Sylwia Jeziorska, Dominique John, Hubert Kostkiewicz, Ewa Kownacka, Katarzyna Majbroda, Kamil Majchrzak, Agnieszka Mikulska, Barbara Staworko, Joanna Synowiec i Katarzyna Wala, a także wszyscy członkowie i członkinie Stowarzyszenia „NOMADA”. Szczególne podziękowania należą się osobom, które podjęły wysiłek zrealizowania badań terenowych w postaci wywiadów, ankiet i obserwacji: Annie Galik i Marcie Jamróg oraz wolontariuszom – studentom etnologii – Marcinowi Rosińskiemu i Joannie Wysoczańskiej. Projekt SUKURS został sfinansowany przez niemiecką fundację Erinnerung, Verantwortung und Zukunft (Pamięć, Odpowiedzialność, Przyszłość), a opiekę nad nim sprawowali Sonja Böhme, Timm Köhler oraz Friederike Niemann, którym chcemy podziękować za dotychczasową owocną współpracę.

1. RASIZM

WE WROCŁAWIU

ZARYS PROBLEMU

Niniejszy rozdział ma na celu zarysowanie problemu przemocy motywowanej nienawiścią we Wrocławiu na tle ogólnopolskim. W pierwszej części przedstawiamy dane na temat liczebności imigrantów oraz mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce, a także w Województwie Dolnośląskim. Dane o obcokrajowcach pochodzą z informacji udostępnionych w Internecie przez Urząd do Spraw Cudzoziemców, a także z (również dostępnych online) publikacji Głównego Urzędu Statystycznego i Urzędu Statystycznego we Wrocławiu. Informacje o liczebności mniejszości narodowych i etnicznych podajemy na podstawie danych pochodzących z Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku, zastrzegając przy tym, iż może być ona niższa niż faktyczna oraz uzasadniając nasze wątpliwości w tej kwestii. W drugiej części rozdziału omawiamy problem przemocy motywowanej rasizmem, ksenofobią, antysemityzmem, poglądami neonazistowskimi czy skrajnie nacjonalistycznymi itp. na podstawie dostępnych danych ilościowych. W sytuacji braku oficjalnego systemu monitoringu i kompleksowej bazy danych, głównymi źródłami informacji w tym zakresie są, jak dotąd, opracowania i raporty organizacji pozarządowych bazujące na policyjnym systemie statystyki przestępczości „Temida” lub na własnych badaniach akt sądowych (przykładem może być przywołany poniżej projekt zrealizowany przez Stowarzyszenie Otwarta Rzeczpospolita). Ponadto istotnym źródłem informacji zarówno o przestępstwach, jak i innego rodzaju incydentach, które dają się zaliczyć do kategorii przemocy motywowanej nienawiścią, są katalogi przypadków ataków fizycznych, mowy nienawiści, czy aktów dyskryminacji. Prawdopodobnie najszerszym tego typu rejestrem jest w Polsce *Brunatna Księga* publikowana przez Stowarzyszenie Nigdy Więcej. Trzecia część rozdziału opiera się na analizie ponad stu artykułów prasowych z lat 2007-2011 – w zdecydowanej większości z prasy lokalnej, a ściślej z wrocławskiego wydania *Gazety Wyborczej*, na łamach którego w 2009 roku podjęto wartą odnotowania debatę publiczną pod hasłem „Wrocławianie, jesteście rasistami”. Wykorzystując relacje medialne jako materiał informacyjny (przywołujemy lub cytujemy ponad 40% analizowanych tekstów), przedstawiliśmy niektóre zagadnienia dotyczące doświadczeń obcokrajowców i członków mniejszości we Wrocławiu, w tym problem uprzedzeń i dyskryminacji, a zwłaszcza przemocy motywowanej nienawiścią. Omawiamy także kwestię reakcji (często nieadekwatnych) policji oraz działania wymiaru sprawiedliwości. Istotne miejsce w tym omówieniu zajmuje sprawa ultraprawicowej demonstracji środowisk nacjonalistycznych z 2007 roku zakończona uniewinnieniem przez sąd osób propagujących rasizm i system faszystowski.

1.1. Imigranci oraz mniejszości narodowe/etniczne w Polsce i na Dolnym Śląsku

Saldo migracji zagranicznych w Polsce jest ujemne, co oznacza, że choć liczba osób przyjeżdżających do Polski na pobyt stały rośnie, to osób wyjeżdżających z kraju jest więcej niż przyjeżdżających. Należy przy tym podkreślić, że spośród 17 424 osób przybyłych do Polski na pobyt stały w 2009 roku jedynie ok. 9% (1 545 osób w tym 753 kobiety) stanowili cudzoziemcy czyli imigranci z obywatelstwem innym niż polskie – najwięcej z Ukrainy, Białorusi, Wietnamu i Rosji. Z kolei 4,6 tys. osób to obywatele RP urodzeni za granicą (w znacznej części dzieci polskich emigrantów urodzone w takich krajach, jak Wielka Brytania, Irlandia, Niemcy i Stany Zjednoczone)¹⁰. Według danych Urzędu do Spraw Cudzoziemców¹¹ z 31 grudnia 2010 roku, w Polsce przebywało 97 080 osób posiadających ważne karty pobytu¹². Wśród nich najliczniejsze grupy stanowili obywatele Ukrainy (28,5 tys.), Rosji (12,5 tys.), Białorusi (9 tys.), Wietnamu (8,5 tys.), Armenii (3,8 tys.), Chin (3 tys.), Indii (2,1 tys.), Turcji (2,1 tys.), Stanów Zjednoczonych (2,1 tys.), Korei Południowej (1,4 tys.) i Kazachstanu (1 tys.). Od 500 do 1000 osób w tej grupie było obywatelami Bułgarii, Egiptu, Japonii, Mołdowy, Mongolii, Niemiec, Nigerii, Serbii, Syrii i Tunezji lub osobami bez obywatelstwa. Liczebność cudzoziemców ze względu na rodzaj zezwolenia, na podstawie którego przebywali w 2010 roku w Polsce, kształtowała się następująco:

- osiedlenie się – 47,5 tys.
- zamieszkanie na czas oznaczony – 37,1 tys.
- pobyt rezydenta długoterminowego Wspólnoty Europejskiej – 5,7 tys.
- ochrona uzupełniająca – 4,8 tys.
- status uchodźcy – 988 osób
- pobyt tolerowany – 865 osób.

W samym roku 2010 ponad 35,5 tys. osób złożyło wnioski o zezwolenie na zamieszkanie w Polsce na czas oznaczony, z czego 86% uzyskało decyzje pozytywne (najwięcej wśród nich było obywateli Ukrainy, Wietnamu, Białorusi i Chin, którzy łącznie stanowili blisko połowę osób, którym wydano zgodę). Wydano także 3,3 tys. pozwoleń na osiedlenie się (83% wnioskujących) i 6,8 tys. zaświadczeń o zarejestrowaniu pobytu obywatela UE. Ponadto ponad 6,5 tys. osób złożyło w 2010 roku wniosek o nadanie statusu uchodźcy (w tym blisko 3/4 to obywatele Federacji Rosyjskiej, a ok. 17% obywatele Gruzji), który przyznano 82 osobom. Warto także odnotować, że w 2010 roku wojewodowie wydali decyzje o wydaleniu z Polski w stosunku do 1,6 tys. osób, wobec 6,6 tys. osób komendanci Policji lub Straży

10 Główny Urząd Statystyczny, Rocznik Demograficzny 2010, Warszawa 2010, tabl. 28 (186).

11 Urząd do spraw Cudzoziemców, <http://www.udsc.gov.pl/Statystyki,229.html> (pobrano: 2.03.2011).

12 Ustalenie całkowitej liczby cudzoziemców przebywających w Polsce nie jest możliwe, gdyż większość imigrantów nie posiada udokumentowanego statusu pobytu w naszym kraju. Zdaniem samych urzędników faktyczna liczebność obcokrajowców może być nawet dziesięciokrotnie większa niż wskazują to dane Urzędu do spraw Cudzoziemców. Zob. M. Kołodziejczyk, P. Pytlakowski, „Czarna strefa”, Polityka, nr 26 (2762), 26.06.2010; artykuł dostępny na: <http://www.polityka.pl/spoleczenstwo/reportaze/1506994,1,jak-sie-zyje-cudzoziemcom-w-polsce.read> (pobrano: 2.03.2011).

Granicznej wydali decyzje o zobowiązaniu cudzoziemca do opuszczenia kraju, zaś ponad 23,7 tys. osób odmówiono wjazdu na terytorium RP¹³. Dane GUS z roku 2009 ilustrują udział kobiet wśród niektórych kategorii cudzoziemców przebywających w Polsce. Wśród 6,3 tys. obywateli UE, którzy otrzymali zaświadczenie o zarejestrowaniu pobytu kobiety stanowiły 28% (wśród 143 członków rodzin obywateli UE, którzy uzyskali kartę pobytu, kobiety stanowiły 2/3). Wśród 1,5 tys. obywateli UE, którzy otrzymali dokument potwierdzający prawo stałego pobytu w 2009 roku, kobiety stanowiły 27%. W grupie blisko 1,3 tys. cudzoziemców, którzy uzyskali zezwolenie na pobyt rezydenta długoterminowego, kobiety stanowiły 43%, zaś wśród osób ubiegających się o status uchodźcy – 44%¹⁴. Ogółem w 2009 roku 53,5 tys. osób z obywatelstwem innym niż polskie przybyłych z zagranicy zostało zameldowanych na ponad trzymiesięczny pobyt czasowy: 36 tys. z Europy, 13 tys. z Azji, 2,5 tys. z Afryki, 1,5 tys. z Ameryki Północnej i Środkowej, 476 z Ameryki Południowej, 118 z Australii i Oceanii, 28 bezpaństwowców i 5 osób o nieustalonym obywatelstwie. Najwięcej cudzoziemców zameldowano w województwach mazowieckim (35%) i małopolskim (8%)¹⁵. W roku 2009 wydano cudzoziemcom w Polsce ogółem 32,4 tys. zezwoleń na pracę – prawie o 50% więcej niż w roku poprzednim. Z tej liczby 29,3 tys. to zezwolenia indywidualne (w tym 8,5 tys. przedłużeń zezwolenia na pracę), z czego 98% na okres powyżej trzech miesięcy. 57% pozwoleń dotyczyło osób pracujących w firmach zatrudniających do 9 pracowników), a ok. 20% w firmach zatrudniających 10-49 pracowników. Najwięcej zezwoleń wydano obywatelom Ukrainy (9,5 tys.), Chin (4,6 tys.) i Wietnamu (2,5 tys.), a ponad tysiąc zezwoleń wydano obywatelom Białorusi, Turcji i Indii. Około 30% zezwoleń wydano kobietom. Trzema największymi grupami osób, którym wydano pozwolenia byli robotnicy wykwalifikowani (31%), kadra kierownicza, w tym osoby pełniące funkcje w zarządach osób prawnych (19%) oraz pracownicy wykonujący prace proste (16%). Wśród kadry kierowniczej najliczniej reprezentowani byli Chińczycy (20%), Wietnamczycy (19%), Ukraińcy (11%), obywatele Korei Południowej (7%) oraz Japonii i Indii (po 6%). Wśród robotników wykwalifikowanych 1/3 stanowili Ukraińcy, 17% obywatele Chin, a po 8% Wietnamczycy i Białorusini. Wśród pracowników zatrudnionych przy pracach prostych dominowali obywatele Ukrainy (57%), a w dalszej kolejności byli Chińczycy (12%), obywatele Nepalu (7%) i Tajlandii (4%). Najwięcej, bo 47% wszystkich zezwoleń na pracę, wydano w Województwie Mazowieckim (ok. 14 tys.), a ponad dwa tysiące zezwoleń wydano w województwach Pomorskim i Małopolskim. W I połowie 2010 roku wydano 15,6 tys. pozwoleń na pracę z czego 27% robotnikom wykwalifikowanym, 13% kadrze kierowniczej, a 12% pracownikom przy pracach prostych. Blisko jedną trzecią zezwoleń uzyskali obywatele Ukrainy, ok. 17% obywatele Chin, zaś 8% Wietnamczycy. 56% pozwoleń na pracę w pierwszym półroczu 2010 wydano w Województwie Mazowieckim (8,7 tys.), 7% (1059) w Małopolskim, a 6% (937) w Pomorskim. W okresie tym w powiatowych urzędach pracy w całym kraju zarejestrowano blisko 120

13 Urząd do spraw Cudzoziemców, <http://www.udsc.gov.pl/Statystyki,229.html> (pobrano: 2.03.2011).

14 Rocznik Demograficzny 2010, op. cit., tabl. 33 (191) - 36 (194), s. 446-447.

15 Tamże, tabl. 53 (211) - 54 (212), s. 459-460.

tys. oświadczeń pracodawców o zamiarze powierzenia pracy cudzoziemcowi (ok. 48% dla kobiet), z czego prawie 115 tys. dla obywateli Ukrainy, a ponad 2 tys. dla obywateli Białorusi i Mołdowy. 109 tys. oświadczeń dotyczyło zatrudnienia na okres od 3 do 6 miesięcy. 70% dotyczyło rolnictwa i branż pokrewnych. Ponad połowę oświadczeń zarejestrowano w Województwie Mazowieckim, 10% w Lubelskim, a po ok. 7% w Dolnośląskim i Łódzkim¹⁶.

W roku akademickim 2009/10 studiowało w Polsce 17 tys. cudzoziemców, co stanowiło 0,9% ogółu studentów w kraju. 51% tej liczby to kobiety, a 29% studenci i studentki pierwszego roku. Najliczniejsze grupy stanowiły osoby z obywatelstwem Ukrainy (3,5 tys.), Białorusi (2,3 tys.) i Norwegii (1,3 tys.). Warto odnotować, że liczba obcokrajowców studiujących w naszym kraju systematycznie rośnie. W roku 2009 była ona o 7% wyższa niż w poprzednim roku akademickim i o prawie jedną czwartą wyższa niż w roku akademickim 2007/08. Cudzoziemcy w Polsce stanowią kategorię przeciętnie lepiej wykształconą niż ogół populacji kraju: wśród 49,8 tys. osób w wieku 13 lat i więcej posiadających obywatelstwo inne niż polskie zameldowanych w 2009 roku na dłużej niż trzy miesiące, 27% posiadało wykształcenie wyższe. W całej populacji mieszkańców Polski w wieku 13 lat i więcej proporcja ta wynosiła w tym samym roku 18,3%¹⁷.

W przypadku ponad 2,5 tys. osób w 2009 roku nadano lub stwierdzono obywatelstwo polskie. Wśród nich najliczniejsi byli ci, którzy wcześniej posiadali obywatelstwo Ukrainy (35%), Białorusi (14%) i Rosji (6%), a także osoby mające status bezpaństwowców (4%)¹⁸.

W roku 2009 na Dolny Śląsk przybyło z zagranicy na pobyt stały 1940 osób, z czego 663 do Wrocławia (788 do podregionu wrocławskiego)¹⁹. Imigranci w Województwie Dolnośląskim stanowili zatem 11% wszystkich przybyłych do kraju, a udział miasta Wrocław w imigracji zagranicznej do regionu przekroczył jedną trzecią. Na Dolnym Śląsku zameldowano w 2009 roku na pobyt czasowy dłuższy niż trzy miesiące 4078 osób posiadających obywatelstwo inne niż polskie (niecałe 8% w skali kraju, 3. miejsce po województwach Mazowieckim i Małopolskim). Jedną czwartą (1038 osób) stanowili obywatele Ukrainy, a ok. 11% Niemcy (436 osób). Inne, liczące ponad 100 osób grupy zameldowanych na dłużej niż trzy miesiące to obywatele Korei Południowej, Bułgarii, Białorusi, Japonii i Chin. Wśród zameldowanych było też 126 obywateli państw Afryki²⁰.

W roku 2009 w Województwie Dolnośląskim wydano cudzoziemcom 1674 pozwolenia na pracę, co sytuuje region na 4. pozycji w kraju. Około 20%

16 Za: Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, <http://www.mpips.gov.pl/index.php?gid=1286> (pobrano 2.03.2011); Rocznik Demograficzny 2010, op. cit., tabl. 41 (199), s. 451.

17 Rocznik Demograficzny 2010, op. cit., tabl. 24, s. 157; tabl. 40 (198), s. 450; Główny Urząd Statystyczny, Mały rocznik statystyczny Polski 2010, Warszawa 2010, tabl. 2 (133), s. 237.

18 Rocznik Demograficzny 2010, op. cit., tabl. 47 (205), s. 454.

19 Główny Urząd Statystyczny, Rocznik Statystyczny Województw 2010, Warszawa 2010, s. 97. W roku 2008 do Województwa Dolnośląskiego imigrowało na pobyt stały 1771 osób (w tym 44% stanowiły kobiety). Zob. Urząd Statystyczny we Wrocławiu, Rocznik Statystyczny Województwa Dolnośląskiego, Wrocław 2009, tabl. 29 (75), s. 127. W przypadku miasta Wrocławia, w roku 2007 na pobyt stały imigrowało 645 osób, zaś rok później 733 osoby. Zob. Urząd Statystyczny we Wrocławiu, Województwo Dolnośląskie. Podregiony, Powiaty Gminy 2009, Wrocław 2009, tabl. 7 (22), s. 127; Urząd Statystyczny we Wrocławiu, Rocznik Statystyczny Wrocławia 2008, Wrocław 2008, tabl. 19 (45), s. 130. Liczby te obejmują wszystkich imigrujących na pobyt stały – zarówno osoby z obywatelstwem polskim, jak i obcokrajowców.

20 Rocznik Demograficzny 2010, op. cit., tabl. 54 (212), s. 460.

zezwoleń wydano kobietom, co daje Dolnemu Śląskowi 5. miejsce w Polsce (ogólna proporcja kobiet cudzoziemek, którym w całym kraju wydano w 2009 roku zezwolenia na pracę wyniosła 29%). Pozwolenia na pracę przedłużono 572 osobom (w tym 18% kobietom), odmowy wydano 214 osobom (22% kobietom), a zezwolenia uchylono 3,9 tys. cudzoziemców (19% kobietom). Na Dolnym Śląsku wydano niespełna 6% wszystkich pozwoleń na pracę w Polsce, przy czym decyzje odmowne w regionie stanowiły 17% wszystkich odmów wydania cudzoziemcom zezwoleń na pracę w kraju. Z kolei w pierwszej połowie 2010 roku w Województwie Dolnośląskim pozwolenie na pracę otrzymało 752 obcokrajowców (niespełna 5% w skali kraju). W grupie tej najliczniejsi byli obywatele Ukrainy (192 osoby, 25%) oraz obywatele państw azjatyckich: Korei Południowej (154), Chin (73), Japonii (72), Indii (50) i Nepalu (26). Kadra kierownicza stanowiła wśród nich 26%, robotnicy wykwalifikowani 23%, a pracownicy zatrudniani przy pracach prostych niespełna 10%. Wśród kadry kierowniczej dominowali Koreańczycy (58%) związani z podwrocławskimi zakładami koncernu LG. Wśród robotników wykwalifikowanych i pracowników wykonujących prace niewymagające kwalifikacji najliczniejsi byli Ukraińcy (odpowiednio 29% i 63%). W pierwszym półroczu 2010 roku w Województwie Dolnośląskim urzędy pracy zarejestrowały ponad 8,5 tys. oświadczeń pracodawców o zamiarze powierzenia pracy cudzoziemcowi²¹. W całym 2010 roku władze Województwa Dolnośląskiego wydały cudzoziemcom ogółem 1719 zezwoleń na pracę u 398 pracodawców. Procentowy udział sześciu najliczniejszych grup ze względu na kraj obywatelstwa przedstawiał się następująco: Ukraińcy (35%), Koreańczycy (17%), Nepalczycy (7%), Chińczycy (6,5%), Japończycy (6%), obywatele Indii (5%). Powyżej 20 zezwoleń udzielono ponadto obywatelom Białorusi, Stanów Zjednoczonych, Turcji, Wietnamu, Bośni i Hercegowiny, Mołdowy, Bangladeszu i Rosji²². Nie wiemy jednak ile wniosków złożono i jaki odsetek wniosków został rozpatrzony pozytywnie. Cudzoziemcy przebywający na Dolnym Śląsku w 2010 roku złożyli do Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego 165 wniosków o nabycie obywatelstwa polskiego (nadanie, uznanie za obywatela polskiego, przyjęcie oświadczenia woli nabycia obywatelstwa polskiego). W tym samym roku 183 osoby nabyły obywatelstwo polskie, a 14 osobom Prezydent RP odmówił nadania obywatelstwa polskiego²³.

Według danych z Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego, w roku 2008 zezwolenie na zamieszkanie na czas oznaczony w Województwie Dolnośląskim otrzymały 2824 osoby (najliczniej reprezentowani byli obywatele Ukrainy, Korei Południowej, Japonii, Białorusi i Chin). Również w 2008 roku wydano 273 zezwolenia na osiedlenie się (ponad połowa osób w tej grupie to Ukraińcy). Z kolei zezwolenie na pobyt rezydenta długoterminowego Wspólnoty Europejskiej otrzymało w 2008 roku w Województwie Dolnośląskim 61 osób (w tym 54% to obywatele Ukrainy). Dane pozyskane z Działu Ewidencji Ludności Urzędu Miejskiego Wrocławia wskazują, że według stanu na 10.12.2008 roku na pobyt stały zameldowanych we Wrocławiu było

-
- 21 Za: Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, <http://www.mpips.gov.pl/index.php?gid=1286> (pobrano 2.03.2011).
- 22 Dane uzyskane przez Stowarzyszenie Nomada z Wydziału Polityki Społecznej Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego w styczniu 2011 roku.
- 23 Dane uzyskane przez Stowarzyszenie Nomada z Wydziału Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego w lutym 2011 roku

1384 cudzoziemców, na pobyt czasowy powyżej trzech miesięcy było ich 2124, a na pobyt czasowy do trzech miesięcy zameldowane były 292 osoby. Łącznie pod koniec 2008 roku zameldowanych we Wrocławiu było 3800 cudzoziemców. Oszacowanie faktycznej liczby obcokrajowców przebywających w stolicy województwa i w pozostałej części regionu wyłącznie na podstawie liczby wydanych zezwoleń (na czas oznaczony, osiedlenie, pobyt rezydenta długoterminowego WE itd.) nie wydaje się możliwe. Pewna część imigrantów po otrzymaniu zezwoleń na pobyt opuszcza Polskę. Niektórzy starają się uzyskać polskie obywatelstwo. Jeszcze inni zostają tu po wygaśnięciu ważności dokumentów uprawniających do pobytu, co w świetle procedur prawno-państwowych czyni ich przebywanie w Polsce „nielegalnym”. Z kolei obywatele państw UE niejednokrotnie nie rejestrują swoich pobytów na terytorium RP²⁴. Szczególnie trudne może być dotarcie do imigrantów o nieregulowanym statusie pobytu. Próby objęcia tej zbiorowości badaniem są w dużej mierze skazane na porażkę, gdyż cudzoziemcy ci „najczęściej przebywają w mieszkaniach albo w obiektach niemających charakteru zbiorowego zamieszkania i niebędących jednocześnie mieszkaniami (np. domkach letniskowych, garażach, budynkach gospodarczych itp.) bez zameldowania. (...) Z kolei zakres danych o migracjach na pobyt czasowy – możliwy do pozyskania z rejestrów administracyjnych – jest zbyt wąski”²⁵. Na kwestię różnorodności etniczno-narodowej Dolnego Śląska warto też spojrzeć przez pryzmat danych z Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku. Wówczas po raz pierwszy w powojennej historii Polski do pytań spisowych włączono tematykę narodowościową, zadając m.in. wprost pytanie o narodowość. Zasadna wydaje się przy tym pewna ostrożność w podejściu do informacji uzyskanych dzięki Spisowi. Jak zauważają autorzy publikacji na temat wyznań religijnych oraz stowarzyszeń narodowościowych i etnicznych w Polsce ostatnich lat: „przeprowadzane średnio co dziesięć lat badania spisowe, mają bardzo szeroki zakres przedmiotowy, w związku z czym tematyka narodowościowa, występując obok wielu tematów, siłą rzeczy musi być zredukowana do kilku podstawowych pytań, dotyczących obywatelstwa, języka i narodowości. W efekcie czego nie we wszystkich sytuacjach pozwala to ująć całą złożoność tożsamości narodowej spisywanych osób. Poza tym spis powszechny bywa postrzegany jako przedsięwzięcie administracyjne władz państwowych, co w kontekście pewnych negatywnych doświadczeń historycznych niektórych grup mniejszościowych, może rzutować na gotowość ujawniania niepolskiej tożsamości narodowej”²⁶. Ostatnie zdanie przytoczonego cytatu należy, jak się wydaje, rozumieć jako dopuszczenie możliwości, że z powodu obaw lub innych przyczyn, osoby, które w innych sytuacjach deklarowałyby inną niż polska przynależność narodową, w okolicznościach kontaktu z rachmistrzem spisowym, będącym wszak przedstawicielem instytucji państwowej, mogą jej nie ujawniać, np. przemilczając swoją iden-

24 Por. J. Janiszewska, *Imigranci we Wrocławiu. Życie na pograniczu dwóch społeczności*, niepublikowana praca doktorska, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 2010, s. 94.

25 Główny Urząd Statystyczny, „Informacja o badaniach zasobów imigracyjnych w Polsce w 2008 r.”, oprac. Z. Kostrzewa i D. Szałtys, pod kierunkiem L. Nowak, Materiał na konferencję prasową w dniu 23 grudnia 2008; www.stat.gov.pl (pobrano: 2.03.2010).

26 Główny Urząd Statystyczny, *Wyznania religijne, stowarzyszenia narodowościowe i etniczne w Polsce 2006-2008*, oprac. M. Chmielewski, G. Gudaszewski, A. Jakubowski, Warszawa 2010, s. 172.

tyfikację lub deklarując narodowość polską. Autorzy cytowanego opracowania zauważają zresztą rozbieżność między informacjami pochodzącymi ze Spisu z 2002 roku (indywidualne odpowiedzi na pytanie o narodowość), a danymi uzyskanymi w toku procedur badawczych GUS (okresowe aktualizacje informacji o stowarzyszeniach poprzez ankietę zwrotną przesyłaną głównie przez liderów lub zarządy tych organizacji, a także analizę dostępnych baz danych w instytucjach publicznych oraz zasobach trzeciego sektora): „w niektórych przypadkach suma liczb członków poszczególnych stowarzyszeń, reprezentujących określoną zbiorowość narodowościową, jest wyższa od liczby wszystkich osób, deklarujących w spisie przynależność do danej nacji; niezależnie nawet od posiadania obywatelstwa polskiego”²⁷. Przywołując informacje ze Spisu Powszechnego lub jakiegokolwiek inne dane (np. szacunkowe) na temat grup etniczno-narodowych w Polsce, należy pamiętać o różnicowaniu statusu tych zbiorowości. Głównym kryterium podziału jest podstawa prawna czyli Ustawa z 2005 roku²⁸. Artykuł 2 tego aktu prawnego definiuje mniejszość narodową lub etniczną jako „grupę obywateli polskich, która spełnia łącznie następujące warunki: 1) jest mniej liczebna od pozostałej części ludności Rzeczypospolitej Polskiej; 2) w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją; 3) dąży do zachowania swojego języka, kultury lub tradycji; 4) ma świadomość własnej historycznej wspólnoty narodowej [lub etnicznej – w przypadku mniejszości etnicznych] i jest ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę; 5) jej przodkowie zamieszkiwali obecne terytorium Rzeczypospolitej Polskiej od co najmniej 100 lat”. Szóste kryterium określa różnicę pomiędzy obiema kategoriami: mniejszość narodowa „utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie”, zaś w przypadku mniejszości etnicznej nie występuje tego rodzaju utożsamienie. Ustawa uznaje dziewięć mniejszości narodowych (białoruską, czeską, litewską, niemiecką, ormiańską, rosyjską, słowacką, ukraińską i żydowską) oraz cztery mniejszości etniczne (karaimską, łemkowską, romską i tatarską). Z kolei artykuł 19 nadał status języka regionalnego językowi kaszubskiemu. W myśli Ustawy, za język regionalny uważa się taki, który „1) jest tradycyjnie używany na terytorium danego państwa przez jego obywateli, którzy stanowią grupę liczebnie mniejszą od reszty ludności tego państwa; 2) różni się od oficjalnego języka tego państwa; nie obejmuje to ani dialektów oficjalnego języka państwa, ani języków migrantów”. Widać zatem, że wspomniana ustawa nie reguluje spraw dotyczących cudzoziemców czyli przebywających w Polsce osób nieposiadających obywatelstwa RP, nawet jeśli w sensie kulturowym, etnicznym czy psychologicznym identyfikują się oni z jedną z prawnie uzna-

27 Tamże, s. 182. Autorzy tłumaczą tę rozbieżność trzema czynnikami. Po pierwsze, zsumowana liczba członków różnych stowarzyszeń danej narodowości może być zawyżona w stosunku do faktycznej liczebności grupy poprzez fakt przynależności pewnej części osób do więcej niż jednej organizacji. Po drugie, w szczególności duże stowarzyszenia posługują się statystykami szacunkowymi, nierzadko „zaokrąglonymi w górę”. Po trzecie, sama kwestia tożsamości narodowej jednostki to sprawa złożona. W sytuacji konfrontacji z pytaniem spisowym, które zakłada możliwość podania w odpowiedzi tylko jednej narodowości, opcja wskazania tożsamości mniejszościowej może być przez różne osoby – zwłaszcza te o złożonej lub niewykryształizowanej identyfikacji – porzucana na rzecz zadeklarowania na przykład narodowości polskiej jako nadrzędnej lub w danym momencie postrzeganej jako mniej „problematyczna”. Por. tamże, s. 182-184.

28 Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z dnia 6 stycznia 2005 r., Dz. U. 2005, nr 17, poz. 141.

nych grup mniejszościowych. Na możliwe implikacje takiego zróżnicowania w kontekście doświadczeń przemocy motywowanej nienawiścią i/lub dyskryminacji, zwracamy uwagę w dalszej części niniejszego opracowania.

Spośród wszystkich osób, które wzięły udział w Narodowym Spisie Powszechnym w 2002 roku, więcej niż 96% Polaków i Polek ogółem zadeklarowało narodowość polską, a dalsze 2,03% (ok. 775 tys.) nie zdołało określić własnej przynależności narodowościowej. Tym samym, 1,23%, czyli 471,5 tys. osób zadeklarowało narodowość inną niż polska. Do najliczniejszych grup w skali całego kraju należeli: Ślązacy (173,2 tys.), **Niemcy** (152,9 tys.), **Białorusini** (48,7 tys.), **Ukraińcy** (31 tys.), **Romowie** (12,9 tys.), **Rosjanie** (6,1 tys.), **Łemkowie** (5,9 tys.), **Litwini** (5,8 tys.), **Kaszubi** (5,1 tys.), **Słowacy** (2 tys.), Wietnamczycy (1,8 tys.) i Francuzi (1,6 tys.). Od 1 do 1,5 tys. liczyli Amerykanie, Grecy, Włosi, Bułgarzy, **Żydzi** i **Ormianie**. Poniżej 1 tys. m.in. Anglicy, Arabowie, Chorwaci, Chińczycy, **Czesi**, Hiszpanie Holendrzy, Kanadyjczycy, **Karaimi** (45 osób), Rumuni, Serbowie, **Tatarzy** i **Węgrzy**²⁹. Najliczniejsze grupy – Ślązacy i Niemcy – stanowiły łącznie 69% wszystkich osób, które wskazały narodowość inną niż polska. Wszystkie 14 grup należących do wymienionych w Ustawie mniejszości stanowiło razem 58% ankietowanych, którzy wymienili narodowość inną niż polska. Podobnie jak w całej zbiorowości badanych, również w przypadku osób deklarujących narodowość niepolską nieznacznie przeważały kobiety, więcej było też mieszkańców miast. Najwięcej deklarujących narodowość inną niż polska było w województwach: opolskim (12,5% województwa), podlaskim (4,6%) i śląskim (3,9%)³⁰. Na Dolnym Śląsku narodowość inną niż polska zadeklarowało 12,2 tys. osób (w tym 6,3 tys. kobiet). Ogółem osoby deklarujące narodowość niepolską stanowiły zatem 0,4% populacji regionu. Jedną czwartą wśród deklarujących narodowość inną niż polska stanowili Łemkowie (3,1 tys.), blisko 18% Niemcy (2,2 tys.), 15% Ukraińcy (1,9 tys.) i nieco ponad 10% Romowie (1,3 tys. osób). 647 osób wskazało narodowość Rosyjską, 539 grecką a 209 żydowską. Ponad 45 tys. to osoby o nieustalonej narodowości. Ponad 28 tys. osób (1% województwa) zadeklarowało, że używa w kontaktach domowych języka innego niż polski, z czego 1,7 tys. używa wyłącznie języka niepolskiego. Najczęściej wskazywanymi językami były niemiecki (10,9 tys.), angielski (7,2 tys.), łemkowski (2,9 tys. – połowa wszystkich użytkowników tego języka w kraju), francuski (1,6 tys.), rosyjski (1,5 tys.), romski (1,5 tys.), ukraiński (1,3 tys.) i włoski (1 tys.). Wśród ankietowanych na Dolnym Śląsku, 80% deklarujących narodowość inną niż polska stanowiły osoby mające obywatelstwo polskie³¹.

W samym Wrocławiu narodowość inną niż polska zadeklarowały 2872 osoby czyli 0,4% populacji miasta. Do najczęściej deklarowanych narodowości niepolskich należały wśród wrocławian: niemiecka (482), romska (472), ukraińska (412), rosyjska (234), grecka (200), żydowska (125), łemkowska (101)³².

29 Tłustym drukiem wyróżniono ustawowo uznane mniejszości narodowe, etniczne i mniejszość językową.

30 Dane za: http://www.stat.gov.pl/gus/5840_4520_PLK_HTML.htm (pobrano: 2.03.2011); Urząd Statystyczny we Wrocławiu, Ludność. Stan oraz struktura demograficzna i społeczno-ekonomiczna w Województwie Dolnośląskim (dane z Narodowego Spisu Powszechnego 2002), Wrocław 2003.

31 Stan oraz struktura demograficzna i społeczno-ekonomiczna..., op. cit.; Ludność według deklarowanej narodowości oraz województw w 2002 r.; http://www.stat.gov.pl/gus/5840_4520_PLK_HTML.htm (pobrano: 2.03.2011).

32 Ludność według deklarowanej narodowości oraz województw w 2002 r.; Deklaracje na-

1.2. Przemoc z nienawiści w świetle dostępnych statystyk

W Polsce nie prowadzi się oficjalnej bazy danych statystycznych dotyczących ściśle przestępstw motywowanych nienawiścią oraz incydentów niezakwalifikowanych jako czyny przestępcze, jednak dających się rozpoznać jako akty przemocy z nienawiści. Jak piszą autorzy raportu Stowarzyszenia Interwencji Prawnej zatytułowanego *Dyskryminacja cudzoziemców w Polsce. Diagnoza sytuacji*: „dane statystyczne w tym zakresie są bardzo skąpe. Wymiar sprawiedliwości w zasadzie bardzo rzadko podejmuje działania, zmierzające do zakończenia sprawy o przestępstwo z tej kategorii. Choć trzeba też pokazać drugą stronę – takie zachowania nieczęsto są w ogóle zgłaszane na Policję – z powodu obawy części cudzoziemców przed tą formacją (wyniesioną z kraju pochodzenia) czy z powodu nielegalności przebywania w Polsce. Problemem jest także niewłaściwe kwalifikowanie przestępstw, pomijanie przez organy ścigania »przesłanki dyskryminującej« i lekceważenie kwestii motywacji sprawcy przestępstwa”³³.

Dane, jakie można uzyskać na ten temat, mogą pochodzić z sądów, ale dotyczyć będą tylko rozpraw sądowych z oskarżenia na podstawie artykułów Kodeksu Karnego. Tego rodzaju informację można uzyskać dzięki udostępnianemu przez Wydział Statystyki Ministerstwa Sprawiedliwości rejestrowi danych pochodzących z policyjnego systemu statystycznego „Temida”. Pewnego obrazu dostarcza analiza danych odnoszących się do przestępstw stwierdzonych na podstawie czterech artykułów Kodeksu Karnego, dających podstawę do uznania czynu za przestępstwo motywowane nienawiścią:

- art. 118 – dokonanie wobec grupy lub jednostek o określonym pochodzeniu narodowym, etnicznym, rasowym bądź wyróżnionej na podstawie kryterium politycznego, wyznaniowego lub światopoglądowego: zabójstwa, spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, tworzenie warunków wyniszczenia biologicznego, wstrzymanie urodzeń lub odebranie dzieci osób należących do którejś z powyższych kategorii;
- art. 119 – stosowanie przemocy lub groźby bezprawnej wobec osoby lub grup osób ze względu na ich przynależność do danej grupy etnicznej, narodowej, rasowej, politycznej, wyznaniowej lub bezwyznaniowej;
- art. 256 – propagowanie ustroju totalitarnego lub nawoływanie do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych;
- art. 257 – publiczne znieważanie z powodów przynależności narodowościowej, etnicznej, rasowej lub wyznaniowej³⁴.

Według danych z systemu statystycznego „Temida”, w latach 1999-2009 stwierdzono w Polsce 5 przestępstw z art.118§2 i 3 Kodeksu Karnego, gdzie we wszystkich przypadkach wynikiem postępowania był wniosek o akt oskarżenia; 99 przestępstw z art. 119§1 i 2 k.k. (wniosek o akt oskarżenia w 62% przestępstw, zaś 12% skierowanych do sądu rodzinnego), 370 prze-

rodowościowe w gminach w 2002 r.; http://www.stat.gov.pl/gus/5840_4520_PLK_HTML.htm (pobrano: 2.03.2011).

33 W. Klaus, K. Wencel, *Dyskryminacja cudzoziemców w Polsce. Diagnoza sytuacji, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, Analizy, Raporty, Ekspertyzy, Nr 7/2008, s. 40.*

34 Te i wybrane inne artykuły Kodeksu Karnego w pełnym brzmieniu zamieściliśmy w Załączniku nr 1.

stępstw z art. 256 k.k. (wniosek o akt oskarżenia w 39%, skierowanie do sądu rodzinnego w 22%) i 356 przestępstw z art. 257 k.k. (wniosek o akt oskarżenia w 47%, skierowanie do sądu rodzinnego w 15%). Tylko latach 2007-2009 stwierdzono 31 przestępstw z art. 119§1 i 2, co stanowiło blisko jedną trzecią tak zakwalifikowanych spraw z całego okresu 1999-2009. Popełnione w latach 2007-2009 przestępstwa z artykułów 256 i 257 stanowiły z kolei odpowiednio 69% i 50% wszystkich przestępstw o takiej kwalifikacji w okresie ponad dekady. Jednocześnie niższy niż w całym okresie był w latach 2007-2009 odsetek przestępstw, w sprawach których postępowanie zakończyło się wnioskiem o akt oskarżenia: art. 119§1 i 2 – 55%, art. 256 – 32%, art. 257 – 31%. Nieznacznie wyższy niż przeciętnie w całym okresie był natomiast w tych trzech latach odsetek spraw skierowanych do sądu rodzinnego. W samym roku 2009 w Polsce stwierdzono 155 przestępstw z omawianych artykułów, w tym 12 z artykułu art. 119§ 1 i 2, 48 z art. 256 oraz 95 z art. 257. Wniosków o akt oskarżenia złożono: 6 z art. 119§ 1 i 2, 13 z art. 256 i 27 z art. 257. Z powodu niewykrycia sprawców umorzono 6 z art. 119 (połowa stwierdzonych przestępstw), 28 (58%) z art. 256 oraz 53 (56%) z art. 257. Do sądu rodzinnego skierowano 7 spraw z art. 256 i 15 spraw z art. 257 – odpowiednio 15% i 16%. W roku 2010 prokuratury prowadziły 182 sprawy dotyczące przestępstw mających tło rasistowskie lub ksenofobiczne. Skierowano 30 aktów oskarżenia. Według informacji Prokuratury Generalnej, w pierwszym półroczu 2010 roku prowadzono 88 śledztw w tego rodzaju sprawach, zarzuty przedstawiono 41 osobom, aresztowano dwie osoby, a żadnej sprawy nie umorzono ze względu na „znikomą szkodliwość społeczną”. Z uwagi na fakt, że prawie 80% spraw zgłaszanych do prokuratury umarza się lub nie wszczyna postępowania, w lutym 2011 roku prokurator generalny wezwał prokuratorów do „poważnego” traktowania spraw związanych z propagowaniem nienawiści o charakterze rasistowskim, neofaszystowskim itp.³⁵. Próbę stworzenia mapy przemocy z nienawiści w Polsce od kilku lat podejmuje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Ze względu na brak statystyk w tym obszarze (artykuły 119, 256 i 257 Kodeksu Karnego to nie jedyne normy prawne dotyczące przestępstw motywowanych nienawiścią, wśród których są również takie czyny, jak naruszenie mienia, pobicie, kradzież itp., dające się kwalifikować jako przestępstwa z nienawiści ze względu na motyw działania sprawcy – niechęć lub uprzedzenie wobec danej grupy narodowej, etnicznej itd.) pojawił się pomysł gromadzenia danych on-line. Obecnie pomysł ten nie jest możliwy do zrealizowania, ponieważ, jak zauważył niedawno radca prawny z Departamentu Kontroli, Skarg i Wniosków MSWiA, projekt tworzenia takiej bazy danych jest niezgodny z przepisami zawartymi w Ustawie o ochronie danych osobowych³⁶. Stworzenie takiej bazy danych wymaga wprowadzenia zmian w polskim ustawodawstwie. Pomimo braku oficjalnych statystyk dotyczących przemocy motywowanej nienawiścią, pojawiają się publikacje i badania w tym zakresie. W ostat-

35 Zob. E. Siedlecka, „Ścigajcie rasistów”, <http://wyborcza.pl>, 19.02.2011 (pobrano: 15.03.2011); „RPO zbada niewinność członków NOP”, *Gazeta Wyborcza*, 15.01.2011.

36 Uwaga przedstawiona podczas seminarium, które odbyło się 16 grudnia 2010 roku w Warszawie z inicjatywy MSWiA. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele policji, organizacji pozarządowych i instytucji publicznych.

nich latach Stowarzyszenie Otwarta Rzeczpospolita przeprowadziło analizę akt sądowych w ramach projektu „Prawo przeciw nienawiści”, którego istotnym celem była „kontrola poprawności funkcjonowania policji i sądownictwa wobec przestępczości motywowanej nienawiścią i nietolerancją”³⁷. Powołując się na na ustawę o dostępie do informacji publicznej, stowarzyszenie to zwróciło się do prezesów sądów rejonowych z pytaniem o ilość spraw z artykułów 119, 256, 257 Kodeksu Karnego, a następnie zwróciło się z prośbą o udostępnienie danych akt sądowych. Zbadano 38 spraw, z których 5 dotyczyło oskarżenia z art. 119 k.k., 16 z art. 256 k.k., natomiast 17 z art. 257 k.k. Niektóre ze spraw miały podwójną kwalifikację: 7 spraw z art. 256 i 257 oraz jedna sprawa z art. 257 i 119. W sumie w sprawach tych oskarżone były 52 osoby, a skazanych zostało 41 (9 na pozbawienie wolności, 28 na pozbawienie wolności w zawieszeniu, jedna osoba na prace społeczne, a trzy osoby otrzymały wyroki grzywny), w dwóch przypadkach dotyczyło to tych samych osób, z których jedna została w obu sprawach uniewinniona, a druga w obu sprawach skazana. Poza tym trzy sprawy umorzono, trzy umorzono warunkowo, a w pięciu zapadł wyrok uniewinniający. Na 37 skazanych apelację wniosło 10 osób, w tym jeden oskarżony, który wniósł kasację do Sądu Najwyższego. Prokuratura wniosła apelację w 6 przypadkach. Areszt tymczasowy zastosowano w 6 przypadkach. Wśród oskarżonych były trzy kobiety z których dwie zostały uniewinnione, a wobec jednej zapadł wyrok umarzający. Wśród poszkodowanych były cztery kobiety: dwie Romki, jedna kobieta pochodzenia żydowskiego oraz jedna wyznawczyni hinduizmu³⁸. W latach 2007-2009 we Wrocławiu odbyło się pięć spraw sądowych. Ich opisy przytaczamy poniżej za cytowanym raportem Stowarzyszenia Otwarta Rzeczpospolita³⁹.

- W **Sądzie Okręgowym we Wrocławiu**: jedna sprawa z art. 119 Kodeksu Karnego – wyrok skazujący (brak danych o wymiarze kary i przedmiocie sprawy).
- W **Sądzie Rejonowym dla Wrocławia-Krzyków**: trzy sprawy, dotyczące jednak dwóch zająć (sprawy wymienione poniżej w pkt. 2) i 3) dotyczyły tych samych wydarzeń).
 - 1) Z art. 216 i 256 – rysowanie swastyk na zaparowanej szybie autobusu i krzykiwanie hasła „Sieg Heil” – wyrok skazujący, 8 miesięcy w zawieszeniu na 3 lata, grzywna 150 stawek dziennych po 10 zł.
 - 2) Z art. 12, 178a §1, 157 §2, 190 §1, 242 §1, 257 – konflikt sąsiedzki o budowę płotu, podczas którego pod adresem sąsiadów kierowano zwroty antysemitki; do tego inne naruszenia prawa, jak prowadzenie pojazdu po spożyciu alkoholu, próba ucieczki z komisariatu i uszkodzenie ciała policjanta – wyrok skazujący (1 rok i 3 miesiące w zawieszeniu na 2 lata, zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na 2 lata, nawiązka na rzecz pokrzywdzonego policjanta w kwocie 2 tys. zł.) oraz wyrok uniewinniający od zarzutów o przestępstwo z art. 257; apelacja prokuratora, uchylene wcześniejszego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Jak piszą współautorzy raportu

37 A. Rutkowska (red.), *Przestępstwa z nienawiści w Polsce na podstawie badań akt sądowych z lat 2007 – 2009, Stowarzyszenie Otwarta Rzeczpospolita, Warszawa, s. 5.*

38 Tamże, s. 9-10.

39 Tamże, s. 36.

Stowarzyszenia Otwarta Rzeczpospolita, A. Bodnar i M. Jagielski, w przypadku tej sprawy sąd „stwierdził, że wypowiedzianie zwrotów »Nic tu Żydzie nie zrobisz«, »Ogolę Marianowi T. (osoba narodowości żydowskiej – przyp. red.) brodę«, »Ich miejsce jest w kominie«, »Jude raus«, »Żydzi do Palestyny« nie nosi znamion czynu zabronionego ze względu na znikomą społeczną szkodliwość takiego zachowania. Oskarżony został natomiast skazany na karę 1 roku i 3 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 5 lat i nawiązkę w wysokości 2000 złotych za czyny, jakich dopuścił się bezpośrednio przed i w trakcie zatrzymania. Było to prowadzenie pojazdu pod wpływem alkoholu, uwolnienie się i uszkodzenie ciała funkcjonariusza policji. Nawiązka orzeczona została na rzecz policjanta”. Autorzy uznali takie podejście sądu za „zbyt liberalne” w sytuacji, gdy „wyraźnie przejawia się podtekst rasistowski”. Autorzy tak uzasadnili swoją opinię: „Naszym zdaniem, nie ma przy tym znaczenia faktyczna narodowość adresatów wypowiedzi. Na takie rozumowanie wskazuje przyjęta przez ECRE definicja antysemityzmu, która na pierwszym miejscu stawia intencję w postaci znieważenia czy obrażenia, a nie analizę jakiej narodowości jest osoba, której godność sprawca narusza. Uwidocznienia wymaga fakt, że (...) zachowanie sprawców zmierzało bezpośrednio do znieważenia”⁴⁰.

- 3) Z art. 12, 190 §1, 257 – rozgrywające się rok wcześniej wydarzenia, zob. pkt. 2) – wyrok uniewinniający.
- **W Sądzie Rejonowym dla Wrocławia-Śródmieścia:** jedna sprawa z art. 257 – znieważenie na ulicy ciemnoskórego mężczyzny ze względu na jego przynależność rasową – dwa wyroki skazujące (w obu przypadkach 6 miesięcy w zawieszeniu na 3 lata).

Szerszy zbiór danych o incydentach rasistowskich, ksenofobicznych itp. stanowi publikowana od wielu lat przez Stowarzyszenie Nigdy Więcej *Brunatna Księga*. Ukazała się ona również w formie książkowej⁴¹. Redaktor tej publikacji, prezes Stowarzyszenia, Marcin Kornak, w wywiadzie dla *Gazety Wyborczej*, o incydentach zebranych w *Brunatnej Księdze* mówił: „Jest ich około trzech tysięcy, wśród nich także zabójstwa. Niestety muszę przyznać, że Dolny i Górny Śląsk zajmują tutaj czołowe miejsca”⁴². W *Brunatnej Księdze* zamieszczono 122 opisy incydentów, jakie miały miejsce we Wrocławiu w latach 1990-2009. Wśród nich były 22 incydenty o charakterze antysemickim (niszczenie cmentarzy, antysemickie hasła na synagodze, ataki), 3 skierowane przeciwko Romom, 13 ataków o podłożu rasistowskim oraz dodatkowych 5 – wobec innych imigrantów. Doszło także do 5 incydentów o charakterze homofobicznym, jeden dotyczył osób bezdomnych i jeden skierowanych przeciwko niepełnosprawnym. Wobec osób ze środowiska alternatywnego zanotowano 7 fizycznych ataków. 57 zanotowanych incydentów dotyczyło aktywności grup neonazistowskich (zorganizowane manifestacje, spotkania i koncerty nazistowskich zespołów, rozklejanie wlepek i plakatów, dystrybucja ulotek, itp.)⁴³. Trudno określić czy działalność grup radykalnie prawicowych wzrasta i czy wzrasta ilość przestępstw

40 Tamże, s. 60.

41 M. Kornak, *Brunatna Księga, 1987-2009*, Stowarzyszenie „Nigdy Więcej”, Collegium Civitas, Warszawa 2009.

42 „»Nigdy Więcej«: Rasizm trzyma się mocno”, rozmawiał J. Michalak, <http://wroclaw.gazeta.pl>, 20.03.2009 (pobrano: 15.03.2011).

43 Obliczenia własne na podstawie *Brunatnej Księgi*.

motywowanych nienawiścią (należy podkreślić, że te drugie nie zawsze dokonywane są przez reprezentantów prawicy). Największa liczba wrocławskich incydentów odnotowanych w *Brunatnej Księdze* miała miejsce w roku 2008 – 18 przypadków. Liczba incydentów w poszczególnych latach we Wrocławiu według *Brunatnej Księgi* wynosiła: 1990 rok – 3, 1991 – 2, 1992 – 3, 1993 – 2, 1994 – 3, 1995 – brak, 1996 – brak, 1997 – 5, 1998 – 9, 1999 – 4, 2000 – 6, 2001 – 12, 2002 – 8, 2003 – 7, 2004 – 4, 2005 – 9, 2006 – 10, 2007 – 4, 2008 – 18, 2009 – 13⁴⁴. Należy jednak zauważyć, że choć *Brunatna Księga* to prawdopodobnie najszerszy katalog mających miejsce w Polsce incydentów w omawianych tu obszarach, jego autorzy nie precyzują kryteriów kwalifikowania przypadków, a jedynymi kategoriami pozwalającymi szybko i systematycznie porządkować wydarzenia są rok (zwykle z podaniem daty dziennej) oraz miejsce (zwykle nazwa miejscowości, często też dokładna lokalizacja zdarzenia).

Warto także zwrócić uwagę na informacje na temat publicznej mowy nienawiści pojawiającej się w formie napisów (graffiti), ulotek czy plakatów o treści rasistowskiej, antysemickiej, neonazistowskiej itp. Dane w tym obszarze można sporządzić na podstawie przypadków zgłaszanych przez internautów w ramach projektu „Przestrzeń miasta”⁴⁵. Na stronie internetowej zgłoszono 163 przypadki propagujących nienawiść napisów/symboli w formie graffiti, „wlepek” itp., jakie zaobserwowano we Wrocławiu i udokumentowano między 20 stycznia 2008 a 25 maja 2010. Strona internetowa projektu informuje o tym, które z tych napisów już zostały zamalowane: w połowie marca 2011 była to większość (ponad 80%) z tych napisów⁴⁶.

44 Obliczenia własne. Różnice ilościowe nie muszą odzwierciedlać faktycznych zmian nasilenia zjawiska, ale mogą się wiązać na przykład ze zróżnicowaną w poszczególnych latach aktywnością korespondentów Stowarzyszenia Nigdy Więcej, od których pochodzi znaczna część informacji o incydentach publikowanych w *Brunatnej Księdze*.

45 Szerszy opis tego projektu, zob. Załącznik nr 2.

46 Obliczenia własne.

Zob. <http://www.przestrzenmiasta.pl/list.php?miasto=Wroc%25C5%2582aw> (pobrano: 14.03.2011).

1.3. Przemoc z nienawiści we Wrocławiu w świetle relacji prasowych

W celu zarysowania problemu przemocy motywowanej nienawiścią w lokalnej społeczności Wrocławia, przeanalizowaliśmy 115 artykułów dotyczących tej tematyki, które ukazały się na łamach lokalnej prasy między marcem 2007 a lutym 2011 roku. Artykuły te pochodziły przede wszystkim ze strony internetowej wrocławskiego wydania *Gazety Wyborczej*⁴⁷. Dziennik ten dwa lata temu zainicjował publiczną dyskusję pod hasłem „Wrocławianie, dlaczego jesteśmy rasistami?”. Relacje prasowe potraktowaliśmy wyłącznie jako materiał informacyjny, rzucający światło na kwestie podjęte w naszych badaniach terenowych. Nie koncentrowaliśmy się na kwestii języka tych tekstów czy zawartej w nich struktury argumentacji – tego rodzaju przedsięwzięcie wymagałoby odrębnego studium. Analizę taką warto byłoby przeprowadzić również z wykorzystaniem komentarzy internautów zamieszczanych pod artykułami. Wybrane teksty (ok. 50 artykułów i wywiadów, czyli ponad 40% przeanalizowanych tekstów) wykorzystaliśmy do ilustracji głównych zagadnień związanych z problemem przemocy motywowanej nienawiścią we Wrocławiu. Poniższe omówienie rozpoczynamy od przedstawienia założeń prowadzonej przez lokalne wydanie *Gazety Wyborczej* dyskusji na temat rasizmu, ksenofobii i innych form nietolerancji w społeczności wrocławian. Następnie prezentujemy przykłady codziennych doświadczeń obcokrajowców oraz członków mniejszości etnicznych i wyznaniowych. Kolejne części podrozdziału dotyczą problemu nieskuteczności policji w ściganiu sprawców przemocy rasistowskiej i ksenofobicznej i przeciwdziałaniu przestępstwom na tym tle, a także kwestii działań instytucji wymiaru sprawiedliwości – omawiamy szeroki wachlarz reakcji sądów, od przykładów ukarania sprawców przemocy rasistowskiej po wyrok uniewinniający uczestników wrocławskiej demonstracji, w czasie której propagowano rasizm oraz ustrój faszystowski.

1.3.1. „Wrocławianie, jesteście rasistami!” – kampania w prasie lokalnej

W połowie marca 2009 roku wrocławska *Gazeta Wyborcza* rozpoczęła dyskusję o objawach i przyczynach agresji, z jaką spotykają się we Wrocławiu osoby o kolorze skóry innym niż biały. Pojawiło się szereg artykułów i listów od czytelników, a także anonimowych wypowiedzi na forum. W artykule otwierającym cykl, redaktor naczelny wrocławskiej „Wyborczej” tak pisał o obcokrajowcach, których doświadczenia przedstawiono na łamach gazety: „Strach ich wszystkich, obcokrajowców o innym kolorze skóry, innych rysach, egzotycznym dla nas sposobie ubierania się, jest prawdziwy. A ci ludzie żyją w naszym mieście, po którym my swobodnie przemierzamy się, bawimy się w jego restauracjach, spacerujemy po parkach. Żyją pośród nas. I to nas się boją. Dlaczego? Bo są obcy, inni, bezbronni? W cyklu »Jesteśmy rasistami« chcemy znaleźć odpowiedź na to pytanie. Ale nie tylko

⁴⁷ 25 artykułów z 2007 roku, 8 z 2008, 30 z 2009, 37 z 2010 i 15 z 2011. Znaczna liczba tekstów (47) dotyczyła manifestacji zorganizowanej we Wrocławiu 21 marca 2007 roku przez środowiska nacjonalistyczne, w tym zwłaszcza sprawy sądowej dotyczącej oskarżeń o propagowanie rasizmu i faszyzmu. W przypadku większości artykułów w przypisach podajemy datę papierowego wydania gazety.

odpowieź. Chcemy, żeby nasi goście zza dalekich i bliskich granic czuli się w naszym domu jak we własnym”⁴⁸. Z kolei Magdalena Piekarska w tekście „Wrocław to nie jest miasto dla kolorowych” tak pisała o problemie przemocy motywowanej uprzedzeniami: „Trudno zjawisko rasizmu przeliczyć na konkretne liczby i statystyki. Kłopot z ustaleniem jego skali polega także na braku komunikacji – policja nie ma pojęcia, jak dużej grupy może dotyczyć ten problem. Nie ma np. danych od uczelni wrocławskich, z których można byłoby się dowiedzieć, ilu studentów obcokrajowców przebywa we Wrocławiu. I jak wielu miało problemy z brakiem tolerancji ze względu na kolor skóry”⁴⁹. Autorka zwróciła uwagę na takie problemy, jak brak dyskusji na uczelniach, spotkań z policją, informacji na temat praw przysługujących obcokrajowcom. Podkreśliła potrzebę debaty o rasizmie z udziałem przedstawicieli władz miasta, wyższych uczelni, policji, Kościoła i samych cudzoziemców: „Bo nawet ci, którzy uważają, że problem rasizmu we Wrocławiu jest wyolbrzymiony, muszą przyznać, że każdy jego przejaw szkodzi wizerunkowi miasta. Idzie za nim zła sława – miejsca, którego nie warto odwiedzać, bo można tu dostać lanie. Gdzie rasistowskie obelgi są na porządku dziennym. A pokojowe hasło »Miasto spotkań« zmienia się w »Miasto spotkań z agresją«”⁵⁰. Według dziennikarki, ignorowanie tego problemu sprawia, że cudzoziemcy, którzy słyszą na ulicy wyzwiska typu: „bambus”, „czarnuch”, „kebab”, „pieprzony Arab” itp. myślą, że jest to w Polsce norma i nie grozi za to żadna kara. Nie zgłaszają tego na policję, bo słyszą od polskich kolegów, że i tak to nic nie da. Problemem jest również brak znajomości innych języków (choćby angielskiego) wśród funkcjonariuszy policji, którzy odbierają telefony alarmowe 112 i 997, a przecież tylko szybkie zgłoszenie na policji i przyjazd patrolu mogą pomóc w schwytaniu sprawcy.

1.3.2. Codziennosc rasizmu – przykłady doświadczeń mieszkańców Wrocławia

Część artykułów prasowych z ostatnich lat daje wgląd w codzienne doświadczenia tych mieszkańców Wrocławia, którzy na tle społeczności lokalnej wyróżniają się cechami, które w kontakcie z osobami uprzedzonymi mogą być wykorzystane jako podstawa napiętnowania, dyskryminacji, a niekiedy także przemocy. Kolor skóry, posługiwanie się językiem innym niż polski, odmienność obyczajów czy elementy ubioru zdradzające przynależność do mniejszościowej grupy religijnej, to najczęstsze oznaki „inności” w społecznej przestrzeni naszego miasta. Na podstawie historii spisanych przez lokalnych dziennikarzy, można przedstawić przykłady związanych z rasistowskim czy ksenofobicznym piętnem doświadczeń imigrantów, mniejszości etnicznych (zwłaszcza Romów) oraz członków niechrześcijańskich wspólnot wyznaniowych.

1.3.2.1. „Są miejsca, gdzie lepiej nie chodzić” – wrocławskie historie Afrykanów

48 J. Sawka, „Wrocławianie! Dlaczego jesteście rasistami?”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 16.03.2009.

49 M. Piekarska, „Wrocław to nie jest miasto dla kolorowych”, *Gazeta Wyborcza*, 25-26.04.2009.

50 Tamże.

W marcu 2009 roku w cyklu „Wrocławianie jesteście rasistami” pojawiła się wypowiedź lekarza Afrykańczyka pracującego we Wrocławiu, wysłuchana i spisana przez Jakuba Michalaka w artykule „Czarnym we Wrocławiu drinków nie chcą nalewać”: „Mieszkając we Wrocławiu od blisko dwudziestu lat, dostrzegam jednak niekorzystne i niepokojące zjawiska. Widzę, że młodzi Afrykańczycy, którzy przyjeżdżają tu na studia, boją się pokazywać w miejscach publicznych, pubach, na deptakach. Takie są smutne fakty. Spotkania są dla nich problemem, często świadomie rezygnują z życia towarzyskiego. Wolą zostać w domach, akademikach, a jak już decydują się wyjść, to zastanawiają się, z kim i gdzie się udać. Są miejsca, gdzie lepiej się nie pokazywać. Ja nie pojawiam się już w mieście, czas wypełnia mi praca. Poza tym wolę uważać. Nikt nie ma na twarzy napisane: »jestem rasistą«, więc lepiej być ostrożnym. Gdybym dziś zdecydował, że w weekend idę sam na dyskotekę do miasta, musiałbym rozważyć, gdzie ostatecznie wyląduję: w domu czy na pogotowiu. Zdarzało się, że we wrocławskich lokalach nie chciano mnie obsługiwać, nalać drinka, wszystko z racji koloru skóry. I nie były to wcale odosobnione przypadki, moich przyjaciół spotykało to samo. Oczywiście te wszystkie odzywki w stylu – bambus, asfalt itp. wciąż są w obiegu, w tej materii nic się nie zmieniło. To przykre, ale życie toczy się dalej. Czasem zastanawiam się, czy ci ludzie potrafiliby uzasadnić swoją postawę? I jestem pewien, że nie umieliby wytłumaczyć, dlaczego są rasistami. Najgorzej mają ci, co przemieszczają się komunikacją miejską. Sam jeżdżę samochodem, więc pewne sytuacje już mnie omijają. Ale wszyscy studenci afrykańscy, których znam doskonale, wiedzą, że należy omijać dyskoteki, dworce i inne miejsca publiczne. Znam osoby, które we Wrocławiu kompletnie się zmieniły, co wynikało z tego, że musiały zmienić tryb życia. Przesiadwały non stop w domu, ale skoro stanęły przed dylematem – wyjść do miasta czy zostać, wołały to drugie. Bo za pierwszym razem, gdy taka osoba zostaje pobita, włącza się myślenie – po co mam wychodzić znowu, jak za drugim razem mogę nie przeżyć. Ja chciałbym chodzić na mecze Śląska, bo lubię piłkę nożną. Ale nie mogę”⁵¹.

W innym artykule z marca 2009 roku, zatytułowanym „Gorylu, wracaj do Afryki – słyszy Nigeryjczyk”, afrykański student medycyny opowiedział o przemocy motywowanej rasistowską nienawiścią, z jaką spotkał się we Wrocławiu. Bohater artykułu mówił: „Chodzę po ulicach Wrocławia jak wojownik, który nigdy nie opuszcza tarczy w dół, bo jak się zapomni, to dostanie cios”⁵². Opowiadał o wyzwiskach („czarna kurwo! Gorylu!”, „Jedź z powrotem do Afryki”), o tym, jak na jego widok zwykli ludzie, nawet nie pijani, wydają z siebie małpie odgłosy, jak jest popychany, bity w głowę. Jednocześnie próbował racjonalizować codzienne uczucie napiętnowania: „Dopóki to są tylko spojrzenia i słowa, to da się jakoś przeżyć. Nauczyłem się rozpoznawać ekspresję na twarzach przechodniów. Widzę kłopoty, to schodzę im z drogi, uprzedzam złe zdarzenia. Przyzwyczailem się do stanu pełnej gotowości. Czuwam, obserwuję, żeby się nie narazić”⁵³. Nigeryjczyk podał kilka „zasad”, jakich, według niego, powinni przestrzegać ludzie o ciemnym kolorze skóry: „Po pierwsze – nie wolno samemu wychodzić do klubów, dyskotek, pewne miejsca należy po prostu omijać. Są takie knajpy we Wrocławiu, do których czarnoskóre osoby nigdy nie pójda, bo wiadomo, że tam dostaną manto. Trzeba też unikać samotnych wypraw po mie-

51 J. Michalak, „Czarnym drinków nie leją”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 20.03.2009.

52 A. Czajkowska, „Gorylu, wracaj do Afryki – słyszy Nigeryjczyk”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 16.03.2009.

53 Tamże.

ście. Szczególnie nocą. Nasłuchiwać, co mówią osoby, które idą za tobą, czy przyspieszają kroku, jak na ciebie reagują. Unikam miejsc, których nie znam. Mam swoje stałe trasy. Mieszkanie, uczelnia, biblioteka, Rynek”⁵⁴.

1.3.2.2. Niechciana mniejszość etniczna – doświadczenia wrocławskich Romów

Jedną z grup najbardziej narażonych na przemoc motywowaną uprzedzeniami w Polsce są Romowie. W artykule „Wołają na nas: cygani, brudasy, czarnuchy” jedna z Romek mieszkających we Wrocławiu opowiadała o incydentach, z jakimi spotyka się ta mniejszość etniczna. Kiedy jej rodzina przeprowadziła się do Wrocławia i zamieszkała w jednej z kamienic w Śródmieściu, dzieci zostały zaatakowane przez rówieśników na podwórku, rozpoczęła się bójka: „Zbiegłam z góry, chciałam ich rozdzielić, dziecko ratowałam. Mój mąż poleciał za mną i prosimy go [napastnika], żeby się uspokoił, żeby odszedł. A on do mnie ordynarnie: »Kurwo cygańska, spierdalaj«. (...) Ludzie w oknach stanęli, ale nikt po policję nie zadzwonił. Żaden się taki na całość Żeromskiego nie znalazł. Męża mojego wtedy pobili. Ten, co najbardziej był agresywny, zawołał swoich kolegów i z pałkami na nas skoczyli [córka Danuty podpowiada, że to były kije bejsbolowe – przyp. autorki]. Nawet mnie, kobietę, szarpali, obrażali. Serce mnie bolało patrzeć, jak w pięciu na mojego chłopca skoczyli. I to było w biały dzień, ludzie naokoło. Strasznie się bałam, bo ja jestem matką dziesięciorga dzieci. Myślałam sobie: kto moje dzieci wyżywi?”⁵⁵ Policja, która w końcu przyjechała, również odnosiła się do nich nieprzyjaźnie. Na jej skargi o to, że nieustannie są opluwani i gorzej traktowani w Śródmieściu, policjanci odpowiedzieli, że jak będzie problem to przyjadą. Kobieta dodała: „Wołają za nami: »Cygani, brudasy, czarnuchy«. Albo brzydkie słowa lecą. Najczęściej od młodych mężczyzn, od kobiet takiego czegoś nie usłyszałam. (...) Czasami idę ulicą i z daleka już widzę takiego łysego – to omijam, od razu przechodzę na drugą stronę. Prawie codziennie się martwię, kiedy dzieci ze szkoły wracają. Czy ich tu ktoś nie zaczepi, nie szturchnie, bo Cyganie”⁵⁶.

1.3.2.3. Islamofobia i antysemityzm, czyli wolność wyznania nie dla wszystkich

W artykule pod tytułem „Tutaj trochę się boję”, pochodząca z Iraku studentka Wrocławskiej Akademii Medycznej mówiła: „To ładne miasto, ale ciężko się przyzwyczaić do życia tutaj. Na co dzień noszę chustę, po arabsku nazywa się »hijab«. Moja chusta zasłania tylko włosy, czoło i szyję. (...) A mimo to wzbudzam we Wrocławiu niesamowitą ciekawość, a czasami nawet niechęć i agresję. Nie muszę nosić chusty. Nie zmuszają mnie do tego ani ojciec, ani bracia – jak niektórzy obcokrajowcy mi sugerują. Mam ją na głowie, bo jestem muzułmanką i taki jest mój wybór. Zdejmuję ją tylko w towarzystwie kobiet i w domu”⁵⁷. Kobieta opowiedziała o incydencie, jaki zdarzył się na placu Grunwaldzkim, kiedy w odwiedziny przyjechała jej mama i po angielsku poprosiły pewnego mężczyznę o wskazanie drogi: „Zaczął coś wykrzykiwać po

54 Tamże.

55 A. Czajkowska, „Wołają na nas: Cygani, brudasy, czarnuchy”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 19.03.2009.

56 Tamże.

57 A. Czajkowska, J. Michalak, „Tutaj się trochę boję”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 18.03.2009.

polsku, wychwyciłyśmy z tego tylko jedno słowo: muzułmanie, muzułmanka. Był wściekły, miał taką nieprzyjemną, pogardliwą minę”⁵⁸. Zwróciła też uwagę na fakt, iż brakuje we Wrocławiu miejsc, gdzie cudzoziemcy mogliby znaleźć pomoc w przypadku przemocy motywowanej nienawiścią: „w Szwecji jeśli ktoś na ciebie krzywo spojrzy albo cię obrazi z powodu koloru skóry albo wyznania, to już wiesz, gdzie z tym pójść. Gdyby tam ktoś mnie zaatakował, zgłosiłabym to policji, podałam go do sądu. I pewnie bym wygrała”⁵⁹. W innym artykule, również z marca 2009 roku, wrocławski rabin, którego córka urodziła się w Polsce, opowiadał o incydentach, z jakimi spotkał się we Wrocławiu. Kiedyś jechał pociągiem mając na głowie jarmużkę: „No i wtedy jacyś wrzeszczący kibice przechodzili po korytarzu. Jeden z nich zajrzał do naszego przedziału, spojrzął na mnie i pyta: »Co ty, Żydek?« Tak z agresją, z niechęcią do mnie. Ja na to odpowiedziałem, że jestem Żydem. To on zaczął mnie obrażać, słowo na »k« to było najmilsze z tego, co on użył wobec mnie. Oczywiście byłem przestraszony tą sytuacją, nie wiedziałem, co się dzieje. On podnosił ręce tak do uderzenia i krzychał: »Bo jak ci zaraz zapier...«. (...) I wtedy przypomniałem sobie, co się kiedyś nauczyłem z psychologii. Wstałem. No i okazało się, że jestem od niego wyższy, cięższy. Jego kolega albo koleżdy (ilu ich było, nie widziałem) stali na zewnątrz. I on się uspokoił i sobie poszedł”⁶⁰. O wydarzeniu tym rabin zawiadomił policję, ale sprawcy nigdy nie znaleziono. Podobne wydarzenia zdarzały się we Wrocławiu, zawsze wtedy, gdy miał założoną jarmużkę, dlatego postanowił przykrywać ją czapką.

1.3.3. Nieadekwatne reakcje policji

W artykułach prasowych poruszano kwestię reakcji wrocławskiej policji na przypadki przemocy motywowanej rasistowską przemocą. Głównym wątkiem jest problem braku pomocy ze strony policji, nieskuteczności działań funkcjonariuszy lub bagatelizowania przez nich aktów rasizmu. Opisana przez dziennikarzy postawa pracowników instytucji kluczowej, jak się wydaje, dla zapewnienia poczucia bezpieczeństwa wszystkim osobom należącym do społeczności lokalnej, bez względu na kolor skóry czy pochodzenie, przyczynia się do tworzenia w naszym mieście atmosfery sprzyjającej z jednej strony ksenofobii, z drugiej zaś wyobcowaniu przebywających tu czasowo lub na stałe obcokrajowców i członków innych grup mniejszościowych.

1.3.3.1. „Daj spokój, nie możemy ich znaleźć” – przypadki Kennetha z Surinamu

O rasizmie, z jakim spotykają się we Wrocławiu osoby czarnoskóre, opowiadał *Gazecie Wyborczej* Kenneth – muzyk pochodzący z Surinamu, obywatel Holandii. W artykule „Czarny w Polsce nie pożyje” czytamy: „Kenneth lubi opowiadać o przygodach dobrych i bardzo dobrych (...). Nowe przyjaźnie, współpraca z polskimi muzykami, wreszcie Kasia i dzieci. Fajny czas. Tyle że ani przez moment nie może lekceważyć, że ma inną skórę. Na przykład półtora roku temu w jednym wrocławskim klubie, gdzie akurat pracował. Opowiada: – Napadło mnie czterech facetów, ochrona odwróciła oczy. Pobiliśmy

58 Tamże.

59 Tamże.

60 A. Czajkowska, „Co ty, Żydek?”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 17.03.2009.

się, przyjechała policja, obiecali coś zrobić. Następnego dnia znów awantura z tymi samymi gośćmi. Znów policja - tłumaczę im, że powinni mnie chronić jak każdego innego człowieka. A mundurowi: – Daj spokój, nie możemy ich znaleźć. Klubowa ochrona krzywo patrzy na czarnoskórych muzyków – Kenneth już dobrze wie, co to znaczy, gdy ktoś mówi: małpo, bambusie, czarnuchu. Skarży się szefowi, a szef: – Daj spokój, to wy jesteście problemem”⁶¹. W artykule opisano wiele innych ataków i incydentów motywowanych uprzedzeniami rasowymi we Wrocławiu: wyzwiska, oplucia, groźby, ataki, itp. Sprawcami są nie tylko skinheadzi, ale także „zwykli” ludzie. W sądzie, w sprawie innego czarnoskórego muzyka, Kenneth powiedział: „Jestem zaczepiany wszędzie. Nawet na zakupach – kiedy byłem z moją ośmiomiesięczną córeczką, jakiś mężczyzna zaczął nazywać ją »małpeczką«. Niedawno spędziłem w szpitalu kilkadziesiąt godzin, w tym kilka w stanie śpiączki, po tym, jak zostałem pobity. Nawet ochrona klubu, w którym pracujemy, nie jest w stanie nam zapewnić bezpieczeństwa. Wszyscy wiedzą, że tak w Polsce jest, ale nikt nie mówi o tym głośno. A policja nic nie robi. Sam sześć razy zgłaszałem policjantom fakty agresji w stosunku do mnie spowodowanej moim kolorem skóry, ale nie było żadnej reakcji z ich strony”⁶². Michał Gawlicz, socjolog z wykształcenia a na co dzień menadżer wrocławskiego zespołu Habakuk, stwierdził: „biała skóra powoduje, że nic nie zauważysz. Ale wystarczy, że masz choć trochę inny kolor. Maszerowałem tak sobie kiedyś z człowiekiem z Jamajki; starszy, siwy gość, grał jeszcze z Marleyem, muzyk z najpierwszej półki, przywiózł do Wrocławia reggae’owy *dream team*. Pierwszy raz w Polsce, ani w żąb języka, aż nagle mówi: – Chyba wiem, co znaczy asfalt. Nie spotkaliśmy żadnego skina. Tylko normalnych ludzi”⁶³. Kenneth przyznał z kolei: „Nie znam polskiego, ale dobrze wiem, co znaczą słowa asfalt, bambus, szympan, goryl, czarna małpa, opona, Bambo - wylicza. – Słyszę je w dyskotekach, na ulicy, w tramwaju. Na początku to był dla mnie szok, masakra, bo Wrocław to w końcu duże miasto, a nie jakaś zapyziała wieś. – i dodaje – Jesteście rasistami. Brak tolerancji jest wszędzie, ale w innych krajach policjanci wiedzą, jak na to reagować. We Wrocławiu ciągle jestem czarną małpą”⁶⁴.

1.3.3.2. Marokańczyk, który nie doczekał się pomocy policji

W artykule z kwietnia 2009 roku Magdalena Piekarska pisała o incydentach, z jakimi spotkał się Malik – Marokańczyk, który pierwszy raz przyjechał z Francji do Wrocławia, by studiować na tutejszej Akademii Sztuk Pięknych w ramach programu wymiany studenckiej Erasmus. Był wielokrotnie obrażany i wyzywany („wynocha”, „pieprzony Arab” – obelgi te kierowane były do niego nie raz w języku angielskim). Doświadczył także pobicia. Autorka artykułu pisała też o tym, jaki wpływ podobne ataki mogą mieć na osoby poszkodowane oraz co może ich spotkać na policji. Po tym jak Malika napadło i pobiło trzech

61 P. Smoleński, K. Łagowska, „Czarny w Polsce nie pożyje”, *Gazeta Wyborcza* Wrocław, 1-2.12.2007.

62 K. Lubiniecka, „Rusza proces czarnoskórego didżeja”, *Gazeta Wyborcza* Wrocław, 18.08.2008.

63 Smoleński, Łagowska, „Czarny w Polsce nie pożyje”, op. cit.

64 A. Czajkowska, „Policja nie reaguje, a czarnych biją”, *Gazeta Wyborcza* Wrocław, 17.02.2009.

skinheadów, zamknął się na tydzień w akademiku i nie wychodził: „To było jak paranoja – powiedział. – Podróżuję po świecie, ale okazało się, że Polska jest jedynym miejscem, w którym czuję się obco. (...) Wciąż rozglądam się nerwowo, myślę o tym, że za chwilę ktoś może mnie zaatakować. To już jest obsesja”⁶⁵. Jeden z takich ataków próbował zgłosić na policję. W związku z tym, że został dotkliwie pobity, najpierw pojechał do lekarza, a potem na komisariat policji przy ul. Jaworowej: „Po półtorej godziny bezskutecznego czekania na przyjęcie zgłoszenia, zasnął i znajoma odwiozła go do domu”⁶⁶.

1.3.3.3. „Oplucie to nie przestępstwo” – przypadek studenta z Ghany

Inny student przebywający we Wrocławiu w ramach programu Erasmus został opluty w styczniu 2010 roku przy ulicy Świdnickiej, obok budynku Solpolu. O incydencie tym doniosła prasa: „zaczepiło go trzech młodych ludzi. Jeden go opluł. Pozostali śmiali się i próbowali wciągnąć go w bijatykę, ale nie dał się sprowokować. Nikt z przechodniów nie zareagował”⁶⁷. Opiekunka studentów uczestniczących w tym programie poszła zgłosić to wydarzenie na policję, napotkała jednak problemy ze strony strażników prawa: „Policjant wysłuchał ich, ale powiedział, że nic nie może zrobić. – Stwierdził, że w Polsce każdy każdemu, kto nie jest prezydentem, może napluć w twarz, bo to nie jest przestępstwo”⁶⁸. W Straży Miejskiej nie chciano udostępnić żadnych nagrań z kamer przemysłowych, twierdząc, że udostępnia się je tylko policji. Pod naciskiem opiekunki studentów policjant sporządził notatkę służbową, ale nic więcej. Zaproponowano jej tylko pozwanie napastnika na drodze cywilnej. Całkowicie zlekceważono w tym wypadku rasistowski motyw działania sprawcy, gdyż według polskiego prawa przestępstwa motywowane nienawiścią ściga się na podstawie Kodeksu Karnego. Rzecznik dolnośląskiej policji Paweł Petrykowski, zapewnił, że „komisariat policji Stare Miasto prowadzi postępowanie wyjaśniające w tej sprawie: – Już została sprawdzona część monitoringu, wkrótce policjanci skontaktują się z pokrzywdzonym. Wyjaśniamy, czy było to znieważenie na tle rasowym lub rasowym”⁶⁹. W marcu 2010 roku rozpoczęto postępowanie w tej sprawie.

1.3.4. Wymiar sprawiedliwości

Działania prokuratury i sądów w sprawach dotyczących przemocy motywowanej nienawiścią to kolejny wątek pojawiający się w zebranych przez nas materiałach prasowych. Poniżej prezentujemy przykłady ukazujące szeroki wachlarz reakcji organów wymiaru sprawiedliwości na symboliczne bądź fizyczne akty rasizmu mające miejsce w ostatnich latach we Wrocławiu. Po pierwsze, są to przypadki spraw, w których orzeczono wyroki skazujące wobec osób propagujących nienawiść na tle etnicznym, narodowym lub rasowym⁷⁰. Po drugie, przypadek przedłużającej się (ponad

65 M. Piekarska, „Wrocław – miasto spotkań z agresją”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 21.04.2009.

66 Tamże.

67 K. Lubiniecka, „Plucie na przechodniów w majestacie prawa”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 26.01.2010.

68 Tamże.

69 Tamże.

70 Obok działań wymiaru sprawiedliwości warto w tym kontekście wspomnieć także o reakcji instytucji sportowych na przejawy rasizmu na stadionach. 25 sierpnia 2010 roku prasa informowała o ukaraniu klubu piłkarskiego Śląsk Wrocław przez Komisję Ligii

trzy lata) sprawy o propagowanie rasizmu i neonazizmu za pomocą materiałów propagandowych. Po trzecie, skazanie przez sąd czarnoskórego obcokrajowca występującego w obronie własnej przeciwko agresywnym napastnikom, których nastawienie zdradzało rasistowski motyw zaczepki. Po czwarte, poruszana szczególnie często przez wrocławskich dziennikarzy sprawa uniewinnienia propagujących rasizm i faszyzm uczestników demonstracji śródomiasteczek nacjonalistycznych z marca 2007 roku.

1.3.4.1. Rasiści skazani

W styczniu 2009 roku prasa doniosła o wydarzeniu do którego doszło w autobusie, gdzie 39-letni Łukasz K. na widok dwóch czarnoskórych dzieci jadących do szkoły, zaczął je wyzywać („czarnuchy”, „brudas”), jedno z nich uderzył w twarz. Sprawą zajęła się policja. „Kiedy prokurator spytał Łukasza K. o przyczynę jego rasistowskiego zachowania, odpowiedział, że takie ma poglądy, ale zaznaczył jednocześnie, że chciałby chłopców przeprosić. Oskarżony o znieważenia na tle rasistowskim i groźby karalne może teraz trafić do więzienia na trzy lata”⁷¹. 18 maja 2009 roku motorniczy MPK we Wrocławiu został skazany na sześć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata za znieważanie Romów w Internecie. Do przestępstwa doszło, gdy mężczyzna rozmawiał na czacie z Romem mieszkającym w Szwecji. Rozmowę umieszczono na portalu YouTube: „»Ty cygańska k..., przyjedź do mnie do Wrocławia, a zobaczysz, ja cię, k..., zabiję« – wykrzykiwał Krzysztof D. »Ty tłusta cygańska świnię (...). Wszyscy Romowie to są śmiecie. (...). To naród złodziei (...). Cyganie to najgorsze k... (...). To śmiecie, których trzeba wytresować (...). Kula w łeb i do lasu, ewentualnie kosa w plecy (...). Kop se własny grób, frajerze»”⁷². O popełnieniu przestępstwa powiadomił policję Związek Polskich Romów, prokuraturę zawiadomił Wojewoda Dolnośląski. Motorniczy został oskarżony o znieważanie grupy narodowości romskiej i kierowanie pod jej adresem gróźb karalnych. Jest to precedens, „do tej pory bowiem rasistowskie komentarze na internetowych forach uchodziły uczestnikom dyskusji płazem”⁷³.

1.3.4.2. Przedłużający się wyrok

W kwietniu 2008 roku ukazał się artykuł, w którym zwrócono uwagę na „wlepki” reklamujące klub sportowy Śląsk Wrocław, kolportowane przez portal internetowy związany z wrocławskimi szalikowcami. „Wrocławianie. info to jedna z najbardziej znanych i największych stron związanych z fanami wrocławskiego klubu – pisała dziennikarka. – Można na niej zamówić kilkadziesiąt tzw. wlepek. Część z nich zawiera rasistowskie i antysemickie hasła. Hitler z rzymskim salutem na tle flagi Śląska, nawiązujące do faszy-

Ekstraklasy karą finansową w wysokości pięciu tysięcy złotych za „wznoszenie przez kibiców tego klubu okrzyków rasistowskich pod adresem piłkarza drużyny gości podczas meczu 3. kolejki Ekstraklasy z Legią Warszawa”. Zob. „Śląsk ukarany”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 26.08.2010.

71 „Wyzywał czarnoskóre dzieci, bo ma takie poglądy”, <http://wroclaw.gazeta.pl>, 15.01.2009 (pobrano: 8.03.2011).

72 M. Piekarska, „Motorniczy ukarany za rasizm w internecie”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 19.05.2009.

73 M. Piekarska, „Motorniczy pojechał po Romach”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 12.05.2009.

stów »Skinheads Hooligans 88⁷⁴«; hasło »Zero tolerancji«, a obok członek Ku-Klux-Klanu w charakterystycznym spiczastym kapturze wskazujący na przekreśloną gwiazdę Dawida i karykaturę twarzy czarnoskórego. Na innej wlepce trzech mężczyzn kopie leżącego czarnoskórego mężczyznę. Podpis: »Tak się zabawia szlachta z Wrocławia«⁷⁵. Oburzenie tym faktem wyraził szef biura prasowego prezydenta, Zbigniew Morawski, a rzeczniczka wrocławskiej prokuratury obiecała: „Przeprowadzimy postępowanie sprawdzające pod kątem nawoływania do nienawiści na tle różnic rasowych i propagowania faszyzmu.”⁷⁶ Rok później, 20 kwietnia 2009, na łamach *Gazety* pisano o oburzeniu czytelników, którzy na wrocławskich przystankach zauważyli wlepki: „Są tam treści propagujące rasizm i dyskryminację na tle religijnym”⁷⁷. Trzy dni później pisano, że „policja rozpoczęła czynności sprawdzające, czy doszło do popełnienia przestępstwa, polegającego na nawoływaniu do nienawiści na tle rasowym”⁷⁸. Wlepki i plakaty rozklejane były głównie w kwietniu, miesiącu narodzin Hitlera i zawierały fragmenty książki Oriany Fallaci „Siła Rozumu” oraz nawiązywały do przesłania Adolfa Hitlera zawartego w książce *Mein Kampf*. 12 maja 2009 roku *Gazeta Wyborcza* donosiła, że „pracownicy wrocławskiej Delegatury Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymali w poniedziałek we Wrocławiu dwie osoby podejrzane o szerzenie treści rasistowskich”, którym zarzucono m.in. że w kwietniu na wrocławskich przystankach rozwieszali plakaty nawołujące do nienawiści na tle rasowym⁷⁹. Podobne plakaty pojawiły się również w innych miastach, m.in. w Zielonej Górze. 3 stycznia 2011 roku pojawiła się informacja o oskarżeniu „dziesięciu mężczyzn o działanie w nielegalnej, neonazistowskiej grupie, której zadaniem było propagowanie ustroju totalitarnego i szerzenie nienawiści na tle różnic narodowościowych i religijnych”⁸⁰. Jak donosiła stacja TVN24: „Członkowie grupy podejrzani są o rozklejanie na przystankach MPK i w innych miejscach publicznych neonazistowskich plakatów. Do rozklejania »używali« nieletnich, których nazywali »małym Hitlerjugend«”⁸¹. Członkom grupy grozi do pięciu lat więzienia. Wydaje się zatem, że z jednej strony wrocławianie, media, a czasem także organa ścigania, zauważają problem istnienia przemocy motywowanej uprzedzeniami na tle rasowym i religijnym. Z drugiej strony policja i wymiar sprawiedliwości działają powoli. Od pierwszego artykułu w opisanym powyżej sprawie do zatrzymania sprawców i postawienia im zarzutów minęły prawie trzy lata. Z naszych informacji wynika, że wyrok do tej pory jeszcze nie zapadł.

1.3.4.3. Kara za obronę przed rasistami

74 W symbolice subkultur neonazistowskich liczba „88” oznacza skrót złożony z dwóch liter „H” (ósma litera alfabetu), odnoszący się do słów „Heil Hitler”.

75 K. Łagowska, „Pseudokibice Śląska chwalą Hitlera i białą rasę”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 3.04.2008.

76 Tamże.

77 M. Piekarska, „Wrocław zalały rasistowskie ulotki”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 20.04.2009.

78 M. Piekarska, „Policja zajmie się rasistowskimi ulotkami”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 23.04.2009.

79 „ABW ściga za rasistowskie plakaty”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 13.05.2009.

80 „Wrocławska prokuratura oskarżyła młodych neonazistów”, <http://wroclaw.gazeta.pl>, 3.01.2011 (pobrano: 8.03.2011).

81 „Małe Hitlerjugend oskarżone. Neonazistom grozi 5 lat więzienia”, <http://www.tvn24.pl>, 3.01.2011 (pobrano: 8.03.2011).

Na łamach wrocławskiego wydania *Gazety Wyborczej* ukazały się artykuły nawiązujące do wydarzenia z połowy listopada 2007 roku. Sprawa dotyczyła pracującego w jednym z wrocławskich klubów czarnoskórego prezentera muzycznego, obywatela Holandii o pseudonimie artystycznym King Lover (pol. Kochaś). Został on wraz z kolegą zaatakowany w pasażu Niepolda – miejscu, gdzie znajduje się duża liczba klubów nocnych. „Z ustaleń prokuratury wynika, że dwaj czarnoskórzy didżeje zostali zaczepieni odzywkami o rasistowskim podtekście przez dwóch pijanych Polaków. Wówczas Humphrey G.M. wyjął nóż sprężynowy i zaatakował ich. Widząc to inny Polak, który przypadkowo tamtędy przechodził, próbował interweniować. I to on został najbardziej poszkodowany przez Holendra. Stan dwóch mężczyzn ranionych nożem był krytyczny”⁸². Za trzykrotne usiłowanie zabójstwa groziło Holendrowi dożywocie. W lutym 2008 roku sąd skazał go na pięć lat więzienia kwalifikując czyn jako działanie w zamiarze ciężkiego zranienia pokrzywdzonych, biorąc pod uwagę również to, że działał on sprowokowany rasistowskimi obelgami skierowanymi w jego kierunku. Po odwołaniu się oskarżonego od wyroku, w lipcu 2009 roku, sąd apelacyjny zmniejszył karę do trzech lat więzienia i uchylił dotychczasowy areszt. Sąd apelacyjny uznał, że „oskarżony działał w zamiarze ewentualnym, a nie, jak orzekł sąd pierwszej instancji, w zamiarze bezpośrednim. Oznacza to, że sędziowie stwierdzili, iż Humphrey G.M., zadając ciosy, mógł przewidzieć, że mogą być one bardzo niebezpieczne, ale zadanie Polakom obrażeń nie było jego celem. Nożem dźgał chaotycznie, na oślep. Sędzia Witold Frankiewicz: – Nie można pominąć faktu, że oskarżony został sprowokowany obraźliwymi uwagami, że poszkodowani szydzili z koloru jego skóry. Oczywiście reakcja oskarżonego była bardzo gwałtowna, ale jeżeli ktoś kogoś obraża rasistowskimi przezwiskami, musi liczyć się z taką reakcją”⁸³. Czas od oskarżenia do wydania wyroku sądu mężczyzna spędził w areszcie, w którym minęła połowa orzeczonej kary, a po wyjściu z aresztu mógł starać się o przedterminowe zwolnienie. Obecnie nie przebywa w Polsce.

1.3.4.4. Sąd uniewinnia rasistów

21 marca 2007 roku we Wrocławiu odbyła się manifestacja zorganizowana przez Narodowe Odrodzenie Polski i stowarzyszenie Zadruga. Składając do Urzędu Miejskiego informację o planowanym zgromadzeniu organizatorzy napisali, że chcą uczcić pierwszy dzień wiosny poprzez organizację „Międzynarodowego dnia Ochrony Czarnych” (NOP) oraz chcą „propagować miłość do własnej rasy” (Zadruga). W dniu tym odbyła się również kontramaniestacja antyrasistów. Warto przypomnieć, że 21 marca obchodzony jest jako Międzynarodowy Dzień Walki z Dyskryminacją Rasową (za sprawą rezolucji 2142 Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych) dla upamiętnienia masakry w Sharpeville w Republice Południowej Afryki dokonanej przez policję na uczestnikach pokojowej demonstracji przeciwko systemowi apartheidu w 1960 roku. W tym kontekście już sam

82 „Holenderski didżej wciąż w areszcie”, <http://wroclaw.gazeta.pl>, 12.03.2008 (pobrano: 8.03.2011).

83 K. Lubiniecka, „Sąd: DJ został sprowokowany, kara będzie łagodniejsza”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 23.07.2009.

motyw działaczy NOP i Zadrugi oraz określenie użyte jako uzasadnienie manifestacji („międzynarodowy dzień ochrony czarnych”) wydawały się kontrowersyjne wielu obserwatorom i komentatorom. Od dnia wrocławskiej demonstracji do chwili obecnej w prasie wrocławskiej, a nawet ogólnopolskiej i zagranicznej, pojawiło się wiele artykułów na temat tego wydarzenia. Blisko pięćdziesiąt z nich zebraliśmy w celu rekonstrukcji wydarzeń, zwłaszcza w kontekście rozpraw sądowych przeciwko działaczom ugrupowań, które zorganizowały demonstrację. Ponad połowę z tych tekstów cytujemy poniżej.

Autorzy artykułu, który ukazał się dzień po manifestacji, tak relacjonowali zdarzenia: „O godz. 17.00 kilkudziesięciu manifestantów rozwinęło transparenty z napisem: »Każdy inny wszyscy biali«, »Europa dla białych«. Krzyczeli: »Nasza święta rzecz, czarni z Polski precz«. Wygłaszali przemówienia o tym, że mieszanie ras to zbrodnia, i cytowali Mussoliniego: »W naszym kraju jest miejsce dla czarnych, ale tylko czarnych koszul«. Policja biernie wszystkiemu się przyglądała. Oddział funkcjonariuszy przepędził z rynku antyfaszystów, którzy próbowali przeszkodzić nacjonalistom. Dwóch przeciwników rasizmu stanął w piątek przed sądem za znieważanie funkcjonariuszy. Z narodowców – którzy złamali prawo, głosząc hasła nawołujące do nienawiści rasowej – nie zatrzymano nikogo”⁸⁴. Wrocławski sąd 24-godzinny nie ukarał antyfaszystów. „Sąd warunkowo umorzył obie sprawy. Uznał, że co prawda antyfaszyści popełnili przestępstwo, ale zrezygnował z ich karnia. Zdaniem sądu oskarżonych usprawiedliwia to, że byli wzburzeni”⁸⁵. Na dwa lata zostali oddani pod dozór kuratora. Zarzut propagowania faszystowskiego i nawoływania do nienawiści na tle rasowym został postawiony organizatorom manifestacji na początku kwietnia 2007 roku. Jak pisała Karolina Łągowska: „Zarzuty dostali Dawid G. z Narodowego Odrodzenia Polski oraz Dariusz P. z pogańskiego stowarzyszenia Zadruga. (...) O popełnieniu przestępstwa przez NOP i Zadrugę zawiadomił prokuraturę wojewoda dolnośląski Krzysztof Grzelczyk oraz kilkoro wrocławian – obserwatorów marszu”⁸⁶. W grudniu 2007 roku prasa podała, że o propagowanie ustroju faszystowskiego i nawoływanie do nienawiści na tle rasowym zostało oskarżonych sześciu działaczy NOP i Zadrugi⁸⁷. Podczas procesu „powołani przez prokuraturę biegli historycy i językoznawcy orzekli, że hasła z transparentów zawierają treści rasistowskie i symbolikę nawiązującą do faszystowskiej”⁸⁸. Jeden z oskarżonych nie przyznał się do winy, tłumacząc, że „manifestacja była happeningiem, podczas którego po pierwsze chcieli świętować dzień wiosny, a po drugie chcieli w zabawny sposób propagować swoją partię (...), że hasło „Biała siła” jest dla niego wieloznaczne, ale nie ma wydźwięku rasistowskiego, a okrzyk »Każdy inny, wszyscy biali« mogło odnosić się np. do demonstrantów, bo tak się złożyło, że każdy z nich był inny, a wszyscy

84 K. Łągowska, M. Rybak, „Urzędnicza zadyma po marszu rasistów”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 23.03.2007.

85 K. Łągowska, M. Rybak, „Antyfaszyści przed sądem, rasiści na wolności”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 24.03.2007.

86 K. Łągowska, „Są zarzuty wobec organizatorów manifestacji w Rynku”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 5.04.2007.

87 K. Lubiniecka, „Działacze NOP i Zadrugi oskarżeni”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 18.12.2007.

88 „NOP do psychiatry”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 12.03.2008.

białi”⁸⁹. Inny tłumaczył, że hasło „Biała siła, czarna kiła” rozumie jako antyklerykalne. Pięciu oskarżonych, członków Zadrugi, tłumaczyło, że „ich organizacja nie tylko nie propaguje faszyzmu ani nacjonalizmu, ale przeciwnie – takie poglądy są sprzeczne z ich wizją świata, według której jesteśmy potomkami Słowian, więc powinniśmy propagować słowiańszczyznę. (...) »Demonstrowaliśmy miłość do naszej rasy i miłość do Polski«”⁹⁰. W lutym 2010 roku światło dzienne ujrzała opinia wydana przez biegłego z Katedry doktryn Politycznych i Prawnych Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. Biegły był dr Tomasz Scheffler. Jak pisał Jacek Harłukowicz: „Naukowiec w żadnym z wymienionych haseł (m.in. »biała siła«, »każdy inny wszyscy biali«, »Europa dla białych, Afryka dla HIV«, »biała siła, czarna kiła«) nie dopatrył się charakteru nazistowskiego. Wytłumaczył, że nazizm to doktryna polityczna, a »żadne z wymienionych haseł nie dotyka w najmniejszym stopniu zagadnień ustrojowych sensu stricto.(...) nie można jednak mówić (...) o przekroczeniu granic wolności słowa poprzez nawoływanie do nienawiści (...) samo głoszenie rasizmu nie jest zakazane przez prawo polskie«”⁹¹. Dr Tomasz Piekot, specjalizujący się w krytycznych badaniach kultury i komunikacji, zwłaszcza z perspektywy ideologii, przemocy, dyskryminacji i dominacji, stwierdził, że: „w wypadku świadomej dyskryminacji – znaczeń dosłownych po prostu nie ma. Językoznawcy wiedzą to od dawna, że słowa i zdania nabierają znaczenia dopiero wtedy, gdy osadzamy je w kontekście. Kontekstem może być dzień walki z rasizmem, miejsce manifestacji, ale też niesione obok transparenty, a nawet gesty i mimika osób manifestujących. Posługujący się głównie logiką prawnik może tego nie wychwycić”⁹². W czerwcu 2010 roku, sąd orzekł, że okrzyki, jakie ponad trzy lata wcześniej wznosili aktywiści NOP i Zadrugi to przejaw rasizmu. Organizatorów demonstracji skazano na kary od pięciu do siedmiu miesięcy prac społecznych w wymiarze dwudziestu godzin miesięcznie oraz 1000 zł nawiązki na Stowarzyszenie na Rzecz Pomocy Potrzebującym i Zapobiegania Patologiom Społecznym „Pomocna Dłoń”. Jak czytamy w artykule Jacka Harłukowicza: „Sędzia Anna Talaga podkreślała społeczną szkodliwość popełnionych czynów, godzących w funkcjonowanie państwa polskiego. Nie miała też wątpliwości jakie intencje mieli organizatorzy manifestacji: – Konkretnie fakty towarzyszące zdarzeniu: przemówienie Dariusza P. odwołujące się do czystości rasy, hasła głoszone przez oskarżonych, prezentowane transparenty oraz treść wygłoszonego przez Dawida G. przemówienia kończącego manifestację stanowią podstawę do stwierdzenia, iż zamiarem oskarżonych była próba wywołania u odbiorców nienawiści do osób o odmiennych cechach fizycznych od przedstawicieli ich rodzimej rasy, w tym do osób o czarnym kolorze skóry”⁹³. Wyrok nie był prawomocny, a oskarżeni wnieśli apelację i w grudniu 2010 roku wrocław-

89 „NOP i Zadruga przed sądem za propagowanie faszyzmu”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 23.04.2008.

90 K. Lubiniecka „Nie jesteśmy faszystami, tylko kochamy Słowian”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 21-22.05.2008.

91 J. Harłukowicz, „Polska dla Polaków nierasistowska”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 18.03.2010.

92 „Rozstrzygnięcie: rasizm czy nie, zależy od kontekstu”, rozmowa J. Harłukowicza z dr. T. Piekotem, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 22.03.2010.

93 J. Harłukowicz, „Narodowcy do łopat”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 2-3.06.2010.

ski sąd okręgowy ich uniewinnił uznając, że „w tym przypadku nie można stosować odpowiedzialności zbiorowej. Oskarżeni nie mogą odpowiadać za to, co krzyczały inne osoby w tłumie. (...) Sąd uznał też, że nie można mówić o propagowaniu ustroju totalitarnego, gdyż podczas manifestacji nie było mowy o żadnym ustroju. Natomiast symbol, którym posługiwali się manifestanci, to była świaszczyca, używana przez pradawnych Słowian na długo przed faszystami.(...) oskarżeni wyrażali tylko swoje opinie: że kochają własną rasę i że ich zdaniem czystość rasy jest ważna dla zachowania tkanki narodu”⁹⁴. Decyzję tę z entuzjazmem przyjęli członkowie NOP. Na stronie internetowej ugrupowania pojawił się wywiad z jednym z oskarżonych – Dawidem Gaszyńskim. W wywiadzie tym czytamy m.in.: „Zwycięstwo Narodowego Odrodzenia Polski przed wrocławskim sądem ma zatem dodatkowe, niebagatelne znaczenie polityczne: polscy nacjonaliści rzucili na kolana brukselski system totalitarny. (...) Widać natomiast, że strategia NOP, polegająca na wykorzystaniu istniejącego systemu, bez rezygnowania z głoszonych zasad, daje efekty. Będziemy ją kontynuować”⁹⁵. W dziennikarskich komentarzach na łamach lokalnej prasy codziennej pisano: „Wyrok, który zapadł przed sądem drugiej instancji, jest niezwykle ważny, bo sankcjonuje pewien – przyznam dla mnie niedopuszczalny – model »patriotycznych« manifestacji. Organizatorzy każdej kolejnej bezkarnie mogą więc wykrzykiwać »Polska dla Polaków«, »Czarni z Polski precz«, a ciemnoskórych przyrównywać do małp” (tekst Jacka Harłukowicza)⁹⁶; „Wyrok jest wręcz kuriozalny, podobnie jak twierdzenie owego eksperta, który podczas rozprawy twierdził, że głoszenie rasistowskich poglądów nie jest zabronione przez prawo. (...) Sędziowie mają do spełnienia pewne edukacyjne zadania. Każdy wyrok jest sygnałem dla społeczeństwa, pokazuje, co jest akceptowane, a co nie. Z tego nie wynika nic dobrego”⁹⁷ (wypowiedź Sergiusza Kowalskiego z Instytutu Studiów Politycznych PAN, współzałożyciela Otwartej Rzeczypospolitej – Stowarzyszenia Przeciw Antysemityzmowi Ksenofobii, autora *Raportu o mowie nienawiści*). W połowie stycznia 2011 roku Rzeczniczka Praw Obywatelskich Irena Lipowicz zapowiedziała, że zbada uniewinnienie członków NOP, a Trybunał Konstytucyjny ma orzec o konstytucyjności symboli używanych przez NOP⁹⁸. W proteście przeciwko uniewinnieniu członków NOP na portalu Facebook powstała grupa „Sędzia Robert Zdych moim antybohaterem”. Grupa zyskała duże poparcie, w tym ze strony znanych osób życia publicznego⁹⁹. W połowie lutego 2011 roku wrocławska prokuratura złożyła skargę kasacyjną na wyrok Sądu Okręgowego. „Skargą wrocławskiej prokuratury zajmie się Sąd Najwyższy. Może on ją oddalić, jeśli uzna, że jest bezzasadna lub że zaskarżony wyrok mimo błędnego uzasadnienia odpowiada prawu. Może także uchylić zaskarżone orzeczenie. W takim wypadku sprawa trafi do ponownego rozstrzygnięcia”¹⁰⁰.

94 K. Lubiniecka, „Sąd uniewinnia rasistów”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 16.12.2010.

95 „Zwycięstwo NOP przed sądem okręgowym we Wrocławiu”, <http://www.nop.org.pl>, 21.12.2010 (pobrano: 8.03.2011).

96 J. Harłukowicz, „Wyrok sankcjonujący rasizm”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 10.01.2011.

97 J. Harłukowicz, „Wyrok jest złym sygnałem”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 11.01.2011.

98 „RPO zbada uniewinnienie członków NOP”, *Gazeta Wyborcza*, 15.01.2011.

99 W. Szymański, J. Harłukowicz, „Skasujcie wyrok uniewinniający rasistów”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 15.01.2011.

100 J. Harłukowicz, „Uniewinnienie rasistów do kasacji”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*,

Wiele komentarzy poświęcono kwestii pracy policji i jej reakcji na manifestację. Z jednej strony zarzucano policjantom, że nie przerwali zgromadzenia, które choć legalne, doprowadziło do złamania prawa. Zbigniew Hołda z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka tak to skomentował: „Z ust uczestników demonstracji padły przestępcze stwierdzenia i w tym momencie powinna wkroczyć policja (...) wszyscy, którzy głosili rasistowskie i faszystowskie treści podczas zgromadzenia, powinni zostać ukarani”¹⁰¹. Problem w tym, że policjanci w dzień manifestacji nie wylegitymowali żadnego z jej uczestników. Beata Tobiasz, rzeczniczka prasowa Komendy Wojewódzkiej Policji, tłumaczyła działania funkcjonariuszy: „Niedopuszczalne było w tak dynamicznie rozwijającej się sytuacji eskalowanie napięcia i wzmaganie emocji poprzez np. zatrzymywanie pojedynczych osób lub całych grup. Dowodzący akcją wiedzieli, że filmowanie przez policjantów zachowań uczestników zajęć pozwoli na ustalenie potencjalnych sprawców łamania prawa i zatrzymanie ich bez konieczności dolewania »oliwy do ognia«”¹⁰². Dzień po manifestacji Komendant Wojewódzki Policji powołał specjalną komisję, ocena która miała ocenić, czy decyzje podejmowane przez dowództwo operacji były adekwatne do zmieniającej się podczas manifestacji sytuacji. Jeszcze w kwietniu 2007 roku komisja ta uznała, że dowodzący akcją popełnił błędy, ponieważ „od chwili rozpoczęcia zgromadzenia do starcia obu grup upłynęło wystarczająco dużo czasu, by wylegitymować i pouczyć osoby, które dopuściły się głoszenia i eksponowania zabronionych haseł”¹⁰³. W maju 2007 roku wrocławska prokuratura wszczęła śledztwo „w sprawie biernej postawy policjantów wobec rasistowskiej manifestacji na wrocławskim Rynku. Zawiadomienie w tej sprawie złożyło warszawskie Stowarzyszenie Otwarta Rzeczpospolita”¹⁰⁴. Wicekomendant wrocławskiej policji, Mariusz Żebrowski, dostał naganę za nieprawidłowe dowodzenie podczas manifestacji¹⁰⁵. Nieprawidłowe działanie zarzucano też wrocławskiemu Urzędowi Miejskiemu, który dopuścił do zorganizowania tej manifestacji, mimo że „o tym, że pierwszego dnia wiosny dojedzie na rynku do manifestacji rasistowskiej, już 13 marca uprzedziła prezydenta miasta organizacja Nigdy Więcej. W swoim liście prosili, by nie dopuścił do tej manifestacji”¹⁰⁶. Urząd stwierdził jednak, że nie ma powodów by zakazać tej manifestacji: „Nie posiadając dowodu, którym moglibyśmy się posłużyć, nie możemy powołać się na łamanie przepisów. Stosowanie prewencyjnych zakazów mogłoby skutkować odwołaniem wszystkich masowych zgromadzeń w mieście, bo przecież w trakcie każdego występuje prawdopodobieństwo łamania prawa”¹⁰⁷. Przed demonstracją policja poprosiła magistrat, by wydelegował obserwatora, który mógłby zdelegalizować manifestację. Urząd jed-

15.02.2011.

- 101 K. Łągowska, „Największym winowajcą jest policja”, rozmowa z prof. Z. Hołdą, *Gazeta Wyborcza*, Wrocław, 23.03.2007.
- 102 B. Tobiasz, „Chroniliśmy zdrowie i życie”, *Gazeta Wyborcza* Wrocław, 24-25.03.2007.
- 103 K. Łągowska, „Komisja: Policjanci popełnili błędy”, *Gazeta Wyborcza* Wrocław, 17.04.2007.
- 104 M. Rybak, „Bierna policja w prokuraturze”, *Gazeta Wyborcza* Wrocław, 1.06.2007.
- 105 K. Łągowska, „Kara dla szefa policji po demonstracji NOP”, *Gazeta Wyborcza* Wrocław, 2.08.2007.
- 106 Łągowska, Rybak, „Antyfaszyści przed sądem...”, op. cit.
- 107 „Nie mogliśmy odmówić NOP”, komentarz M. Gargarza, rzecznika prezydenta Wrocławia”, *Gazeta Wyborcza* Wrocław, 24-25.03.2007.

nak nie wysłał nikogo. W odpowiedzi rzecznikowi prezydenta Dutkiewicza, dziennikarka *Gazety* argumentowała: „Wbrew temu, co twierdzi Marcin Garcarz, są podstawy do tego, by urząd miasta zakazał zgromadzenia publicznego. Artykuł 8 ustawy Prawo o zgromadzeniach: »Organ gminy zakazuje zgromadzenia publicznego, jeżeli: jego cel lub odbycie narusza przepisy ustaw karnych lub odbycie zgromadzenia może zagrażać życiu lub zdrowiu ludzi albo mieniu w znacznych rozmiarach«. Jeśli natomiast dojdzie już do manifestacji, podczas której łamane jest prawo, przedstawiciel urzędu może takie zgromadzenie rozwiązać (art. 12 pkt 1)»¹⁰⁸. 25 marca prezydent Dutkiewicz, oświadczył: „Kierowany przeze mnie Urząd nie wysłał na tą manifestację obserwatora. To bardzo niedobrze. Jesteśmy winni wrocławianom przeprosiny. Przepraszamy! Manifestacji powinien przyglądać się nasz obserwator, który powinien wezwać manifestujących do rozejścia się. (...) Równocześnie chcę zapewnić, że poprzez manifestację, która się już odbyła i przebiegła w tak haniebny sposób, zyskaliśmy prawo do niewyrażenia zgody na kolejne ewentualne manifestacje NOP. Wówczas nie będzie to bowiem cenzura prewencyjna»¹⁰⁹. Już w czerwcu 2007 roku prezydent nie wydał zgody na publiczne obchodzenie pogańskiego święta „Nocy Kupały”, jakie chciało zorganizować stowarzyszenie Zadruga. W październiku 2007 roku Urząd Miejski nie zgodził się „na zorganizowanie przez stowarzyszenie Zadruga Święta Przodków. Nacjonałiści chcieli uczcić pamięć zmarłych zadrużan i narodowców w lasku Pilczyckim, ale urzędnicy boją się powtórki z pierwszego dnia wiosny»¹¹⁰. W kwietniu 2008 roku nacjonałiści zgłosili manifestację ku czci poległych w Katyniu. „Magistrat zbyt późno zorientował się, że znów chcą wygłaszać rasistowskie i faszystowskie hasła – nie doręczył im w terminie zakazu. W efekcie przez dziesięć minut zgromadzenie na Ostrowie Tumskim było legalne. Rozwiązał je dopiero przedstawiciel miasta. Wcześniej jednak w centrum doszło do starć prawie 200 skrajnych nacjonalistów z ONR i NOP z kontrmanifestującymi anarchistami i antyfaszystami. Porządek przywróciła dopiero policja»¹¹¹. W sierpniu 2008 roku urzędnicy zakazali zgromadzenia, którego oficjalnym celem miało być „upamiętnienie ofiar bitwy Warszawskiej oraz ostrzeżenie społeczeństwa przed zagrożeniem jakie niesie za sobą ustrój komunistyczny»¹¹².

108 K. Łągowska, odpowiedź na komentarz M. Garcarza, tamże.

109 R. Dutkiewicz, „Przepraszamy wrocławian”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 26.03.2007.

110 K. Łągowska, „Władze Wrocławia znów odmawiają Zadrudze”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 23.10.2007.

111 K. Łągowska, „Narodowcy chcą maszerować”, *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 14-15.08.2008.

112 Tamże.

**2. PRZEMOC
Z NIENAWIŚCI
– PERSPEKTYWA
BADANYCH OSÓB**

Zebrany materiał empiryczny pozwala na analizę problemu przemocy motywowanej nienawiścią w perspektywie imigrantów oraz członków mniejszości narodowych, etnicznych i wyznaniowych przez pryzmat pięciu kategorii. Po pierwsze sprawa postrzegania przez rozmówców i rozmówczynie swoich doświadczeń w Polsce, stosunku do Polaków, percepcji realiów kulturowych, poczucia „zadomowienia” i bezpieczeństwa itd. Ogólnie można określić ten aspekt jako *definiowanie sytuacji*. Stanowi on, jak się wydaje kluczowy element zrozumienia perspektywy osób narażonych na przemoc motywowaną nienawiścią. Rekonstrukcja pewnych typowych definicji sytuacji daje bowiem wgląd nie tylko w zagadnienie świadomości społecznej, ale pozwala też określić „tropy” interpretacji i wyjaśniania podejmowanych zachowań czy strategii reakcji na różne rodzaje doświadczeń oraz aspiracji i potrzeb dotyczących zmiany własnej sytuacji¹¹³. Po drugie doświadczenia bezpośrednio związane z przemocą motywowaną nienawiścią. Zwykle dotyczy to faktycznych aktów przemocy, nie należy jednak wykluczać przeżyć definiowanych jako sytuacja zagrożenia, gdy jednostka lub grupa spodziewa się, że może stać się obiektem ataku, pomimo że atak taki jedynie „wisi w powietrzu”. Uwzględniamy przy tym szeroki zakres sytuacji: od zaczepek o charakterze werbalnym czy „symbolicznym”, poprzez różnego rodzaju psychicznie i moralnie niszczące formy nękania i poniżania, po ataki fizyczne obejmujące zarówno akty takie, jak szturchnięcia czy popychanie, jak i pobicia skutkujące ranami, obrażeniami ciała lub uszczerbkiem na zdrowiu. W kategorii *doświadczenie przemocy motywowanej nienawiścią* umieszczamy też spostrzeżenia dotyczące przykładowych okoliczności takich zdarzeń, miejsc oraz sprawców. Przybliżamy też hipotetyczne zestawienie kategorii osób szczególnie narażonych na tego rodzaju przemoc. Po trzecie kwestia *strategii reakcji* podejmowanych w odpowiedzi na doświadczaną przemoc. Po czwarte zagadnienie *pomocy*: w jaki sposób osoby narażone na przemoc poszukują wsparcia ze strony otoczenia i jak owa pomoc jest realizowana. Po piąte pytanie o to, czego potrzebują osoby narażone na taką przemoc, aby uzyskać większe poczucie bezpieczeństwa i zrozumienia własnej sytuacji przez otoczenie, móc dochodzić sprawiedliwości jako poszkodowani, czy wreszcie jak postrzegają warunki takiej zmiany w otoczeniu społeczno-kulturowym, która pozwoliłaby tworzyć atmosferę sprzyjającą większej tolerancji i umożliwiałaby integrację opartą na zasadach równości

113 O zagadnieniu „definicji sytuacji” socjolog William Thomas pisał: „Każdy samodeterminowany akt zachowania poprzedzony jest zawsze stadium badania i zastanawiania się, które nazwać możemy definicją sytuacji. W istocie rzeczy od definicji zależą nie tylko konkretne czyny; stopniowo cała polityka życiowa i osobowość samej jednostki kształtuje się jako wynik serii takich definicji”. Zob. W. I. Thomas, „Definicja sytuacji”, [w:] W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki (red.) *Elementy teorii socjologicznych*, PWN, Warszawa 1975, s. 67.

i godności. Kategorie te nie wyczerpują wachlarza problemów związanych z sytuacją osób doświadczających przemocy motywowanej nienawiścią lub narażonych na nią, pozwalają jednak uzyskać istotny wgląd w przeżycia oraz sposoby myślenia i działania istotnych uczestników i uczestniczek uwzględnionych w niniejszym badaniu grup/kategorii społecznych. Wydaje się to kluczowe dla większej skuteczności działań zorientowanych na przeciwdziałanie przemocy z nienawiści oraz pomoc osobom doświadczającym jej.

2.1. Definiowanie sytuacji

Definiowanie sytuacji przez osoby narażone na przemoc motywowaną nienawiścią stanowi istotny element ich doświadczeń. Obok „obiektywnych” uwarunkowań, na które składają się m.in. warunki ekonomiczne i polityczne, system prawny, struktury i procesy społeczne oraz dominujące wzory kulturowe tworzące swoistą atmosferę miejsca, w którym się żyje (kraju, społeczności lokalnej itd.), należy zwrócić uwagę na „subiektywne” interpretacje przeżyć związanych z faktem zamieszkania w Polsce. Zgodnie z konwencjonalną tezą socjologii wiedzy czy psychologii społecznej, świadomość ludzi jest wytworem złożonego kontekstu określającego ich społeczne usytuowanie. Można się zatem spodziewać, że specyfika doświadczeń związanych z przynależnością do określonej grupy lub kategorii społecznej będzie skłaniać do takiego definiowania własnej sytuacji, jakie nie pojawiłoby się (lub byłoby mniej prawdopodobne) w przypadku jednostek/grup o doświadczeniach odmiennych. Zróżnicowanie według kryterium „imigrant/miejscowy” lub „mniejszość/większość” zwraca uwagę na możliwość istnienia odmiennych definicji sytuacji. Według W. Thomasa: „istnieje zawsze rywalizacja pomiędzy spontanicznymi definicjami sytuacji, formułowanymi przez członka zorganizowanego społeczeństwa, i definicjami, jakich dostarcza mu społeczeństwo, w którym sam żyje”¹¹⁴. Można też prawdopodobnie oczekiwać, że im głębsza i trwalsza integracja członków danej grupy ze społecznością „dominującą” (na co składa się przede wszystkim atmosfera akceptacji ze strony „większościowego” otoczenia), tym mniej problemów będzie się pojawiać w kontekście odmienności oceny własnych doświadczeń przez imigrantów/mniejszości od „nieproblematicznego” autowizerunku pozostałej części społeczeństwa. Analogicznie zatem, im więcej trudności i barier integracji oraz im większe narażenie na napiętnowanie, dyskryminację czy zagrożenia związane z przemocą na tle rasistowskim czy ksenofobicznym, tym większe prawdopodobieństwo definicji sytuacji w kategoriach krytycznej oceny własnych doświadczeń w kontaktach z otoczeniem. Przyjmując zarysowaną we Wstępie perspektywę problematyzacji „trwającej nietolerancji”, koncentrujemy się przede wszystkim na doświadczeniach i opiniach prezentujących trudności i negatywne przeżycia badanych osób, co nie oznacza, że są to doświadczenia i opinie jedyne. Sposoby definiowania sytuacji przedstawiamy omawiając najpierw ogólne trudności związane z życiem imigrantów i mniejszości w Polsce. Następnie prezentujemy przykłady wypowiedzi odnoszących się specyficznie do życia tych osób we Wrocławiu.

2.1.1. Trudności życia w Polsce

Do czynników mogących wpływać na doświadczanie życia w Polsce jako trudnego czy uciążliwego i stwarzającego sytuację, w której może pojawiać się poczucie zagrożenia ze strony otoczenia, należą m.in.:

- krótki **czas pobytu** w kraju (im krótszy, tym większe prawdopodobieństwo trudności „odnalezienia się” w społeczeństwie);

114 W. I. Thomas, „Definicja sytuacji”, op. cit., s. 68.

- niskie **kompetencje językowe** w zakresie języka polskiego¹¹⁵ i słaba **znajomość realiów** społeczno-kulturowych kraju – oznacza to trudniejszą integrację i większe narażenie na napięcia lub konflikty z otoczeniem;
- niepewny lub mniej korzystny w porównaniu z obywatelami RP **status prawny** (brak dokumentów uprawniających do legalnego pobytu lub legalnej pracy zarobkowej, brak obywatelstwa RP, nieakceptowanie przez polskie instytucje świadectw wykształcenia z innego kraju itp.);
- niekorzystny **status socjalno-ekonomiczny** (zwłaszcza brak stałego lub pewnego źródła dochodu, niekorzystne warunki zatrudnienia, codzienne trudności finansowe zwłaszcza w przypadku osób lub rodzin wychowujących dzieci, brak ubezpieczenia, trudne warunki mieszkaniowe, niskie wykształcenie lub brak kwalifikacji umożliwiających podjęcie satysfakcjonującej lub względnie dobrej płatnej pracy itp.);
- doświadczanie **uprzedzeń i dyskryminacji** (w różnych obszarach życia: np. na rynku pracy lub w miejscu pracy, w szkole lub na uczelni, w kontaktach z instytucjami – np. w urzędach, sądach, na policji – w miejscach publicznych, w kontaktach nieformalnych, np. sąsiedzkich, towarzyskich lub przypadkowych kontaktach „na ulicy” itd.);
- względnie silne **poczucie różnicy kulturowej i/lub dystansu społecznego**, sprzyjające uczuciu wyobcowania czy swoistej „nieprzystawalności” do realiów nowego kraju;
- poczucie **niechęci ze strony otoczenia**.

Powyższe kwestie pojawiały się w wypowiedziach naszych rozmówców i rozmówców. Nierzadko wskazywano na kilka spraw, czasem łącząc je ze sobą. Na temat trudności językowych jako podstawowej bariery życia w nowym kraju, konieczności uczenia się realiów od nowa i poczuciu bycia „jak dziecko” mówił rozmówca pochodzący z Ameryki Łacińskiej:

Gdy przyjechałem do Polski, miałem 23 lata. W Bogocie skończyłem studia (dziennikarstwo) i miałem życie na miarę dobrego poziomu. Przyjeżdżając tutaj, nie znałem języka, nie umiałem spytać o proste rzeczy, dopasować się do nowego kraju. Nie chodziło o kulturę, ale o komunikację. Czuję się, jakbym wymazał z mojego życia 20 lat. Znowu byłem dzieckiem. Było ciężko zarówno mi samemu, jak i nam obojgu, jako parze. Stałem się chłopcem, a moja dziewczyna musiała wziąć nasze życie w swoje ręce. To był dla nas ciężki czas. (Wywiad 10)

Z kolei o utrudnieniach, jakie stwarzała bariera językowa w kontekście funkcjonowania na uczelni, mówił student pochodzący z Tanzanii:

Największy problem dla mnie i dla innych osób, z którymi rozmawiałem, to fakt, że profesorowie nie przejmują się

115 W próbie ankietowanych 24 osoby (blisko 2/3) przyznały, że mają problemy komunikacyjne w języku polskim, z czego 10 w sytuacjach codziennych, zaś 14 osobom „często zdarzają się nieporozumienia komunikacyjne”. Trudności komunikacyjne częściej deklarowali respondenci z krajów pozaeuropejskich (15 osób), co stanowi ponad 80% ankietowanych imigrantów spoza Europy i prawie 2/3 respondentów deklarujących jakiegokolwiek problemy językowe.

czy jesteś obcokrajowcem czy Polakiem. Używają na zajęciach języka zrozumiałego dla kogoś, kto się tu urodził. Na kursie polskiego nie uczyliśmy się języka technicznego, ale jedynie podstaw: mówić i pisać, a nauczyciel używał prostych, zrozumiałych dla nas słów. Na uczelni jest inaczej: profesorowie mówią szybko i używają trudnego słownictwa, więc na pierwszych wykładach rozumiesz tylko „dzień dobry” i „do widzenia”. (Wywiad 2)

Inny student (z Kamerunu) podkreślił znaczenie, jakie miało w jego życiu nauczenie się polskiego dla lepszego wejścia w realia kulturowe Polski:

Przeżyłem też szok kulturowy, nowy język, inny sposób życia itd. Uważam, że zacząłem poznawać Polskę dopiero jak się nauczyłem języka. Wtedy zacząłem rozumieć Polaków. (Wywiad 8)

Uczucie wyobcowania może wiązać się nie tylko z barierą językową, ale również z wchodzeniem w codzienność opartą na zupełnie nowych regułach funkcjonowania. Na przykład dla rozmówcy z Kolumbii takim „zderzeniem z rzeczywistością” była konieczność uzyskania zameldowania:

Pierwsze zderzenie z rzeczywistością nastąpiło, gdy przeprowadziłem się do Wrocławia po miesiącu mieszkania u rodziców mojej dziewczyny. W moim kraju nie mamy czegoś takiego, jak „zameldowanie”. (Wywiad 10)

Kwestią, na którą uwagę zwracała znaczna część rozmówczyń i rozmówców, jest status prawny. Zwykle wiąże się to z faktem, że brak polskiego obywatelstwa lub obywatelstwa innego kraju Unii Europejskiej stanowi utrudnienie w codziennym funkcjonowaniu i uniemożliwia realizację zamierzonych celów. Wprost mówiły o tym respondentki pochodzące z Ukrainy:

Czasami przeszkodą jest moje obywatelstwo, przynajmniej tak mi się wydaje. (...) Przykładem mogą być moje studia doktoranckie. Przede wszystkim nie mogę brać udziału w większości grantów czy konkursach stypendialnych, ponieważ w regulaminie są jasno określone kryteria (czyli obywatele Polski i/lub osoby mające polskie pochodzenie). Druga sprawa, doktoranci nie mają jasno określonej pozycji finansowej. Ja zostałam przyjęta na studia na zasadach bez odpłatności. W potwierdzeniu przyjęcia na studia była informacja, że pozytywne zaliczenie roku poprzedniego daje mi możliwość studiować bezpłatnie w roku następnym. Po roku się okazało, że takie rozporządzenie działa tylko dla studentów, a nie dla doktorantów. Najlepszym wyjściem jest uzyskanie obywatelstwa polskiego lub coroczne pisanie podania o zwolnienie z opłat. Przede wszystkim tę sytuację miałam na myśli pisząc o obywatelstwie. (Wywiad 27)

Ale ja mam jednak gorsze prawa. Bo widzisz o co chodzi. Ja bym mogła mieć już stałą pracę, ale nie mogę, bo mogę tyl-

ko co roku zezwolenie a prace przedłużyć. I ja mam teraz umowę do kwietnia. I ja nie wiem co będzie. Nie wiem czy dyrektor będzie chciał. Tym bardziej, że studentką będę. (Wywiad 25)

Cytowany wcześniej Kolumbijczyk mówił o trudnościach z zatrudnieniem z powodu odmiennych procedur dotyczących pracowników spoza krajów Unii Europejskiej. W tym kontekście stwierdził, że czuje się dyskryminowany jako osoba nie będąca obywatelem UE:

Szukanie pracy było ciężkie, bo nikt nie wie na jakich zasadach zatrudnić osobę spoza Unii Europejskiej. (...) Odczuwam dyskryminację w różnych instytucjach, dlatego że jestem z Kolumbii, a nie z UE. Nie mam takich samych praw, jakie mają obywatele krajów UE. (Wywiad 10)

Niekorzystny status prawny nieraz oznacza dla imigrantów trudniejszą sytuację ekonomiczno-socjalną. Pochodząca z Białorusi studentka (Wywiad 20), mieszkająca w Polsce od czterech lat i względnie dobrze zintegrowana z otoczeniem (pozytywny obraz Polski i Polaków, znajomość polskiego, poczucie bezpieczeństwa i dobrego traktowania zwłaszcza na uczelni) mówiła, że chociaż może w nowym kraju realizować swoje cele, musi o nie bardziej walczyć. By skończyć studia, musi zdobyć pieniądze by je skończyć i jest przekonana, że gdyby była Polką byłoby jej łatwiej. Uważa, że nie ma takich samych praw jak Polacy. Nie może podpisać umowy o pracę, nie ma prawa głosu i nie może starać się o stypendium socjalne. Choć posiada ubezpieczenie zdrowotne dzięki statusowi studentki, nie wie jak je uzyskać po skończeniu studiów.

Kolejnym aspektem trudności życia w Polsce wiąże się z bezpośrednimi doświadczeniami uprzedzeń i stereotypów, a także dyskryminacji. Choć same w sobie przeżycia te nie muszą oznaczać przemocy motywowanej nienawiścią, tworzą one atmosferę sprzyjającą dystansowi wobec otoczenia, a nawet alienacji. Stereotypizacja wydaje się czynnikiem o tyle istotnym, że wspominały o niej nawet te osoby, które w Polsce czują się względnie dobrze. Przykładem takim może być dwoje rozmówców pochodzących z krajów byłego Związku Radzieckiego (Białorusin i Ukrainka). W ich przypadku można mówić o doświadczeniu stereotypu bądź uprzedzenia związanego z negatywnym obrazem „Wschodu” jako obszaru zapóźnionego cywilizacyjnie:

Pyt.: Czy to, że jesteś z Białorusi wpływa na to jak Polacy cię traktują?

Odp.: Nie, to znaczy to zależy od osoby wszystko, z którą się rozmawia na przykład. Ja na przykład nie miałem problemów, mam tu dużo przyjaciół, tylko wiesz, chodzi o to że na przykład dużo Polaków sobie nie zdaje sprawy z tego że Białoruś jest normalnie funkcjonującym państwem, wkurza mnie to też że czasami nie rozróżniają Ukrainy od Białorusi im się kojarzy wschód że to jest jedno Państwo. Albo na przykład się mnie pytali czy ja mam Internet. Wiesz takie absurdalne rzeczy. (Wywiad 22)

Ludzie do tej pory mówią: „Pani ma ukraińskie wykształcenie, a to nie to, co polskie”. Ja byłam w szoku i dlatego chciałam nostryfikować dyplomy. I to jest dziwne, bo u nas nie było czegoś takiego, że ty nie chcesz chodzić. U nas było wszystko obowiązkowo i ile ja mam tamtych wykładów itd. A tutaj jest o połowie mniej tego wszystkiego. Ja nie czuje, że wiem mniej niż inni pracownicy. Uważam, że jestem dobrym pracownikiem. (Wywiad 25)

Niekiedy zwracano uwagę na uprzedzenia i dyskryminację na rynku pracy. Jedna z rozmówczyń pochodzących z Ukrainy (Wywiad 24) wspominała o szykanowaniu Ukraińców w miejscu pracy. Przykładem, który opisała była sytuacja, w której grupa kobiet musiała uciec ze zbiorów truskawek ponieważ traktowano je tam źle. Z kolei rozmówca pochodzący z Rwandy opisał sytuację, w której odrzucono jego aplikację po przesłaniu jego zdjęcia. Wyraził przypuszczenie, że mogło to się wiązać z jego kolorem skóry:

Kiedyś starałem się o pracę w pewnej firmie. Wysłałem im moje CV, oni oddzwonili, rozmawiałem z menadżerem. Poprosił, abym przysłał zdjęcie. Tak też zrobiłem. I to wszystko – nigdy więcej się nie odezwał. Może dlatego, że jestem czarny, a może nie z tego powodu. (Wywiad 6)

Wspominano także o dyskryminacji w miejscach publicznych. Rozmówca związany ze społecznością ukraińską (Wywiad 23) wyraził opinię, że jednym z objawów dyskryminacji Ukraińców jest to, że w dalszym ciągu na rozkładzie jazdy PKP nazwy miast ukraińskich nadal pisane są fonetycznie z rosyjska a nie z ukraińska. Dla człowieka przyjeżdżającego z Ukrainy to nie jest obojętne. Rozmówca ten stwierdził, że w polskich instytucjach zdarza się upokarzanie Ukraińców, którzy nie są w stanie przeczytać poprawnie nazwy swojej stolicy. Osobisty przypadek dyskryminacji – również w kontekście PKP – opowiedziała respondentka pochodząca z Meksyku. Wyraziła przekonanie, że sytuacja ta związana była z uprzedzeniem kasjera na dworcu kolejowym, motywowanym niechęcią do niej jako cudzoziemki (słyszalny akcent i sposób wypowiedzania się po polsku) oraz osoby o „niepolskim” wyglądzie (próbowała tłumaczyć to uprzedzeniami wobec Romów, do której to grupy – jak sądziła – została przypisana):

Kiedyś miałam jakieś tam nieprzyjemne przypadki, tak miałam. Raz pamiętam, to było właśnie na dworcu PKP. No bo ja pracuję w tej szkole językowej, no i chyba dwa lata temu coś takiego było miałam wyjazd do Rawicza. Raz w tygodniu miałam tam jeździć bo tam mają siedzibę. (...) Ale raz było tak że coś się zmieniało na kolei. A tak koleje pośpieszne i Intercity i było takie zamieszanie. Nikt nie wiedział ile co kosztuje. I pamiętam, że ja się poinformowałam wcześniej przez telefon, ale tak nie dokładnie. No i poszłam do kasy, ale najpierw chciałam żeby mi potwierdzono ile kosztuje ten bilet abonamentowy. I ten pan wysłał mnie do kasy nr 3. Ja zapytałam dlaczego. On po-

wiedział, że tam jest informacja. Ja mu powiedziałam, że ja nie potrzebuje informacji, tylko chciałam potwierdzić ile kosztuje ten bilet, bo ja wiem ile kosztuje bilet. I on mi powiedział: „Czyli jeżeli Pani wie ile to kosztuje, to po co Pani się pyta?” Ja mu odpowiedziałam spokojnie, że po prostu chcę się upewnić. On powiedział, że to kosztuje chyba 80 zł. Ja dałam mu te pieniądze i on powiedział, że mi nie sprzeda. Spytałam dlaczego. Odpowiedział: „Nie chcę”. Ja mu powiedziałam, że nie ruszam się dopóki on mi nie sprzeda biletu. Zamknął okno i poszedł. I wtedy ja byłam bardzo zła i zdenerwowana. (...) Pytałam się gdzie mogę złożyć zażalenie. Oczywiście wysłali mnie do informacji. Zaczęłam im tłumaczyć, co tam się stało. A tam nikogo nie było, kto mówił po angielsku. Byłam bardzo zdenerwowana i byłam w stanie mówić po polsku wtedy. Musiałam czekać na kogoś, kto mówił po angielsku. I pani mi mówi: „Na pewno Pani źle zrozumiała, na pewno była przerwa, pani źle zrozumiała, bo pani źle mówi po polsku”. Ja po prostu tak bardzo się zdenerwowałam. (...) I wtedy pamiętam, że zapytałam, co mam robić. I ta pani mi powiedziała: „Proszę iść do kasy nr 3”. A ja pytam: „A po co do tej samej kasy?” „Tam może Pani napisać zażalenie” – powiedziała. Poszłam do tej kasy powiedziałam, że chce napisać zażalenie. Musiałam tłumaczyć, o co mi chodzi. Dała mi książkę i ja chciałam napisać to zażalenie. Tylko, że ja potrafię mówić po polsku, a pisać nie bardzo. I napisałam to po angielsku. Gdy już wszystko napisałam, oddałam ten dokument, a pani powiedziała mi: „Dlaczego pani napisała to po angielsku?”. Ja do niej odpowiedziałam, że nie umiem pisać po polsku. A ona do mnie: „Ale ja nie wiem czy to ktoś zrozumie. I do tej pory nie dostałam żadnej odpowiedzi na ten temat”.

Pyt.: A jak myślisz dlaczego zostałaś tak potraktowana? Dlatego że nie umiesz mówić po polsku? Dlatego że nie jesteś Polką?

Odp.: Oczywiście, moja wymowa nie jest doskonała i on wiedział, że ja nie jestem Polką. Może pomyślał, że jestem Cyganką. Mam ciemne oczy i ciemne włosy i nie mówię poprawnie, więc mogę się kojarzyć z Cyganami. Nawet potem jak on zamykał okienko, to potem otworzył je i obsługiwał inne osoby, ale mnie nie obsłużył. (Wywiad 30)

Niektórzy rozmówcy i rozmówczynie opowiadali o sytuacjach, w których doświadczyli dyskryminującego traktowania ze strony organów władzy, w szczególności funkcjonariuszy policji i straży granicznej. Praktyki takie jeden z rozmówców określił jako „nękanie bez powodu”. Może to być celowe zatrzymywanie na ulicy z zamiarem sprawdzenia dokumentów, nieraz prze-

dłużające się w czasie i uniemożliwiające realizację wcześniejszych planów (jak w przypadku przymusowej rezygnacji z podróży w pierwszej z poniżej cytowanych historii). Może to być także nachodzenie przez funkcjonariuszy w miejscu zamieszkania i nieuzasadnione wypytywanie o daną osobę jej sąsiadów czy współlokatorów. Ważnym aspektem takich doświadczeń jest uczucie bycia pozbawionym godności („to nie w porządku i wbrew prawom człowieka”) oraz poczucie, że takie „wizyty” mogą stwarzać zagrożenie ze strony otoczenia („a co gdyby sąsiedzi byli rasistami?”). Trzy wypowiedzi ilustrują ten problem:

Chciałem pojechać do Poznania, gdy policja zatrzymała mnie na dworcu. Chcieli zobaczyć moją kartę pobytu. Spytałem: „Po co? Przecież nie jesteście ze straży granicznej”. Ale pokazałem im dokument. Wszystko było w porządku, karta była ważna, ale oni chcieli potwierdzić to w Urzędzie Wojewódzkim. Mój pociąg miał wkrótce odjeżdżać, więc powiedziałem: „Proszę, oddajcie mi kartę. Jest ważna”. Ale oni powiedzieli, że mam czekać. Powiedziałem, że jadę do Poznania i że to ważny wyjazd dla mnie, a oni mogą zatrzymać moją kartę i odesłać mi ją pocztą – był na niej mój adres. Ale nie pozwolili mi nigdzie iść. Nękanie bez powodu. Miałem poczucie, że traktują mnie tak, bo jestem czarny. (Wywiad 4)

Bardzo nie podobała mi się sytuacja, gdy funkcjonariusze straży granicznej zatrzymali mnie na ulicy i chcieli sprawdzić moją kartę pobytu i paszport. Było zimno, a ja spędziłam z nimi ponad pół godziny, bo musieli sprawdzić moje dokumenty. Papiery miałam w porządku. Ta sytuacja była dla mnie bardzo kłopotliwa. Innym razem przyszli do mnie do akademika, mnie nie było, a oni wypytywali o mnie moją współlokatorkę: gdzie jestem i inne pytania na mój temat. Moim zdaniem to nie w porządku i wbrew prawom człowieka, że tak mnie nachodzą w miejscu, gdzie mieszkam, bez zapowiedzi. Mogą zadzwonić do Urzędu Wojewódzkiego, do Wydziału do spraw Cudzoziemców i spytać, czy mam kartę pobytu. Frustruje mnie to, bo sprawdzają mnie, jak gdybym zrobiła coś złego. To nie w porządku, że tak się traktuje obcokrajowców w Polsce. (Wywiad 9)

Pierwszego roku, jak złożyłam dokumenty – bo każdy kto przyjeżdża ma zezwolenie na pół roku albo na rok – na szczęście dostałam na rok. Pierwszy rok był bez problemu, drugi rok dali mi na dwa lata. Ja mieszkałam dwa lata Polsce i wyjechaliśmy do Meksyku. Tylko że miałam problem: jak dostałam moją kartę pobytu na dwa lata, miałam prawo być poza Polską sześć miesięcy. Ale nikt mi nie powiedział. A ja byłam dziesięć miesięcy. I jak ja byłam w Meksyku, myślałam że wszystko jest w porządku. Wtedy

straciłam mój czas i zaczęli mi liczyć od zera. Ja tu jestem trzy lata, mam tymczasowy pobyt. Byłam u mojej teściowej, mieszkałam tam, i wtedy oni zadzwonili do domofonu i teściowa odebrała. Przyszła policja. On się mnie pytał ile lat jestem mężatką, urodziny męża, data urodzenia dziecka, czy mamy jakiś majątek. Nie rozumiałam tych pytań. Bo te ważne daty to rozumiem. Ale majątek? Po co mu to potrzebne? On mi tylko powiedział: „Pani nie ma się o co martwić, bo pani dostała dobre oceny od sąsiadów”. Od sąsiadów? Dlaczego oni pytają o mnie swoich sąsiadów? A co gdyby ci sąsiedzi byli rasistami? (Wywiad 30)

Trudności napotymane przez obcokrajowców w Polsce mogą wiązać się ze względnie silnym doświadczaniem różnicy kulturowej lub poczuciem dystansu społecznego. Wiele wypowiedzi rozmówców i rozmówczyń dotyczyło tej kwestii. Choć głosy te można potraktować jako rodzaj potocznych generalizacji, wydają się ważnym elementem „definicji sytuacji” w odniesieniu do integracji z „miejscowym” otoczeniem i percepcją życia w Polsce przez pryzmat takich kategorii, jak „swojskość/obcość”, swoboda/ograniczenie, otwartość/zamknięcie, akceptacja/nietolerancja itp. Dotyczy to także kwestii poczucia bezpieczeństwa w otoczeniu z jednej strony nie zawsze dobrze rozumianym, z drugiej zaś nie zawsze właściwie rozumiejącym problemy i potrzeby imigrantów.

Te wypowiedzi badanych osób, które wyrażają krytykę pewnych aspektów życia społecznego i kulturowego Polski, ukazują stosunkowo różnorodny obraz kraju i jego mieszkańców. Czasem są to wyobrażenia społeczeństwa „za mało otwartego”, czasem kraju, który za bardzo „uległ wpływom Zachodu”. Jedni akcentują „nadmierną religijność” Polaków, inni krytykują religijność „powierzchnową”, jeszcze inni zdają się odcinać od postaw kłócących się z ich własną definicją moralności czy etyki. Pamiętając, iż są to subiektywne interpretacje własnych doświadczeń, warto przytoczyć kilka takich głosów, gdyż wydają się mieć pewne elementy wspólne. Zwykle nie są to też opinie zupełnie osobiste, a powstałe w wyniku rozmów i wymiany opinii w gronie innych imigrantów. Składają się one na obraz z pewnością stronniczy, jednak niepozbawiony uzasadnień w osobistych przeżyciach rozmówców i rozmówczyń. Dają tym samym wgląd w perspektywę, którą można określić jako „punkt widzenia z zewnątrz” lub „spojrzenie spoza” – spojrzenie cenne dla samego społeczeństwa polskiego, gdyż oferujące mu swoiste „lustro” społeczno-kulturowe i dostarczające wiedzy o nim „umiejscowionej” w doświadczeniach tych, którzy z różnych powodów nie czują się w pełni jego częścią lub którym z różnych przyczyn odmawia się prawa do pełnej przynależności. Jaki to obraz specyfiki życia czy też „klimatu kulturowego” w Polsce dają wypowiedzi imigrantów i imigrantek? Mieszkająca w Polsce od czterech lat rozmówczyni pochodząca z Danii (Wywiad 33) twierdziła na przykład, że dostrzega w Polsce wiele różnic społecznych i że panujące wśród Polaków silne więzi (w tym rodzinne) mogą utrudniać zawieranie przyjaźni, gdyż Polacy mają już swoich przyjaciół, a ona jest w kraju

stosunkowo od niedawna. Ma zatem dużo przyjaciół wśród obcokrajowców, którzy – jak twierdzi – często poruszają temat biurokracji, trudności przyswojenia języka polskiego i barier komunikacji z urzędnikami, gdyż ci ostatni często nie znają np. języka angielskiego. Ponadto mówiła, że u Polaków brakuje jej „otwartości i spontaniczności”. Z kolei rozmówczyni pochodząca z Ukrainy (w Polsce od kilkunastu lat, posiada obywatelstwo RP), zapytana o to, co jej najbardziej przeszkadza u Polaków, odpowiedziała: „*Klapki na oczach, mała elastyczność poglądów*” (Wywiad 28). W podobny sposób o swoich wrażeniach na polskiej kulturze – podkreślając jej „konserwatyzm” – mówił rozmówca pochodzący z Kanady:

Czasami mam trochę dosyć polskiej kultury, dla mnie jest to dziwne czasami. Nie jest taka otwarta kosmopolityczna, to nie jest taki kraj. Normalnie jak mieszkałem w Barcelonie, Amsterdamie, jest wielka różnica. (...) Polacy mają taką zamkniętą mentalność, bo to jest taki konserwatywny kraj, na przykład to jest katolicki kraj i wiem że nawet ludzie jak nie są wierzący, to oni urodzili się w katolickiej rodzinie i to ma jakiś wpływ na ich mentalność. Bo widzę tutaj zawsze kobiety gotują, chłopaki mają naprawiać rzeczy, to są takie stereotypy kulturowe. Ja nie lubię tego bardzo. Albo zawsze jest taka sytuacja: to mój chłopak, moja dziewczyna. To jest taki seksistowski patriarchat teraz mam nadzieję że Polacy jak będą wracać z innych krajów to się będzie zmieniać, bo zobaczą, jak ludzie żyją tam na Zachodzie. (Wywiad 31)

Wypowiedzi innych rozmówczyń skłaniają do zwrócenia uwagi na rozbieżność definicji sytuacji między imigrantkami a Polakami i Polkami w kontekście doświadczeń na płaszczyźnie zawodowej czy towarzyskiej. Jedna z nich tak mówiła o dyskomforcie doświadczanym w miejscu pracy:

(...) do tej pory w pracy traktują mnie tak: „A ty Ukrainka”. Jeżeli nie angażuję się wśród nich i nie obgaduję dyrektora czy coś to ja „nienormalna” albo jeszcze coś. (Wywiad 25)

Również opisując stosunki z osobami, z którymi wspólnie mieszkała, respondentka ta wspominała, że gdy pojawiły się różnice obyczajowe (w tym, jak i wyżej przytoczonym przypadku, niekoniecznie odzwierciedlające różnicę kulturową), spotkała się z napiętnowaniem i odrzuceniem jako Ukrainka:

Na przykład miałam taką sytuację na mieszkaniu, bo moi współlokatorzy to byli imprezowicze. (...) Na początku byli dla mnie tolerancyjni i mili. Ale potem się okazało, że jeżeli nie piję drinków czy tam coś, no to do widzenia. Że ja Ukraina, to ja w ogóle „nie nasza”. Zapisalam się na kurs tańca i cudownie się tam czułam realizowałam się tam. Chodziłam tam żeby z nimi nie siedzieć. (Wywiad 25)

Inna rozmówczyni, zapytana o to, czego brakuje jej w relacjach z Polakami, mówiła o „subtelnej”, nie do końca uchwytej różnicy w sposobie bycia, określając ją jako różnicę między ludźmi „z Zachodu” i ludźmi „ze Wschodu”:

To jest subtelne, czasami brakuje mi jak to opisać... Bo to nie jest tylko moje odczucie. Nie wiem... w Polsce przez sąsiedztwo Zachodu wszystko się tak napędza i jednocześnie rytm życia, rytm rozmów, dla mnie, jak przyjechałam i tego polskiego nie znałam, Polacy mówili bardzo szybko i nie mogłam ich zrozumieć. Ale to mi chodzi o tę powolność. Płynnie i śpiewniej mówimy – ludzie ze Wschodu – i mniej więcej tak wolniej i płynniej ze sobą współdziałamy. I tego mi w Polsce brakuje, tzn. ja to odczułam później. Na początku nic nie brakowało, ale no rzeczywiście w pewnym momencie poczułam, że brakuje mi tej powolności, bliskości. (Wywiad 28)

Student z Senegalu również wspominał o różnicach, jakie odczuwał względem Polaków, a także o trudnościach związanych z przewyciężeniem barier językowych i obyczajowych:

Jest coś w spojrzeniach ludzi, co sprawia, że zadajesz sobie pytanie: dlaczego oni mają ze mną problem? Myślałem, że może mają jakiś problem w domu czy inne kłopoty, ale to się powtarzało, więc teraz wiem, że taka jest po prostu większość ludzi tutaj. Język też był przeszkodą. Chodziłem więc na zajęcia, potem do sklepu, czasem na imprezę i spać. (...) Początki były trudne, nie znasz ludzi, nikt z tobą nie rozmawia. Zmieniłem wszystko: kulturę, jedzenie, sposób myślenia, sposób postępowania. Inne środowisko, atmosfera. Wszystko jest inne. To nie takie proste, jak niektórzy myślą, odnaleźć się i zintegrować z nowym otoczeniem. (Wywiad 3)

Krytyczną opinię o „polskiej mentalności” wyraziła również Polka pochodzenia tanzańskiego:

Uważam, że [Polacy] zadzierają nosa i mają bardzo duże parcie na bycie najlepszym we wszystkim, czego się dotkną. Są w większości skryci, przygnębieni. Uwielbiają narzekać, okazywać swoje niezadowolenie, rozmawiać o pogodzie. Znaczna część udaje chrześcijan, mają chrzest itp., a do kościoła chodzą tylko podziwiać architekturę, jeśli w ogóle. Polacy jako naród negatywnie działają na innych przebywających wśród nich. Odechciewa się ciężko pracować, rozwijać, cieszyć się z drobnostek. Lubię Polaków, ale bardzo niewiele. (Wywiad 29)

Powyższe fragmenty wypowiedzi pokazują, że względnemu wyobcowaniu związanemu z negatywną oceną „kultury dominującej” oraz poczuciem pewnej „nieprzystawalności” do otoczenia może towarzyszyć poczucie, iż otoczenie lub istotna jego część nastawione jest niechętnie do osoby będącej imigrantem/imigrantką lub należącej do mniejszości narodowej, etnicznej bądź wyznaniowej. Ostatnia cytowana respondentka (Wywiad 29)

podkreślała, że szczególnie krzywdzący jest dla niej fakt, iż czuje się dyskryminowana jako Polka (mieszka w Polsce od dzieciństwa) – ze względu na swój wygląd spotykała się z sytuacjami, że ludzie, zakładając, iż nie zna języka, mówią przy niej „niemiłe rzeczy”, a robią to zarówno ludzie „na ulicy”, jak i pracownicy instytucji. Na brak otwartości Polaków na obcokrajowców zwrócił też uwagę m.in. student z Ghany (Wywiad 12). Podkreślił jednocześnie, że dotyczy to szczególnie mężczyzn, gdyż, jego zdaniem, kobiety w Polsce są bardziej ciekawe i otwarte na ludzi z innych kultur. Z kolei o „ogólnym wrażeniu” niechęci oraz stosunku wyższości Polaków względem Ukraińców mówiła inna rozmówczyni:

Ogólnie mam wrażenie że Polacy od Ukraińców oczekują tego by ci zachowywali się jak służący. Oczekują że ludzie będą się poniżać przy nich, bo przyjechali tutaj pracować itd. A ich denerwuje to , że ktoś się stawia i nie pozwala sobie na takie traktowanie. (Wywiad 25)

Respondentka ta wspominała także o nietolerancji na tle wyznaniowym, z jaką spotkała się – jako osoba prawosławna – ze strony katolickich rodziców dzieci, z którymi pracuje jako wychowawczyni:

Na przykład poglądy religijne, bo ja jestem prawosławna, a muszę odprowadzić dzieci do kościoła katolickiego co niedziele... I to był problem nawet dla Polaków. Oni nie chcą prowadzić dzieci, bo niektórzy są niewierzący. Dla mnie nie ma różnicy do którego kościoła chodzę, do którego kościoła mam prowadzić dziecko. Po prostu chodzę. Ale na mnie na przykład patrzą, że jak to prawosławna przyszła do kościoła katolickiego. (Wywiad 25)

Respondentka pochodząca z Ameryki Łacińskiej opisała sytuację, w której jeden z przyjaciół męża zerwał kontakt, gdy dowiedział się o planach poślubienia Meksykanki:

Miałam jeszcze taką sytuację związaną z moim mężem. On miał przyjaciół, spotykali się, taka grupa ludzi, znali się z czasów liceum itd. I jeden z tych przyjaciół (...) powiedział że on się już z moim mężem nie może przyjaźnić bo on się żeni z Meksykanką. (Wywiad 30)

Negatywne doświadczenia z okresu mieszkania w Polsce mogą wpływać nie tylko na obraz kraju, ale na przededefiniowanie własnej postawy wobec ludzi w ogóle, zmianę nastawienia do świata i przeobrażenia codziennych zachowań. Przykładem, który wydaje się dobrze ilustrować tego rodzaju wpływ trudności związanych z życiem w Polsce, jest przypadek studenta pochodzącego z Kamerunu, który określił przyjazd do Polski jako „najgorszą rzecz w życiu” i opowiedział o tym, jakie zmiany zaszły w nim z tego powodu:

Najgorszą rzeczą, jaka mi się przytrafiła, to przyjazd do Polski. Z prostego powodu. Dla mnie najważniejszą rzeczą w życiu był człowiek, tak zostałem wychowany. Dzisiaj to

mnie naprawdę zmieniło. Na gorsze. Byłem z natury optymistą. Dzisiaj jestem raczej pesymistą. Dzisiaj, kiedy patrzę na człowieka, liczę najpierw ile złego może mi zrobić. To jest bardzo chore. Naprawdę. Ja przestałem już chodzić do kościoła w Polsce, mimo że gram na saksofonie w kościele od dziewiątego roku życia. Doświadczylem wiele złego w Polskim kościele, także. (...) Przestałem grać na saksofonie odkąd biskup powiedział, że to nie kabaret. Doszedłem do tego punktu, że wolę z moją dziewczyną Polka w miejscach publicznych rozmawiać po angielsku, bo wtedy jestem mniej zauważany, bo już nie jest że „Polka prostytutka zadaje się z czarnym”. Kiedy znasz cały świat i dużo podróżujesz, to wydaje ci się to śmieszne. (Wywiad 8)

Postawa wyrażona w ostatnim cytowanym fragmencie dla ludzi nie znających doświadczeń osób narażonych na przemoc motywowaną nienawiścią, może wydawać się niezrozumiała. Może pojawić się pytanie, czy nieufność, jaką zdradza respondent jest uzasadniona i czy wiąże się z nadmiernym „wyczuleniem” na reakcje otoczenia. Analiza zebranego materiału, pozwala na udzielenie następującej odpowiedzi. Owo „wyczulenienie” jest integralnym elementem definicji sytuacji imigrantów i członków mniejszości, a wynika z kumulacji określonego rodzaju przeżyć: negatywnej stereotypizacji i napiętnowania ze strony otoczenia, a także doświadczeń dyskryminacji. Cytowana wyżej rozmówczyni z Ukrainy (Wywiad 25), która mówiła o nietolerancji religijnej, jakiej doznała od katolików, przyznała, że nikt nie powiedział jej niczego wprost, dodała jednak: „*ale ja to czuję, widzę, jak reagują ludzie*”. Student z Senegalu, którego od otoczenia odróżnia kolor skóry, opisał to uczucie następująco:

Każdego dnia, gdziekolwiek jestem, ludzie gapią się na mnie. Przyzwyczailem się do tego. To się w ogóle nie zmieniło. (Wywiad 7)

To częste spostrzeżenie respondentów. Sprowadza się ono do konstatacji: czuję, że gdy ktoś patrzy na mnie to patrzy nieprzyjaźnie, „ma problem” z tym, kim jestem, jak wyglądam, jak mówię, skąd pochodzę itp. Innymi słowy, osoby doświadczające przemocy motywowanej nienawiścią, narażone na nią, lub stykające się z zachowaniami, które są tej przemocy bliskie bądź stanowią dla niej żywny grunt (stereotypy, ogólna atmosfera braku otwartości międzykulturowej itd.), mają świadomość piętna, jakim „obdarza” ich otaczające społeczeństwo. W ich odczuciu piętno to nie jest tylko czymś, co tkwi w świadomości „większości”, ale pewną realnością, która w różnych momentach może ujawnić się w postaci krzywdzących zachowań niszczących ich kondycję psychiczną i emocjonalną, dotkliwych moralnie i zagrażających im fizycznie, niekiedy też oznaczających zagrożenie życia. Poczucie, iż otoczenie jest nastawione niechętnie lub wrogo, może być dodatkowo wzmacniane przekonaniem o obojętności na problemy imigrantów i mniejszości. Wrocławianin pochodzący z Kamerunu (Wywiad

8) wyraził przekonanie, iż w Polsce bagatelizuje się problem rasizmu: „Prze-
raża mnie banalizacja tego. Stało się to tak naturalne, że aż się dziwisz, jak
może tak być”. Wydaje się, że powyższe spostrzeżenia zbieżne są z opinią in-
nej rozmówczyni, osoby uczestniczącej w społecznych inicjatywach o cha-
rakterze lewicowo-feministycznym. Zwróciła ona uwagę na duże natężenie
postaw szowinistycznych w Internecie, który współcześnie staje się wszak
jednym z wiodących mediów kształtujących postawy obywateli, jak i two-
rzących część ogólnego „klimatu” społeczno-kulturowego w naszym kraju:

Bardzo często czytam fora internetowe. Muszę powiedzieć, że poziom agresji na nich jest zatrważający, liczba wulgaryzmów i innych inwektyw, jest dla mnie porażająca, a już kompletnie porażająca jest dla mnie reakcja na różne hasła rasistowskie, homofobiczne, agresja wobec osób gorzej sytuowanych. Mówię o forach gazety.pl, Onetu, TVN, tam gdzie czytając główne newsy można dodawać komentarze. Fora maintrseamowych mediów. I to mnie dziwi, że jako strony pewnie o kilku milionach odwiedzin w ciągu dnia, zupełnie nie pilnują poziomu wypowiedzi. Nie chodzi o jakąś cenzurę, bo ona nic nie załatwi tak naprawdę. Ale zatrważający jest poziom i przesuwanie granicy. (Wywiad 38)

Czy trudności, na jakie napotykają imigranci w Polsce, zniechęcają ich do dalszego życia w tym kraju? Odpowiedzi, a przede wszystkim decyzje, będą niewątpliwie zróżnicowane, w pewnej mierze wynikając z indywidualnych racjonalizacji własnej sytuacji. Na przykład dla wrocławskiego studenta pochodzącego z Ghany (Wywiad 12), któremu zdarzało się doświadczać werbalnej i fizycznej przemocy na tle rasistowskim, priorytetem jest ukończenie studiów i powrót do kraju pochodzenia – nie chciałby zostać w Polsce. Dla cytowanego wyżej Kameruńczyka, również mającego za sobą dotkliwe przeżycia związane z rasistowskimi atakami, sytuacja, w jakiej się znalazł, rodziła dylemat – zostać w Polsce wśród bliskich czy uciec od tego, co w Polsce wrogie?

To był mój najtrudniejszy dylemat filozoficzny w tym okresie. Co zrobić, aby uniknąć takiej sytuacji? I wtedy wpada się w panikę: Co dalej? Ja mam w Polsce najbliższych mi ludzi, moich najlepszych przyjaciół, dziewczynę, ale już nie chcę w Polsce żyć. (Wywiad 8)

Wrocławianka pochodząca z Meksyku nie miała co prawda podobnego dylematu, gdyż ze względu na rodzinę postanowiła związać się z Polską na stałe. Jednak wyrażała troskę o obraz kraju w kontekście małej otwartości kulturowej i językowej:

Ja postanowiłam mieszkać w Polsce. Moje dziecko jest Polakiem. Jestem związana w jakiś sposób z krajem. I jest mi przykro, że jeżeli to się nie zmieni, jak będą przyjeżdżać turyści, jak będą te mistrzostwa [Euro 2012] to ja nie wiem, co oni sobie pomyślą o Polsce, jak tutaj mało kto mówi po angielsku. (Wywiad 30)

Cytowane osoby, nawet jeśli w świetle prawa, jako niebędący obywatelami RP, nie są uznawani za Polaków (i w większości się nimi nie czują), w kontekście miejsca, w którym mieszkają, są z pewnością – co należy podkreślić – Wrocławianami. Ich doświadczenia, opinie i obawy, związane są w istotnej mierze z lokalną społecznością, wśród której żyją i do której mają pełne prawo przynależać. Perspektywom życia we Wrocławiu poświęcamy kolejną część niniejszego opracowania.

2.1.2. Życie we Wrocławiu: ogólna atmosfera i kwestie bezpieczeństwa

Jak imigranci i członkowie innych grup mniejszościowych postrzegają miasto, w którym żyją studiując, pracując, zakładając rodziny i wychowując dzieci, uczestnicząc w życiu kulturalnym czy religijnym? Co sądzą o komforcie czy jakości życia we Wrocławiu? Czy mają szansę zintegrować się z lokalną społecznością? Jak oceniają możliwości w tym zakresie? W ankiecie zadaliśmy pytanie o możliwość realizacji we Wrocławiu celów zawodowych. Spośród 35 osób, które ustosunkowały się do tej kwestii, tylko 7 przyznało, że mają taką możliwość i swoje cele realizują. Wszystkie te osoby (6 mężczyzn i 1 kobieta) pochodzą z krajów europejskich. Większość – 17 osób (10 mężczyzn i 7 kobiet) – odpowiedziała, że choć możliwość taką widzą, nie realizują swoich aspiracji (w tym 11 spoza Europy). Kolejne 10 osób (5 mężczyzn i 5 kobiet, 7 osób z krajów pozaeuropejskich) stwierdziło, że we Wrocławiu nie mają możliwości realizacji celów zawodowych, zaś jedna osoba nie była zainteresowana realizacją swoich aspiracji (być może traktując pobyt we Wrocławiu lub w Polsce wyłącznie jako tymczasowy). Zadaliśmy także pytanie o komfort życia we Wrocławiu. Respondenci odnieśli się do sześciu aspektów: poczucia bezpieczeństwa, standardu ekonomicznego, wolności osobistej (w tym wolności słowa i możliwości „bycia sobą”), możliwości edukacyjnych, możliwości kulturalnych oraz wolności wyznania. Ponadto poprosiliśmy o ustosunkowanie się do stwierdzenia, że „Wrocław jest miastem otwartym na inne kultury, obcokrajowców”, a także spytaliśmy o opinię na temat bezpieczeństwa obcokrajowców we Wrocławiu. Poniższa tabela ukazuje uproszczony rozkład odpowiedzi na te pytania (połączono z jednej strony oceny „zdecydowanie wysokie” i „raczej wysokie”, z drugiej zaś „zdecydowanie niskie” i „raczej niskie”, klasyfikując je odpowiednio jako ceny pozytywne i negatywne). Przedstawiliśmy także średnie wartości ocen poszczególnych aspektów jakości życia we Wrocławiu, porządkując je od oceny najniższej (dotyczącej standardu ekonomicznego) do najwyższej (możliwości oświatowe).

Tabela 2. Ocena jakości życia we Wrocławiu.

		Oceny (liczba osób) ^a		Średnia ^b
		negatywne	pozytywne	
Czynniki komfortu życia	Standard ekonomiczny (N = 35)	10	25	2,80
	Wolność wyznania (N = 34)	11	23	2,88
	Poczucie bezpieczeństwa (N = 35)	9	26	2,97
	Wolność osobista (N = 32)		26	3,09
	Możliwości kulturalne (N = 35)	4	31	3,31
	Możliwości oświatowe (N = 30)	2	28	3,40
„Wrocław jest miastem otwartym na inne kultury, obcokrajowców” (N = 35)		3	32	3,26
„Czy uważa Pan/i Wrocław za miasto bezpieczne dla obcokrajowców?” (N = 34)		13	21	-

^a W kolumnach przedstawiono połączone częstości odpowiedzi skrajnych i umiarkowanych: „zdecydowanie”/„raczej”. Liczebność (N) w lewej kolumnie uwzględnia osoby, które ustosunkowały się do danej kwestii.

^b Pytanie o komfort życia brzmiało: „Jak ocenia Pan/i, jako obcokrajowiec, komfort życia we Wrocławiu, jeśli chodzi o poczucie bezpieczeństwa / standard ekonomiczny / wolność osobistą / możliwości oświatowe / możliwości kulturalne / wolność wyznania?”. Poszczególne wartości zmiennej: 1 - zdecydowanie nisko, 2 - raczej nisko, 3 - raczej wysoko, 4 - zdecydowanie wysoko. Im wyższa wartość średniej, tym bardziej pozytywna ocena danego aspektu jakości życia we Wrocławiu (zakres 1-4). Wartości w przedostatnim wierszu przedstawiają rozkład odpowiedzi (i ich średnią wartość) na pytanie: „Na ile zgadza się Pan/i ze stwierdzeniem, że Wrocław jest miastem otwartym na inne kultury, obcokrajowców?”. Wartości tej zmiennej: 1 - zdecydowanie się nie zgadzam, 2 - raczej się nie zgadzam, 3 - raczej się zgadzam, 4 - zdecydowanie się zgadzam. Wartości w ostatnim wierszu przedstawiają rozkład odpowiedzi „tak” i „nie”

Z powyższego zestawienia wynika, że w próbie ankietowanych przeważały opinie pozytywne na temat Wrocławia. Może to sugerować, iż w naszym mieście istnieje pewien „potencjał integracyjny”. Warto jednak zauważyć różnice ocen wolności wyznania i wolności osobistej dokonywanych przez osoby z krajów europejskich i respondentów spoza Europy. Otóż wśród Europejczyków tylko 2 osoby oceniły nisko wolność wyznania we Wrocławiu, zaś nikt z respondentów pochodzących z Europy nie ocenił nisko wolności osobistej. W przypadku imigrantów z krajów pozaeuropejskich było to odpowiednio 9 i 6 respondentów. Szczególnie niepokoić może jednak, że – choć większość ocenia własne poczucie bezpieczeństwa „zdecydowanie” lub „raczej” wysoko” (niską ocenę tego aspektu komfortu życia „wystawiło” Wrocławowi 3 respondentów z Europy i 6 z krajów pozaeuropejskich) – ponad jedna trzecia ankietowanych (13 osób – 7 z krajów europejskich i 6 spoza Europy) uważa, że Wrocław nie jest miastem bezpiecznym dla obcokrajowców. Chociaż – zaznaczmy raz jeszcze – próby ankietowanych nie można uznać za reprezentatywną, istotny element „definicji sytuacji”, jakim jest postrzeganie kwestii bezpieczeństwa w społeczności lokalnej, w przypadku respondentów ilustruje jedną z możliwych barier integracji. Z opinią o Wrocławiu jako mieście niewystarczająco bezpiecznym dla imigrantów może wiązać się na przykład postawa nieufności wobec innych członków miejskiej wspólnoty. Wydaje się też, że dopóki nie zmieni się obraz bezpieczeństwa w mieście, podkreślany przez nas „potencjał integracyjny” związany z wysiłkami niektórych instytucji, organizacji lokalnych oraz mediów działających na rzecz przyjaznego wizerunku Wrocławia jako miasta nowoczesnego i otwartego (wizerunku, dodajmy, podzielanego przez znaczną część respondentów), nie będzie wykorzystywany adekwatnie do aspiracji samych mieszkańców, liderów społecznych oraz władz samorządowych. Warto przyjrzeć się także innym ewentualnym barierom integracji. W ankiecie zadaliśmy pytanie o to, czego wrocławianom pochodzącym z innych krajów brakuje w kontaktach z innymi mieszkańcami miasta. Badani mogli wybrać kilka odpowiedzi. Tylko 6 osób (w tym 4 z krajów europejskich) stwierdziło, że niczego im nie brakuje w kontaktach z członkami lokalnej społeczności. Wśród barier integracji wskazywano: brak możliwości zawierania przyjaźni oraz chęci nawiązywania przez wrocławian znajomości z obcokrajowcami (10 osób, w tym 7 spoza Europy), brak znajomości języków obcych wśród Polaków (9 osób, w tym 8 spoza Europy), brak otwartości na inne kultury i odmienne obyczaje (6 osób, w tym 4 spoza Europy), brak chęci zrozumienia innych obyczajów (5 osób, w tym 3 spoza Europy), brak chęci wrocławian do niesienia pomocy w codziennych sytuacjach (5 osób, w tym 2 spoza Europy), a także zbytnią „oziębłość” mieszkańców Wrocławia w kontaktach z innymi ludźmi (4 osoby, w tym 3 spoza Europy). Zarówno w przypadku czynników jakości życia, jak i postrzegania kwestii otwartości/bezpieczeństwa Wrocławia oraz barier w kontaktach z Polakami, nie odnotowaliśmy istotnych różnic między odpowiedziami kobiet i mężczyzn. Natomiast ostrożna konkluzja dotycząca oceny jakości życia we Wrocławiu, możliwości rozwoju zawodowego oraz barier w kontaktach z wrocławianami może zawierać spostrzeżenie, iż z większymi trudnościami w procesie integracji nieco częściej mogą spotykać

się imigranci z krajów pozaeuropejskich niż osoby pochodzące z Europy. Niektóre wypowiedzi rozmówców i rozmówczyń, z którymi przeprowadziliśmy wywiady pogłębione, wskazywały na Wrocław jako miasto względnie przyjazne i oceniali je lepiej niż inne miejsca w Polsce, w których mieli okazję mieszkać wcześniej. Dwoje studentów pochodzących z krajów Afryki porównało swoje obecne miasto do innych miejsc. Rozmówca z Tanzanii mieszkał wcześniej w Łodzi, gdzie uczył się polskiego, zaś respondentka z Nigerii mieszkała w Poznaniu i w Nowym Sączu:

**Łódź to był dla mnie szok: brudne ulice, dziwni ludzie, nie-
miło. Gdy przyjechałem do Wrocławia, było inaczej: ludzie
mówią po angielsku, miasto jest ładne. To jest miejsce, gdzie
chciałbym studiować. Ludzie we Wrocławiu są inni, bardziej
tolerancyjni w porównaniu z tymi z Łodzi. Myślę, że w Łodzi
jest więcej biednych ludzi, skinheadów, a na kim mają wy-
ładować swoje frustracje? Na obcokrajowcach. (Wywiad 2)**

**W Poznaniu doświadczyłam rasizmu. Pytałam kogoś
o drogę, a oni mi odpowiadali „wracaj do swojego kraju”,
albo dawali mi błędne wskazówki, śmiejąc się z tego. Wie-
le razy czułam, że ludzie na mnie patrzą w sposób, który
zdradza, że mają coś przeciwko mnie. We Wrocławiu jest
inaczej, ale, jak już powiedziałam, jestem tu dopiero od
kilku miesięcy i nie miałam zbyt wiele czasu na chodzenie
po mieście, bo jestem bardzo zajęta na uczelni. Wiele osób
we Wrocławiu mówi po angielsku i to znacznie ułatwia mi
kontakt z Polakami. Cieszę się z tego. We Wrocławiu jest
wielu obcokrajowców, więc ludzie są do nich w dużej mie-
rze przyzwyczajeni. W Nowym Sączu byłam jedyną czar-
noskórą osobą i naprawdę było mi ciężko. Ludzie gapili
się na mnie cały czas, nawet jeśli wielokrotnie widzieli
mnie wcześniej w sklepie, na ulicy czy gdziekolwiek in-
dziej. Zwłaszcza ludzie starsi patrzyli na mnie, jakby mó-
wili: „O Boże! Kto to jest? Co ona tu robi?” Ale naprawdę
w nieprzyjazny sposób. Nie byli zadowoleni, że mnie wi-
dzą. Jeśli chodzi o młodszych, to wyczuwałam z ich strony
ciekawość, być może pierwszy raz widzieli czarną dziew-
czynę, nie miałam uczucia, że nie chcą mnie tam. We Wroc-
ławiu nie miałam tego rodzaju incydentów. (Wywiad 9)**

Przykładem bardziej ambiwalentnej oceny życia we Wrocławiu jest roz-
mówca pochodzący z Chin (Wywiad 15), który przyjechał do Wrocławia
sześć lat temu. Tutaj znalazł pracę w międzynarodowej firmie, gdzie na-
uczył się mówić po polsku. Choć twierdził, że w Polsce czuje się względnie
bezpiecznie i dobrze – tak samo, jak w innych państwach europejskich –
wyraził opinię, iż Polska nie jest krajem tak otwartym na imigrantów, jak
Stany Zjednoczone czy Niemcy. Opowiadał o przyjacielu, który przyjechał
do Polski siedem lat temu i był we Wrocławiu jednym z pierwszych imi-

grantów z Chin, o którym mówiono w telewizji i pisano w lokalnej prasie. Kilka lat temu częste były przypadki, że oglądano się za nim na ulicy i śmiano z jego języka. Teraz jednak, jak sądzi, „wszystko jest w porządku”. Jednak nie wszyscy rozmówcy i rozmówczynie i z pewnością nie we wszystkich aspektach podzielali pozytywny obraz Wrocławia. Dla wielu przyjazd do Wrocławia oznaczał pierwszy kontakt z Polską w ogóle, jak dla cytowanego poniżej studenta z Ghany. Zapytany o pierwsze wrażenie na temat miasta, w którym studiuje, odpowiedział:

Dziwnie. Zimni ludzie. Patrzą na ciebie chłodno. Widzisz w ich twarzach, że mają z tobą problem. W innym kraju, czy w Ghanie, spotykasz ludzi na ulicy i nie odczuwasz takiego chłodu. Pilnują swoich spraw, ale nie patrzą na ciebie tak, jakby mieli coś do ciebie. (Wywiad 3)

Częstym obiektem krytyki były utrudnienia w kontaktach z lokalnymi urzędami, zwłaszcza z Wydziałem Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców. Choć niektóre z badanych osób podkreślały, że sytuacja w ostatnich latach zaczęła się zmieniać, m.in. za sprawą większej ilości personelu mówiącego w języku angielskim, skarżono się zwłaszcza na biurokrację, a niekiedy także na nieprzychylność wobec obcokrajowców:

To wygląda tak, jakby ci ludzie nie chcieli pomóc. Gdy tam idę, ciężko mi zastać urzędnika, z którym mam się spotkać, zawsze każą mi czekać, bo są zajęci, telefony dzwonią, a oni nie odbierają. (Wywiad 4)

Mi się wydaje, że tam jest chyba dwadzieścia pięter w piwnicy, żeby oni mieli gdzie trzymać te wszystkie dokumenty. Jestem w szoku dlaczego nie ma komputeryzacji. Dlaczego muszę podawać jeden i ten sam komplet dokumentów skoro oni to już mają w swoich papierach? Ja mogę na bieżąco donosić nowe dokumenty, ale ja muszę co roku wypełniać, szukać zezwolenia. Po prostu szok. Ja bardzo się cieszę że mieszkam koło Urzędu Wojewódzkiego. A jak ktoś jest z poza Wrocławia to ja nie wiem. Żeby pięć razy chodzić do Urzędu Wojewódzkiego i nic się nie dowiedzieć i nie dostać żadnych dokumentów, bo ktoś sobie o czymś zapomniał. (Wywiad 25)

Ja miałam szczęście chyba, ja wiem, że te trudności są i ja o nie się ocieram, natomiast, powiedzmy że przez ostanie

kilka lat nie ma trudności, które by wynikały z tego, że ja mówię z akcentem lub z tego, że jestem innego pochodzenia. Natomiast moje „szczęście” polegało na tym, tutaj we Wrocławiu zawsze napotykałam straszne problemy w urzędach, panie urzędniczki, wszyscy, na jakimkolwiek szczeblu urzędowym, oni mnie nienawidzili na dzień dobry. Niekiedy zdarzało mi się z płaczem wyjść to było tragiczne. (...) Odsyłały mnie – to bardzo dobry sposób, chodzić od gabinetu do gabinetu i nic nie załatwić. I owszem hasła typu: najechało tutaj i teraz coś żąda. Ale to było parę lat temu. Teraz się też zdarza, ale wiele rzadziej. (Wywiad 28)

Warto przedstawić stosunek osób z grupy ankietowanych do instytucji, z którymi najczęściej mieli styczność: Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców), Biura Meldunkowego (obecnie Centrum Obsługi Mieszkańca przy Wydziale Spraw Obywatelskich Urzędu Miejskiego Wrocławia) oraz dziekanatów wrocławskich uczelni¹¹⁶. Respondenci zostali poproszeni o ocenę trzech aspektów działalności tych instytucji: osobiste zadowolenie z ich pracy, możliwość porozumienia się z personelem w języku angielskim lub w ojczystym języku respondenta/respondentki, a także ogólne przygotowanie tych instytucji do kontaktów z cudzoziemcami. Poniższe zestawienie (Tabela 3.) pokazuje, że w kontekście ogólnego przygotowania na spotkanie z cudzoziemcami, trzy wrocławskie instytucje oceniane są dość pozytywnie. Stosunkowo najlepiej oceniana jest praca dziekanatów wrocławskich uczelni. Co prawda liczba i odsetek osób pozytywnie oceniających pracę i przygotowanie Biura Meldunkowego na spotkanie cudzoziemców również są wysokie, jednak ze względu na małą liczebność tej grupy respondentów dane te należy traktować z większą ostrożnością niż w przypadku pozostałych instytucji. W przypadku zarówno Wydziału Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu, jak i Biura Meldunkowego, zwraca uwagę niewielka liczba i odsetek osób deklarujących możliwość porozumienia się z pracownikami tej instytucji w języku innym niż polski. Fakt ten należy uznać za jedną z poważniejszych barier integracji obcokrajowców we Wrocławiu, zwłaszcza na wczesnym etapie pobytu w Polsce, gdy trudno spodziewać się, by imigranci byli w stanie posługiwać się językiem polskim – często postrzeganym jako trudny do nauczenia się w krótkim czasie – w sposób zadowalający czy choćby w stopniu minimalnie użytecznym w kontaktach z urzędami, od których pracy zależą kluczowe kwestie dotyczące formalnego statusu nowoprzybytych. Choć, jak zastrzeżliśmy na wstępie, próba osób ankietowanych nie może być traktowana jako reprezentatywna, poniższe dane ilustrują istnienie zasygnalizowanego wcześniej „potencjału integracyjnego” Wrocławia, choć pojawiająca się bariera językowa, może ową integrację utrudniać.

¹¹⁶ Na liście w formularzu ankiety znalazły się także Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, sąd i Urząd Pracy, jednak żadna z osób nie miała kontaktu z dwiema pierwszymi instytucjami, a tylko jedna była w Urzędzie Pracy.

Tabela 3. Opinie na temat wybranych instytucji we Wrocławiu^a

	Zadowolenie z pracy instytucji – oceny pozytywne ^b	Komunikacja w języku innym niż polski – odpowiedzi „tak”	Przygotowanie instytucji na spotkanie z cudzoziemcami	
			Liczba ocen pozytywnych ^c	Średnia ocena ^d
Wydział Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców Urz. Woj. (N = 26)	16 (61%)	9 (35%)	18 (72%)	2,76
Biuro Meldunkowe (N = 12)	12 (100%)	1 (8%)	10 (83%)	2,92
Dziekanat (N = 27)	21 (78%)	17 (63%)	24 (89%)	3,15

^a Liczebność (N) w lewej kolumnie uwzględnia osoby, które deklarowały kontakt z daną instytucją.

^b W kolumnie przedstawiono liczbę osób, które odpowiedziały „tak” na pytanie o zadowolenie z pracy danej instytucji. W nawiasach przedstawiono proporcje respondentów deklarujących zadowolenie wśród osób, które miały kontakt z daną instytucją.

^c W kolumnie przedstawiono liczbę osób deklarujących, że instytucja jest przygotowana „bardzo dobrze” lub „dość dobrze”. W nawiasach przedstawiono proporcje, jakie wśród osób, które miały kontakt z daną instytucją, stanowili respondenci deklarujący możliwość porozumienia się z pracownikami instytucji w języku innym niż polski (po angielsku lub w języku ojczystym).

^d Wartości zmiennej 1 – zupełnie nieprzygotowana, 2 – słabo, 3 – dość dobrze, 4 – bardzo dobrze. Im wyższa wartość średniej tym bardziej pozytywna ocena instytucji.

Problem trudności życia we Wrocławiu bywa artykułowany przez przedstawicielki i przedstawicieli konkretnych grup mniejszościowych, wskazujących na specyficzne dla nich problemy. Przykładem mogą być doświadczenia Ukraińców, o których mówiła dyrektorka Konsulatu Honorowego Ukrainy (Wywiad 35). Wspomniała, że przynajmniej raz na miesiąc jest świadkiem sytuacji, gdy do konsulatu przychodzi obywatel czy obywatelka Polski i skarży się na to że „flaga ukraińska jest zawieszona przy konsulacie” oraz wyraża niechęć do Ukraińców mówiąc: „Po co wam ten konsul, nie chcemy tu Ukraińców, wracajcie na Ukrainę”. Rozmówczyni mówiła też, że wielu starszych Ukraińców często boi się mówić w swoim języku na ulicy w obawie przed niezrozumieniem czy stygmatyzacją. Inna respondentka z Ukrainy przyznała, że spotyka się z ksenofobią ze strony dentysty, z którego usług korzysta:

Mój dentysta jest rasistą (...) jak ja o coś pytam, on mnie nie słucha i się wkurza i mówi: „W naszym kraju nie mówi się »proszę Pana« tylko »panie doktorze«”. Nie no, on mi tak periodycznie przypomina że jestem skądś tam. (Wywiad 16)

Inną grupą doświadczającą uprzedzeń, dyskryminacji i nieprzyjaznej atmosfery we Wrocławiu, są Romowie. Działacz romskiego stowarzyszenia (Wywiad 21), mówiąc o barierach integracji tej społeczności, porównywał sytuację w Polsce z doświadczeniami polskich Romów w innych krajach:

Romowie wyjeżdżali wcześniej jako Polacy za granicę i są lepiej traktowani niż Polacy. Polacy też czasami są

źle traktowani. A my jako Romowie jesteśmy traktowani lepiej niż w Polsce. No tak, siedzą w szkole z Murzynami i Hindusami i wszyscy się jakoś dogadują, a w Polsce nie. (Wywiad 21)

Na pytanie czy uważa, że we Wrocławiu istnieje poważny problem rasizmu doświadczany przez społeczność romską, rozmówca odpowiedział:

Jest, jest. Człowiek żyje z tym, bo musi. Ja mam przyjaciół kupę lat, stoimy, rozmawiamy, trzymamy się za rękę. Przyjdzie ktoś obcy i powie „kto to jest?” A, kolega: „to nie jest kolega, to Cygan”. I on od razu zaznacza różnicę kto ja jestem. Jakby powiedział, że to jest jakiś kolega jego czy jakiś przyjaciel. Nie. On od razu zaznacza, że ja jestem Romem. Ja zawsze mówię, że my jako Romowie jesteśmy tutaj jako piąta kategoria. (Wywiad 21)

Jako inny przykład nierównego traktowania i piętnującego wyróżniania Romów w społeczności lokalnej Wrocławia, opisał doświadczenia dzieci w szkołach:

Wie pani, w szkole dzieci jak to dzieci, one się zawsze dogadają. (...) Bardziej ze strony rodziców: „Nie baw się z tym dzieckiem. Nie baw się, bo to jest dziecko cygańskie, nie baw się bo to Cygan”. I jak się temu dziecku tak wpaja, to to dziecko się już nie będzie bawić. I to samo nauczyciele: zaznaczają na każdym kroku, że to dzieci romskie. (Wywiad 21)

Do osób wyrażających rozczarowanie lub niechętny stosunek wobec perspektywy dalszego życia we Wrocławiu (czy ogólniej w Polsce) należą również Wrocławianie pochodzący z krajów afrykańskich, którzy należą do grup najbardziej narażonych na dyskryminację i przemoc z nienawiści. Rozmówca z Kamerunu zapytany, czy po ośmiu latach mieszkania we Wrocławiu uważa miasto za bezpieczne dla obcokrajowców, mówił:

Nie. Ja nie chciałbym tutaj żyć. Dlatego, że ja mam rodzinę, która mieszka w różnych miejscach na świecie, dużo podróżuję i wiem, jestem w stanie porównać, gdzie czuję się dobrze, lepiej. To powoduje w moim prywatnym życiu problemy, bo muszę się ustabilizować. Ja chcę wrócić za rok do Nowego Jorku na stałe. Nadszedł czas wyboru miejsca, w którym chcę żyć. (Wywiad 8)

Z kolei Polka pochodzenia tanzańskiego przyznała, że choć mieszka się jej we Wrocławiu „znośnie”, zdarzają jej się „niemiłe sytuacje”. Tak odpowiedziała na pytanie o to, czy ma możliwość realizować we Wrocławiu swoje życiowe plany:

W pewnym stopniu na pewno tak, np. udało mi się znaleźć mieszkanie, rozwijam się intelektualnie. Inaczej ma się sprawa, jeżeli chodzi o interakcje społeczne. Przyjeżdża-

jąc tutaj, do dużego miasta, miałam nadzieję, że ludzie są już przyzwyczajeni do czekoladowych twarzy. Pomyliłam się. Moim celem wciąż jest czuć się tak, jak każdy inny człowiek, tzn. nie wzbudzać emocji w miejscach, w których się pojawiaam. To bardzo niekomfortowa sytuacja, kiedy wchodzisz do pomieszczenia i wszyscy wgapiają się w ciebie albo zadają osobiste pytania, których zwykle nie zadaje się na pierwszym spotkaniu. (Wywiad 29)

Wśród trudności napotykanych we Wrocławiu, respondentka ta wymieniła: problemy ze znalezieniem mieszkania z powodu odmów właścicieli bez podania przyczyny, pytania w tramwaju o paszport lub kartę stałego pobytu (ludzie w tramwaju zazwyczaj wtedy milkną i na niej skupiają uwagę), a także fakt, iż ludzie nie oferują jej bezpłatnych gazet na ulicy, bo zakładają, że nie zna języka. Zwróciła też uwagę na uprzedzenia, z jakimi zetknęła się w kontaktach z przedstawicielami instytucji:

Na ogół wszyscy starają się być bardzo mili, chcą godnie reprezentować swój urząd. Czasem pracownicy takich miejsc nie wiedząc, że bardzo dobrze znam polski, pozwalali sobie na przykre docinki. Kiedyś lekarz pięć razy pytał mnie, czy na pewno wszystko rozumiem, zadawał pytania zupełnie niezwiązane z moją dolegliwością, na przykład skąd jestem, co tu robię, kim są rodzice i czy na pewno nie jestem muzułmanką. Uważam, że takie zachowanie jest niewłaściwe. (...) Nigdy nie wiem, czy osoba pracująca w urzędzie nie jest uprzedzona, więc muszę być podwójnie uprzejma, żeby nie prowokować. (Wywiad 29)

Przykład innego rozmówcy (Wrocławianina, uczestnika „alternatywnych” działań społeczno-kulturalnych) pokazuje, że niezależnie od pochodzenia narodowego, podstawą złego traktowania może być wygląd odbiegający w mniemaniu otoczenia od obyczajowej „normalności”. Respondent ten doświadczył reakcji zgoła antysemickich z powodu... zarostu:

No to miałem przejebane, ale to też inne czasy były. Najgorsze było, jak zwykła kobieta, urzędniczka, przychodzi do mnie i mówi: „Ty Żydzie!” To było dla mnie gorsze niż jakby naziol mnie zaatakował, bo wtedy wiedziałem jak zareagować. W tamtym czasie miałem najgorsze „przygody”, ponieważ byłem brany za Żyda. Najgorzej było jak szukałem pracy. (...) Mam średnie wykształcenie, w którym nie będę nigdy pracował. Więc szukałem na najniższej półce (...). (Wywiad 37)

O nietolerancji ze względu na odmienną obyczajową, a także o przemocy wobec osoby niepełnosprawnej mówił inny respondent, również mieszkający we Wrocławiu uczestnik środowiska „kontrkulturowego”, z pochodzenia Kanadyjczyk:

Cały czas ludzie do mnie mówią: „E! Ty kurwo! Ty szmato, brudasie!” (...) Jeden koleś jest niepełnosprawny, była

taka sytuacja i było paru dresiarzy, koleś siadł sobie na ławkę i dostał wpierdol. A my z kolegą pytamy się co się stało? A ludzie do nas: „Eee, to jest normalne, to jest w Polsce”. (...) Dawno temu na „trójkącie bermudzkim” były takie sytuacje, że było dużo dresów młodych, ja byłem sam i obrazu do mnie: „Zbijemy go”. I uciekałem. (Wywiad 31)

W perspektywie analizy „definicji sytuacji” osób narażonych na przemoc motywowaną nienawiścią, warto przytoczyć wypowiedź cytowanego wcześniej uczestnika działań społeczno-kulturalnych wrocławskiej sceny „alternatywnej”. Respondent ten od urodzenia mieszka we Wrocławiu. Znaczną część udzielonego wywiadu poświęcił opisowi lokalnej historii konfliktu pomiędzy subkulturami skrajnej prawicy, a środowiskiem wolnościowym. W dużej mierze konflikt ten oznaczał przemoc rozwijającego się wówczas ruchu neonazistowskiego i ultranacjonalistycznego wobec grup punków, anarchistów czy innych osób związanych z artystyczną sceną „alternatywną”. Respondent przyznał, że jeszcze pod koniec lat 80. we Wrocławiu, zjawisko ultrapravicowej przemocy nie było obecne:

Pamiętam w ogóle, jak to gównie wychodziło, że najpierw byli ci skini tacy trochę chuligani apolityczni. Wydaje mi się, takie jest moje zdanie, że był to koniec lat 80., oni byli jeszcze apolityczni, na pewno nie określali siebie. Może byli rasistami. Na pewno nie uzewnętrzniali tego, ani nie nosili żadnych emblematów rasistowskich, choć mimo wszystko pojawił się krzyż celtycki jako ich znak, tylko że – przynajmniej wtedy – w takiej powszechnej opinii uchodził za symbol skinów. Może i byli przeciwko anarchistom. (...) To jeszcze była komuna, więc wszyscy byli przeciwko komunie. Na przykład byłem na manifestacji [przeciwko systemowi PRL] i było tam całe mnóstwo punkowców razem ze skinami. (Wywiad 74)

Problem ten zaczął narastać wraz z transformacją polityczno-gospodarczą na początku lat 90.:

W jakąś tam ekspresowym tempie ta przemoc z ich strony strasznie narosła, że wiesz, jak mieszkałem dziesięć minut od Rynku to nie byłem przez dwa czy trzy lata nigdy w tym Rynku, ani w tych rejonach, ze strachu, że zostanę zaatakowany i pobity, a wtedy taki atak kończył się zazwyczaj pobytem w szpitalu. Była nas załoga 30-40 osobowa na parafii to codziennie przychodził ktoś z pobitym pyskiem, to było powszechne, naprawdę. Z pięć osób w ciągu tygodnia dostawało po ryju, naprawdę. A czasem ktoś dostawał tak, że miał rozbitą głowę i co jakiś czas ktoś lądował na pogotowiu. To było też przez PWN [Polską Wspólnotę Narodową – ugrupowanie nacjonalistyczne] i Tejkowskiego, który szerokim krokiem wszedł w to buraczone towarzystwo, powiedziałbym kibolsko-ban-

dycko-dresiarstwo... jakieś tam blokowe, czyli takie nizinne społeczne, i zaczął ich kupować tym rasizmem w stylu „wielka Polska.” (...) Kiedy skończyłem szkołę to było już przejebane. Masakra była. (...) Wtedy prawie nikt z punkowców nie przyjeżdżał już do Wrocławia. Bo już na dworcu... Ludzie potrafili trzy razy dostać wpierdol, kurwa, idąc z dworca do Rynku, gdzie jest, kurwa, dwa kilometry. I to jest autentyk. Pierwszy raz na dworcu, kurwa, drugi raz, kurwa, pod kinem Śląsk, a trzeci raz, kurwa, w Rynku albo w okolicach. Agresja była wobec wszystkich. Na początku wobec punków, potem wobec wszystkich, np. metalowców. Wszystkich wyglądających inaczej. Wpierdol można było dostać za welury lub też za wojskową kurtkę. Także wobec hipisów, których napierdalali jeszcze dawniej. Hipisów męczyli od zawsze. Ale wtedy atakowali wszystkich wyróżniających się z tłumu. (Wywiad 37)

Powyższa wypowiedź wskazuje na społeczne (klasowe) tło narastającej w latach 90. przemocy grup i organizacji skrajnie prawicowych, do których w pewnej mierze rekrutowano młodzież wywodzącą się ze środowisk niezadowolono potrafili dostać trzy razy dostać nych z pogorszenia się ich sytuacji na fali przemian gospodarczych po upadku „realnego socjalizmu”. Mogło się to też wiązać z pewnego rodzaju „dezorientacją” kulturową w sytuacji upowszechniania się w okresie demokratyzacji nowych wzorów zachowań czy dążenia, zwłaszcza młodego pokolenia, do większej swobody i otwartości na płaszczyźnie obyczajowej. Ideologiczne zabiegi liderów ultranacjonalistycznych polegały na kierowaniu gniewu z powodu marginalizacji socjalnej i przemian kulturowych przeciwko „odmieńcom”, do których zaliczano nie tylko obcokrajowców i członków mniejszości etnicznych czy narodowych, ale także osoby o stylu życia, upodobaniach muzycznych czy sposobie ubierania się odmiennych od uznanych za prawomocne wzorce „polskości”. Cytowany rozmówca odniósł się też do sytuacji, jaka miała miejsce w latach późniejszych. Na pytanie czy w ostatnim czasie spotkał się z przemocą grup skrajnie prawicowych, odpowiedział:

Nie, ale widzę ich i wiem, że są. A skoro ich widać to znaczy, że czują się pewniej. Byli zawsze, niestety. (...) Moim zdaniem oni się rozkręcają. Półtora roku temu byli jeszcze ostro rozbrykani. Oni trochę są utemperowani, ale dalej działają. Z Dolnego Śląska jest bardzo dużo stricte nazistów. Oni też teraz wszyscy idą w nazizm, to nie są „polaczki” [nacjonaści polscy]. Wydaje mi się, że są bardziej niebezpieczni. Dużo jest stricte nazistowskich zespołów z Dolnego Śląska. (Wywiad 37)

Dodał też, że choć jego zdaniem, z punktu widzenia uczestników „sceny alternatywnej” zagrożenie nie jest porównywalne z tym sprzed kilkunastu lat, częstym obiektem przemocy skrajnej prawicy są obecnie obcokrajowcy:

No i wydaje się że wróciło to na fali poprzedniego rządu [koalicji z udziałem nacjonalistycznej Ligi Polskich Rodzin], antysemityzmu i dopuszczenia do koryta, jak się okazało, paru ukrytych faszystów, czy też nazistów, którzy wylądowali w rządzie. No i mamy sytuację jaką mamy. (...) Acha, w tym czasie, kiedy wyglądało, że jest bardzo spokojnie, słyszałem o sytuacjach takich, że kolorowi są atakowani na ulicy. I bardzo dawno nie słyszałem, powiedzmy do półtora, dwóch lat wstecz, o atakach na punkowców na ulicy, czy też atakowaniu Polaków na ulicy bez powodu przez faszystów, a słysząc o atakach na imigrantów. (Wywiad 37)

Podobnie ambiwalentny obraz Wrocławia, choć w nieco bardziej zawoalowanej formie, przedstawiła inna rozmówczyni, działaczka feministyczno-lewicowa (Wywiad 38), wyrażając opinię: „*myślę, że jesteśmy miastem liberalnym, otwartym, choć różnie z tym bywa*”.

Podsumowując problem „definicji sytuacji” imigrantów i członków mniejszości, a także uczestników środowiska „alternatywnego” zamieszkałych we Wrocławiu, można wskazać trzy kluczowe kwestie. Po pierwsze, osoby z *różnych grup* etnicznych, językowych, kulturowych i społeczno-obyczajowych spotykały się lub nadal się spotykają w Polsce z napiętnowaniem wynikającym z ich negatywnej stereotypizacji jako członków grup, do których należą (lub jako domniemyanych członków innych grup napiętnowanych) oraz dyskryminacją. Doświadczeniom tym sprzyjają bariery językowo-obyczajowe, niekorzystny status prawny i trudna sytuacja socjalno-ekonomiczna, a także uczucie wyobcowania i niepewności spowodowane odczuwaniem różnic kulturowych jako uciążliwych oraz związane z przekonaniem o niechętnym nastawieniu otoczenia. Po drugie, wszystkie te problemy pojawiają się w kontekście doświadczeń imigrantów oraz osób z mniejszości etnicznych, narodowych i wyznaniowych *we Wrocławiu*. Obok innych kwestii, istotny element atmosfery sprzyjającej alienacji obcokrajowców i innych mniejszości, stanowią utrudnienia w kontaktach z urzędnikami odpowiedzialnymi za sprawy cudzoziemców, w tym często krytykowana biurokracja Urzędu Wojewódzkiego. Pomimo pojawiających się opinii, że miasto to stanowi na tle niektórych innych miejsc w Polsce, przestrzeń względnie przyjazną, w której możliwe jest międzykulturowe porozumienie (perspektywa „rosnącej tolerancji”), Wrocław pozostaje areną rasizmu, ksenofobii i innych form uprzedzeń oraz dyskryminacji (perspektywa „trwającej nietolerancji”). Po trzecie, sytuacje przeżyte we Wrocławiu (i ogólniej w Polsce) skłaniają część rozmówców i rozmówczyń do myśli o dalszej migracji do innego kraju. Do doświadczeń, które w największym stopniu mogą przyczyniać się do planów *opuszczenia Polski*, należą te związane z przemocą motywowaną nienawiścią. Doświadczenie tej przemocy stanowi temat kolejnej części opracowania.

2.2. Doświadczanie przemocy motywowanej nienawiścią

Zgodnie z definicją podaną we Wstępie, za przemoc motywowaną nienawiścią uznajemy wszelkie akty (ataki) o charakterze niefizycznym (wyzwiska, ksenofobiczne docinki, obraźliwe gesty itp.) i fizycznym, których motyw stanowią swoiste ideologie wyróżniające określoną grupę na podstawie jakiejś jej cechy lub zespołu cech uznawanych za negatywne, bądź na podstawie fikcyjnego lub uproszczonego wyobrażenia takiej grupy (stereotyp), przy czym motyw ten zwykle znany jest osobie/grupie stanowiącej obiekt owej przemocy. Poniżej analizujemy przykłady form przemocy motywowanej nienawiścią doświadczanych przez rozmówczynie i rozmówców, omawiamy typowe miejsca we Wrocławiu, w których przemoc ta kierowana była wobec badanych osób, podejmujemy próbę określenia kim są sprawcy takich aktów, wreszcie przedstawiamy hipotetyczne zestawienie grup/kategorii społecznych szczególnie narażonych na przemoc z nienawiści. Ten ostatni aspekt dotyczy ponadto kwestii zróżnicowania doświadczeń osób z różnych grup etniczno-kulturowych i jako taki wiąże się bezpośrednio z omówionym w części 2.1. problemem definicji sytuacji przez uczestniczki i uczestników badania.

2.2.1. Formy przemocy

Kilka pytań w ankiecie dotyczyło doświadczania przemocy z nienawiści. Spośród 36 respondentów, którzy ustosunkowali się do tej kwestii, połowa przyznała, że w ciągu dwóch poprzednich lat (2008-2010) spotkali się osobiście lub byli świadkami „zachowań motywowanych niechęcią do cudzoziemców”. Częściej byli to mężczyźni niż kobiety: odpowiedź „tak” wskazały blisko dwie trzecie mężczyzn (14 osób) i nieco ponad jedna czwarta kobiet (4 osoby). Inne pytanie dotyczyło różnych form przemocy z nienawiści, z którymi *kiedykolwiek* podczas pobytu w Polsce spotkali się respondenci lub ich znajomi. Badani, mogąc zaznaczyć dowolną liczbę kategorii, wskazywali następujące formy przemocy, którą zidentyfikowali jako motywowaną niechęcią wobec cudzoziemców: **wyzwiska** – 24 osoby, wykrzykiwanie w kierunku danej osoby **hasła motywowanych nienawiścią** (np. „Polska dla Polaków”, „biała siła” itp.) – 19 osób, **nieżyczliwe wyśmiewanie** – 17 osób, **groźby** – 10 osób, **pobicie** – 8 osób, **poszturchiwanie** – 7 osób, **szarpanie** – 7 osób, **zniszczenie mienia** – 5 osób, **opłucie** – 4 osoby, **atak z niebezpiecznym narzędziem** – 2 osoby. W dalszej części podrozdziału omawiamy osobno przykłady form przemocy niefizycznej i fizycznej przytoczone przez rozmówczynie i rozmówców w wywiadach pogłębionych.

2.2.1.1. Zaczepki werbalne i inne formy przemocy niefizycznej

Do najczęstszych form ataków, dla części rozmówców i rozmówczyń stanowiących doświadczenie prawie codzienne, należą wyzwiska i inne nieprzyjemne uwagi. Niekiedy zawierają one wprost wyrażaną niechęć, kiedy indziej zaś przybierają formę aluzji, jednak na tyle czytelnych, by rozpo-

- znać ich ksenofobiczny czy rasistowski kontekst i motyw. Jak pokazaliśmy w części 2.1., niektóre osoby wyczuwają niechęć otoczenia nawet wówczas, gdy spotykają się tylko z nieprzychylnymi spojrzeniami lub takimi wypowiedziami, które choć nie wyrażają wprost niechęci motywowanej uprzedzeniem do określonej grupy, zdradzają negatywne nastawienie otoczenia. Ataki lub inne zachowania werbalne i pozawerbalne dające się zaliczyć do kategorii przemocy z nienawiści stanowią formę działań otoczenia w reakcji na dostrzeżenie jednej lub kilku cech osób będących ich obiektem. Chodzi tu zwłaszcza (choć nie tylko) o takie cechy, na które osoby poddane rasistowskiej czy ksenofobicznej presji otoczenia i spotykające się w tym kontekście z atakami, same nie mają wpływu – jest to coś, z czym się urodzili lub coś (wygląd), co towarzyszy im np. od dzieciństwa (obyczaj, tożsamość, religia) lub coś, co wiąże się z obiektywną różnicą i „normalną” zwłaszcza dla imigrantów dynamiką wtórnej socjalizacji w nowym kraju (np. bariera językowa)¹¹⁷. Do najbardziej typowych cech „uruchamiających” myślenie i działanie w kategoriach niechęci lub nienawiści należą:
- faktyczne lub domniemane **pochodzenie** (przynależność do grupy etnicznej, narodowość, wyznanie itp.), przy czym osoba doświadczająca przemocy nie musi być rzeczywiście członkiem danej grupy, a może być jedynie tak postrzegana;
 - **wygląd** (zwłaszcza kolor skóry, rysy twarzy, wygląd oczu, włosów itp., czasem też ubiór, który może zdradzać „obce” pochodzenie);
 - **odmienność językowa** przejawiająca się w tym, iż dana osoba nie mówi płynnie po polsku, mówi z akcentem lub posługuje się w przestrzeni publicznej językiem innym niż polski;
 - faktyczna lub domniemana **odmienność obyczajowa i/lub światopoglądowa** (zachowania, nawyki, sposób bycia, przekonania, poglądy itp.), przy czym praktyki uznane za odmienne nie muszą być faktycznie charakterystyczne czy swoiste dla grupy/kultury, do której otoczenie przypisuje daną osobę, a mogą być jedynie jako takie postrzegane; prawdopodobieństwo

117 Takie ujęcie bliskie jest zaproponowanej przez Goffmana koncepcji „piętna” jako „atrybutu dotkliwie dyskredytującego”, a zwłaszcza trzeciej z jego odmian, jaką stanowią „grupowe piętna rasy, narodowości i wyznania, przekazywane z pokolenia na pokolenie i nakładające jednakową skazę na wszystkich członków rodziny”. Ważne jest jednak zastrzeżenie Autora, iż „należy mieć świadomość, że w tym miejscu przydatny jest tak naprawdę język relacji, nie atrybutów. Atrybut, który piętnuje jednego posiadacza, może potwierdzać zwyczajność innego, a zatem sam w sobie nie jest ani zaszczytny, ani dyskredytujący” (E. Goffman, Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości, przekł. A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005, s. 33-34). Podejście takie pozwala uniknąć traktowania „piętna” jako czegoś danego raz na zawsze i nieuchronnego, a zwraca uwagę na co najmniej dwie kwestie. Po pierwsze, dana cecha może uruchamiać różne rodzaje reakcji otoczenia w zależności od jego specyfiki (np. stopnia zażyłości kontaktów, otwartości i kompetencji kulturowych osób w otoczeniu, społeczno-zawodowego czy klasowego usytuowania osoby „z piętnem” itd.). To tłumaczyłoby zatem ambiwalencję wielu rozmówców i rozmówczyń w odniesieniu do przeżyć nagromadzonych podczas pobytu w Polsce, w tym we Wrocławiu, gdyż jakkolwiek w niektórych sytuacjach ich pewna cecha stanowić może dla otoczenia pretekst do dyskryminacji i przemocy z nienawiści, w innych jednak może być źródłem dumy, siły i stanowić pozytywny wyróżnik w otoczeniu zainteresowanym odmiennością kulturową itd. Po drugie – a w perspektywie niniejszego opracowania szczególnie ważne – cecha, która „dzisiaj” jest piętnem, „jutro” może przestać nim być. Założenie to wydaje się kluczowe zarówno dla możliwości uprawiania wszelkiej krytycznej analizy zagadnień takich, jak marginalizacja społeczna, konflikt etniczny czy szowinizm, jak i dla wszelkich praktycznych działań antyrasistowskich i innych zorientowanych na przeciwdziałanie dyskryminacji i przemocy.

użycia przez otoczenie cechy należącej do tej kategorii wydaje się wzrastać wraz z występowaniem innych widocznych cech „potwierdzających” w oczach niechętnie nastawionego otoczenia faktyczną lub domniemaną odmienną osobę poddawanej stygmatyzacji (napiętnowaniu). Przykładów rasistowskiej przemocy werbalnej, nierzadko zawierającej treść nie tylko obraźliwą czy poniżającą, ale i wulgarną (a więc wzmacniającą element agresji), dostarczają zwłaszcza doświadczenia Wrocławian pochodzących z krajów Afryki. Student z Konga (Wywiad 11) mówił, że bardzo często zdarza mu się być określanym mianem „czarnucha”, „małpy”, „bam-busa”, „asfalta”. Z kolei student z Ghany (Wywiad 12) przyznał, że prawie każdego dnia czuje na sobie nieprzychylnie spojrzenia otoczenia (Polaków), a nieraz towarzyszą im wyzwiska: „małpo, wypierdalaj do Afryki”, „ty czarna kurwo”, „ty bambusie”. Zdarzyło mu się być zaczepianym i prowokowanym do bijatyki słowami: *„ej bambusie, co ty tutaj robisz? Spierdalaj do Afryki, gdzie twoje miejsce albo my cię tam wyślemy”*. Polka pochodzenia tanzańskiego również mówiła o tym, że często spotyka się z zaczepkami na ulicy. Zapytana, jak traktują ją Polacy, podała długą listę określeń:

Jak intruza, przestępcę, degeneratkę, egzotyczne zwierzę z zoo, gorszy rodzaj człowieka, osobę niedorozwiniętą, zagrażającą ich życiu lub zdrowiu, odbierającą im miejsce pracy, poganek, mużulmankę, konkurenta w wyścigu szczurów, opaloną dziewczynę, która je dużo marchewki, osobę nieświatową nie wiedzącą o istnieniu Internetu, noszącą spódniczkę z bananów, osobę lekkich obyczajów, która lubi seks i najprawdopodobniej będzie miała dużo dzieci, osobę o olbrzymich zwisających do brzucha piersiach i sterujących pośladkach, która gra w koszykówkę i dużo biega, niepłacącą podatki osobę, która słabo lub wcale nie mówi po polsku, turystę.. A mieszkam tu na stałe. (Wywiad 29)

Stwierdziła, że ludzie zwracają uwagę na jej odmienny wygląd, zwłaszcza na włosy i kolor skóry:

[Moje włosy] podobno wyglądają jak owcza wełna i na pewno nigdy ich nie myję i musi tam być mnóstwo robactwa, co jest bzdurą. Z tego się śmieję. Kolor skóry. Nagminne od dziecka. Prawie codziennie słyszę obelgi wszelkiego rodzaju, szkoda przytaczać. (Wywiad 29)

Niechęć lub agresja otoczenia może pojawiać się także na tle różnicy językowej. O dwóch przypadkach opowiedziała Wrocławianka pochodząca z Meksyku, która podkreślała, że bywa źle traktowana z powodu akcentu w języku polskim, lub gdy mówi po hiszpańsku:

Raz z mężem i synem jechaliśmy do Carrefoura tramwajem. Mąż siedział koło mnie, rozmawialiśmy po polsku i wszystko było w porządku. I nie wiem dlaczego ja zaczęłam do dziecka mówić po hiszpańsku. Coś tam zaczął rozrabiać. A pani po prostu tak spojrzała na mnie. Ona była plecami do nas. I ona wstała i zmieniła miejsce. (...) Raz tak

samo w Carrefourze. Byliśmy na zakupach. Ja mam dziecko i poszliśmy do kasy pierwszeństwa i wtedy tam było chyba cztery osoby przed nami. Czekaliśmy. Ale pani kasjerka widziała, że mamy dziecko i powiedziała, że mamy pierwszeństwo bo mamy dziecko. No to wtedy zabrałam wózek i starsza Pani która była przed nami zahamowała mi ten wózek, zagroziła mi drogę. Ja do niej mówię: „Przepraszam, ale co Pani robi?” I ona mi mówi, że jest inwalidką i ma być pierwsza. Ja powiedziałam, że to nie jest dla mnie problem i że może iść pierwsza. Pani kasjerka była zdenerwowana tą sytuacją, bo widziała, że ta kobieta była bardzo chamska. I ona poprosiła ją o legitymację inwalidzką. A ta odpowiedziała, że nie musi, bo ma prawo do tego, że nikt nie będzie jej sprawdzał. Ja jej powiedziałam żeby mieć święty spokój: „Niech pani idzie pierwsza”. Ale ona powiedziała, że nie będzie tego robiła i że kasjerka ma skasować te wszystkie osoby, które były przed nami. I wtedy powiedziałam jej po polsku, że to jest wstyd dla kraju, takie osoby spotykać. I ona powiedziała: „Jeżeli ci się nie podoba to wypierdalaj do swojego kraju”. (Wywiad 30)

Przykładów agresji „symbolicznej” motywowanej negatywnym stereotypem narodowym, dostarczają także wypowiedzi rozmówczyń z Ukrainy. Poniżenie tego rodzaju może pojawiać się nawet ze strony osób w pewien sposób bliskich, np. dalszych członków rodziny lub znajomych, którzy w innych sytuacjach mogą okazywać sympatię, jednak w momentach napięcia ujawniają ksenofobiczne antypatie:

Konkretnie nie byłam wyzywana od „prostyutek”, ale od „banderowców” i „upowców”, „Ukrainek”, „wrednych franc”. Wiedziałam, że Ukraińcy są „tacy”. Rok temu to była osoba starsza, mieszkająca w Poznaniu, ona jest z rodziny mojego męża, był spór rodzinny. Racja nie była po jej stronie. Nagle pani, która mówiła jaka to ja jestem piękna ładna wspaniała, zamieniła się w wielką furię i powiedziała: „Ja wiedziałam że Ukraińcy są tacy” itd. (Wywiad 28)

Ja mieszkałam z nacjonalistą. On nienawidził Turków. Nie nawiedził tego, tego, tego. (...) On powiedział, że ja jestem „ruska”. Uczył się języka rosyjskiego, ale nie wiem po co, bo on nienawidzi Rosjan. On mówi tak: „Ty nie masz żadnych praw na tym mieszkaniu. Przyjechałaś i takie są polskie realia ty nic tutaj nie zmienisz, przyjechałaś to musisz nam służyć. (...) Mi się wydaje, że on mnie lubił, ale on nie potrafił akceptować tego że ja nie jestem Polką. On mnie lubił ale ja byłam dla niego inna bo ja byłam z innego kraju. (Wywiad 25)

Ostatnia z cytowanych rozmówczyń użyła sformułowania „**przemoc moralna**”, co wydaje się dobrze oddawać doświadczenia osób spotykających się z zaczepkami czy agresją werbalną motywowaną uprzedzeniami. Respondentka przyznała, że nie doświadczyła przemocy fizycznej, opisała zaś przy-

padek, który zdarzył się w organizacji, gdzie pracowała jako wolontariuszka. Sytuację tę określiła właśnie jako „przemoc moralną”, która miała na nią negatywny wpływ emocjonalny:

Pamiętam, że jak ja byłam tutaj wolontariuszką to pracowałam więcej niż trzeba. Napisałam projekt do Unii Europejskiej. To była moja inicjatywa, ja go mogłam w ogóle nie pisać. Ale prezes organizacji coś był w nie w humorze i powiedział, że on mi tego nie podpisze, bo ja nic dobrego nigdy nie napisałam. I on mi powiedział że ja nic nie robię tylko siedzę nad tym projektem. A ja mówię ja tu jestem wolontariuszką i ja robię tutaj nawet więcej od niektórych pracowników, chociaż nie muszę tego robić. I ja napisałam ten projekt i jeżeli on ci się nie podoba to ja go oddam do innej organizacji jak on ci nie jest potrzebny. I on powiedział: „Acha, to chcesz dla innej organizacji tutaj pracować”. Ale ja mówię, że skoro ten projekt nie jest wam potrzebny to ja go zrealizuję w ramach innej. On mi coś takiego powiedział że płakałam bardzo długo. (...) Po prostu coś takiego, że trzeba było siedzieć na Ukrainie i tam realizować swoje projekty a tutaj trzeba się podporządkować temu rytmowi i porządkowi, jaki tutaj jest i nie wyskakiwać ze swoimi inicjatywami. (Wywiad 25)

Do „przemocy moralnej” zaliczyć można również stereotypizację łączącą elementy ksenofobiczne i seksistowskie, jak w przypadku wyobrażeń o Ukrainkach jako prostytutkach – wspomniała o tym ostatnia z cytowanych rozmówczyń. W kategorii tej mieszczą się też akty nietolerancji religijnej czy światopoglądowej, na co zwracała uwagę inna z cytowanych wyżej rozmówczyń, wspominając o tym, że było „parę sytuacji”, gdy nauczyciele wytykali jej córce, iż nie chodzi na religię oraz że nie jest ochrzczona (Wywiad 28). W kontekście przemocy werbalnej, warto wspomnieć także o Internecie, jako przestrzeni, gdzie często pojawia się *mowa nienawiści*, czyli taki sposób wypowiedania się, który – motywowany ideologicznie, np. rasizmem – polega na piętnowaniu i atakowaniu jednostki/grupy ze względu na jej określone faktyczne lub domniemane cechy. W raportach organizacji pozarządowych, a także w badaniach społecznych poświęconych tej problematyce, termin *mowa nienawiści* stosuje się głównie do ataków na zbiorowości – zwłaszcza mniejszościowe – postrzegane jako „obcy” w wymiarze etnicznym, narodowym, religijnym, a niekiedy także do kategorii wyróżnionych ze względu na płeć (kobiety), orientację seksualną (osoby o orientacjach nieheteroseksualnych), występowanie niepełnosprawności czy pewne społecznie „dziedziczone” cechy strukturalne (np. pozycja w klasie niższej, pochodzenie robotnicze itp.). Innymi słowy, jak przekonują autorzy znanego opracowania na temat mowy nienawiści, chodzi o zbiorowości, w których przynależność jest bardziej sprawą przypisania niż wyboru¹¹⁸. Sprawa

118 S. Kowalski, M. Tulli, *Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści*, Stowarzyszenie Otwarta Rzeczpospolita, Instytut Studiów Politycznych PAN, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2003, s. 21-22. W odróżnieniu od autorów tej publikacji, przyjmujemy, że *mowa nienawiści* może dotyczyć nie tylko całe grupy/zbiorowości, ale także jednostki postrzegane jako faktyczni bądź domniemani reprezentanci tych grup/zbiorowości.

wydarza się jednak bardziej złożona. Otóż werbalna przemoc, jaką stanowi mowa nienawiści, może kierować się przeciwko danej osobie/grupie nie ze względu na jej cechy przypisane, ale z powodu wyrażanej przez nią opinii (np. politycznej) lub wyraźnie określonego stanowiska i przynależności do „opcji ideowej”. Wówczas ujawniony światopogląd lub linia argumentacji staje się dla osoby atakującej ważniejsza niż np. płeć, orientacja seksualna czy narodowość autora/autorki atakowanej za swoją opinię. Nie mamy tu jednak na myśli ostrych polemik czy starć ideologicznych, ale językowe praktyki polegające na skalowaniu i tworzeniu atmosfery strachu wokół grupy/zbiorowości faktycznie lub rzekomo reprezentowanej przez atakowaną osobę. W świetle naszych obserwacji doświadczenia tego rodzaju mają osoby, które kojarzone są przez wirtualnych napastników z szeroko rozumianym środowiskiem „alternatywnym”, przy czym „alternatywność” oznacza tu przede wszystkim opowiadanie się po stronie wartości i postulatów wyrażających dążenia emancypacyjne grup mniejszościowych oraz marginalizowanych i dyskryminowanych kategorii społecznych. W tym sensie mowa nienawiści bywa, jako forma ataku, kierowana nie tylko do imigrantów czy członków mniejszości, ale także do działaczy i działaczek organizacji i ruchów antyrasistowskich, antyfaszystowskich, propagujących tolerancję, wielokulturowość i itp. Podobnie, mowa nienawiści – jako wyraz mizoginii i seksizmu – kierowana jest nie tylko pod adresem kobiet *jako kobiet*, ale także działaczek feministycznych (oraz, być może, niektórych profeministycznych mężczyzn). Według tej logiki, obiektem nienawiści mogą być nie tylko geje, lesbijki i inne osoby o orientacjach seksualnych odbiegających od heteronormatywnego wzorca (w uproszczeniu można tu mówić o uprzedzeniu homofobicznym), ale także osoby (w tym heteroseksualiści), które publicznie wyrażają postulaty równouprawnienia mniejszości seksualnych z heteroseksualną większością. W języku skrajnej prawicy, wszystkie te grupy – kategorie marginalizowane/dyskryminowane, osoby czy ruchy działające na rzecz poprawy ich sytuacji, a także uczestniczki i uczestników ruchów pokrewnych ideowo ze względu na „wspólny mianownik” emancypacyjny, np. ruchów antywojennych, alterglobalistycznych, socjalistycznych, pracowniczych i związkowych, ekologicznych itp. – niezależnie od ich różnorodności, odmiennych inspiracji aksjologicznych czy różnych strategii politycznych, często poddaje się swoistej *homogenizacji w napiętnowaniu*, czyniąc z nich kolektywnego wroga określanego nieraz mianem „ultralawicy”, „lewaków”, „lewactwa” itp. W ten sposób w tak szerokiej kategorii, jako wrogowie prawicy, sąsiadują ze sobą często anarchiści i liberałowie, socjaldemokraci i komuniści, liberalni chrześcijanie i socjaliści, itd. Tego rodzaju mowę nienawiści można usłyszeć na demonstracjach i kontrdemonstracjach organizowanych przez ugrupowania skrajnej prawicy, a ilustrują ją przytoczone przez jedną z rozmówczyń hasła wyrażające groźby, które można śmiało określić jako tworzący swoistą atmosferę pogromową terror słowny: „a na drzewach zamiast liści, będą wisieć komuniści”, „raz sierpem, raz młotem czerwoną hołotę”. Respondentka ta opowiedziała o sytuacji jaka spotkała ją osobiście, gdy, jako autorka artykułu na temat marszu na rzecz praw mniejszości seksualnych opublikowanego na jednym z portali lewicowych, spotkała się z inwektywami internautów komentujących ten tekst na innym portalu, stworzonym przez osoby związane ze skrajną prawicą:

Przemoc motywowana nienawiścią na szczęście nie dotknęła mnie w sposób bezpośredni, bo dotknęła mnie tylko za pośrednictwem przeszarżania mojego imienia i nazwiska na jednym z portali prowadzonym przez Narodowe Odrodzenie Polski. Tam się znalazł jakby rozbudowany komentarz i odpowiedź na artykuł jaki napisałam dotyczący marszu równości, który odbył się w ramach Festiwalu Równych Praw w roku 2010. Napisałam artykuł w którym nie tyle gloryfikowałam ten marsz, ale chciałam skupić się na tym, dlaczego on jest potrzebny; że orientacja nieheteroseksualna nie jest kwestią tego z kim sypiasz i co cię podnieca, tylko bardzo konkretnych konsekwencji (...) [dotyczących] sytuacji zabezpieczenia społecznego, czyli dziedziczenie, prawa pochodne jeżeli chodzi o różne świadczenia, możliwości wspólnego rozliczania się z partnerem czy partnerką itd. Chodziło mi o to (...) żeby wyjaśnić dlaczego ruchy emancypacyjne, krytyczne, powinny zajmować się walką o prawa tej mniejszości. No i ten artykuł spotkał się reakcją ze strony NOP-u, który na jednej ze swoich blogowych stron, rozpoczął kontrę w postaci artykułu, w którym pisano że mam lewicową lobotomię, czyli że generalnie jestem bezmózga, zboczona, antypolska, bo wiadomo, sprzyjam nierozwijaniu populacji i osłabieniu Polski na arenie międzynarodowej. W tym sensie uważam, że jest to przemoc: nie zostawiono tam na mnie suchej nitki, używano niemerytorycznych argumentów i odmieniało moje imię i nazwisko przez wszystkie przypadki. Myślę, że to też jest naruszenie w pewnym sensie dóbr osobowych. (Wywiad 38).

2.2.1.2. Przemoc fizyczna

Do kategorii przemocy fizycznej zaliczamy nie tylko faktyczne ataki skutkujące obrażeniami ciała, uszczerbkiem na zdrowiu lub zagrożeniem życia, ale także usiłowania dokonania takich aktów, zwłaszcza w sytuacjach, gdy napastnik wyraża groźby dokonania przemocy fizycznej, okazuje przedmioty mogące do tego posłużyć (np. nóż) czy ostentacyjnie prowokuje do konfrontacji fizycznej. Jedną z form przemocy, którą daje się określić jako szczególną postać „przemocy moralnej” mającą jednocześnie wymiar fizyczny, jest opluwanie¹¹⁹. Wrocławianin pochodzący z Kamerunu wyjaśniał dlaczego bycie oplutym jest dla niego większą zniewagą niż, gdyby został uderzony:

Zazwyczaj kiedy ktoś mnie wyzywa – nie reaguję. Ale kiedy ktoś na mnie pluje, to jakby mi odbierał honor, godność. Wolę żeby ktoś mnie uderzył niż opluć. Dla mnie to ma znaczenie historyczne, pochodzę z kraju, w którym Niem-

119 W grupie ankietowanych formę przemocy, jaką jest oplucie, wskazały 4 osoby, z czego dwie to imigranci z Konga, jedna osoba z Chin i jedna z Bułgarii.

cy wybijali całe plemiona. Plucie ma może dla mnie inne znaczenie. (Wywiad 8)

Sytuację, gdy rasistowskim obelgom, towarzyszyło oplucie, opisał student z Senegalu:

Któregoś dnia wracałem z pracy i natknąłem się na paru facetów. Zaczęli mi mówić, że są nazistami. Myślę, że byli pijani. Obrażali mnie głupimi słowami, jak „małpo, wypad z mojego kraju!”. I jeden z nich mnie opluł. (Wywiad 7)

O dwóch przypadkach prób ataku fizycznego, podczas których napastnicy nie tylko werbalnie znieważali osobę o innym kolorze skóry, ale także grozili jej nożem, wspomniał student pochodzący z Rwandy:

W pierwszym roku mojego pobytu w Polsce, wracałem z Rynku około 2:00 nad ranem. Byłem z moją dziewczyną. Szliśmy na autobus. Zobaczyłem dwóch facetów siedzących na ławce. Gdy ich mijalem, zaczęli krzyczeć: „Kurwa, ej czarnuchu, wracaj do Afryki!”. Jeden z nich miał nóż. Na szczęście przyszło dwóch innych, zobaczyli co się dzieje i uspokoiли sytuację. Byłem gotów się bronić i uciec, ale ci, co przyszli zabrali tamtych. Znali się. Wiele było takich przypadków, niektóre z nich pamiętam. (Wywiad 6)

Innego dnia wracałem z Politechniki koło 11:00 rano. Poszedłem do sklepu, gdy jakiś mężczyzna zaczął mnie wyzywać. Spytałem go: „Masz problem?” A on na to: „Tak, mam problem”. Spytałem więc: „Jaki problem masz?” A on: „Nie podoba mi się twój kolor skóry”. Powiedziałem: „Jesteś głupi. To twój problem”. I poszedłem na zakupy. Gdy wyszedłem ze sklepu, on stał na zewnątrz ze swoją dziewczyną. To był bardzo młody chłopak. Zaczepił mnie: „Mam problem z tobą”. Po czym pokazał mi nóż. Dziewczyna próbowała go powstrzymać. W tym momencie zobaczyłem moich sąsiadów z akademika, zawołałem ich, a oni mnie stamtąd zabrali. Ten koleś wykrzykiwał za nami jakieś głupie wyzwiska typu „wypierdalaj z Polski”. Ale nie poszedł za nami. To była moja kryzysowa sytuacja. (Wywiad 6)

Student pochodzący z Tanzanii opisał pobicie, jakiego doświadczył nocą przed jednym z wrocławskich klubów. Jednym z kluczowych aspektów tej historii jest refleksja nad obyczajowym wymiarem rasizmu. Dotyczy ona żywionego przez wielu rasistów przekonania, że czymś niewłaściwym są bliskie kontakty między osobami należącymi do różnych grup etnicznych. Seksistowsko-patriarchalny argument sprowadzający się do rozumowania, iż „białe kobiety nie powinny zadawać się z czarnoskórymi mężczyznami”, to częsty element ideologii rasistowskiej motywujący niektórych białych mężczyzn do agresji kierowanej wobec mężczyzn „obcego pochodzenia” utrzymujących – zdaniem sprawców – „zbyt bliskie” stosunki z „miejscowymi kobietami”. Pod wpływem dotkliwego pobicia przez rasistów, cyto-

wany niżej rozmówca zrewidował swój wcześniejszy pogląd, wedle którego unikanie spotkań z Polkami miałooby go ochronić przed przemocą. Postanowił wówczas, że będzie robił to, na co ma ochotę, gdyż niezależnie od jego postawy „zawsze będzie ktoś, kto mnie nienawidzi”:

Mogę ci opowiedzieć o pewnej sytuacji. To był mój najgorszy moment w Polsce. Ten dzień zmienił mój sposób myślenia. Gdy przyjechałem do Polski, słyszałem różne historie o tym, że Polacy nie lubią czarnych, bo ci umawiają się z Polkami. Postanowiłem, że nie będę się spotykał z polskimi dziewczynami. Dla mnie to jest tak: mam kochającą rodzinę, nie chcę zostać pobity z powodu dziewczyny, a nigdy nie wiadomo na czym takie pobicie może się skończyć. Pochodzę z innej kultury, gdzie jeśli się bijemy to na całego, jeden z nas może skończyć w więzieniu. W naszej kulturze możesz się ze mną bić dzisiaj, ale jutro dla rewanżu mogę się bić z twoim bratem, jeśli ty nie możesz. Postanowiłem zatem, że nie będę chodził na randki z Polkami – po powrocie do kraju będę miał fajne życie, mam kochającą mamę, chcę więc wrócić do domu cały. Poszedłem zatem do klubu z przyjaciółmi z Białorusi. Imprezowaliśmy i około 2:00 w nocy dziewczyny stwierdziły, że chcą wracać do domu. W klubie jacyś ludzie zaczęli się bić, również czarnoskórzy. Nie znałem ich. Ludzie myślą, że jak jesteś czarny to znasz wszystkich innych czarnych. Nie obchodziło mnie to, co się działo, to była ich bójka, nie wiedziałem czyja jest wina, nie chciałem się w to pakować. No i wyszedłem z klubu. Wyszedłem pierwszy, dziewczyny poszły po kurtki. Czekałem na zewnątrz, gdy ktoś podszedł i uderzył mnie od tyłu w głowę. Upadłem. Noszę czapkę bejsbolówkę, więc ona najpierw uderzyła o ziemię, dopiero potem moja głowa. Dlatego nie zraniłem się tak bardzo, choć na mojej twarzy i na chodniku było mnóstwo krwi. Nie mogłem się ocknąć przez jakieś dziesięć minut. Gdy oprzytomniałem, na miejscu była karetka i policja. Próbowałem wstać. Pojechałem na pogotowie żeby zrobić prześwietlenie. Lekarz powiedział, że z moją głową nic się nie stało. Wróciłem do siebie i przez tydzień miałem piekielnie mocny ból głowy. Do dzisiaj mam bliznę. Gdybym nie miał na głowie czapki to może bym umarł. I tamtego dnia zrozumiałem, że nienawiść nie wynika z tego z kim się umawiasz na randkę – to nie ma znaczenia. Postanowiłem, że odtąd będę robił to, na co mam ochotę, bo bez względu na to, co się robi, zawsze będzie ktoś, kto mnie nienawidzi. (Wywiad 2)

Osobami doświadczającymi przemocy fizycznej na tle rasistowskim czy ksenofobicznym są nie tylko mężczyźni. Sytuacje takie zdarzają się także ko-

bietom. Jedna z rozmówczyń (Wywiad 29) wymieniła akty przemocy jakim została poddana: splunięcie w twarz na ulicy, szturchanie, szarpanie, popychanie, kop w brzuch w szkole. Z kolei działacz wrocławskiej społeczności romskiej opowiadał o grupowym napadzie, podczas którego sprawcy pobili mężczyznę i kobietę:

Kiedyś w 2009 r. chyba ze dwa czy trzy napady, bo porobili te maszyny kasyna u nas na Brochowie (...) i tam grali i siedzieli Romowie. No i przyszli napadali bejsbolami. Całe szczęście, że wszystko okratowane było, bo później, jak policja powiedziała, że to ktoś napuścił, żeby tego konkurenta Polaka wygnać stamtąd, żeby jeden został. No i tamten zrezygnował ze strachu i jeden urzędował. I tam przychodzili też Romowie, ale tam już bijatyki nie było. Była policja, był monitoring. Oni byli kominiarkach, podjechali 4 autami. Koło dziesięciu osób ich było. Kijami bejsboami zaczęli bić wszystko. Zamknęli drzwi to pobili tylko jedną panią i faceta Roma tak, że był w szpitalu chyba ponad 7 dni. (Wywiad 21)

W poprzednim podrozdziale cytowaliśmy obszerną opowieść respondenta, którego określiliśmy jako uczestnika „alternatywnych” działań społeczno-kulturalnych. Rozmówca mówił o lokalnej historii konfliktu subkulturowego spowodowanego przemocą ze strony grup i organizacji neonazistowskich i ultra nacjonalistycznych. Należy zaznaczyć jednak, że konflikt ten znacznie wykraczał poza napięcia międzyrodowiskowe i oznaczał trwającą wiele lat atmosferę terroru i zastraszenia wśród znacznej części wrocławskiej młodzieży w jakiś sposób wyróżniającej się wyglądem uznanym za odbiegający od prawomocnego wzorca „polskości” (ubiór i fryzury w stylu punk czy hippie, również dredy, różnego rodzaju ozdoby, w tym naszyjniki, naszywki, plakietki i inne emblematy pacyfistyczne, anarchistyczne, niechrześcijańskie symbole religijne, a nawet określone rodzaje obuwia czy toreb itd.). Warto w tym miejscu przytoczyć dotyczące okresu wczesnych lat 90. przykłady przemocy fizycznej dokonywanej przez grupy skrajnie prawicowe na tle nienawiści do odmienności na poziomie stylu życia czy wyglądu:

A propos takich najpoważniejszych wypadków, to bardzo wiele osób wylądowało w szpitalu. Jeden z takich poważniejszych miał miejsce na Popowicach, gdzie pobili dziewczynę. Szła z irokezem. Pobili ją, złamali jej kość policzkową i coś tam jeszcze, wylądowała w szpitalu, a ponieważ niejakiemu „Hermana” matka była prokuratorem, przyszli jeszcze do szpitala i ją zastraszyli. Ona była za Szczecina, uciekła do Szczecina i się wszystko rozmyło. Z takich poważnych spraw... „Kwadrat”, który dostał trzy razy nożem, został pobity, zaatakowany przez kilkudziesięcioosobową grupę skinów, faszystów, może boneheadów, bo to niekoniecznie byli tylko skinini. Bo od któregoś momentu nie można mówić tylko o skinach, ale o boneheadach. Może to byli kibice, może też inni jacyś ich sympatycy. Sam jeden został

zaatakowany przez kilkadziesiąt osób, pobity bejsbolami i jeszcze ktoś tam się wrócił i trzy czy cztery razy dźgnął go nożem, kiedy leżał nieprzytomny. Przeżył. Przebili mu płuco, rękę i coś tam jeszcze. Tego samego dnia, to była ta sama akcja, jakiejś dziewczynie, na pewno miała też otwarte złamanie kości policzkowej (...) koleś uciekli. To było tego samego dnia, tutaj we Wrocławiu. Na pewno mojej ówczesnej dziewczynie, nie potrafię powiedzieć który to był rok, ale to było po skończeniu mojej szkoły, ona została zaatakowana przy dworcu, uciekła na pocztę, złapali ją za plecak i za pasek i o filar obłożony takim à la marmurem, rozhuścili ją i napierdalali głową o kant, rozpiędalając jej tam w iluś tam miejscach głowę, rozcinając. (Wywiad 37)

Przytoczone przykłady aktów przemocy motywowanej nienawiścią to tylko niektóre przypadki, o których wspominali rozmówcy i rozmówczynie. Z pewnością też nie o wszystkich tego rodzaju doświadczeniach opowiadali w rozmowach. Zdarza się bowiem, że osoby narażone na przemoc z nienawiści nie chcą relacjonować swoich przeżyć osobom trzecim, często unikając zgłaszania ich policji lub innym instytucjom. „Między wierszami” daje się jednak wyczytać, że nie jest wykluczone, iż przypadki takie mają miejsce. Jako przykład mogą posłużyć wypowiedzi dwojga rozmówców pochodzących z Bułgarii, zasłyszane podczas rozmów przeprowadzonych w ramach uczestniczącej obserwacji na targowisku przy Dworcu Świebodzkim we Wrocławiu. Mężczyzna, który od dwudziestu lat mieszka wraz z rodziną w małym mieście na Dolnym Śląsku i zajmuje się handlem, zapytany jak mu się żyje w Polsce, przyznał, że lepiej niż w kraju, z którego przyjechał. Stwierdził jednak, że „bywa różnie”. Podobnie wypowiadała się kobieta przebywająca w Polsce od siedmiu lat, mieszkająca z rodziną pod Wrocławiem. Zapytana, jak Polacy ją traktują, pokręciła głową i powiedziała że „różnie bywa” i że zdarza się że jest traktowana niedobrze. W kontekście sytuacji imigrantów z Bułgarii tendencja do umniejszania wagi nieprzyjemnych czy niebezpiecznych doświadczeń wydaje się uderzająca w zestawieniu z wypowiedziami trzech mężczyzn, którzy znaleźli się w próbie ankietowanych – sprzedawców z bazaru (uwagi zanotowane na końcu ankiety). Jeden z nich, 25-letni mężczyzna, został ugodzony nożem w brzuch. Twierdził, że motywem sprawców mogła być niechęć spowodowana wiedzą o tym, iż jest on Bułgarem. Wydarzenie miało miejsce, po tym, gdy respondent odmówił zapłacenia haraczu w wysokości 30 złotych. Mężczyzna ten mówił też, że w miejscu pracy (na bazarze) zdarzają się wyzwiska i groźby. Drugi respondent (też 25-latek) potwierdził przebieg tego incydentu, opowiadali też o wyzwiskach z jakimi spotykają się na bazarze, np. ze strony klientów podchodzących do stoiska i wyzywających od „Rumunów” czy „Cyganów”. Trzeci rozmówca także opowiadał o opisanym wyżej ataku na kolegę. Ponadto opowiadał, że za picie piwa w miejscu publicznym został zabrany na komisariat, gdzie policjant przypalał mu rękę papierosem (pokazał ankieterce bliźny).

Tym, co może budzić czujność u osób badających problem przemocy motywowanej nienawiścią, jest przywołane wyżej stwierdzenie „bywa różnie”, które, jak się wydaje, często pojawia się w wypowiedziach imigrantów i imigrantek oraz osób należących do innych mniejszościowych grup etnicznych, narodowych czy wyznaniowych. Nieraz w wypowiedziach stwierdzenie takie poprzedzone jest spójnikiem „ale”, po uprzednim wyrażeniu opinii, że w Polsce „żyje się dobrze”. Ten ogólnik czy też eufemizm zwraca jednak uwagę na dwie kwestie: 1) fakt, że bywają sytuacje nieprzyjemne a egzystencja w Polsce nie jest wolna od zagrożeń; 2) fakt, że badani mogą obawiać się (lub z innych powodów nie chcą) mówić wprost o swoich negatywnych doświadczeniach. Problem unikania tematu rasizmu i ksenofobii został przez nas zaobserwowany również podczas rozmowy z imigrantem z Chin (Wywiad 18). Rozmówca ten był bardzo ostrożny podczas udzielania wywiadu. Można było odnieść wrażenie, że wypowiadając się o Polakach oraz o jego własnych doświadczeniach w nowym kraju, nie chciał mówić o sprawach przykrych i nieprzyjemnych. Wiedząc, że osoby przeprowadzające wywiad są Polkami, respondent ten był bardzo ostrożny w udzielaniu opinii o Polakach i o Polsce¹²⁰.

2.2.2. Miejsca i sytuacje

Gdzie i w jakich okolicznościach jest się narażonym na przemoc motywowaną nienawiścią? Pierwsza nasuwająca się odpowiedź na to pytanie sugeruje, że w kwestii tej „nie ma reguł”, albowiem wiele zależy od przypadku. Akty przemocy werbalnej czy fizycznej mogą zdarzyć się wszędzie tam, gdzie pojawiają się sprawcy wystarczająco zdeterminowani, aby dać wyraz niechęci do osób uznanych przez nich za „obcych” czy „niepożądanych”. W części 2.1. pokazaliśmy, że sytuacje poniżenia i dyskryminacji miały miejsce zarówno w kontekście krótkotrwałych styczności na ulicy czy w sklepie, jak i nieformalnych relacji towarzyskich (niekiedy ze strony członków rodziny lub osób współzamieszkujących), wśród współpracowników w miejscu pracy, a także w kontaktach z przedstawicielkami i przedstawicielami instytucji (kolei, służby zdrowia, oświaty, urzędów, policji itd.). Jedno z pytań zadanych w ankiecie dotyczyło miejsc, z którymi w ciągu dwóch ostatnich lat

120 Tendencję do „eufemizowania” w opisie doświadczeń związanych z rasizmem, umniejszania wagi przemocy na tym tle czy negowania jej, wyrażali też rozmówcy w badaniach przeprowadzonych przez zespół polsko-niemiecki w 2008 r. Zob. B. Grell et al., *Hate Crime Monitoring and Victim Assistance in Poland and Germany*, Stowarzyszenie Nigdy Więcej, Opferperspektive, Berlin 2009, s. 94-95. Być może stosowanie eufemizmów można postrzegać jako szerszy problem tabuizacji przemocy z nienawiści, odnoszący się zarówno do tej części społeczeństwa, z której wywodzą się sprawcy, jak i do grup na tę przemoc narażonych. Przykład analizy dotyczącej eufemizmów we „wspólnocie języka” społeczności dominującej w kontekście antysemityzmu w Polsce, zob. A. Podbielska, „Różnie to bowiem bywa z sąsiadami. »Czarne eufemizmy« w My z Jedwabnego Anny Bikont”, *Societas/Communitas*, nr 2(8), 2009. Autorka ta omawia „czarne eufemizmy” jako sposoby uprawiania „zmowy milczenia” po stronie społeczności dominującej. Być może w przypadku imigrantów można mówić o pewnego rodzaju przyswojeniu strategii „eufemizowania”, choć z pewnością wynika to z zupełnie odmiennych przyczyn, do których mogą należeć: obawa przed dalszym napiętnowaniem lub ujawnieniem się (zwłaszcza w przypadku niepewnego statusu prawnego w nowym kraju), strach przed zemstą sprawców, niechęć do odtwarzania w pamięci przeżyć traumatycznych czy potrzeba zredukowania dysonansu poznawczego polegającego na zderzeniu faktu „lepszego życia” w nowym kraju z doświadczaniem uprzedzeń, dyskryminacji, niechęci lub agresji ze strony otoczenia.

(2008-2010) badani spotkali się osobiście z zachowaniami motywowanymi niechęcią do cudzoziemców lub byli świadkami takich zachowań. Mając możliwość wyboru więcej niż jednej odpowiedzi, respondenci wskazywali następujące miejsca, w których spotykali się z różnymi formami przemocy (niefizycznej i fizycznej) motywowanej nienawiścią: „na ulicy” – 9 osób, w środku transportu publicznego (tramwaj, autobus) – 7 osób, w barze, restauracji lub klubie – 7 osób, w miejscu pracy – 6 osób, w szkole lub na uczelni – 4 osoby. Ponadto jedna osoba przyznała, że przypadek taki miał miejsce na komisariacie policji, gdzie sprawcą przemocy (przypalanie ręki papierosem) był funkcjonariusz policji. Zwracają uwagę pewne różnice doświadczeń ankietowanych w kontekście miejsc incydentów. Otóż „ulicę” częściej wskazywali respondenci z krajów pozaeuropejskich (7 osób) niż ci z Europy (2 osoby). Może to być związane z większą różnicą fizyczną względem polskiego otoczenia w przypadku tej pierwszej grupy (np. kolor skóry, rysy twarzy), co może wiązać się z większym narażeniem na doświadczanie przemocy na tle rasistowskim czy ksenofobicznym. Warto też wspomnieć, iż niechęci w miejscu pracy doświadczyli wyłącznie respondenci pochodzący z krajów europejskich. Może to wynikać z faktu, że Europejczycy stanowili większość osób pracujących w próbie ankietowanych. Wypowiedzi respondentki i respondentów zarówno w grupie ankietowanych, jak i w grupie osób, które udzieliły wywiadów pogłębionych, wskazują jednak na istnienie we Wrocławiu swoistych „przestrzeni większej ostrożności” – miejsc lub rejonów, w których zwłaszcza w porach wieczornych i nocnych osoby świadome tego, iż mogą spotkać się z zagrożeniem, wolą się nie pojawiać. Poniżej (tabela 4.) prezentujemy zestawienie dwunastu wybranych rejonów Wrocławia. Nazwy tych dzielnic lub miejsc zostały umieszczone w formularzu ankiety, a zadaniem respondentów było określić na ile, ich zdaniem, są one bezpieczne. W tabeli przedstawiamy te miejsca uporządkowane od postrzeganego jako najbardziej niebezpieczne (tzw. „Trójkąt Bermudzki” czyli rejon ulic Kościuszki, Pułaskiego i Traugutta) do postrzeganego jako najbardziej bezpieczne (tzw. „Grunwald” czyli osiedle Plac Grunwaldzki)¹²¹. Kryterium uporządkowania jest średnia ocen na czterostopniowej skali od „zdecydowanie bezpieczne” (wartość „1”) „zdecydowanie niebezpieczne” (wartość „4”). Prezentujemy także najczęstsze wskazania dla danego miejsca (wartość modalna) oraz niektóre istotne uwagi dotyczące wskazań odnoszących się do poszczególnych rejonów miasta.

121 Warto zwrócić uwagę na istotną różnicę odpowiedzi respondentów według płci w odniesieniu do dwóch miejsc: Rynku i dworca PKP. Wśród ankietowanych, którzy określili wrocławski Rynek jako niebezpieczny („zdecydowanie” lub „raczej”) byli wyłącznie mężczyźni (7 osób), zaś wśród negatywnych ocen Dworca Głównego we Wrocławiu 14 pochodziło od mężczyzn, a tylko 3 od kobiet.

Tabela 4. Postrzeganie wybranych miejsc we Wrocławiu jako „bezpiecznych”/„niebezpiecznych”

Oficjalna lub potoczna nazwa osiedla, dzielnicy bądź miejsca	Liczba osób znających miejsce ^a	Średnia ^b	Wartość modalna ^c	Uwagi
„Trójkąt Bermudzki” (część Przedmieścia Oławskiego, ulice Kościuszki, Traugutta, Pułaskiego)	14	3,21	„zdecydowanie niebezpieczne”	Brak odpowiedzi „zdecydowanie bezpieczne”
Pasaż Niepolda	22	2,64	„raczej niebezpieczne”	Brak odpowiedzi „zdecydowanie bezpieczne/niebezpieczne”
Psie Pole	17	2,59	„raczej bezpieczne”	Ogółem niewielka przewaga odpowiedzi „bezpieczne” nad „niebezpieczne” (9/8)
Dworzec PKP	34	2,56	„raczej bezpieczne”	Tyle samo odpowiedzi „niebezpieczne”, co „bezpieczne” (17/17)
Wielka Wyspa (Sępolno, Biskupin, Zalesie, Zacisze)	13	2,38	„raczej bezpieczne”	Brak odpowiedzi „zdecydowanie bezpieczne/niebezpieczne”
Księża Małe	10	2,30	„raczej bezpieczne”	Brak odpowiedzi „zdecydowanie bezpieczne”
Krzyki, Gaj	18	2,22	„raczej bezpieczne”	Brak odpowiedzi „zdecydowanie bezpieczne/niebezpieczne”
Nadodrze	16	2,19	„raczej bezpieczne”	Brak odpowiedzi „zdecydowanie bezpieczne/niebezpieczne”
Śródmieście	31	2,13	„raczej bezpieczne”	Brak odpowiedzi „zdecydowanie bezpieczne”
Rynek	34	2,09	„raczej bezpieczne”	Wśród 7 osób oceniających miejsce jako niebezpieczne, 5 opinii „zdecydowanie niebezpieczne”
Wyspa Słodowa i okolice	24	2,04	„raczej bezpieczne”	–
„Grunwald” (Plac Grunwaldzki i okolice)	33	1,85	„raczej bezpieczne”	Brak odpowiedzi „zdecydowanie niebezpieczne”

^a Liczba osób, na podstawie której obliczono średnią wartość wskazań dla danego miejsca.

^b Wartości zmiennej „Opinia o bezpieczeństwie miejsca”: 1 – zdecydowanie bezpieczne, 2 – raczej bezpieczne, 3 – raczej niebezpieczne, 4 – zdecydowanie niebezpieczne. Im wyższa wartość średniej, tym częściej dane miejsce postrzegane jest jako niebezpieczne.

^c Odpowiedź najczęściej wskazywana przez respondentów znających dane miejsce.

Jak widać w powyższym zestawieniu, do miejsc, w których mieszkający we Wrocławiu obcokrajowcy czują się szczególnie mało bezpiecznie, należy rejon klubów nocnych, tzw. Pasaż Niepolda. Potwierdzają to wypowiedzi rozmówców, którzy udzielili wywiadów pogłębionych. Niekiedy zwracali oni również uwagę na kluby położone w rejonie Rynku. Miejsca te należą do najistotniejszych „przestrzeni większej ostrożności” we Wrocławiu. Student pochodzący z Konga (Wywiad 11) przyznał, że stara się nie wychodzić wieczorami do klubów i że ogólnie wieczorami czy nocą bardzo rzadko opuszcza akademik. Inni rozmówcy pochodzący z krajów afrykańskich udzielali wypowiedzi ambiwalentnych, stwierdzając, że kwestia ich bezpieczeństwa we Wrocławiu zależy od tego, z jakimi ludźmi przebywają na co dzień oraz od stopnia czujności. Student z Senegalu (Wywiad 7), zapytany czy uważa Wrocław za miejsce bezpieczne dla obcokrajowców, użył słów „to zależy”. I choć „generalnie” uważa miasto, w którym studiuje za „miejsce bezpieczne”, przyznał: *„Oczywiście są miejsca, do których czarnoskóry, jak ja, nie może iść w nocy”*. Wrocławianin pochodzący z Kamerunu stwierdził z kolei:

We Wrocławiu są miejsca w których czuję się bezpiecznie i miejsca w których się tak nie czuję. (...) To zależy od środowiska, gdzie przebywasz. Tutaj gdzie jesteśmy teraz, w akademiku, coś takiego się nie zdarzyło. Ale w innych miejscach może cię spotkać piekło na ziemi. Na ulicach, w klubach w autobusach, sklepach. (Wywiad 8)

O spowodowanej zaczepkami rasistowskiej prowokacji i zdecydowanej konfrontacji werbalnej¹²² podczas ostatecznie zakończonej ucieczką czarnoskórych uczestników zabawy w klubie, mówił student pochodzący z Rwandy:

Kiedyś poszedłem do klubu z przyjaciółmi, wypiliśmy parę drinków i tańczyliśmy. Podeszło do nas kilku Polaków i zaczęli wołać na nas: „gangsta paradise”, „czarni” itp. Byliśmy trochę podpiści i powiedzieliśmy im „odpierdolcie się”. To oni zawołali innych, było ich z piętnastu, więc musieliśmy uciekać z klubu. (Wywiad 6)

Innym miejscem, gdzie imigranci lub osoby z innych grup mniejszościowych mogą spotkać się z atakami motywowanymi rasizmem lub ksenofobią, są środki transportu publicznego. Nieraz wśród wyliczanych przez rozmówców i rozmówczynie miejsc, w których mogą się zetknąć z przemocą z nienawiści, pojawiał się autobus lub tramwaj. Dwa poniższe fragmenty wypowiedzi ilustrują sytuacje napięcia spowodowanego agresją rasistów w trakcie przejazdu tramwajem, gdy dochodziło do znieważenia oraz oplucia bądź próby oplucia czarnoskórych pasażerów:

Jechałem kiedyś tramwajem z czarnoskórą koleżanką. Kilku młodych chłopaków stało wokół nas. Na następnym

¹²² Na temat „konfrontacji werbalnej” jako jednego z typów działań w ramach wachlarza strategii reakcji na przemoc motywowaną nienawiścią, zob. część 2.2.5. niniejszego opracowania.

przystanku chcieli wysiąść, byli blisko drzwi i chcieli nas opluć. Ktoś usłyszał, że mówią, iż chcą to zrobić i w chwili, gdy jeden z nich już miał na nas napluć, tamten złapał go i powiedział: „Nie rób tego”. Gdy wysiedli z tramwaju, ten człowiek powiedział nam, że słyszał jak się namawiali żeby nas opluć. Było mu bardzo głupio. Moja koleżanka była po tym incydencie tak zasmucona i zła, że chciała rzucić studia i wracać do Nigerii. Nie twierdzę, że Afryka jest taka spokojna, bo to zależy od kraju, ale w Tanzanii nikt by nikogo nie opluł dlatego, że ten ktoś jest biały. (Wywiad 2)

Jechałem z kolegą tramwajem i nagle jeden koleś zerwał się w naszym kierunku i powiedział coś, czego nie zrozumieliśmy, na co mój kolega tylko pokręcił głową, a potem inny podszedł do nas i napluł na moją koleżkę. Byłem bardzo zaskoczony i zszokowany, nikt mu nie powiedział nawet słowa, nikogo to nie obchodziło. Człowiek pluje na drugiego człowieka. (...) To był mój pierwszy miesiąc w Polsce. Wiedziałem, że w Europie są skinheadzi, ale byłem tak zdziwiony i w szoku, że nawet nic im nie powiedzieliśmy. Teraz bardzo dobrze rozumiem te słowa: „wracaj do Afryki” i inne. Ci faceci wyglądali normalnie, mieli jakieś 23 lata. Bardzo dobrze to pamiętam, bo to był mój pierwszy incydent. (Wywiad 3)

Również jeden z respondentów związanych ze środowiskiem „alternatywnym” (scena punkowa) przyznał, że kiedyś w tramwaju doszło do bójki. On i jego kolega zostali zaatakowani przez trzy osoby, „bo mieliśmy kolczyki i jechaliśmy w tramwaju” (Wywiad 39).

Miejscem będącym niekiedy przestrzenią zagrożenia bywa także wrocławski dworzec PKP. Jedna z osób odwiedzających Wrocław (amerykański gej pochodzenia żydowskiego) opisała napaść rabunkową jakiej dokonała grupa skinheadów, gdy człowiek ten pojawił się na dworcu udając się na pociąg:

Na dworcu kolejowym miałem „przyjemność” spotkać trzech skinheadów, którzy rzucili się na mnie i wszystko mi zabrali: torby, paszport, walizkę, klucze, okulary, wszystko. (...) Nie połamali mi kości, mam wszystkie zęby. Mogło być dużo gorzej, a ja mam szczęście, że tak się nie stało! (Korespondencja e-mailowa)

2.2.3. Sprawcy

Szukając odpowiedzi na pytanie, kim są sprawcy przemocy motywowanej nienawiścią, należy przyznać, że przeprowadzone przez nas badania pozwalają jedynie na zasygnalizowanie tej kwestii. Pierwszy powód ograniczeń analizy w obrębie tej kategorii dotyczy samego przedmiotu badań, który stanowią przeżycia i doświadczenia osób narażonych na rasistowską czy ksenofobiczną przemoc, a nie psychologiczne i społeczne determinanty

zachowań sprawców. Drugi powód wiąże się z ograniczeniami samego materiału empirycznego – rozmówcy i rozmówczynie często nie precyzowali kim były osoby, od których doświadczyły agresji i poniżających zachowań, zwykle relacjonując sytuację lecz przytaczając tylko ogólny opis sprawcy. Na podstawie udzielonych wypowiedzi można jednak zrekonstruować niektóre charakterystyki osób dokonujących aktów przemocy motywowanej nienawiścią. Są to zwłaszcza dwie kategorie:

– **młodzi mężczyźni**¹²³, w tym kibice piłkarscy, często nietrzeźwi

„głównie mężczyźni w wieku 16-30 lat” (Wywiad 11)

„zawsze mężczyźni; czasem pijani, chłopcy z ulicy, ale głównie młodzi mężczyźni w moim wieku” (Wywiad 6)

„pijani ludzie albo kibice piłkarscy” (Wywiad 4)

– mężczyźni ujawniający **poglądy skrajnie prawicowe**, nacjonalistyczne, neonazistowskie, otwarcie demonstrujący rasizm lub szowinizm narodowy, w tym nieraz **skinheadzi**; o grupach tych wspominaliśmy także wyżej w kontekście doświadczeń uczestników „alternatywnych” działań społecznych i subkulturowych; poniższe wypowiedzi pochodzą od studentów z krajów Afryki oraz od rozmówczyni z Ukrainy:

(...) natknąłem się na paru facetów. Zaczęli mi mówić, że są nazistami. (...) I jeden z nich mnie opluł. (Wywiad 7)

Kiedyś jeden facet na mnie napluł. To było dwa lata temu. Poszedłem z polskimi przyjaciółmi do knajpy z muzyką rockową. Nigdy przedtem tam nie byłem. Jeden koleś, ogromny, zobaczył mnie i opluł. Pokazał swój T-shirt i zobaczyłem na nim swastykę. Bardzo się wystraszyłem i zadzwoniłem na policję. Ale zanim policja przyjechała, ochroniarz, który widział to zajście, wyrzucił go z klubu. (Wywiad 6)

Najgorzej było we Wrocławiu jeszcze w latach 90. Myślę, że Wrocławianie pamiętają te ogniska na rynku, ja mieszkałam blisko rynku i zdarzały mi się pewne sprzeczki z skinheadami. I zdarzało się tak że człowiek sobie siedzi po muzeum narodowym czyta książkę i nikomu nie wadzi i podchodzi absolutnie dobrze wyglądający pan i mówi: „Przepraszam, która godzina”. Próbujesz odpowiedzieć i nie kończysz zdania, bo już dostajesz bombę (...)

¹²³ Potwierdzają to dane pochodzące z próby osób ankietowanych. Zdecydowana większość respondentów i respondentek wskazała, iż sprawcami incydentów byli mężczyźni (25 osób; jedynie 2 osoby wskazały wyłącznie na kobiety, zaś kolejne 2 stwierdziły, że wśród sprawców byli zarówno mężczyźni, jak i kobiety). Według większości respondentów sprawcy to osoby młode. 6 osób wskazało zakres wiekowy sprawców, który sięgał powyżej 30 lat, w tym w odpowiedziach 3 osób zakres ten sięgał 40 lat, a w jednej odpowiedzi 60 lat. Wszyscy respondenci, którzy wskazali narodowość sprawców, mówili, że byli to Polacy. Większość osób (poza 2 respondentami) nie znała sprawców osobiście.

Pyt.: To, dlatego że on wyczuł twój akcent?

Odp.: No, tacy ludzie wylapują tego typu rzeczy, teraz ich już nie ma, mam nadzieje, ale podejrzewam, że to był jego sposób na rozrywkę no i takie coś powtórzyło mi się parę razy. To było bolesne dotkliwe, raz sama się nadziałam na skina, bo wepchał mi się w kolejkę na rynku do telefonu, bo wtedy się jeszcze dzwoniło z telefonu z rynku. (Wywiad 28)

Niektóre rozmówczynie i rozmówcy wskazywali na doświadczenia, które odbiegają od powyższych opisów. W przypadku Wrocławianki pochodzącej z Meksyku (Wywiad 30) osobami okazującymi jej niechęć lub agresję byli: mężczyzna w wieku „50 może 60 lat, taki z wąsem i z brodą i naprawdę był bardzo chamski”, a także „starsza kobieta, ona miała gdzieś 60 lat”. Respondent pochodzący z Kamerunu stwierdził z kolei, że zdarzyło mu się zostać obrażonym w miejscu publicznym przez dziecko, któremu chciał pomóc:

W większości wypadków to mężczyźni, ale zdarzyło mi się spotkać także kobiety. Raz nawet miałem taka sytuację w rynku, zobaczyłem dziewczynkę i wyglądała na zagubioną, podszedłem do niej i chciałem jej pomóc, ale usłyszałem od niej: „idź stąd bambusie”. Byłem zaskoczony. (Wywiad 8)

2.2.4. Kategorie osób szczególnie narażonych na przemoc motywowaną nienawiścią

Na podstawie dotychczasowych rozważań można wyodrębnić kategorie osób szczególnie narażonych na przemoc motywowaną nienawiścią oraz kategorie tych, którym z pewnych powodów życie się w Polsce łatwiej i bezpieczniej. Dostępny materiał nie pozwala jednak ani na określenie względnego zróżnicowania częstości aktów przemocy wobec poszczególnych kategorii osób, ani na przeprowadzenie analizy statystycznej istotności różnic. Przedstawioną typologię traktujemy zatem jako ugruntowaną w zgromadzonym materiale hipotezę, wymagającą jednak weryfikacji w badaniach ilościowych na większej próbie respondentów. W Tabeli 5. ukazano zależność pomiędzy przynależnością do danej kategorii a prawdopodobnym stopniem zagrożenia przemocą motywowaną nienawiścią. Kategorie wyróżniliśmy według kluczowych, naszym zdaniem, wymiarów zróżnicowania statusu i cech etniczno kulturowych: 1) **różnicy wyglądu** (głównie koloru czy odcienia skóry, rysów twarzy, wyglądu oczu, włosów itp.; może też dotyczyć ubioru zdradzającego pochodzenie wiązane z różnicą kulturową, niekiedy także – w przypadku uczestniczek/uczestników subkultur – różnicą obyczajową czy „środowiskową”; ubiór lub część garderoby jako wyróżnik może wiązać się też z przynależnością do mniejszości wyznaniowej); 2) **różnicy językowej** (stopień znajomości polskiego, akcent podczas mówienia po polsku, a także posługiwanie się publicznie językiem innym niż polski); 3) względnie powszechnego **stereotypu „cywilizacyjnego”** funkcjonującego w świa-

domości społecznej Polaków i Polek jako podział na „Wschód” i „Zachód”¹²⁴, 4) **statusu prawnego** (posiadanie/nieposiadanie obywatelstwa RP lub innego kraju UE) oraz 5) statusu związanego z możliwością/utrudnieniami swobodnego działania czy rozwiązywania problemów w kontekście przynależności do **określonej grupy czy kategorii mniejszościowej** (linia „podziału” przebiega tu między tymi, którzy przynależą do grupy uznanej przez polskie prawo, np. przez Ustawę o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z 2005 r.¹²⁵, a tymi, którzy znajdują się poza oficjalnymi mniejszościami). Dychotomiczny podział w obrębie kategorii „zagrożenie przemocą motywowaną nienawiścią” („względnie małe/duże”) jest orientacyjny. Można potraktować go jako umowne przybliżenie faktycznych lub potencjalnych doświadczeń rozmówców i osób z tych samych lub podobnych kategorii wyodrębnionych na podstawie wymiarów różnicowania statusu i innych cech etniczno-kulturowych. W praktyce indywidualne doświadczenia mogą odbiegać od tego schematu¹²⁶. Zasadna wydaje się też weryfikacja tego zestawienia w przyszłych badaniach z zastosowaniem szerszej skali określającej natężenie zagrożeń.

124 Przyjęcie podziału według „stereotypu cywilizacyjnego” uzasadniają wyniki sondażu Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS) przeprowadzonego w styczniu 2010 roku. Autorka niedawnego opracowania pisze, że wśród narodów, „do których badani częściej deklarują niechęć niż sympatię bądź oba te uczucia równie często, jeśli zaś przeważają deklaracje sympatii, to w niewielkim stopniu” należą „nasi wschodni sąsiedzi, a także narody bałkańskie (z wyjątkiem Greków i Chorwatów), mieszkańcy Kaukazu oraz Dalekiego Wschodu (oprócz Japończyków), jak również Arabowie, Żydzi i Niemcy. (...) Na stosunek Polaków do innych narodów wpływają więc przede wszystkim dwa stereotypy: bogatego, cywilizowanego »Zachodu« i biednego, na ogół zapóźnionego cywilizacyjnie »Wschodu«. (...) »Zachód« stanowi dla Polaków pozytywną grupę odniesienia, z którą się utożsamiają i do której chcą przynależać. Od »Wschodu« natomiast – jako negatywnej grupy odniesienia – woleliby się odciąć, zdystansować, nie chcąc tym samym być z nią kojarzeni”. Autorka podkreśla, że tendencje do takiej polaryzacji stereotypów dają się zaobserwować w badaniach prowadzonych przez CBOS od 2005 roku. Dodatkowym „mechanizmem, zaobserwowanym w ostatnich latach, kształtującym sympatie i antypatie Polaków do różnych narodów, jest przynależność do struktur Unii Europejskiej” – narody krajów UE należą do „bardziej lubianych” niż pozostałe (dotyczy to także narodów postrzeganych jako pokrewne w sensie doświadczeń historycznych, np. Czechów czy Węgrów) poza Niemcami i Łotyszami. W przypadku Niemców „niskie notowania” wyjaśnić może uprzedzenie wynikające z wyobrażeń przechowanych w pamięci zbiorowej o wydarzeniach historycznych. Autorka opracowania sygnalizuje trudności wyjaśnienia stosunku do Łotyszy ze względu na niewielką liczbę „sprecyzowanych opinii na ich temat”. Innym wyjątkiem są Bułgarzy, sytuujący się w analizie czynnikowej wprawdzie wśród narodów „mniej lubianych”, jednak zyskujący dwukrotnie więcej deklaracji sympatii niechęci (o wyniku zdecydował wysoki odsetek odpowiedzi „obojętnych”). Do narodów „najbardziej nielubianych” należeli: Romowie, Arabowie (skategoryzowani ogólnie jako jedna grupa narodowa), Rumuni i Turcy. Badania CBOS nie uwzględniają narodów Afryki subsaharyjskiej. Zob. CBOS, BS/12/2010, Stosunek Polaków do innych narodów, oprac. Katarzyna Wądołowska, Warszawa, styczeń 2010.

125 Por. fragment Ustawy cytowany w części 1.1. niniejszego raportu.

126 Oprócz odnoszących się do poziomu grupowego czynników zwiększających – jak się wydaje – prawdopodobieństwo narażenia na przemoc motywowaną nienawiścią (koloru skóry, ubioru zdradzającego odmienność kulturową lub religijną, słabej znajomości polskiego itp.), doświadczenia opisywane w niniejszym opracowaniu w pewnym stopniu zależą od przypadku, okoliczności i indywidualnej sytuacji (np. jeden z rozmówców zwracał uwagę na to, że jego duży wzrost pozwala mu czuć się bezpiecznie: „Jestem wysoki, mam 188 cm wzrostu, więc wydaje mi się, że mali mają gorzej. Im większy jesteś, tym rzadziej przytrafiają ci się takie sytuacje. Moi przyjaciele są niżsi ode mnie i częściej mają problemy. Owszem, zdarzało mi się to, ale w rzadko porównaniu z nimi”. [Wywiad 6]). W tym sensie osoby, które nie doświadczyły przemocy nie mogą być traktowane jako przypadki dominujące a ich względnie bezpieczna sytuacja jako miarodajna dla ogółu imigrantów czy członków innych grup mniejszościowych.

Tabela 5. Zróżnicowanie statusu i cech etniczno-kulturowych badanych osób a przynależność do kategorii szczególnie narażonych na przemoc motywowaną nienawiścią

		Zagrożenie przemocą motywowaną nienawiścią	
		<i>Względnie małe</i>	<i>Względnie duże</i>
Wymiary zróżnicowania statusu i cech etniczno-kulturowych	<i>Widoczność: różnica wyglądu</i>	Mniejszości „niewidoczne” (biali)	Mniejszości „widoczne” (zwłaszcza z powodu koloru skóry)
	<i>Widoczność: język, akcent</i>	Dobra znajomość polskiego, brak akcentu	Słaba znajomość polskiego lub akcent, mówienie w języku innym niż polski
	<i>Stereotyp „cywilizacyjny”</i>	„Zachód”	„Wschód”
	<i>Indywidualny status prawny (obywatelstwo)</i>	Obywatele Unii Europejskiej (w tym RP)	Imigranci spoza Unii Europejskiej
	<i>Status jako mniejszość</i>	Mniejszości etniczne i narodowe uznane przez polskie prawo	Osoby spoza oficjalnie uznanych grup mniejszościowych

Z istnienia przedstawionej w tabeli zależności pomiędzy zróżnicowaniem statusu/cech a stopniem narażenia na przemoc z nienawiści, zdawali sobie sprawę rozmówcy i rozmówczynie. Pierwsze spostrzeżenie, jakie nasuwa się w świetle wywiadów i obserwacji, dotyczy faktu względnego zmniejszenia się zagrożenia przemocą względem osób związanych z „alternatywną” sceną kulturalno-artystyczną czy po prostu wyróżniających się wyglądem mogącym być uznanym za odbiegający od dominujących wzorców. Wprawdzie w ciągu ostatnich dwóch lat zdarzały się incydenty takie, jak oplucia, wyzwiska i groźby motywowane nienawiścią wobec osób z tej kategorii, wydają się one jednak nie być powszechne. Co więcej, w młodym pokoleniu Polek i Polaków da się zauważyć rosnącą popularność alternatywnego wyglądu: ubioru, fryzur (np. dredy, irokez itp.), noszenie kolczyków w widocznych częściach ciała (*body piercing*), tatuaże itp. Wydaje się, że za sprawą kultury masowej, wizerunki osób o wyglądzie jeszcze kilkanaście lat temu uznanym w Polsce za kontrowersyjny, dziś nie rodzą dyskusji obyczajowych, co powoli prowadzi do swoistej „normalizacji” tego rodzaju odmienności, a w niektórych środowiskach czyni z niej swego ro-

dzaju modę, wyróżnik i atut. Ponadto, tak stwierdził jeden z rozmówców, w środowisku tym często liczy się na przyjaciół, wśród których są ludzie posiadający wiedzę i mogący pomóc w trudnych sytuacjach. Wiedza na temat własnych praw, pewność siebie i brak bariery językowej sprawiają, że osoby z tych grup potrafią sobie poradzić i walczyć o godne miejsce w społeczeństwie, mogąc przy tym liczyć na wzajemną pomoc. Wyjątkiem w tym kontekście są osoby należące do mniejszości seksualnych i/lub aktywnie uczestniczące w zorganizowanych działaniach na rzecz tej grupy, a także w pewnym stopniu inni uczestnicy szeroko rozumianych lewicowo-wolnościowych działań społeczno-politycznych. Drugie spostrzeżenie, wyrażone zresztą przez samych rozmówców, dotyczy przypuszczenia, że przemoc, która w latach wcześniejszych skierowana była – jak pokazaliśmy wcześniej – na środowiska „alternatywne”, dziś koncentruje się na obcokrajowcach, zwłaszcza osobach wyróżniających się wyglądem (kolor skóry). Jeden z rozmówców w taki sposób charakteryzował sytuację grup narażonych na przemoc motywowaną nienawiścią:

Jeśli punkowcy byli w centrum uwagi, to w tym momencie, wydaje mi się, że są to kolorowi, imigranci na pewno. Uwaga w sensie agresja. Mówię o agresji, na pewno mają problem zwłaszcza czarni, ludzie o jakiejś śniadej cerze, na pewno jacyś gejowscy działacze i wydaje mi się lewicowi, powiedzmy, aktywiści. (Wywiad 37)

Inny rozmówca związany ze środowiskiem „alternatywnym”, a jednocześnie obywatel innego kraju, również zwrócił uwagę na kolor skóry jako czynnik zwiększający ryzyko narażenia na przemoc rasistowską lub chroniący przed nią:

Mi się wydaje, że ludzie są bardzo źle traktowani jeżeli chodzi o kolor skóry. Bo ja na przykład nie wyglądam inaczej, nie mam problemów raczej ze strony prawicowców, bo mam słowiański wygląd. Mi się wydaje, że ludzie, którzy wyglądają inaczej, mają duże większe problemy. I to nawet nie ze strony jakichś idiotów, jak NOP czy ONR, tylko ze strony zwykłych ludzi. Jak idzie jakiś czarnoskóry to wiadomo, że dużo osób się na niego gapi, zwraca uwagę. (...) Jestem rozpoznawany może dlatego, że inaczej wyglądam, mam tatuaże i inny wygląd. To w taki sposób, a nie że: „O! Idzie Białorusin”. (Wywiad 22)

Z kolei respondentka z Ukrainy (Wywiad 28), mająca kontakty z polskimi nacionalistami (skinheadzi), świadoma rasizmu obecnego w tym środowisku i krytyczna wobec niego, stwierdziła, że nie czuje się zagrożona „jako Słowianka”:

Część nienawiści, która się równomiernie rozkładała, to teraz się właśnie skupia bardziej na świecie czarnym, na wszystkim co jest ciemne. Natomiast jako Słowianka ja się nie czuje zagrożona. (Wywiad 28)

Respondentka z Danii (Wywiad 33) uważa, że w Polsce nie doświadczyła dyskryminacji ze względu na swoje pochodzenie. Jak sama stwierdziła, wygląda jak Polka i dlatego nie ma problemów na ulicy czy w autobusie. Meksykanka (Wywiad 30), która doświadczyła dyskryminacji na dworcu PKP (zob. 2.1.1.) z powodu – jak twierdziła – wyglądu (uważała, że mogła być uznana za Romkę), przyznała jednak, że na ogół nie spotyka się z niechęcią z powodu wyglądu: „*ja mam szczęście, że mam taką jasną karnację*”. Inny rozmówca z Ameryki Łacińskiej (Kolumbijczyk), spytany czy Wrocław jest miejscem bezpiecznym dla obcokrajowców, odpowiedział, że z powodu wyglądu („niebieskie oczy”, „włosy ciemny blond”) jest mniej narażony na ataki niż imigranci z Afryki czy Azji, choć zdarzyło mu się kilkakrotnie przeczornie przejść na drugą stronę ulicy, gdy dostrzegł grupę skinheadów:

Jednak to zależy skąd jesteś. Ja jestem Kolumbijczykiem, ale nie różnię się bardzo od Polaków. Mam niebieskie oczy, włosy ciemny blond, więc ludzie na ulicy mogą mnie brać za Polaka. Myślę, że Afrykanie czy Azjaci mogą mieć tu pewne problemy i wiem o tym z opowieści obcokrajowców. Mieszkałem całe życie w Bogocie, która jest bardzo niebezpiecznym miastem, więc Wrocław dla mnie jest raczej bezpieczny. Nie widzę na ulicach niebezpiecznych sytuacji. We Wrocławiu czuję się pewnie, chociaż kilka razy, gdy widziałem grupę skinheadów idących w moim kierunku, wolałem przejść na drugą stronę, bo się bałem. (Wywiad 10)

Niektóre osoby podkreślały, że spotkały się z niechęcią otoczenia, gdy ktoś wychwycił ich „niepolski” akcent. Przykładem może być rozmówczyni z Ukrainy:

Kierowca autobusu na nas nakrzyczał. Gadaliśmy po angielsku. Siedzieliśmy na końcu autobusu i to było naprawdę śmieszne, zgubiliśmy się, jechaliśmy na ul. Koszarową i wiedzieliśmy, że tam ma być gdzieś zakręt i jechaliśmy nie wiadomo gdzie i była już noc i ja byłam jedyną osobą, która mówiła po polsku. Poszłam zapytać kierowcy: „Przepraszam pana, gdzie jedziemy? Zgubiliśmy się. Co to jest za przystanek?” Pan odwraca się do mnie i mówi: „Skąd jesteś? Z Rosji? Z Ukrainy? Z Białorusi? Co to jest za zachowanie? Co to jest w ogóle?” On zauważył mój akcent. (Wywiad 16)

W przypadku cytowanej wcześniej respondentki pochodzącej z Meksyku, która nie uważa swojego wyglądu za szczególnie wyróżniający się, to różnica językowa – mówienie publicznie po hiszpańsku lub słyszalny akcent, gdy mówi po polsku – może stanowić kryterium uruchamiające agresję otoczenia niechętnego obcokrajowcom:

Na szczęście ja nie mam takiej ciemnej karnacji. I na ogół jak ja wsiadam do tramwaju czy autobusu to na mnie nie zwracają uwagi. No europejska uroda. Po prostu. Ale jak już zaczynam mówić to czasami... np. dzwoni ktoś do mnie i zaczynam rozmawiać po hiszpańsku od razu wszyscy pa-

trzą się na mnie. (...) Jak chodzę na plac zabaw z moim dzieckiem to miałam taką sytuację, że przychodziłam na plac i mój syn bawił się z innymi dziećmi, matki na to pozwalały, ale coś tam powiedziałam do niego, w języku polskim, ale wiadomo, że mam akcent i ta matka bardzo szybko zabrała swoje dzieci. Ja wolę czasami się nie odzywać w ogóle jak jestem na placu zabaw z moim synem. (Wywiad 30)

Kolejny wymiar zróżnicowania doświadczeń związany jest z istnieniem spolaryzowanych stereotypów „Wschód”/„Zachód”. O upokorzeniach związanych ze stereotypizacją imigrantów z krajów byłego Związku Radzieckiego jako „ludzi ze Wschodu” opowiadała rozmówczyni z Ukrainy:

Moja mama miała taką sytuację, ale ciężko jest to opowiedzieć. To hasła takiego typu: „przyjechało tutaj i coś żąda”. Pokazywanie, że do osoby, którą trzeba obsłużyć, ma się gorszy stosunek. „Nie żądajcie od nas czegokolwiek”. (Wywiad 28)

Respondentka opowiedziała także „zupełnie niedawną” historię swojej koleżanki, wrocławskiej studentki pochodzącej z zachodniej Ukrainy. Osoba ta doświadczyła negatywnej stereotypizacji ze strony tłumaczki przysięgłej, z której usługi chciała skorzystać w związku z obowiązkiem tłumaczenia niezbędnych w Polsce dokumentów:

Ja jej sama poleciłam panią tłumaczkę, z którą współpracuję też od lat. I która wydawała mi się, że jest dla mnie bardzo życzliwa, tłumaczy ona język ukraiński i rosyjski, jest tłumaczem przysięgłym. Koleżanka poszła do niej z tymi papierami i dostała taką propozycję: „Pani umyje mi wszystkie okna w mieszkaniu, a ja pani to przetłumaczę”. I to już któryś raz mi ktoś to zgłaszał, że jeżeli widzi się Ukrainkę czy Rosjanek to jest do sprzątnia. To lansują też media. Bo na przykład w Internecie też widzisz. Nawet małe dzieci wiedzą że kobiety mówiące z akcentem wschodnim nic innego nie robią oprócz sprzątnia. (Wywiad 28)

Z kolei na przywilej związany z pozytywnym stereotypem „człowieka Zachodu” zwrócił uwagę rozmówca pochodzący z Kanady. Jednocześnie wyraził zażenowanie „zbyt sympatycznym”, jak to określił, stosunkiem ludzi do niego tylko dlatego, że pochodzi z zamożnego kraju:

To jest oczywiste, że jestem obcy. Ale często ludzie myślą, że jestem z Czech albo ze Słowacji, bo ludzie myślą, że jest to niemożliwe że z Kanady gada po polsku i też jestem pół-azjatycki, bo mój ojciec jest Chińczykiem, a tutaj na ulicy ludzie mają takie same oczy jak ja, bo chyba krew tatarska, może oni myślą że też jestem... Jakbym był Murzynem czy Azjata to byłby większy problem. (...) Jak ludzie widzą, że jestem z Kanady to myślą: „O! Ty jesteś z bogatego kraju”. Ludzie są zbyt sympatyczni i ja często nie lubię mówić, że

jestem z Kanady. Zawsze to samo pytanie: „Skąd jesteś? No ja mam dosyć takich pytań, czasami kłamię i mówię że z Czech. (...) Jak policja widzi, że mam paszport kanadyjski to ja mam już o wiele wiele lepiej niż Ukrainiec. A ja jestem tutaj nielegalnie. (Wywiad 31)

Innego przykładu osoby traktowanej pozytywnie ze względu na pochodzenie związane w zbiorowej wyobraźni Polaków z pozytywnym stereotypem cudzoziemca pochodzącego z kraju niewzbudzającego kontrowersji, dostarcza wypowiedź rozmówcy z Węgier (Wywiad 17). Mężczyzna ten uważa, że Polacy traktują go bardzo dobrze tylko dlatego, że jest obcokrajowcem. Stwierdził wręcz, że chciałby mówić czysto po polsku, by móc zobaczyć, jak traktowaliby go, gdyby myśleli, że jest Polakiem. Uważa, że ma takie same prawa jak Polacy. Opowiedział o sytuacji, kiedy miał kontakt ze strażą miejską. Był z koleżanka z Ukrainy. Początkowo strażnicy myśleli że są Polakami, potem myśleli że są z Ukrainy, więc ich stosunek do nich nie zmienił się, ale końcu kiedy dowiedzieli się że rozmówca pochodzi z Węgier, zmienili stosunek do nich na bardziej pozytywny. W końcu nie wystawili mandatu. Warto także zwrócić uwagę na różnicowanie sytuacji różnych grup mniejszościowych w kontekście różnicy statusu jako mniejszość. Przykładem mogą być Romowie. Wrocławianin pochodzący z Bułgarii mówił o problemach, z jakimi spotykają się mieszkający na Dolnym Śląsku bułgarscy Romowie. Choć palącymi kwestiami w tej grupie są m.in. brak możliwości kształcenia dzieci, a także narażenie na dyskryminację i ataki na tle rasistowskim, lokalne organizacje pozarządowe niekoniecznie są zainteresowane pomocą Romom pochodzącym spoza Polski:

Ponieważ jest obok PROM, która zajmuje się Romami polskimi i coś tam przerabiają i piszą różne projekty, edukują, gadaliśmy parę razy, że tu jest właśnie mnóstwo Cyganów bułgarskich. Ale oni mówią: „my z naszymi nie możemy sobie dawać rady”. (Wywiad 26)

Być może fakt, iż bułgarscy (czy także np. rumuńscy) Romowie nie są formalnie (w świetle Ustawy o mniejszościach) częścią romskiej mniejszości etnicznej jako osoby nie będące obywatelami RP, sprawia, że nie czują się wystarczająco pewnie w sytuacjach, gdy stykają się z niechęcią otoczenia. Według pracowniczki Konsulatu Honorowego Republiki Bułgarii we Wrocławiu (Wywiad 36), Romowie bułgarscy nie zgłaszają aktów przemocy, przychodzą jedynie po pomoc czy poradę w sprawach dokumentów, choć przyznała, że przemocy motywowanej nienawiścią doświadczają kobiety wywożone do Polski z Bułgarii (wśród nich nastoletnie Romki). Rozmówczyni ta przekonywała, że nawet jeśli warunki życia tej grupy w Polsce są trudne, dla wielu osób oznacza to i tak względnie lepszy poziom życia i mniejsze narażenie na rasizm niż w kraju pochodzenia:

Bułgarzy pochodzenia romskiego (...) gdy są sytuacje kiedy nie ma już innego wyjścia dla nich, wtedy się zjawiają, ale nigdy w tych sprawach, że ktoś ich prześladowuje. (...) Gdyby się zdarzyły takie rzeczy, tzn. gdyby byli np. pobici

z tego powodu że są Romami, to najprawdopodobniej my mielibyśmy sygnał. (...) Romowie bułgarscy przyjeżdżają tutaj żeby się osiedlić. To są rejony Trzebnicy i Oleśnicy, Strzegomia to są takie główne miejsca, gdzie mieszkają i to jest fakt, że oni mieszkają w strasznych warunkach. Ale mają tutaj lepiej niż w Bułgarii, bo stosunek do Romów w Bułgarii jest bardzo negatywny. (...) Ja powiem tak: oni przywykli do tego u siebie w kraju i tu im się wydaje, że im się lepiej żyje, bo ludzie nie odnoszą się tak, jak tam i pewnie dlatego, że pracują, mają jakieś pieniądze na życie jakąś tam stabilizację, to po prostu tu się czują lepiej i oni nie czują tego. Znaczą oni chyba się przystosowują do takich warunków, jakie mogą mieć, bo, tak jak mówię, mieszkają w takich warunkach. Ale oni nie narzekają. Nigdy się nie spotkałam z czymś takim, że ktoś ich szkaluje, poniża itd. Nie. Oni przychodzą tutaj w innych sprawach, jakieś dokumenty itd. (Wywiad 36)

Ogólnie na trudności różnych grup pozbawionych wsparcia państwowego i widoczną w związku z tym różnicę „warunków początkowych”, możliwości rozwoju i zwiększenia widzialności w społeczno-kulturowej przestrzeni Wrocławia, zwrócił uwagę cytowany wcześniej respondent:

Dla wszystkich etnicznych grup jest bardzo ciężko zaistnieć w tym mieście, rozrastającym się. No i z drugiej strony różne są też warunki początkowe, bo nie można porównywać na przykład Niemców, którzy mają ogromne wsparcie, czy Żydzi. Albo my mamy takie państwo które nie dorosło jeszcze żeby wspierać swoją mniejszość w danym państwie. (...) My wspieramy naszą ambasadę darmowym graniem. (Wywiad 26)

2.2.5. Strategie reakcji

Przez „strategię reakcji” na przemoc motywowaną nienawiścią rozumiemy podejmowanie przez osoby bezpośrednio zagrożone przemocą lub antycypujące ją, działań mających na celu zmniejszenie/usunięcie zagrożenia lub pełną bądź częściową redukcję związanego z zagrożeniem ryzyka. Mamy tu na myśli działania stanowiące odpowiedź („reakcja”) o charakterze celowym („strategia”). Należy przy tym podkreślić, że owa „celowość” nie musi oznaczać wcześniejszego planowania czy przemyślenia danego działania, ale może być uwarunkowana konkretnymi okolicznościami i w tym sensie pojawiać się „spontanicznie”, zwykle będąc częścią bądź efektem wcześniejszej ogólniejszej definicji sytuacji osoby narażonej na omawiany rodzaj przemocy. Poniżej przedstawiamy kilka typów strategii reakcji zrekonstruowanych na podstawie wypowiedzi rozmówców i rozmówczyń. Można je podzielić na cztery kategorie: 1) reakcje polegające na **unikaniu konfrontacji** w sytuacji zagrożenia, 2) reakcje **konfrontacyjne**, 3) strategie polegające na **zapobieganiu** sytuacji zagrożenia, 4) strategie reakcji polegające na **poszukiwaniu**

pomocy. W niniejszej części analizujemy trzy pierwsze kategorie, natomiast czwartą omawiamy w części następnej, poświęconej doświadczaniu i poszukiwaniu pomocy. Obok rodzajów strategii reakcji na przemoc omawiamy także przykładowe racjonalizacje (uzasadnienia czy usprawiedliwienia) podejmowanych strategii i powiązane z nimi sposoby wyjaśniania własnej sytuacji przez osoby doświadczające przemocy motywowanej nienawiścią. Wśród strategii reakcji polegających na unikaniu konfrontacji z osobami okazującymi przemoc werbalną (bądź używających innych form symbolicznego zastraszania), a także grożących przemocą fizyczną lub stosujących ją, stosunkowo częste jest *ignorowanie* zaczepek, obelg czy gróźb. Student z Nigerii mówił o tym, że „próbuję nie słyszeć” obelżywych i wulgarnych uwag kierowanych pod jego adresem na ulicy:

Jacyś pijani ludzie czy kibice piłkarscy mijają mnie na ulicy krzycząc do mnie niemiłe rzeczy, jak „małpo, jedź do Afryki” czy „wypierdalaj stąd”. Ale ignoruję to. Nie przejmuję się tym. Idę dalej i zatykam uszy, staram się nie słyszeć tego.
(Wywiad 4)

Inny z rozmówców, student pochodzący z Tanzanii, zignorował agresję fizyczną (został popchnięty) ze strony polskiego studenta w budynku uczelni. Według poniższej relacji, sprawca ten już wcześniej stosował werbalne zaczepki i usiłował poniżyć rozmówcę. Respondent wspominał też o tym, że postanowił ignorować tego typu sytuacje. W przeszłości wdawał się w bójki, lecz obecnie nie widzi sensu konfrontacji:

Miałem taką sytuację: pracowałem przy komputerze w pracowni na uczelni, inne komputery były zajęte, ale zauważyłem, że ludzie tylko sprawdzali pocztę. No i podszedł do mnie jeden duży koleś, Polak, i powiedział, że mam kończyć, bo on chce skorzystać z tego komputera. To spytałem go tylko czy mówi poważnie i nastąpiła wymiana niezbyt przyjemnych słów. Myślał, że ma jakiś przywilej, bo jest Polakiem. Spotkałem go jeszcze parę razy na korytarzu, popchnął mnie, ale zignorowałem to. Mógłbym zareagować, bić się z nim. Ale po co? W przeszłości tak robiłem, a już nie.
(Wywiad 2)

Polka pochodzenia tanzańskiego również trzyma się strategii lekceważenia agresji otoczenia, choć przyznaje, że jest to raczej rodzaj zewnętrznej maski, gdyż dotkliwie przeżywa takie sytuacje, nie mogąc pojąć źródeł i istoty rasistowskiej niechęci kierowanej wobec niej:

Totalnie olewam, nie reaguję wcale, choć przyznam, że czasem muszę tylko udawać twardziela, kiedy w środku wszystko mi się sypie, bo nie rozumiem skąd ta nienawiść.
(Wywiad 29)

Na pytanie o reakcję na obelgi, student z Rwandy odpowiedział, że od dawna je ignoruje. Racjonalizował takie podejście faktem, iż ma do osiągnięcia ważniejszy cel, jakim jest ukończenie w Polsce studiów, a zaczepki „głupich ludzi” nie mogą odwieść go od tego, co dla niego najistotniejsze:

Zwisa mi to. Staram się ich nie słuchać. Od dawna nie reaguję. Nikt nie odwiedzie mnie od realizacji mojego głównego celu: jestem tu żeby się kształcić. Jestem zbyt silny, aby się denerwować czy stresować jakimiś głupimi wyzwiskami typu „małpa” czy „Polska dla Polaków”. Nie dam się zastraszyć tym głupkom. (Wywiad 6)

Mimo że „prawie codziennie” spotyka się z agresją werbalną na ulicy, rozmówca ten tłumaczył tę sytuację, faktem, że „wszędzie można spotkać dobrzych ludzi oraz głupich, złych ludzi”. Inny cytowany wcześniej respondent (Wywiad 2) stwierdził, że „woli ignorować niż mieć problemy”. Rasistowskie zachowania młodzieży tłumaczył jej ignorancją:

Młodzież bezmyślnie naśladuje głupie zachowania innych. Jeśli ich spytasz dlaczego to robią albo dlaczego nie lubią czarnych, oni nawet nie będą wiedzieć, albo powiedzą ci: „bo jesteś z Afryki”. Nie wiedzą, co powiedzieć. Bez sensu. (Wywiad 2)

Rozmówczyni z Japonii (Wywiad 1), która nie spotkała się z przemocą fizyczną, choć przyznała, że „raz na jakiś czas spotyka głupich ludzi”, tłumaczyła, że „to samo jest wszędzie”. Choć „czasem” śmieją się z niej dzieci, racjonalizowała ten fakt argumentem, gdyż są to tylko dzieci i nigdy jej „nie zraniły”. Inny rozmówca, komentując incydent, podczas którego został ponizony rasistowskim określeniem przez dziewczynkę, której chciał pomóc na ulicy, stwierdził:

Z drugiej strony nie ma sensu na takie rzeczy się obrażać, bo jest to aż śmieszne. Po prostu śmieszne, bo Polska to jeden kraj, a są też inne. Jeśli ktoś się uważa za lepszego, bo żyje w Polsce, to jest to tylko w jego głowie. W innym kraju to znika, bo Polak może być w innym kraju gorzej traktowany. Spędziłem tutaj osiem lat i nie mam już siły zwracać na to uwagi. Nie mogę przecież całe życie być obrażany, bo moje zdrowie psychiczne ucierpi na tym. Czuję, że mam już dość i nie zamierzam się, przepraszam za groteskę, mieszać z kupą. (Wywiad 8)

Innym sposobem unikania konfrontacji z przemocą na tle rasizmu i ksenofobii jest *udawanie, że nie rozumie się języka polskiego*. Taką strategię przyjmuje na przykład inny rozmówca pochodzący z kraju afrykańskiego, student z Ghany (Wywiad 12), który zwykle nie reaguje na wulgarne wyzwiska kierowane pod jego adresem udając, że nie wie, co mówią do niego osoby wyrażające tę agresję. Twierdził, że unika konfrontacji, gdyż reakcja z jego strony mogłaby być odebrana jako prowokacja, a on sam boi się zostać pobity. Brak konfrontacji może też polegać na *rezygnacji* z podjęcia innych działań, np. poszukiwania pomocy czy złożenia skargi. Rozmówczyni z Meksyku, która spotkała się z wulgarną ksenofobiczną reakcją ze strony ok. 60-letniej kobiety w hipermarkecie (zob. 2.2.1), postanowiła nie zgłaszać tego incydentu nauczona wcześniejszym doświadczeniem związanym z trudnościami złożenia skargi w ramach instytucji (PKP, zob. 2.1.1.):

Ja mogłam to zgłosić do kierownika, ale ja nie miałam na to czasu. Na dworcu ja chyba 2 godziny tam spędziłam i straciłam 2 godziny. I mi się teraz nie chciało. (Wywiad 30)

Być może o niepodejmowaniu konfrontacji przesądził dodatkowo fakt, że respondentka ta nie poczuła się wówczas osamotniona, gdyż „wszyscy w tej kolejce śmiali się” z agresywnej kobiety, co dało jej pewnego rodzaju satysfakcję czy uczucie moralnego wsparcia w nieprzyjemnej sytuacji. Niekiedy jedynym sposobem uniknięcia konfrontacji z agresywnym otoczeniem jest *ucieczka* z miejsca, w którym pojawia się zagrożenie. Może się to pojawiać w sytuacji zaczepek werbalnych ze strony agresywnej grupy, gdy odejście wydaje się najlepszą i najrozsądniejszą metodą uniknięcia problemu: „*Po prostu przyspieszyłem kroku w kierunku domu*”. (Wywiad 7). Zwykle jest też być jedynym wyjściem, gdy grupa napastników mająca widoczną przewagę liczebną lub siłową podejmuje próbę pobicia. Ten sam rozmówca (student z Senegalu), przytoczył następujący epizod:

Wracaliśmy od znajomego do akademika razem z dwoma czarnoskórymi kolegami. (...) Natknęliśmy się na grupę dwunastu kolesi. Jeden z moich przyjaciół powiedział do mnie: „Przygotuj się, ci kolesie będą nas zaczepiać”. Ale nie wierzyłem mu. Jak tylko ich minęliśmy, jeden z nich rzucił w naszą stronę pustą puszką po piwie, ale puszka wylądowała przed nami. Jeden z moich kumpli kopnął puszkę z powrotem do nich. Dwóch Polaków podeszło do nas i zaczęli się rzucać, że dotknęliśmy ich puszeki. Staliśmy spokojnie i mówiliśmy: *W porządku, nie ma problemu*”. No i zobaczyliśmy, że nadchodzą pozostali, krzycząc: „czarnuchy, macie teraz problem!” Zaczęliśmy uciekać. Gonił nas, ale byliśmy szybsi. (Wywiad 7)

Do strategii reakcji konfrontacyjnych zaliczyć można wszelkie te działania, które mają na celu aktywne stawienie czoła napastnikowi lub osobie wyrażającą agresję. Jedną z form może być *konfrontacja symboliczna*. W wersji *werbalnej* polega ona na podjęciu dyskusji, wyrażeniu oburzenia lub swoistej „kontrakcji” obliczonej na uciszenie osoby agresywnej lub spowodowanie jej odejście z miejsca incydentu. Podejmowanie dyskusji, choć nie zawsze możliwe w sytuacjach szczególnie nasilonej agresji, może polegać na wysuwaniu argumentów służących przekonaniu nieprzychylnie nastawionej osoby do zmiany opinii lub zawstyżenie jej. W wersji *niewerbalnej* konfrontacja niezwiązana z siłą fizyczną może polegać np. na okazaniu napastnikowi/napastnikom braku poczucia strachu, a nawet ośmieszenie agresywnego otoczenia. Tak było w przypadku wrocławskiego studenta z Tanzanii (wcześniej cytowana wypowiedź tego rozmówcy dotyczyła przykładu uniknięcia otwartej konfrontacji fizycznej), który podczas zaczepki w tramwaju postanowił odpowiedzieć w ten sam sposób:

Kiedyś jechałem tramwajem, a jacyś chłopcy patrzyli na mnie i zaczęli wrzeszczeć „uuu” (odgłos małpy), więc zrobiłem to samo do nich (odgłos małpy). Spojrzeli na mnie nieco zszokowani i przestali. (Wywiad 2)

Stosowanie strategii konfrontacji symbolicznej uzależnione jest, rzecz jasna, od możliwości, jakie stwarza sytuacja i oceny stopnia agresji otoczenia. W okolicznościach względnie mało dotkliwych, na przykład w kontakcie z dziećmi, jak w przypadku rozmówczyni z Ukrainy, konfrontacja werbalna może być zarazem formą „obejścia” problemu stygmatyzacji, np. gdy wyśmiewanie się z akcentu zostaje *obrócone w żart*:

Pyt.: Czy ktoś się śmiał z twojego akcentu?

Odp.: Tak, dzieci się śmiały, ale ja z drugiej strony starałam się to przekreślić żeby to było śmieszne. Dzieci mówiły coś takiego: „Ciociu, ciociu, nam już wyschnęło pranie”. A ja tak mówię: „Co zrobiło? A mi się wydawało, że już wyschło”. A ja tak myślę, że może to ja kiedyś powiedziałam, że wyschnęło. (...) Oto chodzi że dzieci mnie lubią, ale niektórzy wychowawcy, którzy mi zazdroszczą dlatego, że jak na polskie realia jestem kobietą, która odnosi sukces tutaj, oni się starali z tego zrobić problem, że dzieci się śmieją ze mnie. Ale tak naprawdę to my się wygłupiamy. (Wywiad 25)

Ostosowaniu strategii obracania napięć w żart mówił też uczestnik społeczno-kulturalnych działań środowiska „alternatywnego”. W jego przypadku reakcje dotyczą sytuacji, w których ktoś wyraża dotkliwe uwagi z powodu wyglądu:

Pyt.: Otwiera się nasze społeczeństwo na inność?

Odp.: Niekoniecznie. Ja już wyglądam, jak wyglądam. Czasem zdarza się że ktoś pierdolnie coś głupiego, a ja to obracam w żart i już jest inna sytuacja. (Wywiad 37)

Do skrajnych form reakcji na działania faktycznych lub potencjalnych sprawców przemocy motywowanej nienawiścią należy *konfrontacja fizyczna*. O indywidualnych bójkach wywołanych przez prowokacje rasistowskich napaśników np. w klubach lub w ich okolicy, opowiadali zwłaszcza rozmówcy pochodzący z krajów afrykańskich. W dużej mierze od konkretnej sytuacji zależy, czy taka walka pozwoli złagodzić napięcie i oddalić niebezpieczeństwo, czy – przeciwnie – doprowadzi do eskalacji agresji i zwiększy zagrożenie. Do tej kategorii można też zaliczyć postawę, którą ilustruje wypowiedź cytowanej wcześniej rozmówczyni, która spotkała się z mową nienawiści w Internecie. Kobieta ta, mając poczucie zagrożenia w związku z faktem, że jej imię i nazwisko znane są działaczom i sympatykom skrajnej prawicy, wspomniała, iż postanowiła sięgnąć po środek bezpieczeństwa, jakim jest gaz obezwładniający, który od czasu opisanego incydentu nosi przy sobie:

Muszę powiedzieć, że od jakiegoś czasu chodzę z gazem. To po tym komentarzu na portalu prawniczym. Sporo osób, które znam, też tak robią. Myślę, że niewiele mi to pomoże, ale czuję się troszkę bezpieczniej. Troszkę się obawiam. Noszę gaz bardziej dla psychicznego komfortu, niż poczucia rzeczywistego bezpieczeństwa. (Wywiad 38)

Szczególną postacią reakcji na przemoc z nienawiści jest *zorganizowana konfrontacja fizyczna* czyli tworzenie grup bądź sieci samoobrony. Strategię tę podejmuje się zwykle: a) w warunkach nasilenia się zagrożeń ze strony grup sprawców (zwykle powiązanych z subkulturami neonazistowskimi i ultranacjonalistycznymi lub ugrupowaniami o zbliżonym profilu) stosujących przemoc doświadczaną jako długotrwała, uciążliwa i na tyle niszcząca fizycznie, psychicznie i moralnie, że uniemożliwia codzienne funkcjonowanie w społeczności lokalnej; b) gdy instytucje powołane do ochrony i prewencji (zwłaszcza policja i straż miejska, prywatne agencje ochrony itd.) oraz egzekwowania prawa (policja i straż miejska, organa wymiaru sprawiedliwości), nie realizują owych funkcji bądź realizują je w niewielkim stopniu, nie dając osobom narażonym na przemoc z nienawiści poczucia bezpieczeństwa, co wywołuje nieufność wobec legalnych czy oficjalnych form ochrony oraz brak poczucia sprawiedliwości. Wówczas strategia kolektywnego oporu jawi się jako swoista „ostatnia deska ratunku”, pozwalając odzyskać nie tylko względne poczucie bezpieczeństwa, ale również godność. Na temat organizowania się w latach 90., początkowo głównie w środowiskach subkultur punkowych i hardcore'owych, grup samoobrony w różnych dzielnicach Wrocławia, opowiadał jeden z rozmówców:

Wszystko skończyło się jakby trochę gangowo, bo bardzo dokładnie były podzielone terytoria. Do tej ulicy ten rejon był, powiedzmy, antyfaszystowski, a ten był faszystowski. (...) Wejście w taki lub inny rejon (...) groziło spotkaniem z taką czy inną grupą. Zależy na jakim terenie... Tych terenów punkowych zostało raptem kilka, a prawie całe miasto było we władaniu, że tak powiem, ogólnie mówiąc, boneheadów, faszystów, czy jak ich tam określić. Bo oni też dzieli się na swoje... w jednych regionach byli „polaczki”, w innych rejonach „naziole”. Kompletnie różne ekipy. (...) Na pewno w którymś momencie nie zostawialiśmy żadnego ataku bez odpowiedzi, poziom przemocy był jakiś, kurwa, straszliwy. To było na tyle głupie, że ja idąc ulicą, widząc skina lub podejrzewając kogoś, atakowałem go, widząc pierwszy raz w życiu takiego człowieka, czy byłem sam, czy było nas trzech... W końcu jeśli wiedziałem, że mam szansę to atakowałem, czy jeśli wydawało mi się, np. na swoim terenie, że tak powiem, to atakowałem nawet trzech będąc sam, trzech kolesi większych ode mnie. Taka szajba zaczęła się po tym, jak usiłowali zabić „Kwadrata”. (Wywiad 37)

Rozmówca opowiadał o znaczeniu, jakie dla zmniejszenia zagrożenia przemocą skrajnie prawicową we Wrocławiu miało utworzenie ruchu antynazistowskiego o nazwie Anti-Nazi Front (ANF):

ANF to byli, w moim mniemaniu prawdziwi lewacy. Mało byli punkowi, to byli anarchiści, zieloni, ekolodzy i obrońcy praw zwierząt. (...) ANF zaczął organizować, nie wiem w którym tam roku, masowe demonstracje, które były

nastawione bardzo na konfrontacje i były to bardzo liczne manifestacje. (...) Zaczęli dostawać wpierdol wszyscy ogólnie. Bo na początku nikt nie reagował, ale potem coraz więcej ludzi w tym uczestniczyło. To nie były pojedyncze akcje, wszyscy zobaczyli wściekłość po tym, jak usiłowali zabić „Kwadrata”. Po prostu wszyscy ich atakowali, i nie tylko punkowcy, po prostu zaczęły się robić takie bojówki à la Antifa¹²⁷ i zaczęły ich atakować. (...) Oni zaczęli tracić grunt pod nogami, zobaczyli, że nie są bezkarni i tak jakby się skończyło ich rządy. (...) Końcówka może lat 90. już ich nie było. Jasne, że nie wymarli, ale tak się zakamuflowali, że wyglądali jak, nie wiem, kibice piłkarscy, nawet nie, fani klubu co tu jest [we Wrocławiu].

Choć niektórzy rozmówcy przyznawali, że – przynajmniej z punktu widzenia środowiska „alternatywnego” – przemoc neonazistów i ultranacjonalistów nie jest w ostatnich latach tak powszechnym problemem, jak w latach 90., zorganizowana konfrontacja fizyczna wciąż ma miejsce. Dochodzi do niej głównie w kontekście demonstracji ruchów emancypacyjnych (np. manifestacje feministyczne, marsze na rzecz równości itp.) zakłócanych przez skrajną prawicę, a także w odpowiedzi na agresję kierowaną pod adresem pokojowych kontrademonstrantów wyrażających sprzeciw wobec publicznych demonstracji o charakterze rasistowskim i szowinistycznym. Mówił o tym jeden z respondentów:

Do takich akcji dochodzi głównie na demonstracjach i to zarówno z ich strony, jak i z naszej strony. Wiadomo, jakieś akcje na ulicach były przypadkowe. (...) Różne były sytuacje, wiesz jak to jest. (...) Teraz moi znajomi na przykład znają ich z twarzy i zaatakowali ich. (Wywiad 22)

Jak się wydaje, konfrontacja zorganizowana, mająca na celu samoobronę fizyczną, to strategia, która w społecznym odbiorze rodzi kontrowersje. Zdają sobie z tego sprawę ci, którzy korzystali lub korzystają z tego sposobu przeciwdziałania przemocy motywowanej nienawiścią. Strategia ta wymaga zatem szczególnego rodzaju racjonalizacji, sięgającej – co zrozumiałe – zarówno do argumentu osobistego „instynktu samozachowawczego”, jak i do szerszej racji etycznej, jaką stanowi chęć ochrony słabszych przed potencjalną krzywdą. Jeden z rozmówców tak uzasadniał tego rodzaju strategię:

Czy ja używam przemocy? Czy mną powoduje nienawiść? Nie, bardziej taktyka chyba działa. Taktyka lub też samoobrona. W którymś momencie ta nienawiść oczywiście też przyszła, ale ja wiem... na początku na pewno było to podyktowane czym innym. Strachem, połączeniem strachu z takim przyparciem do muru. Najlepszym przykładem jest ten kot, który zagoniony w kąt jest strasznie niebezpieczny i tak było, wydaje mi się, w moim przy-

127 Antifa, od niem. Antifaschismus (antyfaszyzm) – nieformalna anarchistyczna bojówka antyfaszystowska.

padku. (...) I jak zobaczyłem, że to zdaje egzamin to zacząłem tej przemocy używać. Do któregoś momentu jej używałem, teraz nie używam. Czasami wiem, że muszę kogoś zdominować... no dobrze, używam. Rzadko bo rzadko, ale czasem używam, bo wiem, że muszę. Ale robię to dla siebie, dla kogo... może nawet nie dla siebie... ja się nie boję tego. Bardziej robię to dla ... wydaje mi się, żeby komuś krzywdą się nie stała. No po prostu. (Wywiad 37)

Z podejmowaniem strategii konfrontacyjnej (również niefizycznej) może wiązać się jeszcze inny dylemat. Wyraziła go cytowana poniżej rozmówczyni, odnosząc się do faktu, iż po wcześniejszych doświadczeniach i z powodu wyczerpania na zagrożenie stosowała werbalne konfrontacje wyprzedzające, które sama uznawała za przesadne, „agresywne”. Respondentka przyznała, że jej reakcje mogły być niekiedy krzywdzące dla osób o pozytywnych intencjach:

Najpierw ja się bałam reagować, bo jak się dostało w mordę to, wiadomo, nie chciało się dostać w mordę drugi raz. Potem ja przeszłam w ten etap takiej wielkiej agresji, nawet ludzie, którzy chcieli dla mnie dobrze, dostawali od razu ode mnie „do widzenia”. To też takie beznadziejne trochę jest. (Wywiad 28)

Powyższa wypowiedź pokazuje, że konfrontacja z otoczeniem, choć nieraz jest strategią uzasadnioną lub stanowi sposób odpowiedzi, który jawi się jako najbardziej racjonalny, może rodzić niejednoznaczność. Osoba podejmująca taką strategię może mieć wątpliwość czy działanie takie jest zasadne i czy niepotrzebnie nie tworzy u „obu stron” poczucia nieufności. Ten aspekt doświadczeń z pewnością wiąże się z ogólniejszą „definicją sytuacji” jednostki (jako członka/uczestnika określonej kategorii społecznej czy grupy), w którą niejako wpisane są strategie reakcji na faktyczną lub antycypowaną przemoc z nienawiści. Wydaje się jednak także, że w pewnej mierze rodzaj strategii i jej racjonalizacja (lub krytyczna refleksja nad nią, jak w powyższym przykładzie) uwarunkowane są doświadczeniami indywidualnymi, niekoniecznie dającymi się jednoznacznie zredukować do „szerszych” czynników społecznych. W tym sensie na strategię i ich racjonalizację należy patrzeć jako na swoistą „współgrę” czynników makrospołecznych (pozycja w strukturach, w tym w „hierarchii” statusu socjoekonomicznego, prawnego, etnicznego itd.), kulturowych (dostępne zinternalizowane wzory myślenia i działania, interpretacje norm moralnych itd.), mikrospołecznych (dynamika bliskiego otoczenia jednostki), sytuacyjnych (dynamika sytuacji, w której podejmuje się reakcję na zagrożenie) i osobistych (doświadczenia z przeszłości i aktualna sytuacja życiowa, predyspozycje i kondycja psychiczno-emocjonalna, warunki fizyczne itp.). Omówione wyżej dwa typy strategii reakcji – polegające na unikaniu lub podejmowaniu konfrontacji – stanowią odmiany działań podejmowanych w odpowiedzi na zagrożenie pojawiające się w konkretnej sytuacji. Kolejna odmiana strategii reakcji na problem przemocy motywowanej nienawiścią polega na *zapobieganiu* pojawieniu się sytuacji zagrożenia. Wiąże się

ona z taką definicją sytuacji osoby należącej do grupy/kategorii narażonej na przemoc motywowaną nienawiścią, której istotnym elementem jest świadomość istnienia w lokalnym otoczeniu wspomnianych wcześniej „przestrzeni większej ostrożności” i przekonaniu, iż ewentualnym problemem można zapobiec unikając newralgicznych miejsc i nie dopuszczając do interakcji mogących rodzić napięcia, konflikty i stwarzać bezpośrednie zagrożenie dla jednostki. Tym samym, oznacza to zawężanie przez osoby z badanych przez nas kategorii/grup własnych kontaktów z otoczeniem do swoistych „przestrzeni bezpieczeństwa” oraz „grup zaufania”. Przykładem może być strategia rozmówcy, który stara się nie wychodzić wieczorami z domu, a czas wolny spędza z zaufanymi kolegami Polakami:

Nie miałem nigdy takiej sytuacji, że musiałem walczyć, pewnie dlatego, że nieczęsto wychodzę na imprezy wieczorami. Zazwyczaj idę na uczelnię i wracam do siebie. Mam wielu polskich przyjaciół i z nimi spędzam czas wolny. (Wywiad 4)

Inny rozmówca (Wywiad 12), który przyznał, że szczególnie wieczorami nie czuje się we Wrocławiu bezpiecznie, na imprezy chodzi zawsze w grupie liczącej siedem, osiem osób. Wówczas czuje się pewniej, bo wie, że w razie problemu może liczyć na przyjaciół. Jeszcze inny respondent, mający za sobą sytuacje, w których został pobity i doświadczył braku pomocy ze strony policji oraz wielokrotnej „stygmatyzacji” jako obcokrajowiec, podkreślał, że choć chce dalej mieszkać w Polsce (ze względu na dzieci i przyjaciół), zachowuje dużą ostrożność i ogranicza przebywanie w miejscach publicznych. Przestrzenią bezpieczeństwa są dla niego mieszkanie i miejsce pracy:

Pyt.: Jak się czujesz wciąż mieszkając we Wrocławiu po tym wszystkim, co ci się przydarzyło?

Odp.: Jestem bardzo bardzo ostrożny. Dalej mieszkam w Polsce, mam tu wielu przyjaciół, mam dzieci. Chcę tu zostać. Wciąż słyszę głupie odzywki na ulicy, ale jestem bardzo zajęty pracą producenta i spędzam większość czasu w studiu, nie w miejscach publicznych jak kiedyś. (...) Bezpieczniej czuję się w domu i w studiu. (Wywiad 5)

W niniejszej części przedstawiliśmy wybrane aspekty doświadczania przemy cy motywowanej nienawiścią przez należące do środowisk imigranckich oraz innych grup mniejszościowych osoby mieszkające we Wrocławiu. Obok omówienia przykładów niefizycznej przemocy werbalnej/niewerbalnej oraz przemocy fizycznej, ukazaliśmy moralny wymiar tego rodzaju przeżyć – przemoc z nienawiści to nie tylko krzywda cielesna i/lub psychiczno-emocjonalna, ale także doświadczenie stwarzające poczucie bycia pozbawionym godności, poddanym poniżeniu – nie tylko w ocenie własnej, ale również w oczach społecznego otoczenia. Przedstawiliśmy przykłady miejsc i okoliczności, w jakich na terenie Wrocławia dochodzi lub może dochodzić do aktów przemocy na tle rasistowskim czy ksenofobicznym. Podkreśliliśmy zwłaszcza istnienie w świadomości badanych osób specyficznych „przestrzeni większej ostrożności”, czyli newralgicznych miejsc,

do których „lepiej nie chodzić” w określonych porach (wieczorami, nocą) osobom mogącym należeć do grupy/kategorii narażonej na przemoc z nienawiści. Przedstawiliśmy także wybrane charakterystyki sprawców tej przemocy, do których według relacji rozmówców, należą głównie młodzi mężczyźni, w tym osoby o skrajnie prawicowych, szowinistycznych poglądach. Wreszcie poddaliśmy problematyzacji – w formie hipotetycznego zestawienia – różnicowanie doświadczeń w kontekście zagrożenia przemocą motywowaną nienawiścią. Ukazaliśmy główne „wyznaczniki piętna” czyli te elementy statusu bądź cech etniczno-kulturowych, które mogą zwiększać stopień narażenia na przemoc motywowaną ideologicznie lub stanowić w pewnych sytuacjach „ochronę” przed przemocą. Przybliżyliśmy także trzy typy strategii reakcji osób doświadczających przemocy rasistowskiej lub ksenofobicznej na sytuacje zagrożenia: reakcje polegające na unikaniu konfrontacji, reakcje konfrontacyjne oraz sposoby zapobiegania pojawieniu się sytuacji zagrożenia (ze szczególnym uwzględnieniem znaczenia „przestrzeni bezpieczeństwa” oraz „grup zaufania”). Czwarty rodzaj reakcji polega na poszukiwaniu pomocy – kwestii tej dotyczy kolejna część opracowania.

2.3. Poszukiwanie i doświadczanie pomocy

Poszukiwanie pomocy można potraktować jako jedną ze strategii reakcji na przemoc motywowaną nienawiścią. Zagadnienie to wydaje się kluczowe dla zyskania pełniejszego obrazu doświadczeń osób z grup/kategorii narażonych na tego rodzaju przemoc. Kwestia ta jest też istotna w kontekście pytania o to, czy istnieją we Wrocławiu sprzyjające warunki dla przyjaznej integracji imigrantów i osób z innych grup mniejszościowych. Od tego jak bardzo osoby te mogą liczyć na wsparcie otoczenia oraz na ile skutecznie instytucje publiczne powołane do zapewniania ochrony i realizowania zasad sprawiedliwości wywiązują się ze swych funkcji, zależeć będzie poczucie bezpieczeństwa i ocena jakości życia w społeczności lokalnej. Poniżej przytaczamy przykłady pomocy indywidualnej oraz instytucjonalnej, w tym drugim przypadku koncentrując się przede wszystkim na działaniach policji¹²⁸. Kwestii poszukiwania pomocy przez osoby doświadczające przemoc z nienawiści nie da się jednak oddzielić od problemu braku wsparcia ze strony otoczenia, polegającego na obojętności lub niechęci świadków do uczciwego zeznawania przed organami wymiaru sprawiedliwości. Częścią poniższej analizy jest również omówienie przypadków, w których funkcjonariusze policji nie tylko nie wywiązali się z zadania zapewnienia ochrony w sytuacjach zagrożenia imigrantów, ale działali w sposób, który określić można jako *wtórną stygmatyzację* osób doświadczających rasizmu czy ksenofobii. To z kolei wiąże się z ujawnianiem nieufności do policji przez członków grup/kategorii narażonych na przemoc motywowaną nienawiścią oraz konstruowaniem przez badane osoby takiej „definicji sytuacji”, której istotnym elementem jest brak poczucia sprawiedliwości, niemożliwość korzystania z przysługujących im praw oraz wynikający z tego dystans względem Polski jako państwa mało przyjaznego obcokrajowcom. Niniejszą część rozdziału kończy omówienie wagi autonomicznej samopomocy środowiskowej w kontekście więzi samych grup imigranckich/mniejszościowych, gdzie szczególne znaczenie odgrywa tworzenie nieformalnych *sieci dystrybucji wiedzy* o zagrożeniach i *pomocy wzajemnej* w sytuacjach kryzysowych.

2.3.1. Pomoc indywidualna

W wypowiedziach części badanych osób pojawia się wątek pomocy, jaką otrzymują ze strony *polskich znajomych i przyjaciół*. Zwykle dotyczy to pomocy w sprawach formalnych, związanych z wypełnianiem dokumentów pobytu czy wsparciem podczas wizyt w urzędach i innych instytucjach. W sytuacjach zagrożenia przemocą z nienawiści, znajomi Polacy (koledzy, przyjaciele itp.), jeśli obecni są na miejscu zdarzenia, mogą pomagać zneutralizować napięcie lub stanowić realną ochronę. Przykładem mogą być opisane przez

¹²⁸ W tym miejscu warto przytoczyć dane z ankietowej części badań. Otóż spośród badanych, którzy kiedykolwiek spotkali się z niefizyczną lub fizyczną przemocą motywowaną nienawiścią (osobiście lub wiedząc, że zdarzenie takie miał ktoś ze znajomych) zaledwie pięć osób przyznało, że zgłosili dany incydent na policję lub do prokuratury, zaś 27 nie zgłaszało. Wśród powodów wymienianych przez respondentów (można było wskazać więcej niż jedną odpowiedź) znalazły się: przekonanie, iż zdarzenie to nie było warte zgłoszenia – 11 osób, chęć uniknięcia problemów – 10 osób, brak czasu – 4 osoby, brak zaufania do policji – 3 osoby.

niektóre osoby sytuacje, gdy np. sąsiedzi z akademika w porę (choć przypadkowo) pojawili się w miejscu, gdzie sprawca znieważał obcokrajowca lub mu groził pobiciem. Wsparcie przyjaciół to także element opisanej wcześniej strategii zapobiegania przemocy. Dla części rozmówców fakt, iż mają swoją towarzyską grupę zaufania, z którą wspólnie spędzają wolny czas i mogą bez większych obaw wyjść wieczorem do klubu czy na spacer po mieście, to istotny czynnik zapewniania bezpieczeństwa we Wrocławiu. Pomoc może pochodzić też od *osób przypadkowych*, spotkanych na ulicy, w autobusie czy tramwaju, klubie, sklepie itd. Może ona stanowić formę konfrontacji werbalnej (okazanie oburzenia, ośmieszenie czy inna forma dyskredytacji osoby przejawiającej rasistowską agresję) ze sprawcami przemocy lub osobami wyrażającymi groźby bądź zniewagi. Wparcie może polegać też na powiadomieniu policji o zdarzeniu lub – jak w epizodzie opisanym poniżej – odstraszeniu sprawców (w tym przypadku ktoś spuścił ze smyczy psa, aby pomóc zaatakowanym osobom):

Byłem z kolegą na imprezie w klubie, impreza się skończyła, było nas pięciu. (...) Wracaliśmy do domu. Jakiś facet mijał nas i powiedział do tego kolegi, który miał słuchawki na uszach: „Ej, małpo, wracaj do Afryki!” Mój kolega nie usłyszał, więc zatrzymał się, zdjął słuchawki i uśmiechnął się, bo nie wiedział, co tamten powiedział do niego. (...) Ten Polak spytał mojego czarnoskórego koleżę: „Chcesz się bić?” i zaczął go mocno popychać. Inni Polacy się przyłączyli i też zaczęli przeklinać do nas i popychać nas. Ktoś, kto przechodził z psem przez Rynek, spuścił psa ze smyczy, aby nam pomóc. Dobrze się złożyło, że ktoś zadzwonił na policję, prawdopodobnie dlatego, że byliśmy akurat w Rynku. (Wywiad 3)

Chociaż w wypowiedziach rozmówczyń i rozmówców pojawiają się odniesienia do różnego rodzaju gestów dobrej woli okazanych w sytuacjach zagrożenia przez otoczenie, do doświadczeń imigrantów i osób z innych grup mniejszościowych należy także *brak reakcji i obojętność świadków* przemocy motywowanej nienawiścią¹²⁹. Postawę taką niektórzy interpretują jako ciche przyzwolenie na rasizm i ksenofobię, inni wyrażają opinię o banalizacji tego problemu w polskim społeczeństwie. Student z Ghany, będący świadkiem oplucia innego ciemnoskórego kolegi w tramwaju, tak skomentował brak reakcji współpasażerów na to zdarzenie:

Widzisz, to tak jak mówiłem ci przedtem: ludzie opluwają innych ludzi, ale nikt nie reaguje, nikt nic nie zrobił, nikt nie powiedział nawet słowa. (...) Tam, skąd pochodzę, jeśli coś ci się dzieje, a w pobliżu są ludzie, to pomogą ci, zrobią cokolwiek żeby ci pomóc. Ale tutaj ludzie udają, że nic nie widzą,

¹²⁹ Na temat reakcji świadków pytaliśmy także respondentów odpowiadających na ankietę. 20 osób wskazało na brak reakcji świadków, a 6 osób przyznało, że świadkowie „przyglądali się” zdarzeniu. Jedynie 3 osoby odpowiedziały, że świadkowie stanęli po ich stronie.

więc ci, którzy mnie zaatakowali, wiedzieli, że nikt nie zareaguje, nikt nie wezwie policji. Tak to wygląda. (Wywiad 3)

Jeszcze inny problem stanowi *niechęć świadków* incydentów na tle ksenofobicznym *do zeznawania prawdy* o tych zdarzeniach. Znamienny pod tym względem jest przypadek Ukrainki (Wywiad 32) zatrudnionej jako woźna w jednej z wrocławskich szkół.

Nieprzychylni świadkowie – przypadek pracownicy z Ukrainy

W styczniu 2010 roku Ukrainka pochodzenia rosyjskiego została zaatakowana przez innego pracownika szkoły (jedna z wrocławskich szkół, na bocznej ścianie przy drzwiach wejściowych jest kilkumetrowy napis „Skinheads zone”). Towarzyszyły temu, kierowane pod jej adresem przez sprawcę, wyzwiska wyraźnie odnoszące się do jej ukraińskiego pochodzenia. Rozmówczyni przyznała, że już wcześniej mężczyzna znieważał ją motywowany ksenofobią i antyukraińskim uprzedzeniem. Doszło do pobicia, a późniejsza obdukcja kobiety stwierdziła liczne siniaki i uszkodzenie palca, który trzeba było włożyć w szynę i gips. Sprawę skierowano do sądu, lecz wciąż nie ma werdyktu. Respondentka i jej mąż (również z Ukrainy) twierdzą, że nie mogą liczyć na wsparcie ani dyrektorki szkoły, ani samych świadków zdarzenia. Ci ostatni, prawdopodobnie z obawy przed utratą pracy, nie chcą zeznawać przeciwko oskarżonemu. Z kolei dyrektorka odmawia współpracy bojąc się o utratę dobrej reputacji szkoły. Przysłuchując się zeznaniom świadków można dojść do wniosku, że zeznania w sądzie i pierwsze zeznania składane zaraz po zdarzeniu na policji, nie pokrywają się ze sobą.

Pierwszy świadek, który pracował jako ochroniarz w tej szkole, zeznając na policji bezpośrednio po zdarzeniu przyznał, że mężczyzna brutalnie pobił kobietę, rzucając w nią krzesłem, krzycząc i wyzywając ją. Na sali sądowej, w trakcie przesłuchania, gdzie obecny był również sprawca, świadek płakał oraz unikał konkretnych i jasnych odpowiedzi, gdyż, jak sam twierdził, bał się zemsty oskarżonego. Jego zeznania nie zgadzały się z zeznaniami złożonymi na policji. Podczas rozprawy powiedział, że sprawca delikatnie tylko klepnął kobietę w rękę, gdy ta nie chciała otworzyć bramy. Kiedy sędzia odczytała zeznania złożone przez świadka na policji i zapytała go, które zeznania są zgodne z prawdą, świadek odpowiedział, że oba. Psycholożka obecna na rozprawie stwierdziła, że mężczyzna ten nie może być już dłużej przesłuchiwany w charakterze świadka.

Drugi świadek, były uczeń szkoły, jest kolegą syna oskarżonego. Twierdził, że to kobieta pierwsza uderzyła oskarżonego. Utrzymywał też, że nie widział całego zdarzenia. Świadek zeznawał wyraźnie na korzyść oskarżonego. Sam sprawca przemocy po opisywanym zdarzeniu został zwolniony z pracy, jednak po pewnym czasie ponownie zatrudniono go na tym samym stanowisku. W styczniu 2011 roku został przeniesiony do innej szkoły. Obecnie oskarżony i jego syn wysyłają skargi na poszkodowaną i jej męża, wnioskując o zwołanie komisji dyscyplinarnej. Poszkodowani mówią, że czują się nękani. Sprawa pobicia dalej nie znajduje finału w sądzie i jest monitorowana przez Stowarzyszenie Nomada.

2.3.2. Pomoc instytucjonalna

Pomoc o charakterze zinstytucjonalizowanym może pochodzić od różnych zorganizowanych podmiotów, z którymi osoby narażone na przemoc z nienawiści mają kontakt. Choć w przeprowadzonych wywiadach nie pojawił się explicite wątek pomocy ze strony organizacji religijnych, nie można wykluczyć, że zwłaszcza przypadku mniejszości wyznaniowych, wspólnota religijna (bądź jej liderzy) mogą podejmować działania wspierające oraz występować w imieniu i w interesie poszkodowanych przez sprawców przemocy rasistowskiej czy ksenofobicznej. Podobną rolę mogą odgrywać organizacje pozarządowe, w szczególności stowarzyszenia skupiające samych imigrantów lub członków mniejszości etnicznych, narodowych bądź religijnych, a także stowarzyszenia działające na rzecz tych grup¹³⁰. Wreszcie, wsparcia mogą udzielać instytucje władz terytorialnych – rozmówca działający w stowarzyszeniu romskim (Wywiad 21) wspominał o współpracy z Pełnomocnikiem Wojewody Dolnośląskiego do spraw Mniejszości Narodowych i Etnicznych. W kontekście omawianego problemu szczególną rolę mają do odegrania instytucje wyspecjalizowane w zapewnianiu ochrony, ściganiu sprawców przemocy i egzekwowaniu przepisów prawa. Należy przy tym wspomnieć o zorganizowanej ochronie miejsc publicznych (klubów, punktów handlowo-usługowych itp.), za którą odpowiedzialni są pracownicy tych miejsc, zwykle zatrudniani przez prywatne agencje ochroniarskie. Wypowiedzi rozmówców odnoszące się do kwestii pomocy ze strony ochroniarzy dają obraz ambiwalentny. Z jednej strony opisywano sytuacje, w których pracownicy ochrony w porę reagowali na sytuacje zagrożenia, jak w cytowanym wcześniej przypadku studenta z Rwandy (Wywiad 6), oplutego w klubie muzycznym przez agresywnego mężczyznę, dodatkowo straszącego rozmówcę symbolem swastyki. Respondent wspominał, że powiadomił o tym incydencie policję, jednak w międzyczasie ochroniarz, który widział zajście, wyprosił neonazistę z lokalu. Z drugiej strony przytaczano przykłady świadczące o tym, że postawa pracowników ochrony pozostawia wiele do życzenia. W przypadku studenta z Senegalu, zaczepionego wraz z grupą czarnoskórych kolegów przed klubem na wrocławskim Rynku, ochroniarze okazali się jedynie biernymi świadkami zdarzenia i nie udzielili pomocy:

Kiedyś zostałem zaatakowany. To było w okolicach Bożego Narodzenia, dwa lata temu. Przyjaciół przyjechał mnie odwiedzić, więc z jeszcze jednym kolegą poszliśmy do klubu na Rynek. Po imprezie w dziesięć osób (wszyscy czarnoskórzy) wracaliśmy do domu. Natknęliśmy się na grupę około dziesięciu mężczyzn. Minęliśmy ich, a oni zaczęli krzyżeć do nas: „Ej, czarnuchy, wypierdalać stąd!” Mój kolega też zaczął do nich krzyżeć. W pewnym momencie zaczęli się bić i nagle zostaliśmy zaatakowani przez pozostałych Polaków i wszyscy wdaliśmy się w bójkę. Paru ochroniarzy z klubu wyszło na zewnątrz, ale nic nie zrobili, wrócili do klubu. (Wywiad 7)

130 Na temat działań Stowarzyszenia „Nomada”, zob. rozdz. 3 niniejszego opracowania.

Jednak niekiedy pracownicy ochrony sami okazują się sprawcami rasistowskiej przemocy. Inny rozmówca, Wrocławianin z Surinamu, opowiadał o pobiciu przez ochroniarzy w klubie, gdzie pracował. Mimo poważnych ran i wysokich kosztów pomocy medycznej, nie otrzymał wsparcia ze strony szefa klubu. Przeciwnie – wkrótce po zdarzeniu został zwolniony z pracy:

Któregoś razu stałem na schodach (...) obserwowałem wchodzących ludzi i zauważyłem, że pewien czarnoskóry mężczyzna próbował dostać się do środka, ale ochroniarze spojrzeli na siebie jak gdyby chcieli mu wpięprzyć. Jeden z nich zaczął krzyczeć na niego, na co ten czarny gość powiedział, że nie mówi po polsku. Podeszedłem do ochroniarza i mówię: „Wyluzuj, człowieku, on nie mówi po polsku, zostaw go”. I wprowadziłem go do środka. Ochroniarze byli na mnie wściekli. (...) Nad ranem, gdy zbierałem się do wyjścia, jeden z nich zaczął na mnie krzyczeć (był ze dwa razy większy ode mnie). Powiedziałem mu: „Ej, człowieku, dlaczego na mnie krzyczysz? Ja cię nawet nie rozumiem”. I nagle jeden z nich złapał mnie od tyłu, dwóch innych przewróciło mojego ochroniarza i zaczęli go bić. (...) Zabrali mnie na podwórko i rzucili mnie na ziemię. Chwyciłem jakiś kamień i rzuciłem w jednego z nich. Byłem wściekły. Wtedy mój ochroniarz się uwolnił i zabrał mnie. Poszliśmy. I nie pamiętam, co było później. Ocknąłem się przed drzwiami mieszkania, nie wiem co się działo. Pobili mnie do utraty przytomności. Mój syn i moja dziewczyna byli w środku. Dziewczyna spytała: „Co się stało? Masz krew na ustach!” Nagle zwymiotowałem krwią. Miałem przecięty przełyk. (...) Następnego dnia zadzwoniłem do szefa klubu z pytaniem: „Co się działo?” Powiedział: „Nie wiem, co się działo. Muszę sprawdzić kamerę”. Zadzwoniłem ponownie i znów spytałem: „Co to było?” Bo miałem rachunek od lekarza i musiałem zapłacić 600 złotych za lekarstwa. Szef odpowiedział: „Mam za to zapłacić? Dlaczego?” Wyjaśniłem więc: „Pracuję w twoim klubie. O co chodzi? Twoi ochroniarze mnie zaatakowali. Kto więc ponosi odpowiedzialność?” Odpowiedział: „To musisz iść z tym do ochroniarzy”. (...) Dwa dni później przysłał mi maila z informacją, że zostałem zwolniony. Po trzech latach. (Wywiad 5)

Institucją, o której najczęściej wspominały badane osoby, jest **policja**. Na podstawie zebranych wypowiedzi obraz działań funkcjonariuszy policji w kontaktach z osobami narażonymi na przemoc z nienawiści, wydaje się w najlepszym razie ambiwalentny, choć interpretacja taka mogłaby być przez rozmówców i rozmówczynie uznana za nazbyt przychylną policji. Jakkolwiek pojawiły się przykłady działań pozytywnych, przeważały głosy wyrażające opinie negatywne i zdradzające niechęć, ostrożność a przede wszystkim nieufność wobec policji. W tym kontekście odosobniona wydaje się wypowiedź rozmówczynie pochodzącej z Ukrainy, która podkreślała, że ma „dobry kontakt z policją” jako cudzoziemka:

Jako obcokrajowiec miałam dobry kontakt z policją. Na przykład raz zostałam złapana przez kanara który zabrał mi legitymacje i w ogóle wywierał nam mnie jakieś naciski typu „ty rusko” i w ogóle. Na szczęście zatrzymał się tramwaj, a tam stał radiowóz i zaprowadzili mnie do tego radiowozu, kanar został pogoniony a ja zostałam odwieziona do domu. Nie wiem dlaczego tak się stało. Ja nie miałam negatywnego kontaktu z policją. Przyznaję, że nie lubię policji, nie chcę mieć z nimi nic wspólnego, ale żadna moja sprawa z policją nigdy nie dotyczyła mojego obywatelstwa i nie pozwolono mi odczuć, że jestem kimś innym. Nie, raczej tutaj nie narzekałabym na policję. (Wywiad 28)

Niektóre osoby wspominały o tym, że choć policja interweniowała w trudnych dla nich sytuacjach, nie podejmowała dalszych działań w celu zapewnienia ochrony lub bagatelizowała zaistniały problem. Poniższy przykład studenta z Syrii ukazuje policjantów jako *zniechęcających* osobę zaatakowaną na tle ksenofobicznym, do złożenia zeznań:

Wracając z imprezy w grudniu 2010 roku około piątej nad ranem, zobaczyłem dwóch młodych chłopaków idących naprzeciwko. Przeszedłem na drugą stronę ulicy. Kiedy się mijaliśmy powiedzieli do mnie: „Jebać wszystkich Arabów”. Nie zareagowałem na tę zaczepkę, szedłem dalej. Krzyczeli za mną: „Twoja religia jest szmaciana! Religia szmaciarzy!” Wtedy mnie to zabolalo, odwróciłem się, podszedłem do nich i zapytałem: „Coś ty powiedział?” On powtórzył i popchnął mnie. Wyniknęła bójka. Chwilę później podjechała policja, rozdzieliła nas i zaczęła przesłuchiwać. Chłopcy przedstawili swoją wersję, w której stwierdzili, że to ja ich napadłem i chciałem okraść. Policja chciała wystawić każdemu z nas mandat w wysokości 100 zł. Kategorycznie odmówiłem, wyjaśniając całą zajście. Policjanci odradzili mi złożenia zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa. Zasugerowano, że założenie sprawy w sądzie będzie mnie drogo kosztowało i że mnie na to nie stać. Jeden z policjantów zaproponował, żebym poszedł do domu i zapewnił, iż zatrzyma sprawców. Wróciłem bezpiecznie do domu. (Wywiad 34)

Inny przykład to bierność policji wobec zagrożenia fizycznego. Student z Ghany opowiadał:

Opowiem ci inną historię. To będzie o instytucji, która powinna nas chronić, a tego nie robi – policja. To się stało cztery miesiące temu. Kolega chciał iść ze mną na imprezę. Był w pobliżu Galerii Dominikańskiej, czekał na przystanku, a ja miałem się z nim tam spotkać i mieliśmy pojechać taksówką. Padało, a ja byłem z dwoma czarnymi dziewczynami, schowaliśmy się przed deszczem. Kolega zadzwonił

i powiedział, że czeka. Poszliśmy więc na przystanek. Kolega tam stał, a obok niego trzech facetów palących papierosy i dmuchających mu prosto w twarz. Stali naprawdę blisko. No i mój kolega spytał jednego z nich: „W czym problem?” A tamten odpowiedział: „wracaj do swojego kraju, ty brudna małpo” i inne głupkowane odzywki. Mój kolega odrzekł: „Ej, wyluzuj, człowieku”. Wtedy tamten Polak powiedział: „Ej, co mi zrobisz?” i popchnął go parę razy. Mój kolega dał mi swój telefon do potrzymania i powiedział do tamtego gościa: „Jeśli chcesz się bić to proszę bardzo”. No i zaczęli się bić, ale tamten uciekł, a po paru minutach zobaczyliśmy około piętnastu facetów biegnących w naszą stronę. Dobiegli i stali obok tego kolesia, który bił się wcześniej z moim kumplem, pewni siebie, pewni swojej siły. No i się zrobiło dwóch przeciwko piętnastu, którzy mieli jakieś haki i inne narzędzia. Mówili: „wracajcie do Afryki”. Wtedy mój kolega rozejrzał się i zauważył, że nadjeżdża radiowóz policyjny. Ucieszyliśmy się widząc to, próbowaliśmy zatrzymać ten radiowóz. Wyobrażasz sobie, że samochód zatrzymał się na sekundę, policjanci popatrzyli na nas i odjechali? Dostrzeżliśmy taksówkę i zaczęliśmy biec do niej, bo sytuacja zrobiła się przytłaczająca: piętnastu facetów z hakami i łańcuchami! Byliśmy przerażeni. Taksówka zatrzymała się, wsiedliśmy a oni zaczęli rzucać w nas butelkami. Taksówkarz musiał uciec.

Pyt.: Taksówkarz nie chciał zadzwonić po policję? Jak zareagował?

Odp.: Nie, nie powiedział do nas ani słowa. Policja nas widziała. Musieli widzieć, że jesteśmy zagrożeni, ale odjechali. Dlaczego miałbym po nich dzwonić? (Wywiad 3)

Powyższa wypowiedź ukazuje ponadto częstą wśród rozmówców i rozmówczyń postawę *nieufności wobec policji*. Taki stosunek do policji wyraziła respondentka będąca Polką pochodzenia afrykańskiego, która stwierdziła, że gdyby zwróciła się do policji o pomoc to albo by ją wyśmiali albo kazali wracać „do siebie”. Opowiedziała o niemiłym kontakcie z policjantami w sytuacji, która miała miejsce jeszcze, gdy mieszkała w Opolu:

Parę lat temu siedziałam z bratem na ławce. Podjechał radiowóz, policjant wskazującym palcem, bez słowa przywołał nas do siebie, idąc w jego kierunku, nie mieliśmy wyjścia, musieliśmy przejść przez metrowy pas skąpej zieleni. Policjant zapytał mnie czy jestem krową i zapewniam, że to nie była najgorsza rzecz, jaką powiedział do mnie tamtego popołudnia. (Wywiad 29)

O banalizacji przez policjanta sytuacji prowokacji rasistowskiej zakończonej pobiciem, mówił student z Tanzanii. Wyraził przy tym nieufność wobec

policji porównując jej postawę do „mafii”. Wspomniał też o tym, że zna sprawy ludzi poszkodowanych na tle rasistowskim, które choć zgłoszone policji, nie były kontynuowane w ramach śledztwa:

Policja przybyła na miejsce i złapali kogoś, ale dziewczyny powiedziały, że to nie ten, bo widziały go.

Pyt.: A ty nie chcesz żeby policja go odszukała i wytoczyła sprawę?

Odp.: Nie. Nie wiem, może to kwestia złych doświadczeń, ale nie ufam policji. Nie tylko w Polsce. Nawet w moim kraju nie ufam policji. Uważam, że jeśli chodzi o policję to albo musisz mieć szczęście, albo musisz kogoś znać, albo mieć pieniądze. Jeśli nie masz forsy, kwestia pomocy ze strony policji robi się skomplikowana. Kiedyś mój wujek przyjechał do mnie do, poszedł do klubu i został prowokowany do bójki. Gdy przyjechała policja, powiedział funkcjonariuszowi, że koleś, który się z nim bił, ciągle tam jest. Policjant spytał, dlaczego się bił. Więc wujek wyjaśnił, że ten Polak powiedział innemu, że nie lubi czarnych i zaczął kląć do niego, i dlatego mój wujek zaczął się z nim bić. Policjant powiedział: „Nie ma problemu w tym, że ktoś zaczyna się z tobą bić dlatego, że jesteś czarny”. I na tym sprawa się skończyła. Ja jako obcokrajowiec nie zamierzam walczyć z policją. Uważam, że policja wciąż jest jak mafia, nie chcę więc kłopotów. Znam parę osób, które zgłosiły się na policję, aby wszczęto dochodzenie w sprawach o rasizm, ale to się skończyło na niczym. (Wywiad 2)

Negatywną opinię na temat działań policjantów wyraził także przedstawiciel społeczności romskiej z Wrocławia. Mówił o bezzasadnym nękaniu Romów przez funkcjonariuszy, a także o małym zaangażowaniu policji w ściganie sprawców przemocy z nienawiści:

My jako Romowie... współpracy z policją powinno być zero, ale mieszkamy w tym kraju, prawo nas zobowiązuje, jak każdego obywatela, musimy się dostosować do reguł i prawa. A traktowani jesteśmy inaczej. U nas na Brochowie były takie rzeczy, że stały chłopaki i nagle im dowodzą sprawdzają, raz, drugi raz, trzeci. Była taka interwencja (...) byliśmy u pani komendant i się pytamy dlaczego oni to robią. A ona mówi, że to jest taka interwencja, bo oni stoją w jednym miejscu i za głośno się zachowują. Ja mówię „To jest dzień, to jak oni na podwórku mają się zachowywać?” (...) Z policja nam się za dobrze nie układa, oni nas traktują jak bydło. Ktoś zostanie napadnięty, wzywamy policję. Policja się pyta: „A wiesz jak się nazywa?” A my mówimy: „On stoi w kominiarce, to jak mamy wiedzieć, jak on się nazywa?” (...) Jakby to zrobili Cyganie

to na drugi dzień zamknięci by byli. Ale że to zrobili Polacy to nie. Ten facet dostał i jego matka dostała, ale [policja pyta]: „Widział pan ich twarz?” On mówi: „W kominiarkach byli, no to co ja mogłem widzieć?” (Wywiad 21)

Nieadekwatne do sytuacji doświadczanych przez imigrantów czy członków innych mniejszości działania policji, prowadzą niekiedy do **wtórnej stygmatyzacji** przez policjantów osób narażonych na przemoc z nienawiści. Przez wtórną stygmatyzację rozumiemy poddawanie osób poszkodowanych takim procedurom i traktowaniu, które może wzmacniać poczucie upokorzenia, krzywdy i bycia napiętnowanym, pomimo iż instytucja zajmująca się danym przypadkiem powinna chronić osobę pokrzywdzoną i zapewnić jej możliwość dochodzenia sprawiedliwości zgodnie z regułami prawa. Niekiedy w takich sytuacjach zdarza się, że policja traktuje osoby poszkodowane *jak gdyby* to one były sprawcami incydentów. O jednym z takich epizodów mówił student z Ghany, który wraz z kolegą został zaatakowany przez rasistów i sprowokowany do bójki:

Przyjechał radiowóz, a ci mężczyźni [którzy prowokowali do bójki] zaczęli uciekać. Chcieliśmy się tylko bronić, a nie bić, więc nie uciekliśmy. Dwóch z napastników złapano, pozostali uciekli. Policjant nas spytał: „Chcecie złożyć zeznania”. Powiedzieliśmy: „Tak. Czemu nie?” Musieliśmy zatem pojechać na komisariat, żeby opisać całe zajście. Zabrali nas i powiedzieli: „Dobra, teraz żadnych telefonów”. I dali nam papier do podpisania.

Pyt.: Z tłumaczeniem na angielski?

Odp.: Bez tłumaczenia. Na co my mówimy: „Ale my nie rozumiemy”. A policja: „Nie szkodzi, po prostu podpiszcie”. (...) Zabrali nas do domu, żeby sprawdzić nasze dokumenty tożsamości, po czym wróciliśmy na komisariat, gdzie nas sfotografowali. Składanie zeznań zaczęło wyglądać tak, jakby oni nas aresztowali: zabrali nam sznurówki i zamknęli nas.

Pyt.: Ale dlaczego? Spytaliście ich dlaczego was przetrzymują, skoro chcieliście tylko złożyć zeznania na temat tego, co się stało?

Odp.: Okłamali nas. Powiedzieli, że mamy tylko napisać oświadczenie, co potrwa tylko chwilę, a potem na wypuszcza. Tak nam powiedzieli. Pojechaliśmy tam dlatego, że mojemu koledze ukradziono kurtkę, więc powiedział, że chce ją odzyskać od tamtych ludzi. Następnie policjanci powiedzieli, że nie ma tłumacza. No to musieliśmy poczekać do rana. To było przed 5:00 rano. Całe zajście miało miejsce, gdy mój tato był we Wrocławiu, bałem się więc, że będzie na mnie zły, bo wcześniej nie chciał żebym szedł na imprezę, gdyż wiedział, że może być niebezpiecznie.

Przez chwilę widzieliśmy tych dwóch Polaków, którzy nas zaczepili, byli bardzo niegrzeczni wobec policji. Nie wiedzieliśmy, co z nimi zrobili. Ciągłe tam siedzieliśmy, podzieleni na dwie grupy w osobnych pomieszczeniach. Rano było zimno, strasznie zmarzliśmy. Miałem poczucie, że policja traktuje mnie, jak złodzieja, czy kogoś, kto popełnił jakieś przestępstwo i zasługuje na to, żeby tam być. W końcu podpisaliśmy oświadczenie, a policja powiedziała, że poinformują nas o przebiegu sprawy. Nigdy do nas nie zadzwonili. Ktoś, kto powinien cię chronić, zawodzi. Moi znajomi mieli wiele takich sytuacji. Może moje przypadki są błahe, ale słyszałem okropne historie od czarnoskórych przyjaciół mieszkających w Polsce. (Wywiad 3)

O upokorzeniu przez policję oraz niesprawiedliwym, jego zdaniem, ukaraniu przez sąd, mówił też rozmówca, którego sprawę związaną z pobiciem przez ochroniarzy w klubie, gdzie pracował, przedstawiliśmy wyżej. Incydent przytoczony poniżej wydarzył się jakiś czas wcześniej, a rozmówca wiązał fakt nieudzielenia mu pomocy przez policję po ataku ochroniarzy ze skazaniem go w tej sprawie:

To było w roku 2007. Pracowałem w jednym klubie, a mój brat w innym. Brat pracował jako diżej i zadzwonił do mnie, bo potrzebował mikrofonu. Poszedłem tam z kolegą i dwoma dziewczynami. Szliśmy koło Heliosa, gdy ujrzałem grupę chuliganów z flagami, którzy oczywiście coś pokrzykiwali. Szliśmy w stronę świateł, zatrzymaliśmy się czekając na dziewczyny. Obserwowaliśmy, co się dzieje. Ci kolesie coś do nich mówili, ale dziewczyny już nie chciały z nimi rozmawiać, czekaliśmy więc na nie, w razie gdyby działo się coś złego. Nie znaliśmy ich zbyt dobrze. Dziewczyny szły w naszym kierunku, gdy jeden z tamtych zaczął biec do nas i krzyczeć coś do mojego kolegi. Ten kolega mówi po polsku, więc się wkurzył, bo tamten rzucał jakieś głupie odzywki: czego tu chcemy i coś o czarnoskórych ludziach. Wtedy inny koles podszedł z tyłu i uderzył mnie. Zaczęliśmy się bić z sześcioma mężczyznami. Jeden z nich złapał mnie od tyłu i upadłem na plecy. Drugi trzymał mnie za nogi i kopał mnie w brzuch. Próbowałem uwolnić nogi, kolega próbował mi pomóc, ale ten, który trzymał mnie, wciąż mnie bił. W pewnej chwili uciekli. Poszedłem więc do tego drugiego klubu, oddałem mikrofon i musiałem wracać do klubu, w którym pracowałem. Idąc zdałem sobie sprawę, że noga mi krwawi, choć nie bolała mnie szczególnie. Przed klubem zobaczyłem policjantów, którzy podeszli do mnie, a ja powiedziałem im, że krwawię, bo zaatakowało mnie kilku mężczyzn. Policja mnie zabrała. Ci kolesie, którzy mnie pobili, zadzwonili po policję, bo wiedzieli, jak to działa. Policja zabrała mnie do szpitala

– sześciu funkcjonariuszy mnie tam odwiozło. Spędziłem tam dwie godziny, a lekarz spytał czy pies mnie pogryzł. Ze szpitala pojechałem na komisariat, gdzie byli już tamci kolesie. Wyglądali na bojowo nastawionych, bo zachowywali się bardzo agresywnie wobec policjantów – krzyčili do nich i przeklinali. A mnie oskarżono o zaatakowanie ich! Miałem sprawę sądową i przegrałem! Ci kolesie powiedzieli, że próbowałem im ukraść telefon. A ja miałem wtedy swój telefon w kieszeni. Absurd! Byłem w sądzie z kolegą, a z drugiej strony siedziało sześciu dużych facetów, wielkich, siedzieli jak aniołki. W końcu dostałem ostatnie słowo. Powiedziałem: „Jestem czarny, idę przez miasto w środku nocy, widzę mężczyzn z flagą Śląska Wrocław, podchodzę do nich i wszczynam bójkę, bo chcę im zabrać telefon. Naprawdę sąd w to wierzy?” Nie pomogło. I tak zostałem skazany. Musiałem do tego pokryć koszty procesowe. I zacząłem sobie zadawać pytanie: „O co chodzi w tym kraju? Chuligani z flagą biją mnie tak, że do dzisiaj mam bliznę, ale to ja dostaję wyrok za zaatakowanie ich!” Myślę, że dlatego, iż skazano mnie w tej sprawie, policja nie chciała mi pomóc w sprawie z ochroniarzami klubu, w którym pracowałem [zob. przypadek opisany wyżej]. (Wywiad 5)

Bagatelizowanie rasizmu przez policję, zniechęcanie do składania zeznań, czy opieszałość i odkładanie w czasie dochodzenia w zgłaszanych sprawach lub zupełne zaniechanie działań, to wątki pojawiające się w wielu wypowiedziach. Rozmówca z Senegalu, który wraz z dwoma czarnoskórymi kolegami zdołał uciec przed napastnikami, powiadomił policję o ataku, jednak pomoc funkcjonariuszy sprowadzała się do odprowadzenia studentów do akademika:

Zadzwońnię na policję i powiedziałem, że jesteśmy obcokrajowcami i że zaczepiło nas kilku polaków. Policjanci przyjechali i odstawili nas do akademika. Nie pytali jak tamci wyglądali. Nic. Tylko odprowadzili nas do akademika, chcieli jak najszybciej pozbyć się problemu. (Wywiad 7)

Powyższe wypowiedzi nasuwają pytania odnośnie przyczyn nieadekwatności działań policji w opisywanych sytuacjach. Czy mamy do czynienia z przypadkami szczególnie trudnymi z punktu widzenia pracy policji, czy może są to sytuacje „normalne” i polska policja zachowuje się tu podobnie, jak w sprawach nie dotyczących obcokrajowców? A może deficyt pomocy ze strony policji nie jest przypadkowy i wiąże się z faktem, że część pracowników tej instytucji nie jest wolna od uprzedzeń do imigrantów oraz członków innych grup mniejszościowych?

„Policja każe czekać” – przypadek imigranta z Chin

Rozmówca pochodzący z Chin również nie mógł liczyć na pomoc policjantów. Powtarzający się w jego wypowiedziach motyw to brak reakcji i wsparcia ze strony policji. Mężczyzna opowiedział o sytuacji, gdy jego znajomi – również imigranci z Chin – zostali obrzuceni rasistowskimi wyzwiskami w barze. Jego kolega poszedł na policję złożyć doniesienie na jednego z napastników. Policja spisała zeznania i powiedziała, że ma czekać. Policja, zdaniem rozmówcy, nie potrafiła udzielić pomocy jego koledze, zignorowała problem. Innym razem rozmówca ten zgubił pieniądze. Fakt ten zgłosił na policję, a ta mu kazała czekać. Również, gdy ktoś skradł jego samochód, stłukł szybę – policja kazała mu czekać.

Negatywne doświadczenia lub zasłyszane historie o przykrych przeżyciach i bezradności z powodu opieszalnych lub stygmatyzujących działań policjantów, skłaniają mieszkających we Wrocławiu obcokrajowców do przyjmowania postawy ostrożności czy wręcz unikania jakichkolwiek kontaktów z policją. Wrocławianka pochodząca z Meksyku została znieważona przez inną kobietę na przystanku i w autobusie. Zapytana czy zgłosiła ten incydent na policję, odpowiedziała:

Problem polega na tym, że jak jesteś obcokrajowcem to się czasami zastanawiasz: co możesz zrobić a czego nie możesz zrobić. I będą cię wypytywać, wypytywać itd. (Wywiad 30)

Niektórzy wprost wyrażają przekonanie, że policja zawsze staje po stronie Polaków, co często oznacza po prostu branie przez funkcjonariuszy strony sprawców. Wielu rozmówców uważa, że obcokrajowcy nie mają szans dojść do sprawiedliwości w sprawach o znieważenie lub pobicie na tle rasistowskim. Podając powody niewzwania policji po sprowokowanej przez rasistów bójce na wrocławskim Rynku, student z Senegalu mówił:

Rynek był prawie pusty, więc nie było nikogo, kto mógłby zareagować. Skończyliśmy bójkę i wróciliśmy do domu. Nie chcieliśmy dzwonić na policję, bo nie sądzimy, że policja by nam uwierzyła, że to Polacy zaczęli bójkę. Policja jest zawsze po stronie Polaków. (Wywiad 7)

Rozmówca ten, zapytany czy zadzwoniłby po policję w sytuacji zagrożenia, odpowiedział:

Zawsze próbuję uciec. Gdybym nie mógł uciec, a wiedziałbym, że nie będę w stanie się obronić, to może [zadzwo- niłbym]. Zależy, gdzie by to było. Jeśli w klubie to nie, po-

nieważ słyszałem od przyjaciół, że gdy dzwonili po policję i mówili, że zostali zaatakowani w klubie, policja przyjechała i powiedziała, że lepiej będzie jeśli zmienią klub, skoro czują się zagrożeni. (Wywiad 7)

Przekonanie o stronniczości polskiej policji wyraził także student pochodzący z Rwandy:

Znając doświadczenia moich przyjaciół, nie ufam policji. Mam wrażenie, że jeśli przydarzyłoby mi się na ulicy coś poważnego, nie chciałbym dzwonić na policję. Myślę, że nawet jeśli wytłumaczyłbym, co się stało i to samo zrobiłby Polak to policja zawsze weźmie stronę Polaka. (Wywiad 6)

Kumulacja doświadczeń takich, jak te opisane powyżej oraz świadomość, iż podobne przeżycia mieli przyjaciele lub znajomi, prowadzi do ugruntowywania się u badanych osób przekonania, że incydenty te nie są odosobnionymi epizodami, ale składają się na względnie spójny obraz i ocenę życia we Wrocławiu. Brak poczucia sprawiedliwości i bezradność wobec mechanizmów ukrywania, bagatelizowania lub wypierania problemu przemocy z nienawiści przez lokalne instytucje oraz szersze otoczenie społeczne, to integralne elementy „definicji sytuacji” tych Wrocławian, którzy należą do grup i kategorii szczególnie narażonych na przemoc motywowaną nienawiścią. Poniższe przypadki Wrocławian pochodzących z krajów Afryki mogą stanowić podsumowanie dotychczasowych rozważań na temat poszukiwania i doświadczania pomocy.

„Mam dość” – przypadek Wrocławianina z Kamerunu

Czerwiec, 2006 roku. O godz. 13:00 mężczyzna przechodził przez ulicę Świdnicką w pobliżu fosy. Stał na przejściu dla pieszych czekając na zielone światło. Dwóch mężczyzn zaczęło krzyczeć w jego stronę: „O! Bambus! Małpa! Wracaj do Afryki!”. Takie zachowania nie były dla mężczyzny zaskoczeniem, zdarzały się dosyć często, szczególnie w tamtym okresie. Jeden z napastników podszedł do niego i napluł mu w twarz. Respondent zapytał go: „Dlaczego plujesz na mnie? Musisz mnie przeprosić”. Mężczyźni wyzywali go: „Bambus a gada po polsku”. Zachowywali się wulgarnie i agresywnie. Respondent cierpliwie powtarzał im, że domaga się przeprosin. Jeden z mężczyzn próbował go uderzyć, lecz został przez niego obezwładniony. W tym samym momencie drugi mężczyzna wyrwał mu siatkę, w której znajdowały się wszystkie dokumenty potrzebne do przedłużenia karty pobytu. Napastnik podbiegł do fosy i wrzucił kopertę z dokumentami do wody. Wywiązała się bójka. Przechodząca dziewczyna widziała sytuację i zadzwoniła po policję. Kiedy mężczyźni zauważyli policję zaczęli uciekać, jednak zostali zatrzymani. Napastnicy powiedzieli policji, że respondent był pod wpływem narkotyków i chcieli ich okraść. Policja zabrała poszkodowanego na badania. Czekając na niego, był zamknięty w tym samym pomieszczeniu, co sprawcy. Tylko on został przebadany, napastnicy nie zostali. Złożył pisemne zeznanie dotyczące całego zdarzenia.

Miesiąc później policja zadzwoniła do mężczyzny z zapytaniem, czy chce złożyć zawiadomienie o przestępstwie. „Nie miałem ochoty, gdyż nieraz takie sytuacje zdarzały się moim znajomym. Na przykład na Samuela jakiś mężczyzna napadł w sklepie w Koronie i wybił mu trzy zęby. On go zaskarżył, ale skończyło się to na niczym. Ja sam miałem taką sytuację miesiąc przed tym zdarzeniem. Wchodzę do KFC, a jakiś mężczyzna uderzył mnie bez powodu. Udało mi się go opanować, po czym zadzwoniłem na policję. Policja przyjechała dwie godziny później. Przez ten cały czas ja go trzymałem. Powiedzieli mi, że muszę złożyć zeznanie i że zajmie mi to cały wieczór, bo to była bójka. Mówię policji: »Jaka bójka? Ja chciałem wyjść, a on mnie uderzył, są kamery, sprawdźcie. Chciałem się obronić, to on zaatakował«. Policja odeszła i zostawiła tę sprawę do dogadania między nami. Pytanie nasuwa się samo: Co możesz zrobić w takiej sytuacji? Jeśli możesz uciec, uciekaj. Jeśli nie możesz, musisz się bronić, żeby ratować własne życie, bo nigdy nie wiesz, jak sytuacja może się zakończyć. Nie wierzyłem, że złożenie zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa coś zmieni. Postanowiłem tego nie robić”

Według polskiego prawa atak na tle rasistowskim, zarówno fizyczny jak i słowny, jest ścigany z urzędu. W związku z tym dwa lata później (2008) we wrocławskim sądzie rozpoczął się proces, w którym zarzuty dotyczyły napaści na tle rasistowskim. Na ławie oskarżonych zasiadli Jacek C. i Arkadiusz M. 3 grudnia 2008 roku dziennikarka lokalnej gazety pisała: „Prokuratura w akcie oskarżenia napisała, że »w wyniku ciosów, szarpnięć i pchnięć pokrzywdzony doznał urazu kręgosłupa szyjnego i barku oraz ogólnych potłuczeń«. We wtorek przed sądem Jacek C. i Arkadiusz M. przekonywali, że są niewinni (...) mają przyjaciół wśród ludzi z całego świata, o różnym kolorze skóry” i że to poszkodowany rozpoczął bójkę. Ich wersji zaprzeczył świadek tego zdarzenia, wrocławski dziennikarz. Zeznał, że „słyszał rasistowskie obelgi wykrzykiwane pod adresem Kameruńczyka i widział jak dwaj mężczyźni go biją. (...) W bójce ewidentnie agresorami byli biali mężczyźni, ten czarnoskóry próbował się bronić”^{*}.

Mężczyzna o procesie opowiada: „Pierwszy obrońca tych chłopaków był na rozprawie raz i się popłakał. Na drugą rozprawę już przyszła kobieta obrońca. Po tym jak skończyła zadawać mi pytania, chłopak który mnie zaatakował, zapytał się mnie: »Czy kiedy mnie uderzyłeś to chciałeś mi zrobić krzywdę?« I wtedy zrozumiałem, że to co się dzieje, to jakaś maskarada. Koleś, który spotyka mnie na ulicy, wyzywa i pluje na mnie. Zazwyczaj kiedy ktoś mnie wyzywa, nie reaguję, ale kiedy ktoś na mnie pluje, to jakby mi odbierał honor, godność. Wolę żeby ktoś mnie uderzył niż opluł. Ja już w tej sprawie nie chciałem brać udziału, to była dla mnie komedia. Ta sprawa była cały czas przekładana, na kolejne dwa tygodnie i kolejne i mi to już zaczęło przeszkadzać w pracy, w której dużo podróżuję. Wiele osób mi mówiło, że sadownictwo w Polsce tak działa. Ja zdecydowałem, że już mam dosyć. Zapytałem sądu: »Czy mogę już tu więcej nie przychodzić? Dla mnie ta historia była tak oczywista, jest nagranie z kamery, jest świadek. Ludzie na ciebie plują, a potem zadają mi pytanie czy nie chcę się na kimś wyżyć. Trzy lata później! Ja chciałem o tej historii już zapomnieć, to był dla mnie koszmar. Nikt z mojej rodziny nie chciał mi wierzyć w to, co się wydarzyło. Chciałem już o tym zapomnieć. Ludzka reakcja mnie zabolowała. Także to, że nikt nie zareagował. Ludzie patrzyli na tę sytuację, jak na film. To jest straszne. Tylko ta dziewczyna zadzwoniła na policję. To mnie tak zabolowało, bo odkąd jestem w Polsce, zawsze starałem się zintegrować. Pewnie dzięki mojej rodzinie, która mieszka na całym świecie. Od samego początku chodziło mi o to, żeby oni mnie przeprosili całej tej sytuacji. Powtarzałem im to wiele razy. Przeprosili mnie w sądzie, tylko dlatego, że mogli dostać wyrok i pójść do więzienia. Na początku myślałem: trzeba takich ludzi wysłać do więzienia. Ale potem pomyślałem: co to da? Wyjdą z więzienia jeszcze gorsi”. Mężczyzna zrezygnował z udziału w sprawie. Brak dalszych relacji prasowych na ten temat.

* K. Łagowska, „Prokuratura: Bili Kameruńczyka, bo był czarny”, <http://wroclaw.gazeta.pl, 3.12.2008> (pobrano: 12.03.2011).

Szczególnym przykładem środowiska zdradzającego nieufność do policji są uczestnicy tzw. „sceny alternatywnej”. Jeden z respondentów utożsamiający się z subkulturą punk opowiadał o ataku agresji, z jakim się spotkał ze względu na swój wygląd i – prawdopodobnie – antyrasistowskie poglądy. Sprawcą tego ataku był dwudziestokilkuletni skinhead. Dzięki reakcji świadków nie doszło ani do pobicia, ani do bójki:

To było w Rynku, kiedy mnie pewien nazioł zahaczył (...) zaczął mnie wyzywać na ulicy, coś tam. No i podeszła grupka ludzi, którzy chcieli go zwalczyć. Pytali: „Co ten, kurwa, kołe pierdolił do ciebie, weź mu kaź się odjechać”. (Wywiad 39)

Jednocześnie nasz respondent przyznał – i wydaje się być to stanowisko podzielane przez większą liczbę osób z tego środowiska – że nigdy nie udałby się po pomoc na policję, nie zgłosiłby również zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa: „Nie sąd, na pewno nie policja. Ponieważ jest to taki sam aparat jak naziole”. Na pytanie o to, kto powinien udzielać takiej pomocy, bez wahania odpowiedział: „Przyjaciele”.

2.3.3. Autonomiczna samopomoc środowiskowa

W świetle przeprowadzonych wywiadów do najistotniejszych kontekstów pomocy dla osób narażonych na przemoc motywowaną nienawiścią należą środowiska imigrantów i innych grup mniejszościowych, a także – jak wskazano powyżej – sieci samopomocy i samoobrony organizowane przez uczestników i uczestniczki działań społeczno-kulturalnych związanych z „alternatywną” sceną artystyczną, ruchem anarchistycznym i antyfaszystowskim oraz innymi inicjatywami o charakterze wolnościowo-lewicowym. Kategoria „pomocy” może być tutaj rozumiana szeroko. Oznacza ona z jednej strony różne formy wsparcia w konkretnych kwestiach, np. prawnego statusu pobytu, spraw socjalnych czy integracji wewnątrzśrodowiskowej. Obejmuje także sprawy dotyczące przemocy na tle ksenofobicznym czy rasistowskim. Wsparcia mogą udzielać osoby pozostające ze sobą w nieformalnych, prywatnych kontaktach, a także instytucje i organizacje skupiające imigrantów oraz mniejszości. Z drugiej strony, dzięki kontaktom z innymi imigrantami i członkami grup mniejszościowych, osoby narażone na przemoc z nienawiści współtworzą swoistą sieć dystrybucji wiedzy (o zagrożeniach, realiach kraju pobytu i społeczności lokalnej, możliwych trudnościach, sposobach ich rozwiązywania itd.) mogącą mieć też postać sieci pomocy wzajemnej. Sieć taka zapewnia w wielu przypadkach podstawową społeczną „przestrzeń bezpieczeństwa” czy „grupę zaufania”, skupiając grono ludzi rozumiejących czym jest zagrożenie w postaci rasizmu czy innych form szowinizmu, nieraz doświadczających go osobiście, mających też niekiedy doświadczenia w zakresie kontaktów z instytucjami.

Funkcję integracyjną oraz istotną rolę w tworzeniu imigrancko-mniejszościowej sieci dystrybucji wiedzy i pomocy mogą spełniać instytucje oficjalne. Wśród osób, z którymi przeprowadzono wywiady były przedstawicielki mieszczących się we Wrocławiu konsulatów honorowych dwóch krajów: Ukrainy i Bułgarii. Cytowana wcześniej pracowniczka konsulatu bułgarskiego (Wywiad 36), wspominała o wsparciu udzielanym w sprawach pobyto-

wych imigrantom z Bułgarii, głównie Romom. Przyznała przy tym, że osoby z tej grupy nie zgłaszają się w związku z przestępstwami na tle rasistowskim. Jednak inny rozmówca, Wrocławianin pochodzący z Bułgarii, wyrażał wątpliwość, czy instytucja ta ma wystarczające możliwości, by móc działać w szerszym zakresie:

Konsulat [Bułgarii] jest honorowy, ale to jest jednostka promocyjna. Jakby istnieje, czasem robi coś promocyjnego żeby zaistnieć, ale nie jest to w jej obowiązkach i tam też nie ma ludzi, którzy by się tym zajmowali, bo tam jest pani tłumaczka i menedżerka tego konsulatu ale nic poza tym. Konsul to jest z kolei biznesmen, który zajmuje się swoimi sprawami, czyli deweloper, budowlany, więc on ma inne rzeczy na głowie. (Wywiad 26)

Pewną orientację w sprawach imigrantów z Ukrainy ma też dyrektorka konsulatu honorowego tego kraju (Wywiad 35). Wspomniała na przykład o sprawie sądowej wytoczonej przeciwko policji w związku z dotkliwym pobiciem przez funkcjonariuszy obywatela Ukrainy. (Został on pobity wraz z Polakiem, z którym spożywali alkohol w miejscu publicznym. Gdy podeszła do nich policja Polak zareagował agresywnie i odepchnął policjanta. Rozpoczęła się bójka, podczas której Ukrainiec chciał rozdzielić szarpiących się mężczyzn, jednak policja użyła pałek w stosunku do obu zatrzymanych. Dyrektorka konsulatu wyraziła opinię, że istnieją bardzo małe szanse, by obywatel Ukrainy mógł tę sprawę wygrać.)

Jednak w przypadku imigrantów z Ukrainy – podobnie jak w innych środowiskach obcokrajowców – kluczową rolę odgrywa nieformalna sieć dystrybucji wiedzy i pomocy wzajemnej. Pracowniczka konsulatu honorowego mówiła o tym, że osoby przebywające w Polsce legalnie pomagają imigrantom zastraszonym i wyzyskiwanym przez pracodawców zatrudniających „na czarno”. Inny rozmówca (Wywiad 23), mający kontakt z Konsulatem, wspominał, że podstawowym miejscem kontaktów dla Ukraińców jest cerkiew. Często bywa tak, że ludzie wymieniają się swoimi problemami i informacjami właśnie pod cerkwią.

Wypowiedzi innych respondentów również wskazują na znaczenie kontaktów nieformalnych w ramach „grup zaufania”. Student z Konga (Wywiad 11), który uważa, że Wrocław nie jest miastem bezpiecznym dla obcokrajowców (szacował, że 80 procent jego przyjaciół obcokrajowców było napadniętych lub wyzywanych), przyznał, że bezpiecznie czuje się tylko na Akademii Medycznej, gdzie studiuje, oraz w swoim akademiku. Również studenci z Turcji (Wywiady 13 i 14), którzy – inaczej niż wielu rozmówców – w Polsce czują się dobrze, większość czasu spędzają z obcokrajowcami, przyjaciółmi ze studiów i z akademika, w którym mieszkają. Towarzystwo innych obcokrajowców, zwłaszcza osób z tego samego kraju, pozwala ograniczyć uczucie wyobcowania w nowym otoczeniu. Zwrócił na to uwagę inny student z kraju afrykańskiego:

Miałem szczęście, że dwóch kolegów przyjechało ze mną z Ghany. Chodzimy razem na zajęcia, a w domu rozmawiamy. To sprawia, że nie jest mi tak smutno. (Wywiad 3)

Istotnym aspektem uczestnictwa w środowiskowej sieci informacyjno-pomocowej, jest kontakt z osobami mającymi dłuższy staż pobytu w Polsce i we Wrocławiu, lepiej znających język polski¹³¹, często też mających względnie stabilną sytuację socjalną i/lub prawną. W ramach takiej sieci, obok wymiany informacji i doświadczeń, ma również miejsce opowiadanie lokalnych historii dotyczących środowiska imigrancko-mniejszościowego, a także „wdrażanie” w realia społeczności lokalnej. Dwie poniższe wypowiedzi, jakkolwiek prezentują zgoła odmienne perspektywy na kwestię bezpieczeństwa osób ciemnoskórych we Wrocławiu (pierwszy rozmówca mówi o poprawie sytuacji w ostatnich latach, zaś druga rozmówczyni wyraża obawy w związku z zasłyszаныmi opowieściami), ukazują właśnie ów „mechanizm” wprowadzania nowoprzybyłych w lokalne realia przez tych, którzy w mieście spędzili już pewien czas:

Myślę, że w porównaniu z czasem, gdy tu przyjechałem czy okresem jeszcze wcześniejszym, poprawiło się. Po przyjeździe rozmawiałem z Afrykanami, którzy przybyli [do Polski] dużo wcześniej. Mówili, że kiedyś było bardzo niebezpiecznie dla Afrykanów czy imigrantów o czarnej lub ciemnej skórze. Na przykład dziesięć lat temu nawet za dnia było niebezpiecznie chodzić po ulicach samemu, jeśli się było czarnym. Koledzy zawsze trzymali się razem w grupach trzy- czteroosobowych i nie wychodzili wieczorami. Teraz jest inaczej. Mogę równie dobrze sam wyjść na miasto wieczorem. Nie czuję się tak niepewnie, jak kiedyś. (Wywiad 6)

Jestem tu dopiero od paru miesięcy, ale pamiętam, że gdy przyjechałam do Wrocławia i chciałam wyjść wieczorem, znajomi ostrzegali mnie, że to niebezpieczne żeby czarnoskóra dziewczyna wychodziła sama. Mówili mi, że jeśli chcę iść na spacer to żebym poszła z kimś jeszcze. Więcej niż dziesięć osób powiedziało mi, że Wrocław nie jest bezpieczny dla nas, Afrykanów. Póki co nie miałam we Wrocławiu złych doświadczeń, ale ufam przyjacielom i sama wieczorami nie wychodzę. (Wywiad 9)

Na tworzące środowiskową sieć dystrybucji wiedzy i pomocy wzajemnej kontakty, w ramach których wymienia się informacje, doświadczenia, opowieści i, w miarę możliwości i potrzeb, dostarcza wsparcia w rozwiązywaniu problemów, można spojrzeć jeszcze inaczej. Otóż środowiska takie dysponują wiedzą zwykle niedostępną innym uczestnikom społeczności lokalnej. Historie sprzed lat kilku czy kilkunastu, w których bohaterami są obcokrajowcy, bywają, co prawda, przedmiotem zainteresowania niektórych dziennikarzy i poprzez media docierają do szerszej publiczności, zwykle jednak są to opisy kontrowersyjnych wydarzeń. Rzadko przybierają one postać bardziej spójnych alternatywnych historii społeczności lokalnej Wrocławia, opowiedzianych głosem imigrantów/mniejszości i ukazanych ich oczami. Takie historie krążą natomiast w środowiskach, z których pochodzą badane osoby. Dotyczy to także osób zaangażowanych w społeczno-kulturalne

131 Niekiedy nauka języka polskiego odbywa się przede wszystkim w grupie imigrantów lub w środowisku, w którym przebywają na co dzień. Spośród respondentów w grupie ankietowanych, sześć osób przyznało, że polskiego nauczyli się na bazarze, gdzie pracują, w tym niektórzy od przebywających w Polsce znajomych imigrantów z Bułgarii.

działania ruchów „alternatywnych”, które posiadają nie tylko własną lokalną historię „rozwoju sceny”, ale także historię konfliktów międzyrodziskowych oraz zwycięstw polegających na odsunięciu lub zmniejszeniu zagrożenia przemocą skrajnie prawicową po okresie zastraszenia ze strony subkulturowych lub quasi-politycznych bojówek ultranacjonalistycznych i neonazistowskich. Jak się wydaje, w perspektywie zagadnienia przeciwdziałania przemocą motywowanej nienawiścią oraz pomocy osobom narażonym na nią, nieformalne środowiskowe sieci informacyjno-pomocowe wraz z wiedzą o przeszłych doświadczeniach grupy i/lub jej przedstawicieli, stanowią kluczowy element w procesie tworzenia indywidualnej i zbiorowej podmiotowości, niezbędnej wszak dla stworzenia atmosfery bezpieczeństwa i pełniejszej integracji lokalnej społeczności Wrocławia. Jak się wydaje, im bardziej świadoma i skuteczna będzie samopomoc środowiskowa oraz im efektywniej zostanie włączona w proces tworzenia ponadsektorskiej lokalnej współpracy różnych podmiotów indywidualnych i zbiorowych (networking), tym bardziej sprzyjające warunki zyska cała społeczność lokalna dla upowszechniania emancypacyjnego modelu akceptacji i demokratycznego dialogu. Dzięki temu będzie możliwe współdziałanie na rzecz rozwiązywania najbardziej palących problemów stanowiących często zarzewie konfliktów i podlegbie nietolerancji.

W niniejszej części opracowania wyróżniliśmy poszukiwanie pomocy jako szczególną strategię reakcji na doświadczanie przemocą motywowanej nienawiścią przez uczestniczki i uczestników grup/kategorii najbardziej na nią narażonych w społeczności Wrocławia. Ukazaliśmy przykłady doświadczeń w zakresie pomocy indywidualnej oraz zinstytucjonalizowanej. Przybliżyliśmy także problem obojętności otoczenia lokalnego na przejawy rasizmu, ksenofobii i innych form nietolerancji. Szczególne miejsce w tych rozważaniach poświęciliśmy instytucji policji, prezentując zwłaszcza przykłady działań nieadekwatnych do potrzeb osób poszkodowanych w wyniku ataków motywowanych nienawiścią, a nierzadko wyraźnie sprzecznych, jak się wydaje, z zasadami praworządności, sprawiedliwości, tolerancji i humanitaryzmu. Podkreśliliśmy też wagę istniejących w środowiskach imigrancko-mniejszościowych (oraz w środowisku „alternatywnej” sceny kulturalnej i ruchów społecznych) nieformalnych sieci dystrybucji wiedzy/informacji oraz form samopomocy. Wskazaliśmy znaczenie tych sieci dla tworzenia w lokalnej społeczności Wrocławia warunków większego bezpieczeństwa osób obecnie narażonych na przemoc z nienawiści. Tę część rozważań warto podsumować stwierdzeniem, iż sieci te istnieją przede wszystkim jako efekt spontanicznych oddolnych procesów integracyjnych. Jeśli powstają, to nie dzięki oficjalnym instytucjom władzy, służbom policyjnym i organom sprawiedliwości, ale przede wszystkim obok nich. Tworzą się w odpowiedzi na niską skuteczność instytucji w zapewnianiu wsparcia oraz „antypomocowy” i nierzadko społecznie destrukcyjny charakter ich praktycznych działań.

2.4. Potrzeby osób narażonych na przemoc motywowaną nienawiścią

Czy osoby narażone na przemoc motywowaną nienawiścią znają swoje prawa? Jakie postulaty zgłaszają w kontekście pytania o to, czego potrzeba, aby zwiększyć ich poczucie bezpieczeństwa i ułatwić integrację w społeczności lokalnej Wrocławia? Poniżej przedstawiamy potrzeby, o których mówili rozmówcy i rozmówczynie. Nie wszystkie postulaty dotyczą spraw bezpośrednio związanych z przemocą na tle rasistowskim czy ksenofobicznym. Jak jednak pokazaliśmy we wcześniejszych rozważaniach, trudno oddzielić kwestie bezpieczeństwa czy możliwości dochodzenia sprawiedliwości przez poszkodowane osoby, od bardziej „ogólnych” zagadnień dotyczących statusu prawnego, kompetencji językowych i kulturowych, a także zdolności podmiotowego działania w celu realizacji przyjaznego modelu integracji. Wszystkie poniższe potrzeby tworzą, jak się wydaje, szeroki katalog sugestii wartych omówienia po pierwsze jako integralne elementy „definicji sytuacji” badanych osób, po drugie zaś jako „oddolne” porady kierowane specyficznym do Stowarzyszenia „NOMADA” w związku z uruchomieniem przez tę organizację działalności w zakresie monitoringu, informacji i pomocy dla osób narażonych na przestępstwa motywowane nienawiścią. Niektórzy z rozmówców wprost mówili o nadziejach, jakie wiążą z powstaniem we Wrocławiu ośrodka wyspecjalizowanego w przeciwdziałaniu przemocie rasistowskiej i ksenofobicznej:

Teraz, kiedy wiem o waszym stowarzyszeniu, skontaktuję się z wami, jeśli coś mi się przytrafi. Uważam, że będziecie mieli sporo pracy i że możecie pomóc obcokrajowcom, gdy spotkają się z przemocą czy wyzwiskami. (Wywiad 7)

Sądę, że wasze działania jako Nomady, są bardzo dobre, w tym sensie, że chcecie pomóc ofiarom przestępstw z nienawiści. (Wywiad 9)

Cieszę się, że istnieje teraz stowarzyszenie, które będzie coś z tym robić. Zapewni pomoc prawnika i psychologa. To ważne. (Wywiad 2)

Potrzeby najczęściej wyrażane przez respondentów i respondentki można podzielić na te, które dotyczą: wsparcia w kontekście doświadczania przemoc (głównie pomoc prawna i psychologiczna, w tym wsparcie w sprawach sądowych i w kontaktach z policją); kompetencji prawnych i kulturowych środowisk imigrancko-mniejszościowych w Polsce (zwłaszcza wiedza o prawach, nauka języka polskiego, oświata dla dzieci imigrantów); zwiększania publicznej „widzialności” imigrantów/mniejszości (nagłaśnianie ich problemów i sposobów widzenia życia w Polsce); uwrażliwiania polskiego społeczeństwa na problem przemoc rasistowskiej i ksenofobicznej oraz sytuacji imigrantów/mniejszości (nagłaśnianie i publiczna krytyka przestępstw motywowanych ideologiami nienawiści, a także rozwijanie szerszej edukacji

na temat sytuacji imigrantów/mniejszości oraz różnorodności etniczno-kulturowo-wyznaniowej); zmiany strategii działania niektórych organizacji mniejszościowych (głównie w sensie wychodzenia poza wąsko rozumianą działalność kulturalną w stronę rozwiązywania problemów prawnych i socjalnych); zmiany sposobów upowszechniania idei wielokulturowości w działaniach oficjalnych instytucji (wsparcie działalności imigrantów i członków mniejszości należących do społeczności lokalnej Wrocławia, a nie tylko promowanie działań „pokazowych”); tworzenia sieci współpracy między organizacjami (szeroka koalicja przeciwko rasizmowi i ksenofobii, wspólne działania na rzecz równości i różnorodności w społeczności lokalnej). Poniżej omawiamy poszczególne obszary potrzeb, ilustrując je wypowiedziami rozmówców i rozmówczyń.

1. **Podnoszenie świadomości prawnej.** Dotyczy to spraw podstawowych dla podmiotowości badanych osób i środowisk, z którymi są związane, czyli informowania o prawach przysługujących obcokrajowcom w Polsce oraz dostarczania wiedzy o instytucjach zapewniających realizację tych praw. Część badanych osób przyznała, że nie znają swoich praw, lub znają je wybiórczo, na przykład jedynie w zakresie przepisów dotyczących legalności pobytu¹³². Jeszcze inni zgłaszali brak wiedzy odnośnie tego, w jakich instytucjach mogą poszukiwać pomocy. Niekiedy wprost wskazywano na fakt, że instytucje publiczne w Polsce nie dostarczają nowoprzybyłym pełnej informacji o ich prawach:

Wiem, że rasizm powinien być wszędzie zakazany, ale nie wiem zbyt wiele o przepisach prawa tutaj. (Wywiad 3)

Wiem tylko to, co powinienem wiedzieć na temat legalności pobytu. (Wywiad 4)

Nie orientuję się za bardzo w polskim prawie. Chciałbym jednak wiedzieć więcej. (Wywiad 6)

Czasami jest tak, że my jako obcokrajowcy nie wiemy, co możemy, a czego nie możemy. Jak tutaj przyjeżdżasz, nikt ci nie mówi, jakie masz prawa. I na przykład ta kobieta w supermarkecie, też mogłabym ją zaskarżyć o rasizm i dyskryminację, bo ona nie powinna tego powiedzieć i w taki sposób. Ja wiem że w innych państwach jest takie prawo, ale nigdy nie wiesz czy w Polsce jest coś takiego. Bo nigdy nie wiesz, gdzie się zwracać naprawdę. (Wywiad 30)

132 Istotną częścią takiej wiedzy wydaje się znajomość terminologii przydatnej do opisu zjawisk związanych z opisywanymi tu zagadnieniami. Pozwala ona wszak nazywać „po imieniu” własne doświadczenia imigrantów i członków innych grup mniejszościowych. Do terminów takich należy „przemoc motywowana nienawiścią”, „przestępstwo z nienawiści” czy angielski odpowiednik „hate crime”. Wprawdzie wśród osób, które znalazły się w grupie ankietowanych tylko 8 przyznało, że wcześniej spotkały się z tym terminem, to po usłyszeniu go większość (26 osób) trafnie kojarzyła go z rasizmem, nietolerancją, uprzedzeniami lub własnymi konkretnymi doświadczeniami. 11 osób nie wiedziało jak termin ten zdefiniować lub nic nie odpowiedziało.

Inni przyznawali, że znają swoje prawa, niekiedy dzięki temu, że studiują na kierunkach oferujących tego rodzaju wiedzę. Jednak również te osoby podkreślały, że znajomość przepisów to sprawa kluczowa z punktu widzenia imigrantów. Sugerowano m.in.

Studiuję stosunki międzynarodowe i mam wykłady na temat polskiego prawa. Znam swoje prawa. (...) Koniecznie trzeba mówić ludziom o ich prawach, powinniście więc może opublikować jakieś broszury informacyjne. (Wywiad 7)

O moich prawach dowiedziałam się podczas jednych z zajęć na uczelni. Myślę, że to bardzo ważne, aby informować obcokrajowców o ich prawach. (...) Przede wszystkim powinniście pomóc im nabyć wiedzę o prawach, jakie mają w Polsce. Edukować ich. (Wywiad 9)

Będąc tutaj, musiałem nauczyć się, jakie prawa mi przysługują. Ale nie wiedziałem nic o przepisach w polskim prawie dotyczących przestępstw z nienawiści. Dowiedziałem się o tym od ciebie i sądzę, że należy informować o tych prawach innych obcokrajowców i objaśniać je im. (Wywiad 10)

2. **Pomoc prawna, reprezentacja sądowa.** Dotyczy to wsparcia dla osób poszkodowanych przez sprawców przemocy z nienawiści. Obok porad prawnych, szczególne znaczenie miałaby w tym kontekście możliwość uzyskania pomocy polegającej na reprezentowaniu osoby, która doświadczyła przemocy, przez prawnika lub prawniczkę w sądzie:
Sądzę, że to, co oferujecie w ramach swojego projektu, to coś, czego ludzie dokładnie potrzebują: pomoc prawnika i reprezentacja w sądzie, oczywiście jeśli tego chcą. (Wywiad 6)
- Obcokrajowcy powinni mieć możliwość wnieść takie przypadki do sądu z pomocą organizacji, która będzie ich wspierać. (Wywiad 9)
- Na „sferę prawną” jako jeden z głównych obszarów problemów rodzących potrzeby pomocy w środowisku imigrantów, zwróciła uwagę dyrektorka Konsulatu Honorowego Ukrainy (Wywiad 35). Obecnie dotkliwie odczuwany jest m.in. brak możliwości wynajęcia prawnika, co wydaje się ważne w kontekście sygnalizowanego przez rozmówczynię faktu, iż prawnicy przyznawani z urzędu nie zawsze wywiązują się ze swoich obowiązków. Pomoc prawna w tym środowisku dotyczyłaby też kwestii ochrony przed nieuczciwością pracodawców wobec pracowników-migrantów. Ten ostatni aspekt jest jednak trudny do realizacji – brak ważnych dokumentów pracowników przebywających w Polsce uniemożliwia zgłaszanie nadużyć pracodawców u oficjalnych instytucji.
3. **Pomoc w kontaktach z policją.** Punkt ten częściowo wiąże się z poprzednim. Chodzi jednak nie tylko o wsparcie prawne, ale także o sam fakt, iż obecność prawnika/prawniczki na komisariacie może wpływać na bardziej rzetelne podejście funkcjonariuszy do zajmowania się zgłaszanymi sprawami i chronić osoby poszkodowane przed wtórną stygmatyzacją:

I to, co mówiłem o policji... Jeśli możesz być razem z ofiarą przestępstwa z nienawiści na komisariacie, może to bardzo pomóc, bo wtedy policja zacznie traktować tę osobę inaczej. (Wywiad 6)

4. **Pomoc psychologiczna.** Niektóre osoby akcentowały wsparcie psychologiczne na równi z pomocą prawną. Podkreślano znaczenie pomocy psychologicznej dla osób, którym może być trudno uporać się z doświadczeniami traumatycznymi spowodowanymi agresją motywowaną rasizmem:

Dać im pomoc psychologiczną. Myślę, że to bardzo ważne. Niektórzy mogą mieć za sobą przeżycia traumatyczne i nie wiedzieć, jak sobie radzić w tej sytuacji. (Wywiad 9)

Po pierwsze: słuchać. Czasami takie osoby są w szoku i należy ich słuchać i nic nie mówić nawet. Znam osoby, które chciały popełnić samobójstwo z powodu dyskryminacji. Pomoc psychologiczna jest bardzo ważna, każdy z nas jest różny i inaczej sobie radzimy z cierpieniem, należy pamiętać, że agresja rodzi agresję. (Wywiad 8)

5. **Nagłaśnianie przypadków przestępstw z nienawiści.** Dotyczy to podejmowania tematu rasizmu, ksenofobii i przemocy motywowanej nienawiścią w dyskursie publicznym. Kluczowe zadanie mają w tym kontekście środki masowego przekazu, jednak sugerowano także zainicjowanie kampanii w zakresie „reklamy społecznej”. Nagłaśnianie takich przypadków spełniałoby kilka funkcji: czyniłoby widocznymi doświadczenia osób doświadczających przemocy z nienawiści lub narażonych na nią; przyczyniałoby się do swoistej „problematyzacji” warunków życia oraz dyskusji nad równością i demokracją w społeczności lokalnej Wrocławia; poprzez uwrażliwienie na problemy i cierpienia innych, byłoby częścią szerszej edukacji polskiego społeczeństwa (zob. pkt. 6):

Ważne jest, by nagłaśniać w mediach problem przestępstw z nienawiści i pokazywać te incydenty społeczności Wrocławia (Wywiad 9)

Reklama, billboardy, pokazać cierpienie tych ofiar, każdy z nas, ludzi, cierpi w życiu. (Wywiad 8)

6. **Edukacja polskiego społeczeństwa.** Punkt ten wiąże się z poprzednim. Edukację można rozumieć szeroko, jako dyskusję o warunkach życia, problemach i aspiracjach żyjących w Polsce imigrantów, osób innego pochodzenia, mniejszości etnicznych, narodowych i wyznaniowych. Mówienia przez imigrantów własnym głosem o sobie, swoich doświadczeniach, przeżyciach, o tym skąd pochodzą itd., wydaje się konieczne dla nabycia przez Polaków i Polki lepszego zrozumienia perspektywy tych środowisk, ukształtowania postaw bardziej empatycznych i otwartych na różnorodność. Wśród głosów rozmówców i rozmówczyń były takie, które podkreślały konieczność zmiany świadomości czy nastawienia mieszkańców Wrocławia (i ogólniej: Polski) do imigrantów/mniejszości, w tym zmiany postaw wśród policjan-

tów. Zwracano uwagę na konieczność pokonania rasistowskich fobii (np. negatywnych reakcji na ciemny kolor skóry, pogardy dla osób mówiących po polsku z akcentem itp.), rozbijania stereotypów, uczenia wrażliwości na odmiennność doświadczeń oraz akceptacji różnic kulturowych:

Pyt.: Co byś zmienił we Wrocławiu?

Odp.: Ludzi. To mi czasem bardzo przeszkadza. Rozumiem, że jestem czarny, a wy biali, to żaden problem. I nie musicie mnie lubić, chcę tylko, abyście rozumieli mnie jako człowieka. Zostawcie mnie w spokoju, zaakceptujcie mnie. Mam problem z tym, że ktoś mnie nienawidzi z powodu mojego koloru skóry, chociaż nie zna mnie jako osoby. Chciałbym, aby to się zmieniło. Jeśli idziesz ulicą i widzisz, że czarnoskóry koleś robi coś złego to powiedz: „Ej, nie rób tego!” Ale nie uogólniajcie, że wszyscy Afrykanie są tacy sami. Pytam moich polskich przyjaciół: „Czy wszyscy Polacy to rasiści?” Nie. Więc czarni też nie są wszyscy tacy sami. Chciałbym, aby wszyscy ludzie od małego się tego uczyli. Mają dziwną wiedzę na temat czarnoskórych, to powinno się zmienić. Pracowałem jako wolontariusz przy projekcie, w ramach którego opowiadałem dzieciom w pewnej szkole o Afryce i Azji, pokazując, że ludzie są różni, mówiłem o różnych kulturach. I bardzo mi się to podobało! Edukowanie dzieci jest bardzo ważne. Jeśli potrzebujecie mojego wsparcia w tym zakresie, z przyjemnością pomogę. (Wywiad 2)

Pierwsze, co chciałbym zmienić, to sposób w jaki Polacy reagują na obcokrajowców. Jeśli jedziesz dokądś, gdzie jest większa różnorodność kulturowa, musisz zaakceptować sąsiada, kolegę. Jeśli ktoś wygląda inaczej to bycie innym nie jest powodem obrazy. To, że jestem czarnoskóry, nie może cię obrażać, bo to Bóg stworzył mnie czarnym albo takim mnie uczyniła natura – jestem więc czarny i pochodzę z Afryki. Zmieniłbym więc to, jak ludzie odbierają cudzoziemców. (Wywiad 3)

Mi się wydaje, że ludzie nie potrafią zrozumieć, że ja myślałam trochę inaczej dlatego, że miałam inne doświadczenie i mieszkałam w trochę innych warunkach i to nie jest moja wina, że ja mówię inaczej i patrzę na pewne rzeczy inaczej, tylko to jest moje doświadczenie i to jest moja przeszłość i ja nie mogę jej zmienić. I ja bym chciała żeby Polacy zrozumieli że oni też mogą wyjechać za granicę i mogą się spotkać z takimi samymi problemami, co ja. Ja miałam te problemy 2 lata temu, że ja mam akcent. Tak, ja mam akcent, ale ja nic nie mogę zrobić, ja mam go. Ale ja chciałam was się zapytać, czy ktoś z was wyjechał do USA, bo dla mnie wyjechanie tutaj było czymś takim jak wyjechanie

Polaków do USA. I tak samo: czy by ktoś tam potrafił znaleźć pracę w jego zawodzie i potrafił mówić po angielsku perfektnie, bez żadnego akcentu i być szanowanym? To w takim razie niech taka osoba przyjedzie tu i niech ona mi powie, że ona mnie nie szanuje. Dlaczego osoby potrafią sądzić cokolwiek o mojej osobowości, skoro oni sami tego nie doświadczyli? Czują się bezpiecznie w swoim kraju. Niech ktoś spróbuje zrobić to, co zrobiłam ja, i niech potem wróci i powie, że ja jestem gorsza od nich. (Wywiad 25)

Chcę ci coś powiedzieć: w Tanzanii ludzie myślą, że wszyscy biali są bogaci, bo widzą tylko turystów, którzy przyjeżdżają i wydają pieniądze, albo białych biznesmenów, którzy chcą otworzyć firmę. Kojarzą więc białych z pieniędzmi. Nie wierzą mi, że są biali ludzie, którzy zebrzą na ulicach Europy. W Polsce niektórzy uważają, że wszyscy czarni są biedni, bo widzieli w telewizji głodujących Somalijszczyków. Ludzie nie wiedzą, nie pytają. Chciałbym opowiadać o moim kraju, o naszej sytuacji. Ludzie powinni więcej wiedzieć o mojej kulturze. Niektórzy moi przyjaciele zadają mi mnóstwo pytań na temat Tanzanii, a ja to uwielbiam, bo to oznacza, że są ciekawi, chcą mnie lepiej poznać. Czasem są to niezbyt poważne pytania, ale, jak już mówiliśmy, uważam, że głupich pytań nie ma, są tylko głupie odpowiedzi. (Wywiad 2)

7. **Darmowe lekcje polskiego.** Kluczowa dla nabywania kompetencji kulturowych, pewności siebie oraz integracji w nowym otoczeniu jest możliwość względnie szybkiego nauczenia się języka polskiego. Zdecydowana większość w grupie ankietowanych (32 osoby – 86%) deklarowała chęć nauki języka polskiego, z czego 17 osób chciałoby uczyć się języka na darmowych kursach. Również w wywiadach pogłębionych rozmówcy i rozmówczynie zgłaszali kwestię braku darmowych kursów polskiego jako dotkliwą w związku z faktem, że dostępne kursy płatne są zwykle dużym obciążeniem finansowym. Wyrażano przekonanie, że odpowiedzialność za pomoc w uczeniu się przez imigrantów trudnego języka, jakim jest polski, powinny – wzorem innych krajów – wziąć na siebie polskie władze publiczne:

W wielokrajach rząd daje pieniądze na kursy dla imigrantów. W Polsce tak nie jest, choć każdego roku przyjeżdża tu coraz więcej obcokrajowców. Brak darmowych kursów polskiego to duży problem dla cudzoziemców, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że polskiego trudno się nauczyć. (Wywiad 10)

8. **Edukacja dla marginalizowanych grup imigrantów.** W świetle przeprowadzonych badań można wskazać przynajmniej jedną grupę, której dotyczy ten postulat. Są to imigranci z Bułgarii, w przeważającej części Romowie. Rozmówca pochodzenia bułgarskiego (Wywiad 26) twierdził, że według szacunkowych danych policji sprzed kilku lat w okolicach Wrocławia prze-

bywało około 20 tysięcy imigrantów z tego kraju¹³³. Problemem jest brak możliwości kształcenia się dzieci obywateli bułgarskich w polskich szkołach. Kwestię tę pośrednio sygnalizowała także pracowniczka Konsulatu Honorowego Republiki Bułgarii we Wrocławiu (Wywiad 36). Wspomniany respondent mówił o potrzebie, ale i o trudnościach realizacji pomysłu otwarcia w mieście bułgarskiej szkoły:

Problem jest bardzo duży i on się już ciągnie od ładnych paru lat i on się już ciągnie od czasów demokracji, gdy wszyscy zaczęli jeździć po Europie. No i można powiedzieć, że Ci ludzie którzy tutaj przyjeżdżają to są osoby oczywiście obywatele Bułgarii, ale są narodowości greckiej i cygańskiej głównie. (...) No i ich jest tutaj bardzo dużo, mają dzieci i różne problemy i mają te problemy z dziećmi bo jak rodzice siedzą tutaj to te dzieci nie chodzą do szkoły ani nic albo ewentualnie ci co próbowali to mają różne doświadczenia. Ale jak mają tutaj pobyt stały to mogą tutaj jakby wszystko ogarnąć. Do mnie dzwoniли nawet przed wakacjami, bo są jakieś szanse, jakby się człowiek postarał człowiek dobrze, jest wsparcie z Bułgarii, aby otworzyć szkołę, ale nasze tutaj organizacyjne możliwości nie są zbyt duże. (...) Część z nich może gdzieś tam chodzić, ale ta babka co o tą bułgarską szkołę się pytała po raz pierwszy, ona mówiła że gdzieś próbowała dać swoje dzieci do polskiej szkoły to spotkała się z jakąś dyskryminacją czy rasizmem. Nie wiem dokładnie, ale jakieś problemy były. No my nie prowadzimy tej szkoły bo nie ma podmiotów. Ona mówiła że we Wrocławiu zna dziesięć rodzin które mają małe dzieci i które chętnie by uczestniczyły w takiej szkole. Na świecie to się tak praktykuje, że to są niedzielne szkoły, a jeśli jest więcej osób to może się to rozrastać do czegoś większego. (Wywiad 26)

9. **Zmiana strategii działania organizacji mniejszościowych.** Jeden z rozmówców (Wywiad 23) omawiając problemy środowiska ukraińskiego we Wrocławiu wspominał o działalności organizacji ukraińskich wspierających oraz przeznaczonego dla Ukraińców czasopisma. Wyraził jednak krytyczną ocenę ich strategii w zakresie zajmowania się sprawami imigrantów. Zdaniem rozmówcy, choć wydawana w Polsce gazeta dla Ukraińców to ważne przedsięwzięcie (polecił kontakt z redakcją w ramach tworzenia sieci współpracy), nie porusza ona głównych problemów tej grupy, a koncentruje się głównie na wydarzeniach kulturalnych. Podobnie ma się sprawa z organizacjami pozarządowymi, wobec których – zdaniem respondenta

133 Liczba podana przez rozmówcę wydaje się znacznie zawyżona. Informację tę trudno zweryfikować ze względu na wspomniane wcześniej ograniczone możliwości oszacowania faktycznej liczby obcokrajowców przebywających w Polsce, zwłaszcza osób o nieuregulowanym czy nieudokumentowanym statusie pobytu. Niezależnie od wątpliwości odnośnie wiarygodności przytoczonej liczby imigrantów z Bułgarii, można potraktować wypowiedź tego rozmówcy jako wyraz troski o sytuację tej grupy i chęć zwrócenia uwagi na skalę problemu, jakim jest kwestia warunków życia bułgarskich Romów w Polsce.

– panuje w lokalnym środowisku ukraińskim niechęć i nieufność. Ludzie nie chcą się kontaktować z tymi organizacjami, a podstawą wymiany informacji i pomocy są środowiskowe więzi nieformalne. Rozmówca wyraził opinię, że stowarzyszenia ukraińskie skupiają się na organizowaniu imprez kulturalnych (np. przyjazdów zespołów artystycznych), ale nie chcą się zajmować problemami Ukraińców. Krytykę tę można odebrać jako postulat zmiany czy modyfikacji strategii działania organizacji reprezentujących środowiska imigrantów/mniejszości. Zmiana miałaby polegać na przekroczeniu względnie wąskich ram „polityki tożsamości” grupy, prowadzących się do celebrowania różnic kulturowych, w stronę podejmowania również wyzwań związanych z koniecznością rozwiązywania problemów (np. socjalnych, pracowniczych, prawnych, edukacyjnych) w największym stopniu dotyczących środowiska mniejszościowo-imigranckie¹³⁴.

10. **Zmiana sposobów upowszechniania idei wielokulturowości.** Z postulatem poprzednim wiąże się w pewnym stopniu również sugestia dotycząca zwiększenia udziału w przestrzeni publicznej podmiotów prowadzących działalność kulturalno-artystyczną zorientowaną na promowanie dorobku imigrantów/mniejszości. Jeden z rozmówców (Wywiad 26) wyraził krytyczną opinię o organizowanym przy wsparciu władz lokalnych festiwalu mniejszości narodowych i etnicznych we Wrocławiu „Kalejdoskop Kultur”. Zdaniem respondenta impreza ta nie promuje lokalnych zespołów artystycznych związanych ze środowiskami imigrancko-mniejszościowymi ani stowarzyszeń obcokrajowców. Rozmówca ocenił festiwal jako powierzchowną („pokazową”) formę promowania Wrocławia jako miasta tolerancyjnego i otwartego na „inne kultury”, jednak w niewielkim stopniu przyczyniającą się do zwiększenia podmiotowości lokalnych grup mniejszościowych.
11. **Tworzenie sieci współpracy między organizacjami.** Część rozmówców i rozmówczyń wprost sugerowała, że ważnym aspektem działań mających na celu poprawę sytuacji osób narażonych na dyskryminację i przemoc z nienawiści jest tworzenie szerokiej sieci współpracy różnych lokalnych organizacji i grup, zarówno reprezentujących mniejszości, jak i działających na ich rzecz. Proponowano zarówno działania w obrębie istniejących instytucji (np. interwencję w Konsulacie Honorowym Ukrainy w celu usprawnienia przepływu informacji w środowisku ukraińskim we Wrocławiu – Wywiad 23), jak i „łączenie sił” w nagłaśnianiu i rozwiązywaniu różnych problemów. Tak o konieczności współpracy w obszarze pomocy imigrantom romskim mówił jeden z rozmówców:

134 Krytyka strategii stowarzyszeń mniejszościowych ograniczonej do aktywności kulturalnej pojawiła się również w wypowiedziach kobiet ze społeczności romskiej uczestniczących w niedawnych badaniach prowadzonych w innym mieście na Dolnym Śląsku. Omawiany tu postulat opiera się na przekonaniu, że dla realnej poprawy warunków życia społeczności mniejszościowych niezbędne jest podejmowanie działań zorientowanych na rozwiązywanie problemów ekonomicznych i socjalnych. Dopiero połączenie takich działań z promowaniem aktywności kulturalnej oraz zwiększaniem kulturowej „widoczności” członków i członkiń mniejszości, umożliwi tworzenie warunków dla zwiększenia podmiotowości grup społecznie marginalizowanych, w tym osób narażonych na dyskryminację i przemoc motywowaną nienawiścią. Por. K. Gawlicz, M. Starnawski, „»To nie jest życie«. Ubóstwo kobiet, perspektywy pomocy i wyzwania miejskiego ładu lokalnego na przykładzie Wałbrzycha”, [w:] O wspólnotcie obywatelskiej w cieniu kapitalizmu, red. P. Żuk, Oficyna Naukowa, Warszawa 2010, s. 168, 178-179.

Problem cygański to jest problem, który prędzej czy później zapuka do drzwi polskich. Ale to jest dobrze pewne siły łączyć. Różne organizacje. Ja mam doświadczenie, mieszkam w Polsce od trzydziestu pięciu lat. I różnie to bywa. Zdarza się, że ktoś zawsze będzie mieć jakieś problemy, czy to zatrudnienie czy język czy sprawy prawne. (...) Bo jest stronniczość ze strony prawa i nieprzyjemne sprawy dla obcokrajowców. (Wywiad 26)

Warto podkreślić, że samo przedsięwzięcie badawcze, którego rezultatem jest niniejszy raport, stanowiło okazję i element realizacji postulatu związanego z tworzeniem sieci współpracy. Więcej o zainicjowanym przez Stowarzyszenie „NOMADA” procesie budowania oddolnej społecznej koalicji podmiotów zainteresowanych działaniami na rzecz wsparcia osób narażonych na przemoc z nienawiści oraz oddziaływania na postawy członków szerszej społeczności lokalnej, piszemy w następnej części opracowania.

**3. POMOC
I PRZECIWDZIAŁANIE
– INICJATYWY
STOWARZYSZENIA
„NOMADA” WE WROCŁAWIU**

Stowarzyszenie na rzecz Integracji Społeczeństwa Wielokulturowego „NOMADA” powstało jesienią 2009 roku. Działa ono na rzecz wszechstronnego rozwoju społeczeństwa obywatelskiego i wielokulturowego. Dąży do kształtowania postaw solidarności międzyludzkiej i porozumienia osób o różnym pochodzeniu i statusie społecznym. Podejmuje działania na rzecz upowszechniania i ochrony praw człowieka. Działa w obronie i we współpracy z grupami szczególnie narażonymi na przemoc, dyskryminację i marginalizację, w szczególności z imigrantami, uchodźcami, przedstawicielami mniejszości narodowych, etnicznych i religijnych, mniejszości seksualnych oraz innych grup wykluczonych. Stowarzyszenie stawia sobie za cel przełamywanie stereotypów i uprzedzeń.

W połowie czerwca 2010 roku rozpoczęliśmy realizację projektu SUKURS. Głównym celem tego przedsięwzięcia jest pomoc ludziom, którzy spotkali się z różnego rodzaju przemocą, uprzedzeniami i dyskryminacją ze względu na pochodzenie (etniczne, kulturowe itp.), wygląd, wyznanie, sytuację społeczną, poglądy itp. Takie osoby, w angielskojęzycznej terminologii z dziedziny praw człowieka, określa się jako hate crimes victims, czyli osoby doświadczające przemocy motywowanej nienawiścią (w zależności od kraju i/lub doświadczeń środowiskowych, używa się też pojęć takich, jak przestępstwa z nienawiści, zbrodnie z nienawiści, przemoc prawicowa, przemoc motywowana uprzedzeniami itp.). Jakkolwiek się nie nazwie tego problemu, jedno jest pewne: taka przemoc i dyskryminacja w Polsce istnieje. Z tego powodu stowarzyszenie „NOMADA” podjęło się realizacji projektu w tym obszarze. Projekt nasz zakładał przeprowadzenie badań w środowisku osób najbardziej narażonych na przemoc motywowaną nienawiścią (głównie cudzoziemców przebywających lub mieszkających we Wrocławiu) oraz monitoring prasy lokalnej. Analiza materiału zebranego w toku badań terenowych oraz zgromadzonych relacji prasowych była przedmiotem wcześniejszych dwóch rozdziałów niniejszego opracowania. W ramach projektu zaplanowaliśmy także stworzenie grupy kompetentnych działaczy i działaczek tworzących ośrodek pomocy dla osób dyskryminowanych (SUKURS). Zespół ten będzie udzielał pomocy osobom spotykającym się z przemocą motywowaną nienawiścią. Poniżej omawiamy trzy obszary działań podjętych przez nas we Wrocławiu, związanych z powstającym ośrodkiem pomocowym.

3.1. Tworzenie sieci współpracy (networking)

W ramach projektu SUKURS nawiązaliśmy współpracę z różnymi organizacjami i instytucjami na poziomie krajowym, regionalnym i lokalnym. Z jednej strony, od początku trwania projektu współdziałamy z organizacjami pozarządowymi, które realizują projekty o podobnej tematyce. Z Helsińską Fundacją Praw Człowieka współpracujemy poprzez wymianę doświadczeń, wiedzy i informacji, publikacji, dystrybucji ulotek na temat przemocy motywowanej nienawiścią oraz w zakresie kwestii dotyczących podstawowej pomocy prawnej. Współpraca ze Stowarzyszeniem Nigdy Więcej polega na wymianie informacji, w szczególności na temat konkretnych przypadków przemocy z nienawiści. Utrzymujemy stałe partnerstwo z Kampanią Przeciw Homofobii w projekcie „Razem Bezpieczniej”, a także w ramach prowadzonego przez tę organizację poradnictwa i pomocy osobom narażonym na przemoc z nienawiści w środowisku LGBTQ (mniejszości seksualnych). W niedalekiej przyszłości podejmiemy wraz z KPH wspólne działania we Wrocławiu, która polegać będzie na wspólnym prowadzeniu biura Punktu Wsparcia dla Osób Dyskryminowanych SUKURS. Rozpoczęliśmy też współpracę ze Stowarzyszeniem Interwencji Prawnej z Warszawy w zakresie udzielania porad i podstawowej pomocy prawnej (konsultacje i szkolenia). Z tymi organizacjami zamierzamy rozwijać współpracę w zakresie poradnictwa i pomocy osobom poszkodowanym z powodu przemocy motywowanej nienawiścią.

Ponadto współpracujemy ze stowarzyszeniami i grupami nieformalnymi zrzeszającymi zamieszkałych we Wrocławiu obcokrajowców oraz członków mniejszości narodowych, etnicznych i wyznaniowych. Do podmiotów tych należą m.in.: Muzułmańskie Centrum Kulturalno-Oświatowe, Gmina Wyznaniowa Żydowska, romskie stowarzyszenie „Romani Bacht”, Stowarzyszenie Przyjaciół Bułgarii. Dzięki kontaktom z tymi grupami możemy dotrzeć bezpośrednio do obcokrajowców przebywających we Wrocławiu lub na stałe tu mieszkających. Umożliwia to nam prowadzenie obserwacji uczestniczącej, a także realizację ankiet i pogłębionych wywiadów. Fundacja Integracji społecznej „PROM” oraz Stowarzyszenie „Semper Avanti” pomagają nam kontaktować się z przebywającymi we Wrocławiu wolontariuszami z innych krajów. Osoby te dzielą się z nami spostrzeżeniami na temat istniejącego w naszym mieście problemu uprzedzeń i przemocy motywowanej nienawiścią. Opowiadają o incydentach, z jakimi same się spotkały lub o jakiej słyszały od innych osób. Podjęliśmy również nieformalną współpracę z cerkwią greckokatolicką oraz prawosławną poprzez kontakt z kapłanami tych kościołów i ich pomoc w pozyskiwaniu respondentów do naszych badań oraz umożliwienie obserwacji życia tych wspólnot wyznaniowych. Nieformalną deklarację współpracy w zakresie upowszechniania informacji o naszej działalności uzyskaliśmy także od rozmówców związanych ze środowiskiem imigrantów z Chin mieszkających we Wrocławiu.

Z punktu widzenia naszej działalności w zakresie przeciwdziałania przemocy motywowanej nienawiścią, należy wspomnieć, iż skontaktowaliśmy się również ze Stowarzyszeniem Brata Alberta. Uzyskaliśmy od tej organizacji

deklarację współpracy. Z kontaktu tego zmiemy skorzystać w dalszych badaniach (opartych na obserwacji uczestniczącej i wywiadach) wśród osób z bezdomnością.

Utrzymujemy także kontakty z różnymi instytucjami we Wrocławiu. Nawiązaliśmy współpracę z Pełnomocnikiem Komendanta Wojewódzkiego Policji we Wrocławiu ds. Ochrony Praw Człowieka, który przeprowadził dla nas warsztaty na temat przemocy motywowanej nienawiścią. Wiemy też, że podobne warsztaty prowadzone są przez podinspektora Artura Falkiewicza wśród policjantów we Wrocławiu. Nasza współpraca w przyszłości będzie polegać na wymianie informacji i doświadczeń, wzajemnym przeprowadzaniu szkoleń i prelekcji (z naszej strony, jako organizacją zajmującą się przemocą motywowaną nienawiścią – spotkania z policjantami, ze strony Pełnomocnika Policji – spotkania dla mieszkańców Wrocławia na temat przemocy z nienawiści oraz praw obywateli i cudzoziemców wobec policji). Od października 2010 roku współpracujemy też z Katedrą Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego. Współpracują z nami doktorantki z tego kierunku, pomagając w prowadzeniu badań, pozyskiwaniu wolontariuszy i opracowaniu raportu. Dzięki tej współpracy udało nam się rozpocząć współpracę z kilkoma wolontariuszkami i wolontariuszami, którzy pomogli nam w przeprowadzeniu badań i opracowaniu niniejszego raportu. Przeprowadzenie części wywiadów było możliwe dzięki nawiązaniu przez nas kontaktów ze szkołami dla obcokrajowców we Wrocławiu. Cenna jest dla nas również współpraca z Konsulatem Honorowym Ukrainy, dzięki któremu udało nam się nawiązać kontakt z wieloma obywatelami Ukrainy przebywającymi na stałe lub czasowo we Wrocławiu. Współpracę tę zamierzamy kontynuować w obszarze utrzymywania i pozyskiwania nowych kontaktów, jak również upowszechniania informacji na temat przemocy motywowanej nienawiścią i oferowanej przez nas pomocy doradczej (przekazanie niniejszego raportu, dystrybucja ulotek). Podobną współpracę nawiązaliśmy z Konsulatem Honorowym Republiki Bułgarii oraz z Wydziałem Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców w Dolnośląskim Urzędzie Wojewódzkim, dokąd zgłaszają się wszyscy obcokrajowcy pragnący zalegalizować swój pobyt w Polsce. Wielu naszych respondentów poznaliśmy właśnie tam. Część z nich opowiadała nam o przemocy motywowanej uprzedzeniami, z jaką spotkali się we Wrocławiu, dlatego uważamy, że jest to bardzo dobre miejsce do dystrybucji materiałów informacyjnych (ulotek, plakatów itp.).

Staramy się również podjąć współpracę z lokalnymi mediami. Na łamach wydawanej na terytorium RP ukraińskiej gazety „Nasze Słowo” pojawił się artykuł na temat działalności naszego stowarzyszenia oraz pomocy i poradnictwa w przypadku spotkania się z przemocą motywowaną nienawiścią. Następnym krokiem będzie dystrybucja niniejszego raportu wśród dziennikarzy i redakcji wrocławskich mediów. Mamy nadzieję, że zainteresujemy ich tym tematem, co z kolei doprowadzi do stałej współpracy w przyszłości.

3.2. Praca w terenie (streetworking)

Realizując badania terenowe bazowaliśmy na obserwacji uczestniczącej i metodzie „kuli śnieżnej”. Najwięcej respondentów pozyskaliśmy dzięki regularnemu przebywaniu w ich miejscach zamieszkania (akademiki) lub miejscach uczęszczanych przez nich, np. na niedzielnych bazarze, w barach, klubach, świątyniach (cerkwie) czy urzędach. Jest to metoda pracy wykorzystywana przez „streetworkerów”. Streetworking (w dosłownym tłumaczeniu: praca na ulicy, praca uliczna) to metoda nawiązywania kontaktu i inicjowania działań wśród osób z określonej grupy docelowej¹³⁵. (zamienienie używa się słowa outreach, od reach – docierać, out – na zewnątrz). Ta forma pracy polega na szukaniu przez pracownika kontaktu z potencjalnymi klientami w miejscach najczęściej przez nich odwiedzanych. Za kluczowe należy uznać indywidualne poradnictwo dla poszczególnych osób narażonych na przemoc motywowaną nienawiścią. Do celów realizowanych poprzez pracę streetworkerów należy zatem edukacja „face-to-face”¹³⁶. Członkowie zespołu działającego przy punkcie wsparcia SUKURS pracują nie tylko w biurze poradnictwa, ale przede wszystkim starają się nawiązać bezpośredni kontakt z osobami narażonymi na przemoc z nienawiści. Miejscem ich pracy są zatem również wszelkie miejsca publiczne, a także miejsca zamieszkania lub czasowego pobytu, zwłaszcza akademiki, noclegownie czy skłoty.

W kontekście problemu omawianego w niniejszym opracowaniu, streetworking wydaje się o tyle użyteczny, że z naszych dotychczasowych doświadczeń wynika, iż osoby narażone na przemoc z nienawiści – podobnie jak osoby z innych grup, w pracy z którymi stosuje się tę metodę – „często nie chcą bezpośrednio, z własnej inicjatywy korzystać z oferowanej pomocy instytucjonalnej”. Powodem tej niechęci „mogą być zahamowania, obawy, wcześniejsze nieprzyjemne doświadczenia”, a także obawy przed ujawnianiem się osób nieposiadających dokumentów zezwalających na „legalny” pobyt na terenie naszego kraju¹³⁷. Osoby takie często „nie mają zaufania do tradycyjnych form poradnictwa i instytucji z zakresu poradnictwa i pomocy. Stąd też konieczne jest dostosowanie odpowiedniej formy streetworkingu do wymagań grupy docelowej, do panujących w niej zwyczajów, związków, stopnia integracji bądź wykluczenia poza społeczność”¹³⁸. W naszej pracy stosujemy następujące formy działań zaliczanych do metody streetworkingu:

- nastawienie na jednostkę – praca poprzez osobistą więź między klientem a streetworkerem oraz wsparcie;
- praca oparta na ofertach pomocy – przedstawianie klientom przygotowanego wcześniej programu pomocy;
- ukierunkowanie na tzw. multiplikatorów – koncentrujemy się na przekazywaniu wiedzy dotyczącej praw osoby spotykającej się z przemocą z niena-

¹³⁵ Niekiedy zamiennie ze słowem streetworking używa się innego angielskiego terminu, outreach, od reach (docierać) i out (na zewnątrz). Zasady streetworkingu przedstawiamy na podstawie informacji Stowarzyszenia na rzecz Promocji Zdrowia i Prewencji Zagrożeń Społecznych, <http://www.tada.pl/x/66288> (pobrano: 17.02.2011).

¹³⁶ Tamże.

¹³⁷ Szerszy opis tego projektu, zob. Załącznik nr 2.

¹³⁸ <http://www.tada.pl/x/66288>, op. cit.

wiści (składanie zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, informacje na temat organizacji udzielających wsparcia i pomocy w tym zakresie)¹³⁹. Dzięki dotychczasowej pracy badawczej, w której wykorzystywaliśmy metody streetworkingu, nawiązaliśmy szereg kontaktów z cudzoziemcami. Rozmawiając z nimi mieliśmy możliwość zapoznać ich z prawami przysługującymi im w momencie spotkania się z przemocą motywowaną nienawiścią, bądź poszerzyć ich informacje na ten temat. Sądzymy, że dzięki stałemu kontaktowi względnie szybko udało nam się wyeliminować poczucie przedmiotowości u naszych klientów, zdobyć ich zaufanie, zdobyć wiedzę na temat życia imigrantów we Wrocławiu oraz wymianę doświadczeń dotyczących przemocy motywowanej nienawiścią: ze strony streetworkerki – jako osoby ze „środowiska alternatywnego”, zaś ze strony imigrantów – jako osób narażonych na przemoc motywowaną nienawiścią ze względu na swoje pochodzenie. Uzyskaliśmy również informacje zwrotne na temat potrzeby działania naszego Stowarzyszenia, do którego nasi respondenci zdążyli nabrać zaufania. Wielu z naszych respondentów zadeklarowało gotowość do przyszłej współpracy ze Stowarzyszeniem „NOMADA” w projekcie SUKURS, co wydaje się być wyjątkowo cenne, zarówno dla Stowarzyszenia, jak i dla tego konkretnego przedsięwzięcia, gdyż znając problem przemocy motywowanej nienawiścią i możliwe formy interwencji rozmówcy mogą tę wiedzę przekazywać dalej.

139 Por. tamże.

3.3. SUKURS – Punkt Wsparcia dla Osób Dyskryminowanych

Punkt Wsparcia dla Osób Dyskryminowanych SUKURS to grupa ludzi wspierających osoby, które spotkały się z przemocą motywowaną nienawiścią. W zakres naszych działań wchodzi nie tylko bezpośrednie wsparcie i pomoc na etapie postępowania sądowego lub wcześniej w momencie złożenia zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, ale również edukacja, w tym zwłaszcza informowanie o przysługujących prawach i możliwościach. SUKURS tworzą ludzie przeszkoleni z podstaw mediacji, podstawowej pomocy psychologicznej oraz z podstaw prawa. Pracują oni w tzw. terenie, jako streetworkerzy, prowadząc jednocześnie badania terenowe, rozmawiając z ludźmi, dyskutując na różne tematy, przede wszystkim te związane z przemocą z nienawiści, uprzedzeniami, dyskryminacją, itp. Poprzez nieustanne prowadzenie obserwacji uczestniczącej, utrzymywanie stałych kontaktów i pozyskiwanie nowych jesteśmy w stanie nie tylko udzielać pomocy, ale również, a nawet przede wszystkim współpracować i przeciwdziałać. Ponadto prowadzimy obserwację pracy sądów w sprawach zarzutów o rasizm bądź innego rodzaju uprzedzenia, chcemy, w razie konieczności, towarzyszyć osobom, które spotkały się z przemocą z nienawiści, na policji, w szpitalu, u lekarza, itp. Udzielamy podstawowych porad prawnych, współpracujemy z prawnikami i psychologami. Wiele ataków motywowanych uprzedzeniami powoduje wśród osób narażonych na nie poczucie bezsilności, a nawet strachu w kontaktach z innymi ludźmi, o czym wielokrotnie wspominali nasi respondenci. Dlatego w wielu przypadkach pomocna może być również pomoc kompetentnego psychologa. Nieustannie prowadzony monitoring mediów, zarówno drukowanych, jak i internetowych. W razie zaistnienia takiej potrzeby i woli osoby spotykającej się z przemocą z nienawiści, będziemy kontaktować się z mediami, żeby nagłośnić daną sprawę.

Celem naszych działań nie jest ukaranie sprawcy, ale nagłośnienie tematu występowania przemocy motywowanej nienawiścią oraz przeciwdziałanie temu zjawisku. Dlatego w przyszłości chcielibyśmy również skupić nasze działania na edukacji oraz kampaniach społecznych. Na potrzebę podejmowania tego typu działań zwracali uwagę również nasi respondenci (zob. rozdz. 2.4). SUKURS to także biuro poradnictwa w sprawach dotyczących przemocy motywowanej nienawiścią. Biuro otwarte jest dwa razy w tygodniu przez 3 godziny. Istnieje również możliwość umówienia się na dodatkowy termin spotkania w dniach i godzinach nieobjętych pracą biura. Wszelkie informacje na ten temat można znaleźć w Internecie (<http://sukurs.nomada.info.pl>) oraz po numerem telefonu: +71 307 03 35.

Uważamy, że takie miejsce, a przede wszystkim grupa ludzi specjalizująca się w temacie przemocy motywowanej nienawiścią, są niezbędne we Wrocławiu. Sami nasi respondenci – osoby narażone na przemoc motywowaną nienawiścią – przyklaskują temu pomysłowi. Nie bez znaczenia jest również fakt, że nie ma we Wrocławiu instytucji czy organizacji, która zajmowałaby się podobnymi sprawami, a jak okazało się w wyniku naszych badań, prob-

lem istnieje w lokalnej społeczności naszego miasta. Po pierwsze dotyczy to samego faktu występowania przemocy motywowanej uprzedzeniami, w szczególności na tle rasistowskim, wobec osób o „odmiennym wyglądzie” (zwłaszcza tych o ciemniejszym odcieniu skóry). Po drugie problem występuje w wymiarze instytucjonalnym, gdyż jak wynika z raportów Stowarzyszenia Interwencji Prawnej, a także jak pokazała analiza zawarta w niniejszym opracowaniu, policja i sądy wykazują tendencję do lekceważenia przestępstw z nienawiści lub są niechętne, by uznawać je za czyny mające tło ideologiczne, niebędące po prostu „wybrykami chuligańskimi”. Organy ścigania często omijają przesłankę dyskryminacyjną, nie chcą przyjmować lub utrudniają złożenie zawiadomienia o przestępstwie, bagatelizując sprawę i wykorzystując fakt, że pokrzywdzonym jest cudzoziemiec, osoba niewładająca biegle językiem polskim lub osoba marginalizowana społecznie. Praca osób skupionych wokół punktu wsparcia SUKURS będzie zatem polegać nie tylko na udzielaniu bezpośredniej pomocy ludziom spotykającym się z przemocą z nienawiści, ale również na współdziałaniu z policją, prawnikami i oddziaływaniu na opinię publiczną w celu upowszechniania informacji na temat przemocy na tle rasistowskim, ksenofobicznym, homofobicznym, szowinistycznym itp. Pierwszym krokiem do tego jest podjęcie współpracy z Pełnomocnikiem Komendanta Wojewódzkiego Policji we Wrocławiu ds. Ochrony Praw Człowieka. Kolejny krok to opublikowanie niniejszego raportu i udostępnienie go zarówno wrocławskim mediom i organizacjom pozarządowym zainteresowanym tą problematyką (zwłaszcza stowarzyszeniom reprezentującym środowiska szczególnie narażone na przemoc z nienawiści), jak i kluczowym instytucjom lokalnym, w tym: Prezydentowi Wrocławia, Komendantowi Wojewódzkiemu Policji we Wrocławiu oraz czterem wybranym Komisariatom Policji we Wrocławiu znajdującym się w miejscach, gdzie najczęściej zdarza się przemoc motywowana nienawiścią. W miarę możliwości i woli współpracy ze strony tych instytucji, będziemy dążyć do zorganizowania spotkania w celu omówienia tego problemu i sytuacji we Wrocławiu.

4. REKOMENDACJE

Z naszych badań wynika, że osoby spotykające się z przemocą motywowaną nienawiścią bardzo rzadko zgłaszają te wypadki na policję lub do prokuratury. Powodem takiego zachowania są zarówno niewiara w skuteczność działania aparatu sprawiedliwości, jak i nieufność wobec policji wynikająca ze złych doświadczeń w kontaktach z funkcjonariuszami. Inną przyczyną bywa także brak wiedzy na temat tego, że incydent, jakiego się doświadczyło, może być potraktowany jako karalny czyn przestępczy. Niedostatek wiedzy wiąże się z kolei z brakiem informacji na temat możliwości reakcji w sytuacji kryzysowej, zwłaszcza informacji o organizacjach czy instytucjach, które mogłyby udzielić wsparcia. Problemem jest również – na o zwraca uwagę autorka innego raportu – marginalizacja i banalizacja „problemu przemocy wobec osób wyróżniających się wyglądem. Rasizm nie jest postrzegany jako problem, bo występuje w małej skali. (...) Kwestia ta nie staje się też elementem dyskursu publicznego, co buduje przekonanie o ogólnie panującej tolerancji dla innych, w obliczu której przypadki przemocy wobec innych są mało znaczącymi, pojedynczymi incydentami. Brak atmosfery poważnego traktowania kwestii przemocy na tle rasowym nie sprzyja chęci zgłaszania takich przypadków organom ścigania, zwłaszcza, gdy postawę lekceważącą prezentują stróże prawa (...)”¹⁴⁰.

Na podstawie badań przeprowadzonych w drugiej połowie 2010 roku i na początku roku 2011, podjęliśmy próbę ustalenia rekomendacji dla instytucji, organizacji oraz osób chcących na obszarze miasta Wrocławia i Województwa Dolnośląskiego wspierać działania osób narażonych na przemoc motywowaną nienawiścią. Zalecenia dotyczą trzech obszarów działania, naszym zdaniem kluczowych dla organizowania wsparcia skierowanego do osób narażonych na tego rodzaju przemoc, a także dla tworzenia szerszej i długofalowej strategii przeciwdziałania temu zjawisku. Obszarami, które wskazujemy, są: monitoring, pomoc i edukacja.

140 A. Mikulska, *Rasizm w Polsce. Raport z badań wśród osób, które doświadczyły przemocy ze względu na swoje pochodzenie etniczne, rasowe lub narodowe*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2010, s. 63. Członkinie stowarzyszenia Nomada wzięły udział w spotkaniu eksperckim, które odbyło się w listopadzie 2010 roku w siedzibie Fundacji Helsińskiej. Jego celem była prezentacja cytowanego raportu i omówienie badań oraz zastanowienie się nad rekomendacjami dla instytucji i organizacji zajmujących się problemem przemocy z nienawiści. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele organizacji pozarządowych, reprezentanci Pełnomocnika Prezydenta m. st. Warszawy do Spraw Równego Traktowania, Pełnomocnik Komendanta Głównego Policji ds. Praw Człowieka oraz członkinie Zarządu Monitorowania Rasizmu i Ksenofobii z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Na spotkaniu wysunięto kilka propozycji szczegółowych działań, jakie powinny być podejmowane przez administrację publiczną, policję, organizacje pozarządowe oraz media. Autorzy niniejszego opracowania przychylają się do tych zaleceń, traktując przedstawione własne rekomendacje jako w znacznej mierze zbieżne z propozycjami omawianymi podczas wspomnianego spotkania oraz z rekomendacjami zawartymi w raporcie *Rasizm w Polsce* (op. cit., s. 61-66) i będące ich rozwinięciem w kontekście potrzeb lokalnych we Wrocławiu.

4.1. Monitoring przemocy motywowanej nienawiścią

W sytuacji braku długofalowych działań w zakresie rejestrowania przemocy motywowanej nienawiścią i tworzenia miarodajnej bazy danych pozwalającej identyfikować problem rasizmu, ksenofobii, homofobii i innych form przemocy na tle ideologicznym (np. wobec osób bezdomnych czy niepełnosprawnych) oraz dyskryminacji, zwracamy uwagę na potrzebę stworzenia regionalnego/lokalnego systemu monitorowania przestępstw i innych incydentów w tych obszarach. Zalecamy w tym zakresie szeroką i systematyczną współpracę instytucji samorządu terytorialnego, organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości, instytucji edukacyjnych i innych instytucji świadczących usługi publiczne, a także organizacji pozarządowych. Każdy z podmiotów tworzących sieć monitoringu zbierałby informacje według kryteriów wypracowanych w toku wcześniejszych konsultacji społecznych. Kryteria te powinny być okresowo weryfikowane i udoskonalane. Funkcję koordynatora tego przedsięwzięcia mogłyby przejąć:

→ na szczeblu miejskim: Wydział Spraw Obywatelskich Urzędu Miejskiego Wrocławia;

→ na szczeblu wojewódzkim: Wydział Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego w porozumieniu z Pełnomocnikiem Wojewody do spraw Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Utworzona w ten sposób i regularnie aktualizowana baza danych statystycznych byłaby udostępniana, w zależności od potrzeb, m.in. organom samorządowym, policji, organizacjom pozarządowym, mediom, instytucjom edukacyjnym oraz podmiotom naukowo-badawczym w celu wieloaspektowego rozpoznania zjawiska, stworzenia strategii przeciwdziałania mu oraz wypracowania skutecznych metod pomocy osobom doświadczającym przemocy motywowanej nienawiścią.

Ponadto wszelkim instytucjom i organizacjom, w szczególności podmiotom badawczym, zalecamy tworzenie metodologii i narzędzi do prowadzenia badań ilościowych na, w miarę możliwości, reprezentatywnych próbach osób należących do kategorii narażonych na przemoc motywowaną nienawiścią (np. imigrantach, członkach grup mniejszościowych itp.). Zalecamy również podejmowanie tego rodzaju reprezentatywnych badań ilościowych w celu lepszego rozpoznania skali problemu.

4.2. Pomoc dla osób doświadczających przemocy z nienawiści lub na nią narażonych

W celu ułatwienia osobom doświadczającym przemocy motywowanej nienawiścią lub narażonych na nią radzenia sobie z sytuacjami kryzysowymi, kluczową rolę należy przypisać podmiotom zajmującym się szeroko rozumianą działalnością pomocową. Zwracamy uwagę na trzy szczególnie istotne obszary pomocy (wsparcie prawne, psychologiczne i socjalne) oraz na potrzebę stworzenia szerokiej sieci informacyjnej w tym zakresie.

W obszarze pomocy prawnej zalecamy:

- tworzenie punktów pomocy prawnej przez organizacje pozarządowe dla osób narażonych na przemoc z nienawiści lub doświadczających jej;
- poszerzanie działalności istniejących biur porad prawnych i innych podmiotów o pomoc dla cudzoziemców i innych kategorii osób doświadczających przemocy z nienawiści lub narażonych na nią;
- obok poradnictwa prawnego, oferowanie pomocy w formie asystowania i/lub reprezentowania osób doświadczających przemocy motywowanej nienawiścią przed organami ścigania i wymiaru sprawiedliwości przez przedstawiciela punktu pomocowego, biura porad prawnych lub innego podmiotu świadczącego tego rodzaju pomoc;
- w miarę możliwości podmiotu świadczącego wyżej wymienione usługi, delegowanie jako asystenta/reprezentanta osoby mogącej pełnić jednocześnie funkcję tłumacza dla osoby poszkodowanej;
- świadczenie wyżej wymienionych usług nieodpłatnie.

W obszarze pomocy psychologicznej zalecamy:

- w nowopowstałych punktach pomocowych oraz w istniejących organizacjach lub instytucjach świadczących pomoc poszkodowanym w wyniku przemocy zatrudnianie osób posiadających kompetencje w zakresie:
 - ↗ rozpoznawania ideologicznego kontekstu przemocy (rasizm, ksenofobia, homofobia itp.);
 - ↗ różnic kulturowych;
 - ↗ komunikacji w języku innym niż polski.
 - ↗ świadczenie tych usług nieodpłatnie.

W obszarze pomocy socjalnej zalecamy:

- tworzenie przez odpowiednie instytucje samorządu terytorialnego warunków dla edukacji dzieci i młodzieży ze szczególnie marginalizowanych grup imigrantów;
- stworzenie przez instytucje samorządowe, edukacyjne oraz organizacje pozarządowe warunków dla edukacji dorosłych obcokrajowców adekwatnie do wymogów lokalnego rynku pracy;
- organizowanie przez instytucje samorządowe, edukacyjne oraz organizacje pozarządowe nieodpłatnych kursów języka polskiego oraz kursów adaptacji kulturowej dla cudzoziemców do poziomu umożliwiającego codzienne funkcjonowanie w obszarze edukacyjnym i zawodowym, pozwalającego korzystać z usług publicznych oraz w innych obszarach życia społecznego istotnych dla godnej egzystencji obcokrajowców w Polsce;
- podjęcie przez organizacje skupiające obcokrajowców i/lub członków mniejszości narodowych i etnicznych działań zorientowanych na pomoc

osobom narażonym na przemoc motywowaną nienawiścią w rozwiązywaniu problemów socjalnych, ekonomicznych, pracowniczych i dotyczących statusu pobytu w Polsce.

Zalecamy także utworzenie szerokiej sieci informacyjnej obejmującej instytucje samorządu terytorialnego, policję, instytucje edukacyjne i inne podmioty świadczące usługi publiczne oraz organizacje pozarządowe. Celem takiej sieci byłoby upowszechnianie wiedzy o możliwościach uzyskania pomocy prawnej, psychologicznej i socjalnej we Wrocławiu i innych miejscowościach Województwa Dolnośląskiego przez osoby narażone na przemoc motywowaną nienawiścią. W szczególności zwracamy uwagę na:

- konieczność stałej i łatwo dostępnej dystrybucji materiałów informacyjnych;
- konieczność okresowej aktualizacji tych materiałów;
- organizowanie (np. przez uczelnie) szkoleń w zakresie praw przysługujących obcokrajowcom w Polsce i możliwości uzyskania pomocy w sytuacji doświadczania przemocy motywowanej nienawiścią.

Instytucjom samorządu terytorialnego (na szczeblu miejskim i wojewódzkim) zalecamy ponadto uruchomienie programów długofalowego finansowania działalności zwłaszcza tych podmiotów, które świadczą kompleksową pomoc we wszystkich wyżej wymienionych obszarach, opierając się w istotnym zakresie na pracy w terenie (streetworkingu).

4.3. Edukacja w społeczności lokalnej

Ze względu na fakt, iż koniecznym warunkiem tworzenia atmosfery przyjaznej obcokrajowcom, członkom grup mniejszościowych i innym osobom narażonym dotychczas na przemoc motywowaną nienawiścią jest zmiana postaw szerszego otoczenia, zalecamy wszystkim podmiotom publicznym, w tym instytucjom samorządowym, edukacyjnym, policji, organom wymiaru sprawiedliwości, mediom oraz organizacjom pozarządowym, podejmowanie w ramach struktur tych podmiotów oraz w społeczności lokalnej działań mających na celu:

- nagłaśnianie przypadków przestępstw z nienawiści i podobnych incydentów oraz innych problemów doświadczanych przez mieszkających w Polsce obcokrajowców i członków innych grup narażonych na przemoc o podłożu rasistowskim, ksenofobicznym, homofobicznym itp.;
- inicjowanie i upowszechnianie dyskusji na temat doświadczeń imigrantów i innych grup zagrożonych przemocą z nienawiści w kontekście wartości społeczeństwa demokratycznego oraz w kontekście kwestii integracji i jakości życia w społeczności lokalnej;
- tworzenie imigrantom oraz członkom innych grup zagrożonych przemocą z nienawiści warunków dla swobodnej publicznej wypowiedzi na temat doświadczanych przez siebie problemów w Polsce, w tym w społeczności lokalnej Wrocławia i Dolnego Śląska;
- w kontekście przedsięwzięć kulturalnych, edukacyjnych itp. zwiększanie „widzialności” i podmiotowości zwłaszcza tych imigrantów i członków innych grup zagrożonych przemocą z nienawiści, którzy żyją w społeczności lokalnej Wrocławia i Dolnego Śląska, celem stworzenia warunków dla ich szybszej, głębszej i bardziej przyjaznej integracji z otoczeniem;
- prowadzenie kampanii edukacyjnych w szkołach i na uczelniach, w środowiskach sąsiedzkich i innych obszarach życia społeczno-obywatelskiego, zorientowanych na uświadomienie istnienia problemu przemocy motywowanej nienawiścią oraz wyeliminowanie postaw rasistowskich, ksenofobicznych, homofobicznych itp., a także postaw sprzyjających istnieniu atmosfery społecznego przyzwolenia na tego rodzaju przemoc;
- w szczególności zwracamy uwagę na konieczność szkolenia policjantów oraz środowisk prawniczych (w tym pracowników instytucji wymiaru sprawiedliwości) w zakresie umiejętności rozpoznawania ideologicznych kontekstów przemocy, wrażliwości na doświadczenia osób poszkodowanych przez tego rodzaju przemoc oraz poszanowania odmienności kulturowej czy tożsamościowej poszkodowanych;
- tworzenie sieci współpracy i wymiany doświadczeń między wyżej wymienionymi podmiotami w zakresie uwrażliwiania pracowników tych instytucji/organizacji oraz szerszej społeczności lokalnej na problem przemocy motywowanej nienawiścią, dyskryminacji i innych kwestii dotyczących sytuacji osób dotychczas narażonych na ten rodzaj przemocy.

ZAŁĄCZNIKI

Załącznik 1

Przemoc z nienawiści i ochrona praw mniejszości w polskim prawie – wybrane przepisy

Konstytucja RP

Art. 13

Zakazane jest istnienie partii politycznych i innych organizacji odwołujących się w swoich programach do totalitarnych metod i praktyk działania nazizmu, faszyzmu i komunizmu, a także tych, których program lub działalność zakłada lub dopuszcza nienawiść rasową i narodowościową, stosowanie przemocy w celu zdobycia władzy lub wpływu na politykę państwa albo przewiduje utajnienie struktur lub członkostwa.

Art. 30

Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych.

Art. 32

1. Wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne.
2. Nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiejkolwiek przyczyny.

Art. 35

1. Rzeczpospolita Polska zapewnia obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych i etnicznych wolność zachowania i rozwoju własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury.
2. Mniejszości narodowe i etniczne mają prawo do tworzenia własnych instytucji edukacyjnych, kulturalnych i instytucji służących ochronie tożsamości religijnej oraz do uczestnictwa w rozstrzygnięciu spraw dotyczących ich tożsamości kulturowej.

Art. 79

1. Każdy, czyje konstytucyjne wolności lub prawa zostały naruszone, ma prawo, na zasadach określonych w ustawie, wnieść skargę do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie zgodności z Konstytucją ustawy lub innego aktu normatywnego, na podstawie którego sąd lub organ administracji publicznej orzekł ostatecznie o jego wolnościach lub prawach albo o jego obowiązkach określonych w Konstytucji.

Art. 80

Każdy ma prawo wystąpienia, na zasadach określonych w ustawie, do Rzecznika Praw Obywatelskich z wnioskiem o pomoc w ochronie swoich wolności lub praw naruszonych przez organy władzy publicznej.

Kodeks Karny

Art. 115

§ 21. Występkiem o charakterze chuligańskim jest występek polegający na umyślnym zamachu na zdrowie, na wolność, na cześć lub nietykalność cielesną, na bezpieczeństwo powszechne, na działalność instytucji państwowych lub samorządu terytorialnego, na porządek publiczny, albo na umyślnym niszczeniu, uszkodzeniu lub czynieniu niezdatną do użytku cudzej rzeczy, jeżeli sprawca działa publicznie i bez powodu albo z oczywiście błędnego powodu, okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego.

Art. 118.

§ 1. Kto, w celu wyniszczenia w całości albo w części grupy narodowej, etnicznej, rasowej, politycznej, wyznaniowej lub grupy o określonym światopoglądzie, dopuszcza się zabójstwa albo powoduje ciężki uszczerbek na zdrowiu osoby należącej do takiej grupy, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 12, karze 25 lat pozbawienia wolności albo karze dożywotniego pozbawienia wolności.

§ 2. Kto, w celu określonym w § 1, stwarza dla osób należących do takiej grupy warunki życia grożące jej biologicznym wyniszczeniem, stosuje środki mające służyć do wstrzymania urodzeń w obrębie grupy lub przymusowo odbiera dzieci osobom do niej należącym, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 5 albo karze 25 lat pozbawienia wolności.

§ 3. Kto czyni przygotowania do przestępstwa określonego w § 1 lub 2, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3. Przestępstwa przeciwko pokojowi, ludzkości oraz przestępstwa wojenne

Art. 119.

§ 1. Kto stosuje przemoc lub groźbę bezprawną wobec grupy osób lub poszczególnej osoby z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, politycznej, wyznaniowej lub z powodu jej bezwyznaniowości, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Art. 148

§ 2. Kto zabija człowieka:

- 1) ze szczególnym okrucieństwem,
 - 2) w związku z wzięciem zakładnika, zgwałceniem albo rozbojem,
 - 3) w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie,
 - 4) z użyciem broni palnej lub materiałów wybuchowych,
- podlega karze 25 lat pozbawienia wolności albo karze dożywotniego pozbawienia wolności.

Art. 194.

Kto ogranicza człowieka w przysługujących mu prawach ze względu na jego przynależność wyznaniową albo bezwyznaniowość, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

Art. 195.

§ 1. Kto złośliwie przeszkadza publicznemu wykonywaniu aktu religijnego kościoła lub innego związku wyznaniowego o uregulowanej sytuacji prawnej, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

§ 2. Tej samej karze podlega, kto złośliwie przeszkadza pogrzebowi, uroczystościom lub obrzędom żałobnym.

Art. 196.

Kto obraża uczucia religijne innych osób, znieważając publicznie przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do publicznego wykonywania obrzędów religijnych, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

Art. 212.

§ 1. Kto pomawia inną osobę, grupę osób, instytucję, osobę prawną lub jednostkę organizacyjną niemającą osobowości prawnej o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności.

§ 2. Jeżeli sprawca dopuszcza się czynu określonego w § 1 za pomocą środków masowego komunikowania, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

§ 3. W razie skazania za przestępstwo określone w § 1 lub 2 sąd może orzec nawiązkę na rzecz pokrzywdzonego, Polskiego Czerwonego Krzyża albo na inny cel społeczny wskazany przez pokrzywdzonego.

§ 4. Ściganie przestępstwa określonego w § 1 lub 2 odbywa się z oskarżenia prywatnego.

Art. 216.

§ 1. Kto znieważa inną osobę w jej obecności albo choćby pod jej nieobecność, lecz publicznie lub w zamiarze, aby zniewaga do osoby tej dotarła, podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności.

§ 2. Kto znieważa inną osobę za pomocą środków masowego komunikowania, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

§ 3. Jeżeli zniewagę wywołało wyzywające zachowanie się pokrzywdzonego albo jeżeli po-

krzywdzony odpowiedział naruszeniem nietykalności cielesnej lub zniewagą wzajemną, sąd może odstąpić od wymierzenia kary.

§ 4. W razie skazania za przestępstwo określone w § 2 sąd może orzec nawiązkę na rzecz pokrzywdzonego, Polskiego Czerwonego Krzyża albo na inny cel społeczny wskazany przez pokrzywdzonego.

§ 5. Ściganie odbywa się z oskarżenia prywatnego.

Art. 254.

§ 1. Kto bierze czynny udział w zbiegowisku wiedząc, że jego uczestnicy wspólnymi siłami dopuszczają się gwałtownego zamachu na osobę lub mienie, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

§ 2. Jeżeli następstwem gwałtownego zamachu jest śmierć człowieka lub ciężki uszczerbek na zdrowiu, uczestnik zbiegowiska określony w § 1,

podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Art. 256.

§ 1. Kto publicznie propaguje faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa lub nawołuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość,

podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

§ 2. Tej samej karze podlega, kto w celu rozpowszechniania produkuje, utrwala lub sprowadza, nabywa, przechowuje, posiada, prezentuje, przewozi lub przesyła druk, nagranie lub inny przedmiot, zawierające treść określoną w § 1 albo będące nośnikiem symboliki faszystowskiej, komunistycznej lub innej totalitarnej.

§ 3. Nie popełnia przestępstwa sprawca czynu zabronionego określonego w § 2, jeżeli dopuścił się tego czynu w ramach działalności artystycznej, edukacyjnej, kolekcjonerskiej lub naukowej.

§ 4. W razie skazania za przestępstwo określone w § 2 sąd orzeka przepadek przedmiotów, o których mowa w § 2, chociażby nie stanowiły własności sprawcy.

Art. 257.

Kto publicznie znieważa grupę ludności albo poszczególną osobę z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej albo z powodu jej bezwyznaniowości lub z takich powodów narusza nietykalność cielesną innej osoby, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

Art. 258.

§ 1. Kto bierze udział w zorganizowanej grupie albo związku mających na celu popełnienie przestępstwa lub przestępstwa skarbowego, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

§ 2. Jeżeli grupa albo związek określone w § 1 mają charakter zbrojny albo mają na celu popełnienie przestępstwa o charakterze terrorystycznym, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

§ 3. Kto grupę albo związek określone w § 1 w tym mające charakter zbrojny zakłada lub taką grupą albo związkiem kieruje, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

§ 4. Kto grupę albo związek mające na celu popełnienie przestępstwa o charakterze terrorystycznym zakłada lub taką grupą lub związkiem kieruje, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3.

Polska Karta Praw Ofiary

Polska Karta Praw Ofiary powstała w 1999 roku z inicjatywy Ministerstwa Sprawiedliwości, a tworzona była w toku konsultacji z instytucjami publicznymi i organizacjami pozarządowymi. Jej celem jest poprawienie sytuacji osób poszkodowanych w wyniku przestępstw. W przedmowie do dokumentu ówczesna minister sprawiedliwości napisała: „Karta ma stanowić pomoc dla każdego pokrzywdzonego w sytuacji, gdy jego prawa nie są respektowane oraz przypominać policjantom, prokuratorom i sędziom, że dążąc do zebrania materiału dowodowego oraz ustalenia i osądzenia faktycznych sprawców przestępstw nie mogą zapominać o szczególnej sytuacji pokrzywdzonego”.

Wszystkie polskie organizacje, instytucje i osoby prywatne stykające się w swojej pracy z ofiarami przestępstw postanowiły dla poprawienia sytuacji ofiar w Polsce podpisać ten dokument.

Mając na względzie:

zagwarantowaną w Konstytucji Rzeczypospolitej przyrodzoną i niezbywalną godność człowieka i obywatela, będącą źródłem jego wolności i praw, które władze publiczne mają obowiązek szanować i chronić (art. 30 Konstytucji RP);

fakt, iż Rzeczpospolita Polska jest państwem prawa, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej, w którym każdy ma obowiązek przestrzegania prawa (art. 2 i art. 83 Konstytucji RP);

zalecenia wypracowane przez międzynarodową społeczność kształtujące politykę postępowania z ofiarami przestępstw, a w szczególności:

- Deklarację ONZ o podstawowych zasadach sprawiedliwości dla ofiar przestępstw i nadużyć władzy z 1985 r.

- Europejską Konwencję o kompensacji dla ofiar przestępstw popełnionych z użyciem przemocy z 1983 r.

- Zalecenia Rady Europy Nr R(85)11 w sprawie pozycji ofiary w prawie i procesie karnym

- Zalecenia Rady Europy Nr R(87)21 w sprawie zapobiegania wiktyimizacji i pomocy dla ofiar przestępstw;

oraz

rozumiejąc, iż posiadanie prawa oznacza rzeczywistą możliwość korzystania z procedur gwarantujących ich realizację, zwłaszcza gdy są one naruszane lub nie wypełniane;

rozumiejąc potrzebę podniesienia kultury prawnej poprzez realną egzekucję praw obowiązujących;

kierując się dobrem ofiar przestępstw oraz chęcią pomocy i naprawienia doznanej przez nie krzywdy postanawiamy spisać i upowszechnić Polską Kartę Praw Ofiary.

I Definicja i zakres uprawnień

1. Ofiarą w rozumieniu Karty jest osoba fizyczna, której dobro prawem chronione zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone przez przestępstwo, a także jej najbliżsi.

(art.115§11 kodeksu karnego [kk], Rezolucja 40/34 Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 29. XI.1985, Deklaracja Podstawowych Zasad Sprawiedliwości Dla Ofiar Przestępstw i Nadużyć władzy , pkt. A [ONZ85], art.47 Konstytucji RP, art.49 i art.51§2 kodeksu postępowania karnego [kpk]).

2. Ofiara ma prawo do: (1) pomocy; (2) godności, szacunku i współczucia; (3) wolności od wtórnej wiktyimizacji; (4) dostępu do wymiaru sprawiedliwości; (5) mediacji i pojednania ze sprawcą; (6) do restytucji i kompensacji.

(ONZ 85, Art.2 Konstytucji RP, Art.2§1 kpk)

3. Ofiara niezależnie od tego, czy ujawniony został sprawca przestępstwa i czy ma miejsce postępowanie karne (kiedy ofiara uzyskuje status pokrzywdzonego), bądź cywilne (kiedy ofiara uzyskuje status poszkodowanego) oraz niezależnie od więzi rodzinnej łączącej sprawcę i ofiarę winna uzyskać potrzebną jej pomoc prawną, materialną, medyczną, psychologiczną i socjalną.

(art.2, art.31 pkt.1,2; art.32 Konstytucji RP, art.2§1 pkt3 kodeksu postępowania karnego [kpk], art.49§1 kpk).

II Prawo do godności, szacunku i współczucia.

4. Ofiara ma prawo do traktowania jej z godnością, szacunkiem i współczuciem. Do szczególnego przestrzegania tego prawa zobowiązani są przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości, służby zdrowia i służb socjalnych.

(art.47 Konstytucji RP, art.1 ust.2 oraz art.14.3 Ustawy o Policji z 1990 r., Deklaracja o Policji, przyjęta w 1979 r. przez Radę Europy oraz Kodeks ONZ postępowania funkcjonariuszy porządku prawnego (Rezolucja nr 34/169 Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 17 XII 1979 r.), art.30 Ustawy o zawodzie lekarza w zw. z art.12 i art.13 Kodeksu etyki lekarskiej z 1993 r, art.8 kodeksu postępowania administracyjnego z 1960 r [kpa]).

5. Nie można przerzucać odpowiedzialności za przestępstwo ze sprawcy na ofiarę. Nie można usprawiedliwiać przestępstwa tradycją, kulturą, stereotypami minimalizującymi winę sprawcy

III Prawo do bezpieczeństwa i zakaz ponownego dręczenia ofiary

6. Ofiara ma prawo do bezpieczeństwa i ochrony oraz poszanowania jej życia rodzinnego i prywatnego. Ofiary nie wolno ponownie dręczyć - należy dołożyć wszelkich starań, by uniknęła ona powtórnej wiktymizacji. Oznacza to zakaz wkraczania w prywatność ofiary i jej rodziny ze strony wszystkich, którzy stykają się z nią w związku z popełnionym przestępstwem, w szczególności: przedstawicieli organów państwowych, służb medycznych i socjalnych, mediów. (art.8 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z 1950 r [KE], art.191§3, 20 kpk).

7. Ofiara ma prawo do traktowania ze szczególną troską i powagą przez organy wymiaru sprawiedliwości i organy ścigania. Postępowanie w sprawie powinno być prowadzone tak, by uwzględnić interesy i stan ofiary. Jej przesłuchania winny być: ograniczone do minimum, prowadzone w sposób kulturalny, wolne od opóźnień, odwołań i zmuszania ofiary do wielokrotnego przeżywania na nowo tragedii jakiej doświadczyła. (art.30 Konstytucji RP, art. 231 kk)

8. Ofiara ma prawo do bezpieczeństwa osobistego, a obowiązkiem Policji i prokuratury jest jej to bezpieczeństwo zapewnić. (art.14.3 i 15.1 pkt 3 Ustawy o Policji, art. 231§1 kk).

9. Ofiara może zażądać utajnienia swoich danych osobowych. (art.184 kpk).

10. Ofiara ma prawo domagać się zastrzeżenia danych dotyczących jej miejsca zamieszkania do wyłącznej wiadomości prokuratora lub sądu. (art.191§3 kpk)

11. Ofiara ma prawo do zachowania anonimowości w sprawozdaniach prasowych, telewizyjnych, w internecie i w innych mediach, dotyczących jej sprawy. (art.13 pkt.2 Ustawy Prawo prasowe)

12. Właściwe organy państwowe są zobowiązane do przyjęcia każdego zawiadomienia o przestępstwie zgłoszonego przez ofiarę i podjęcia odpowiedniej interwencji. Dotyczy to również sytuacji gdy zagrożenie pochodzi od osoby dla ofiary bliskiej lub gdy ofiarą jest dziecko. (art.9, 10, 12 kpk. Art.15.1. pkt.3 Ustawy o Policji, Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 września 1990 r. (DZ.U. Nr 70 poz.409) w sprawie tryby legitymowania, zatrzymywania osób, dokonywania kontroli osobistej oraz przeglądania bagaży i sprawdzania ładunku przez policjantów).

13. Właściwe organy państwowe są zobowiązane do przyjęcia każdego zawiadomienia zgłoszonego przez osobę trzecią i podjęcia odpowiedniej interwencji (art.304 kpk, 231 kk).

14. Ofiara ma prawo do uzyskania fachowej pomocy: psychologicznej, medycznej, materialnej i prawnej od momentu zgłoszenia naruszenia lub groźby naruszenia dobra prawem chronionego. Oznacza to m.in. prawo do wsparcia psychicznego, prawo do fachowej pomocy psychologicznej i prawnej od momentu zawiadomienia o przestępstwie.

15. Ofiary przestępstw o podłożu seksualnym powinny być przesłuchiwane przez funkcjonariuszy Policji samej płci, a gdy ofiarą jest dziecko przesłuchanie powinno odbywać się w obecności psychologa lub osoby, którą dziecko darzy zaufaniem.

16. Ofiara nie powinna być narażona na dodatkowe dolegliwości wynikające z konieczności kontaktu ze sprawcą czynu niedozwolonego. W sądach powinny istnieć odrębne pomieszczenia dla ofiar przestępstw, by nie były one narażone przed rozprawą na kontakt z oskarżonym, jego bliskimi i znajomymi.

IV Prawo ofiary jako strony postępowania karnego do wymiaru sprawiedliwości

17. Ofiara ma prawo do swobodnego dostępu do wymiaru sprawiedliwości. Ofiara ma prawo w granicach przewidzianych w ustawie w sposób wolny od jakiegokolwiek przymusu lub oporu kształtować swoje interesy prawne. (art. 6 KE).

18. Prawo ofiary do pomocy i reprezentacji prawnej powinno być przynajmniej zrównane z prawami przysługującymi oskarżonemu. Ofiara powinna mieć np. prawo do bezpłatnego pełnomocnika, w tych samych przypadkach, w których przyznaje się prawo sprawcy do obrońcy z urzędu.

19. Ofiara w sprawach o przestępstwa ścigane z oskarżenia publicznego może działać jako strona w charakterze oskarżyciela posiłkowego. Od wniesienia aktu oskarżenia aż do momentu jego odczytania w sądzie ofiara może złożyć oświadczenie, że chce działać jako strona w charakterze oskarżyciela posiłkowego. W razie powtórnego wydania przez prokuratora postanowienia o odmowie wszczęcia lub o umorzeniu postępowania pokrzywdzony może w terminie miesiąca wnieść swój akt oskarżenia do sądu. (art.53, 54, 55 kpk).

20. Ofiara ma prawo do rzetelnej, zrozumiałej dla niej i wyczerpującej informacji o przysługujących jej prawach i procedurach ich dochodzenia. (art.16 kpk w zw. z art.2 i 83 Konstytucji RP).

21. Ofiara ma prawo do rzetelnej, zrozumiałej dla niej i wyczerpującej informacji na temat toczącego się w sprawie postępowania.

22. Ofiara ma prawo do wystąpienia z powództwem cywilnym w celu dochodzenia w postępowaniu karnym roszczeń majątkowych wynikających bezpośrednio z popełnienia przestępstwa. Ofiara może to uczynić aż do rozpoczęcia przewodu sądowego na rozprawie głównej. (art.62 kpk, art.69 kpk).

23. Ofiara powinna mieć prawo do zebrania potrzebnych w jej sprawie dowodów bez narażenia na dodatkowe koszty. Dotyczy to między innymi obdukcji lekarskiej i pomocy psychologicznej.

24. Ofiara ma prawo brać udział w czynnościach śledztwa lub dochodzenia toczącego się w jej sprawie. (art.49§1 kpk, art.302§2 kpk, art.316-318 kpk)

25. Ofiara ma prawo do składania wniosków o dokonanie czynności w toku postępowania przygotowawczego, a więc zanim sprawa trafi do sądu. (art. 315 kpk)

26. Ofiara ma prawo wglądu do akt sprawy i sporządzania odpisów dokumentów występujących w sprawie. (art. 156-157kpk, art. 159 kpk)

V Prawo ofiary jako strony postępowania karnego do mediacji i pojednania ze sprawcą

27. Ofiara ma prawo do mediacji i pojednania ze sprawcą. Ofiara ma prawo wystąpić z taką inicjatywą do prokuratora lub do sądu. (art.53§3 kk, art.60§2 pkt1, 2 kk, art.46 kk, art.66§3 kk, art.320 kpk, art.339§4, 489§2 kpk).

28. Ofiara ma prawo w sprawach z oskarżenia prywatnego do pojednania i ugody. (489, 499, 492-494 kpk).

29. Ofiara ma prawo na swój i oskarżonego wniosek do porozumienia się ze sprawcą w kwestii naprawienia szkody lub zadośćuczynienia.

(art.341§3,4 kpk)

VI Prawo Ofiary do restytucji poniesionych szkód

30. Ofiara ma prawo do restytucji poniesionych przez nią szkód. (A.8-11 ONZ1985, art46kk, art.62 kpk).

31. Sprawca czynu zabronionego powinien wyrównać ofierze poniesione szkody (czyli dokonać restytucji). Przewinny albo osoby trzecie odpowiedzialne za ich zachowanie powinni dokonać sprawiedliwej restytucji na rzecz ofiar, ich rodzin lub osób pozostających na utrzymaniu. Restytucja powinna obejmować: zwrot własności, zapłatę za doznaną krzywdę lub poniesioną stratę, zwrot wydatków poniesionych w wyniku wiktylizacji, zabezpieczenie usług oraz przywrócenie praw.
(A.8 ONZ1985).

32. Jeżeli sprawca lub inne uprawnione instytucje (np. ubezpieczenie) nie wyrówna szkód poniesionych przez ofiarę, powinno się dążyć do zapewnienia kompensacji materialnej ze strony Państwa:

- ofiarom, które doznały ciężkiego uszkodzenia ciała lub uszczerbku na zdrowiu fizycznym lub psychicznym w wyniku poważnych przestępstw,
- rodzinie, a w szczególności osobom pozostającym na utrzymaniu ofiar, które poniosły śmierć lub które dotknęło kalectwo fizyczne lub psychiczne w wyniku takiej wiktylizacji.
(A.12 ONZ1985).

Załącznik 2

Przeciwdziałanie przemocy motywowanej nienawiścią – wybrane inicjatywy organizacji społecznych i pozarządowych i programy rządowe w Polsce

A. Inicjatywy organizacji pozarządowych

Towarzystwo Interwencji Kryzysowej (www.crisisintervention.free.ngo.pl) od 2002 roku zajmuje się przeciwdziałaniem przestępstwom z nienawiści. W roku 2007 organizacja opublikowała raport (Przemoc motywowana uprzedzeniami. Przesłanki przestępstwa z nienawiści, red. A. Lipowska-Teutsch, E. Ryłko, Kraków 2007; publikacja dostępna na stronie internetowej stowarzyszenia), który powstał w ramach projektu „W obliczu zbrodni z nienawiści”. Obecnie poprzez stronę internetową stowarzyszenia można zgłaszać przypadki prześladowań ze względu na płeć, rasę, narodowość, pochodzenie etniczne, orientację seksualną, światopogląd, wyznanie, ubóstwo, chorobę, starość, niepełnosprawność (zakładka „Nie milcz”). Przez swój raport TIK zamierza upowszechnić wiedzę o przestępstwach z nienawiści i regulacjach prawnych, a także dać narzędzie edukacyjne w postaci tekstów, porad i scenariuszy zajęć do wykorzystania podczas szkoleń. Książka skierowana jest przede wszystkim do osób pracujących z młodzieżą i z ludźmi spotykającymi się z przestępstwami motywowanymi nienawiścią oraz do policji. Publikacja zwraca również uwagę na problem mowy nienawiści i szerzenie nienawiści przez Internet.

Stowarzyszenie Interwencji Prawnej (www.interwencjaprawna.pl) stawia sobie za cel działania na rzecz osób dyskryminowanych i marginalizowanych. Organizacja prowadzi bezpłatne porady prawne, a w roku 2008 w ramach projektu „Równe prawa – przeciwdziałanie dyskryminacji na tle rasowym, narodowościowym i etnicznym” podjęła szereg działań na rzecz upowszechniania wiedzy na temat udzielania pomocy ludziom spotykającym się z dyskryminacją (antydiskryminacyjna strona internetowa, doradca antydyskryminacyjny, raport o dyskryminacji, szkolenia dla prawników i doradców, opracowanie materiałów informacyjnych oraz wytycznych do udzielania porad). W roku 2010 stowarzyszenie opublikowało raport zatytułowany Sąsiedzi czy intruzi. O dyskryminacji cudzoziemców w Polsce (red. W. Klaus; publikacja dostępna na stronie internetowej organizacji), podsumowujący dwuletni projekt realizowany wspólnie z Instytutem Spraw Publicznych oraz Instytutem Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Również w roku 2010 wraz z Instytutem Spraw Publicznych organizacja wydała raport Metodologia przygotowania bazy danych do identyfikacji zdarzeń o charakterze dyskryminacyjnym, ksenofobicznym czy rasistowskim (pod red. W. Klause i J. Frelak). Publikację sporządzono na podstawie badań, których celem było „opracowanie metodologii zbierania danych statystycznych w zakresie występowania zjawiska dyskryminacji rasowej, rasizmu, przestępstw motywowanych nienawiścią i ksenofobii w Polsce” (tamże, s. 61; publikacja dostępna na stronie internetowej Stowarzyszenia Interwencji Prawnej). Przeprowadzono 10 wywiadów pogłębionych z 16 osobami – kluczowymi ekspertami zajmującymi się zbieraniem danych statystycznych w różnych jednostkach administracji publicznej i sądach oraz z osobami korzystającymi z zebranych danych. Z publikacji tej wynika, że urzędy zajmujące się zbieraniem danych nie widzą potrzeby wprowadzania zmian, mimo że jak często przyznają ich przedstawiciele, zebrane dane nie prezentują całościowego spojrzenia na zjawisko dyskryminacji rasowej, rasizmu i ksenofobii (np. zestawienia liczby przestępstw motywowanych nienawiścią dotyczą tylko kilku artykułów Kodeksu Karnego bezpośrednio odwołujących się do tego rodzaju czynów, a pomijają inne zdarzenia, które – biorąc pod uwagę motyw sprawcy – mogłyby być za takowe uznane, jak np. motywowane uprzedzeniami bójki, rozboje, niszczenie mienia, oplucia itp.). Raport podkreśla konieczność zbierania dokładnych informacji na temat przestępstw z nienawiści, gdyż „wówczas jesteśmy w stanie określić, które grupy i na jakim terenie są najbardziej zagrożone rasizmem, ile jest takich czynów, jakiego rodzaju są to przestępstwa (...). To ważne by projektować programy profilaktyczne i lepiej chronić członków mniejszości” (tamże, s. 72). Autor rozdziału „Zbieranie danych o zjawiskach rasistowskich w Polsce. Raport z badań” zwraca również uwagę na potrzebę rejestracji drobnych zjawisk, niemających jeszcze charakteru przestępczego, w celach informacyjnych, zapobiegawczych, ale również

wykrywczych (operacyjnych). W artykule tym określone zostały także problemy związane ze zmianą funkcjonowania obecnych rozwiązań (zbieranie danych wrażliwych, problem z ujawnieniem motywacji sprawców, trudność w braku jednoznacznej i wspólnej definicji przestępstwa motywowanego nienawiścią), przeanalizowano też możliwości i szanse takich zmian. Autor podkreśla, że wszelkie dane statystyczne, nawet najlepiej gromadzone i opracowywane, powinny być uzupełniane w toku regularnych badań naukowych nad zjawiskiem rasizmu i dyskryminacji (przede wszystkim analizy orzecznictwa sądowego, badania jakościowe z osobami spotykającymi się z przemocą motywowaną nienawiścią, badania wśród osób narażonych na taką przemoc, badania dyskursu publicznego i opinii publicznej).

Autorzy innego opracowania (W. Klaus, K. Wencel, *Dyskryminacja cudzoziemców w Polsce. Diagnoza sytuacji, Analizy, Raporty, ekspertyzy 7/2008*; publikacja dostępna na stronie internetowej stowarzyszenia) skupili się na ukazaniu pewnych cech dyskryminacji cudzoziemców w Polsce, przedstawiając je w kontekście spraw, z którymi cudzoziemcy zgłaszali się do Stowarzyszenia Interwencji Prawnej. Z badań wynika, że Polacy są coraz bardziej otwarci na przedstawicieli innej kultury, rasy czy religii, a niewiele osób przyznaje, że doświadczyło dyskryminacji na tle rasowym czy narodowościowym (w 2008 roku 7 %, podczas gdy średnia europejska wynosiła 19%). Autorzy publikacji zwrócili jednak uwagę na stosunkowo jednolitą strukturę polskiego społeczeństwa. Poza opisem przypadków dyskryminacji (odmowa przyjęcia do szkoły dzieci obcokrajowców, przewlekłość procedury wydawania kart pobytu, odmowa przyznania zasiłku rodzinnego, niemożność rozpoczęcia działalności gospodarczej, utrudnienia w uzyskaniu numeru PESEL, odmowa wydania zaświadczenia potwierdzającego prawo do lokalu, nierówne traktowanie w Urzędzie Stanu Cywilnego) raport zawiera też analizę problemu przemocy z nienawiści ze strony organów ścigania – policji i prokuratury – zwracając uwagę na to, że zdarza się, iż służby te pomijają przesłankę dyskryminacyjną i kwalifikują niektóre czyny jako rozbój, nawet gdy dane zdarzenie stanowi kumulację różnych czynów zabronionych przez prawo. Jak czytamy w raporcie, funkcjonariusze tych instytucji „bagatelizują (...) sprawę i wykorzystują fakt, iż pokrzywdzonym jest cudzoziemiec, osoba nie władająca biegle językiem polskim, często nie znająca swoich praw bądź też obawiająca się kontaktów ze służbami mundurowymi” (tamże, s. 23). Autorzy podkreślili też, że przestępstwa z nienawiści „nieczęsto są w ogóle zgłaszane na Policję – z powodu obawy części cudzoziemców przed policją jako formacją (wyniesiona z kraju pochodzenia), czy z powodu nielegalności przebywania w Polsce” (tamże, s. 26) Publikacja zawiera również wytyczne na temat prowadzenia poradnictwa w sprawach dotyczących dyskryminacji z powodu pochodzenia etnicznego, rasy lub narodowości (jak zidentyfikować problem, kim mogą być klienci, jakie cechy powinien mieć doradca i jakie formy działania proponować).

Helsińska Fundacja Praw Człowieka (www.hfhrpol.waw.pl) w ramach programu „Prawa mniejszości” prowadzi badania nad sytuacją osób należących do mniejszości narodowych, etnicznych i religijnych, przygotowuje raporty i opinie oraz podejmuje działania interwencyjne. Od września 2003 roku, jako Krajowy Punkt Kontaktowy w sieci RAXEN, współpracuje z Agencją Praw Podstawowych Unii Europejskiej (RAXEN to projekt zainicjowany w 2000 roku przez Europejskie Centrum Monitorowania Rasizmu i Ksenofobii, które w roku 2007 przekształcono w Agencję Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Celem projektu jest zbieranie danych na temat rasizmu i ksenofobii w poszczególnych krajach. Dane wykorzystywane są następnie przez Agencję do tworzenia publikacji zbiorczych.) W roku 2010 Fundacja opublikowała raport zatytułowany *Rasizm w Polsce* (autorka: A. Mikulska; publikacja dostępna na stronie internetowej organizacji) oraz wydała ulotki informacyjne „Rasizm jest przestępstwem. Zgłoś przestępstwo motywowane nienawiścią” w ramach projektu „Victims’ survey and information about hate crimes in Poland”. Raport opierał się na badaniach wśród osób, które doświadczyły przemocy ze względu na swoje pochodzenie narodowe, etniczne lub przemocy na tle rasowym. „Celem badań było ustalenie głównych motywów zachowania osób doświadczających przemocy – tego, czy zwracają się o pomoc, do kogo, czy zgłaszają przestępstwa policji, dlaczego tak/nie itp., oraz ustalenie oczekiwań poszkodowanych w zakresie pomocy ze strony państwa i społeczeństwa. Na podstawie uzyskanych informacji sformułowane zastały wstępne rekomendacje i propozycje działań w zakresie przeciwdziałania przemocy na tle rasowym oraz zapewnienia efektywnej pomocy jej ofiarom. Przygotowanie i dystrybucja ulotek miały przyczynić się do ograniczenia sytuacji,

kiedy ofiara przestępstwa motywowanego nienawiścią nie zgłasza zdarzenia organom ścigania dlatego, że nie wie, w jaki sposób może to zrobić, nie zna prawa w tym zakresie lub nie wie, do kogo może zwrócić się o pomoc” (informacja ze strony internetowej organizacji). W świetle raportu, najczęstsze przejawy rasizmu to publiczne znieważanie i wyzwiska, których doświadczyły prawie wszystkie osoby spośród 24 biorących udział w badaniach; ponad połowa została zaatakowana fizycznie, z czego „siedem było hospitalizowanych lub korzystało z pomocy/konsultacji lekarskiej” (Rasizm w Polsce, s. 3).

Stowarzyszenie „Nigdy Więcej” (www.nigdywiecej.org) w roku 2009 wspólnie z niemiecką organizacją Opferperspektive (pol. Perspektywa Ofiary) z Poczdamu opublikowało książkę Hate Crime Monitoring and Victim Assistance in Poland and Germany (pol. „Monitorowanie przestępstw z nienawiści oraz pomoc ofiarom w Polsce i Niemczech”, autorzy: B. Grell, T. Köhler, R. Pankowski, N. Sineaeva, M. Starnawski; publikacja wraz z polskim streszczeniem dostępne na stronie stowarzyszenia: zob. komunikat „Polska nie radzi sobie z rasizmem”). Książka oparta jest przede wszystkim na jakościowej analizie wywiadów pogłębionych przeprowadzonych z działaczami polskich i niemieckich organizacji pozarządowych oraz grup nieformalnych skupiających osoby należące do mniejszości etnicznych, narodowych lub wyznaniowych, środowisk imigrantów, mniejszości seksualnych oraz działaczy grup/stowarzyszeń przeciwdziałających rasizmowi, homofobii i innym formom nietolerancji oraz aktywnych w obszarze ochrony praw człowieka. W części dotyczącej Polski wykorzystano 25 wywiadów z przedstawicielami 23 organizacji i grup. Studium koncentrowało się na trzech głównych problemach: zidentyfikowaniu różnych sposobów rozumienia i podejścia do kwestii przestępstw z nienawiści (hate crime), zbadaniu sposobów prowadzenia monitoringu przestępstw z nienawiści oraz analizie działań mających na celu pomoc osobom doświadczającym przemocy motywowanej uprzedzeniami. Ponadto zidentyfikowano potrzeby organizacji/grup potencjalnie zainteresowanych prowadzeniem monitoringu i niesieniem wsparcia osobom doświadczającym przemocy na tle rasistowskim, ksenofobicznym lub homofobicznym, zwrócono też uwagę na główne przeszkody utrudniające lub uniemożliwiające podejmowanie takich działań, zbadano także potencjał gotowości do współpracy na poziomie krajowym i międzynarodowym. Publikacja zawiera także rozdział omawiający główne przepisy prawa polskiego i niemieckiego umożliwiające monitorowanie przemocy motywowanej nienawiścią oraz zapewniające ochronę osobom doświadczającym aktów szowinizmu. Osobny rozdział poświęcono też oficjalnym danym i instytucjonalnym rozwiązaniom w zakresie monitoringu w obu krajach.

Od wielu lat Stowarzyszenie „Nigdy Więcej” dokumentuje incydenty na tle rasistowskim i ksenofobicznym, w szczególności przestępstwa popełniane przez członków ugrupowań skrajnej prawicy (neonaziści, nacjonaliści). Monitoring ten odbywa się dzięki aktywności oddolnej ogólnopolskiej sieci korespondentów. Zebrane informacje tworzą Katalog Wypadków – Brunatna Księga. Opisy incydentów wraz z informacją o dacie i miejscu, a często również o sprawcach, zamieszczane są w kolejnych numerach magazynu Nigdy Więcej oraz na stronie internetowej organizacji. W roku 2009 Brunatna Księga ukazała się w formie książkowej (red. M. Kornak; książka zawiera informację, iż monitoring prowadzony jest przez redakcję magazynu Nigdy Więcej we współpracy z warszawską uczelnią Collegium Civitas i Fundacją Stefana Batorego w ramach projektu „Przeciwdziałanie Nietolerancji”). Publikacja zawiera opisy ponad dwóch i pół tysiąca incydentów z lat 1987-2008. Katalog jest wciąż aktualizowany i uzupełniany.

Ponadto stowarzyszenie zainicjowało kampanię „R@cism delete” polegającą na monitorowaniu stron internetowych i zgłaszaniu tych, które propagują treści o charakterze rasistowskim. Innym działaniem dotyczącym przestrzeni Internetu jest akcja „Rasizmu nigdy więcej na allegro”. Organizacja od wielu lat prowadzi też długofalowe kampanie „Wykopmy rasizm ze stadionów” oraz „Muzyka przeciwko rasizmowi”.

Kampania Przeciw Homofobii (www.kph.org.pl) realizuje obecnie projekt „Razem bezpieczniej” dotyczący przemocy motywowanej nienawiścią ze względu na orientację psychoseksualną. Na stronie internetowej projektu (bezpieczniej.kph.org.pl) organizatorzy piszą: „Program powstał, aby zapewnić osobom doznającym przemocy ze względu na orientację niezbędne wsparcie i ułatwić zgłaszanie spraw na policję. Zgłoszenie przestępstwa lub incydentu motywowanego nienawiścią na policję może być trudne, dlatego obecność osób dobrze

przygotowanych merytorycznie, znających temat i specyfikę trudności osób LGBT – ma ułatwić ten proces”. Poza tym stowarzyszenie zajmuje się edukacją społeczności LGBT (lesbijek, gejów, osób biseksualnych i transpłciowych) w zakresie przysługujących poszkodowanym praw, istniejących procedur policyjnych i prawnych oraz sposobów chronienia się przed przemocą. Tworzy również bazę instytucji przyjaznych osobom nieheteroseksualnym („gay-friendly”), w tym zajmujących się udzielaniem pomocy w sytuacjach przemocy. Ponadto prowadzi monitoring, rejestrując wszystkie zgłaszane przestępstwa i incydenty motywowane uprzedzeniami, niezależnie od tego, czy są one równocześnie zgłaszane na policję czy nie. Wszystkie zgłoszone incydenty i przestępstwa oraz prowadzone działania zostaną podsumowane w raporcie dotyczącym przestępstw z nienawiści ze względu na orientację psychoseksualną w Polsce, który zostanie opublikowany pod koniec czerwca 2011 roku. W latach ubiegłych organizacja wspólnie ze stowarzyszeniem Lambda Warszawa wydała raporty, w których poruszono kwestię przemocy motywowanej nienawiścią a tle homofobicznym: Sytuacja społeczna osób biseksualnych i homoseksualnych w Polsce. Raport za lata 2007 i 2006 (red. M. Abramowicz) i Raport o dyskryminacji i nietolerancji ze względu na orientację seksualną w Polsce za 2002 rok (obie publikacje dostępne na stronie internetowej stowarzyszenia).

Stowarzyszenie Przeciw Antysemityzmom i Ksenofobii „Otwarta Rzeczpospolita”

(www.otwarta.org) aktualnie przez rok, w okresie od 1 maja 2010 do 30 kwietnia 2011, realizuje projekt „Społeczeństwo przeciw nienawiści”. W ramach tego przedsięwzięcia badana jest działalność organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości w zwalczaniu nienawiści etnicznej, rasowej i religijnej, a także rejestruje się akty nienawiści i dyskryminacji wobec przedstawicieli mniejszości narodowych, etnicznych, religijnych, kulturowych, seksualnych i innych. Analizuje się też czy odpowiednie władze właściwe reagują na akty nienawiści oraz interweniuje tak, gdzie pojawi się nienawiść o podłożu narodościowym, kulturowym i religijnym. Ponadto od kilku lat stowarzyszenie realizuje projekt „Prawo przeciw nienawiści”, w ramach którego prowadzi badania efektywności instytucji polskiego prawa i wymiaru sprawiedliwości w zwalczaniu, przejawiającej się w słowach i czynach, nienawiści etnicznej, rasowej i religijnej. Rejestruje akty nienawiści i dyskryminacji wobec przedstawicieli mniejszości narodowych, etnicznych, religijnych, kulturowych, seksualnych i innych, a także wobec materialnych twórców ich kultury (np. akty wandalizmu na cmentarzach). Organizacja dużą wagę przykładą do informacji, w jaki sposób na tego typu wydarzenia reagują właściwe instytucje i władze samorządowe. Stara się śledzić działania policji, lokalnych władz samorządowych, a następnie prokuratury i sądów. Każde niepokojące zjawisko czy sprawę można zgłosić pod adresem e-mail otwarta@otwarta.org. Stowarzyszenie wydało szereg publikacji, m.in.: Przesłania nie stwierdzono. Prokuratury wobec doniesień o publikacjach antysemickich (2006), Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści (autorzy: S. Kowalski, M. Tulli; publikacja ukazała się w formie książkowej nakładem wydawnictwa W.A.B. w roku 2003), Nietolerancja w Polsce. Kronika wydarzeń na podstawie monitoringu prasy 2008/09 (oprac. A. Rutkowska, A. Smosarski), Poradnik obywatela. Co możemy zrobić, gdy zetknemy się z mową nienawiści (autor: A. Kwiecień), Przesłania z nienawiści w Polsce na podstawie badań akt sądowych 2008/09 (red. A. Rutkowska), Mowa nienawiści a wolność słowa. Debata wokół artykułów 256 i 257 kodeksu karnego (2008). Większość opracowań dostępna jest na stronie internetowej stowarzyszenia.

Obecnie realizowany jest także projekt „Raport mniejszości” – pilotażowy monitoring Internetu pod kątem mowy nienawiści i języka wrogości wobec mniejszości etnicznych, seksualnych czy religijnych. Przedsięwzięcie realizują Fundacja „Wiedza Lokalna” i Fundacja „Ocalenie”. Celem tych działań jest stworzenie programu pozwalającego w oparciu o słowa-klucze skanować strony internetowe, fora na portalach oraz komentarze pod artykułami. Ta wstępna, automatyczna kategoryzacja tekstów ma rozpoznać mowę nienawiści, która będzie następnie korygowana i opracowywana przez analityków. Kolejnym krokiem będzie stworzenie bazy danych udostępnionej on-line. Celem stworzenia tego narzędzia jest zawiadamianie prokuratury o skrajnych przypadkach mowy nienawiści, ale również nacisk na właścicieli portali, blogów czy forów, a także zapobieganie konfliktom lokalnym i stworzenie materiału edukacyjno-badawczego. Nielegalne treści obecne w Internecie, między innymi dotyczące rasizmu i ksenofobii, w chwili obecnej można zgłaszać na stronie www.dyzurnet.pl.

„Przestrzeń Miasta” (www.przestrzenmiasta.pl) to inne przedsięwzięcie realizowane w skali ogólnopolskiej. Organizatorami są stowarzyszenie i fundacja Projekt: Polska, Stowarzyszenie Młody Wrocław, Centrum Żydowskie w Oświęcimiu oraz Fundacja Borussia

Olsztyn. Cele kampanii jej inicjatorzy przedstawiają na stronie internetowej: „Podstawowym celem projektu »Przestrzeń miasta« jest rozwijanie postaw obywatelskich głównie wśród młodego pokolenia Polaków oraz przeciwdziałanie poczuciu wykluczenia ze społeczeństwa obywatelskiego mniejszości. Chcemy upowszechnić wiedzę o prawach obywatelskich, przede wszystkim do ochrony godności każdego człowieka. W naszym otoczeniu tymczasem pojawia się wiele elementów naruszających te prawa, dlatego czujemy potrzebę przeciwdziałania temu zjawisku i egzekwowania na instytucjach publicznych obowiązku ich ochrony”. Organizatorzy podkreślają jednocześnie, że celem projektu nie jest usunięcie graffiti w ogóle, ale tylko tych, które są obraźliwe dla grup mniejszościowych. Na stronie internetowej można zgłaszać miejsca, gdzie takie graffiti się pojawiają, wraz ze zdjęciem. Na portalu znajduje się również mapa z zaznaczonymi miejscami zgłoszonych, zamalowanych lub nie zamalowanych dyskryminacyjnych graffiti.

B. Programy rządowe

W 2006 roku Polska przystąpiła do Programu zwalczania przestępstw na tle nienawiści dla funkcjonariuszy organów ochrony porządku publicznego, którego koordynatorem jest Departament Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Realizację Programu poprzedziła wizyta studyjna ekspertów Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka (ODIHR) działającego w ramach Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Celem wizyty była analiza potrzeb Polski w zakresie objętym Programem. W dniach 13-15 listopada 2006 roku odbyły się konsultacje w ramach Programu, podczas których eksperci ODIHR spotkali się z przedstawicielami administracji rządowej, policji i organizacji pozarządowych. Dyskusja skupiła się na pięciu podstawowych problemach: polityce i strategiach przeciwdziałania przestępstwom z nienawiści, szkoleniach policjantów w tym zakresie, gromadzeniu danych dotyczących przestępstw z nienawiści, ramach prawnych, a także konsultacjach i zaangażowaniu społeczności lokalnych. W ramach tego programu prowadzone są obecnie szkolenia dla funkcjonariuszy policji z zakresu przestępstw z nienawiści.

Ponadto w Polsce działa Agencja Praw Podstawowych Unii Europejskiej, która gromadzi informacje i dane, formułuje zalecenia dla UE i państw członkowskich oraz działa na rzecz podnoszenia świadomości społecznej w zakresie praw podstawowych. Agencja odgrywa zasadniczą rolę w takich obszarach działania, jak zwalczanie rasizmu, ksenofobii i nietolerancji. Zgodnie z decyzją Rady Ministrów z dnia 6 stycznia 2004 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji odpowiedzialne jest za współpracę z Agencją Praw Podstawowych Unii Europejskiej (dawniej Europejskie Centrum Monitorowania Rasizmu i Ksenofobii). W celu realizacji zadań wynikających z tej współpracy, w listopadzie 2004 r. utworzono w strukturze Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych MSWiA Zespół Monitorowania Rasizmu i Ksenofobii. Od grudnia 2007 roku Zespół Monitorowania Rasizmu i Ksenofobii funkcjonuje w strukturze Departamentu Kontroli, Skarg i Wniosków MSWiA. Zakres działania Zespołu obejmuje w szczególności:

- prowadzenie bazy danych o zjawiskach dyskryminacji etnicznej, rasizmu i ksenofobii;
- opracowanie i wdrożenie we współpracy z innymi urzędami administracji rządowej systemu gromadzenia i analizowania danych społeczno-demograficznych w celu monitorowania zjawisk rasizmu, dyskryminacji rasowej i ksenofobii;
- opracowywanie, a następnie aktualizowanie materiałów dydaktycznych dla Policji, Straży Granicznej i organów rządowej administracji zespolonej w województwie, kształtujących postawy antyrasistowskie oraz przeciwdziałających ksenofobii i nietolerancji;
- prowadzenie analiz i sporządzanie raportów na temat występujących w Polsce zjawisk rasizmu, dyskryminacji rasowej i ksenofobii.
- prowadzenie spraw w zakresie monitorowania rasizmu, dyskryminacji na tle etnicznym i ksenofobii oraz podejmowanie działań mających na celu przeciwdziałanie tym zjawiskom;
- podejmowanie - w zakresie realizacji zasady równego traktowania osób bez względu na pochodzenie etniczne - działań na rzecz mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym;
- inicjowanie i wdrażanie programów oraz strategii na rzecz przeciwdziałania i zwalczania rasizmu, dyskryminacji na tle etnicznej oraz ksenofobii.

Zespół współpracuje z organizacjami pozarządowymi i instytucjami krajowymi, jednak jak do tej pory współpraca ta nie przyniosła wymiernych skutków.

Załącznik 3

Dyspozycje do wywiadu pogłębianego

Dane osobowe: wiek, stan cywilny, posiadanie dzieci, zawód/wykształcenie, obywatelstwo, narodowość/grupa etniczna.

Pobyty w Polsce, status, znajomość praw: od kiedy w Polsce, status pobytu, powody przyjazdu do Polski, jak i gdzie rozmówca/rozmówczynie nauczył/a się języka polskiego, jak ocenia znajomość polskiego, czy chce się uczyć polskiego, czy zna prawa jakie przysługują mu/jej w Polsce jako obcokrajowcowi / członkowi mniejszości (zwłaszcza prawa związane z przeciwdziałaniem dyskryminacji i przemocy motywowanej nienawiścią), czy spotkał/a się wcześniej z terminem „przemoc motywowana nienawiścią” lub angielskim hate crime, jak rozumie ten termin.

Życie we Wrocławiu: od kiedy przebywa we Wrocławiu, czy dobrze się tu mieszka, co się we Wrocławiu podoba / nie podoba, co rozmówca/rozmówczynie zmienił(a)by we Wrocławiu, sytuacja mieszkaniowa, czy uważa Wrocław za miasto bezpieczne, inne problemy (dyskryminacja, trudności socjalne, prawne itd.), czym rozmówca/rozmówczynie się zajmuje, zadowolenie z pracy (jeśli studiuje – zadowolenie ze studiów, funkcjonowania uczelni itp.), czy ma możliwość realizacji celów zawodowych/życiowych we Wrocławiu (jeśli nie to dlaczego), ile godzin dziennie pracuje, jak wyglądał kontakt z Wydziałem do Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców Urzędu Wojewódzkiego, jakie doświadczenia w kontaktach z sądami, opieką społeczną, służbą zdrowia, szkołą (jeśli rozmówca/rozmówczynie ma dzieci), jakie były problemy w kontaktach z tymi instytucjami i ich przedstawicielami.

Doświadczenie przemocy z nienawiści i reakcje: czy rozmówca/rozmówczynie czuł/a się w Polsce / we Wrocławiu gorzej traktowany/a (zaczepki, wyśmiewanie, wyszydzanie, obelgi, groźby, wyrazy pogardy itp.) ze względu na swoje pochodzenie, kolor skóry, wygląd, język, akcent itp., czy doświadczał/a zaczepek na ulicy i w innych miejscach publicznych, jeśli tak to na czym one polegały, czy doświadczył/a przemocy fizycznej, oplucia, zniszczenia mienia lub gróźb takiej przemocy, kiedy się to wydarzyło, jak często się zdarzało, jakie były okoliczności, miejsce, kim byli sprawcy (czy rozmówca/rozmówczynie zna tę osobę lub osoby), co mówili i jak się zachowywali, czy można sprawców zidentyfikować jako członków określonej grupy, organizacji czy subkultury, czy ktoś oprócz rozmówcy/rozmówczynie również doświadczył w tym samym czasie ataku, jak rozmówca/rozmówczynie reagował/a na takie sytuacje, ogólne refleksje na temat miejsc, okoliczności, sprawców, świadków – również to, co rozmówca/rozmówczynie wie o doświadczeniach innych obcokrajowców, członków mniejszości, osób ze swojego środowiska.

Poszukiwanie i doświadczenie pomocy: czy w sytuacji kryzysowej (przemoc z nienawiści) rozmówca/rozmówczynie mógł/mogła liczyć na pomoc kogoś z otoczenia, jeśli tak – kto to był, jeśli nie – jak sądzi, dlaczego, czy znajomi Polacy pomagają, czy inni obcokrajowcy pomagają, czy rozmówca/rozmówczynie zgłosił/a taką sytuację na policję lub do prokuratury, czy wie o przypadkach innych osób zgłaszających podobne sprawy organom ścigania, jeśli tak – jak to wyglądało (forma, procedura, reakcje funkcjonariuszy), jeśli nie – dlaczego nie zgłosił/a lub dlaczego inne osoby nie zgłosiły, jeśli brak reakcji policji lub odmowa podjęcia działań – co zrobił/a rozmówca/rozmówczynie (np. czy złożył/a zażalenie), czy sprawa zakończyła się w sądzie, jeśli tak – jaki przebieg, jaki werdykt, czy na poszczególnych etapach sprawy (od pierwszego kontaktu z policją do sali sądowej) rasistowski, ksenofobiczny lub inny podobny ideologiczny motyw był brany pod uwagę, czy ujęto sprawców, czy ich ukarano, jeśli tak/nie – czy rozmówca/rozmówczynie wie dlaczego taki był rezultat, czy ktoś wspierał rozmówcę/rozmówczynie w kontaktach z organami ścigania, czy ktoś udzielił pomocy psychologicznej, socjalnej, językowej itd., jeśli rozmówca/rozmówczynie miał/a kiedykolwiek kontakt z policją – ocena działań policji, jej podejścia do obcokrajowców /członków mniejszości itd., refleksja na temat szans ochrony przed przemocą z nienawiści oraz możliwości dochodzenia sprawiedliwości w Polsce.

Oczekiwania, potrzeby: czego rozmówca/rozmówczynie potrzebuje mieszkając w Polsce jako obcokrajowiec, członek mniejszości, osoba należąca do grupy potencjalnie narażonej na przemoc z nienawiści, jakich form pomocy oczekuje, jak postrzega w tym kontekście rolę instytucji publicznych, organizacji pozarządowych, organizacji skupiających imigrantów i/lub mniejszości narodowe.

Załącznik 4

Kwestionariusz ankiety

Ankieta dla Stowarzyszenia na Rzecz Integracji Społeczeństwa Wielokulturowego NOMADA

Ankieta dla Stowarzyszenia na Rzecz Integracji Społeczeństwa Wielokulturowego NOMADA

Zwracamy się do Pani/Pana z prośbą o wypełnienie niniejszej ankiety. Jej celem jest diagnoza sytuacji cudzoziemców we Wrocławiu. Spostrzeżenia Pani/Pana są dla nas bardzo cenne. Opinia ta wyznaczy kierunek działań naszego Stowarzyszenia w przyszłości. Dlatego liczymy na zaangażowanie w wypełnianiu ankiety. Prosimy podkreślić wybraną odpowiedź. Jeżeli zabraknie miejsca przy odpowiedzi na pytania otwarte, prosimy użyć drugiej strony kartki, podając numer pytania. Ankieta jest anonimowa, zebrane przez nas dane są całkowicie poufne, zostaną wykorzystane tylko do opracowań naukowych.

1. Jak długo przebywa Pan/i w Polsce: a) do 1 roku b) 1-2 lata c) 2-5 lat d) powyżej 5 lat

2. Dlaczego przyjechał/a Pan/i do Polski?

- | | |
|---|---|
| a) obawa o bezpieczeństwo we własnym państwie | e) przyjazd do członka rodziny zamieszkującego w Polsce |
| b) perspektywa lepiej płatnej pracy | f) przyjazd do partnera (Polaka/Polki) |
| c) chęć podwyższenia swojego standardu życia | g) wolontariat |
| d) możliwość studiowania | h) z innego powodu, jakiego? |

3. Jak nauczył/a się Pan/i języka polskiego?

- | | |
|-----------------------------|---|
| a) kursy na uniwersytecie | d) kurs języka polskiego (w jakim mieście?) |
| b) kursy z miejsca pracy | e) inne, jakie? |
| c) od przyjaciół, znajomych | |

4. Jak ocenia Pan/i swoją znajomość języka polskiego?

- | | |
|---|--|
| a) nie mam problemów komunikacyjnych | |
| b) zdarzają mi się często nieporozumienia komunikacyjne | |
| c) mam problemy komunikacyjne w codziennych sytuacjach (zakupy w sklepie, kontakty w instytucjach...) | |

5. Czy chciał(a)by Pan/i uczyć się języka polskiego? a) tak b) nie (przejdź do pytania 7.)

6. W jaki sposób chciał(a)by Pan/i uczyć się języka polskiego?

- | | |
|---------------------------------------|--|
| a) kursy płatne | e) kursy internetowe / e-learning |
| b) kursy darmowe | f) samokształcenie, samouczki językowe |
| c) indywidualne spotkania | g) w inny sposób, jaki? |
| d) tandem językowy (wymiana językowa) | |

7. Na komfort życia w danym miejscu składają się różne czynniki. Jak ocenia Pan/i, jako obcokrajowiec, komfort życia we Wrocławiu, jeśli chodzi o:

Zdecydowanie wysoko
Raczej
wysoko
Raczej
nisko
Zdecydowanie nisko

1. poczucie bezpieczeństwa

2. standard ekonomiczny

3. wolność osobista (np. wolność słowa, możliwość „bycia sobą”)

4. możliwości oświatowe

5. możliwości kulturalne

6. wolność wyznania

8. „Wrocław jest miastem otwartym na inne kultury, obcokrajowców”

a) zdecydowanie zgadzam się b) raczej zgadzam się c) raczej nie zgadzam się d) zdecydowanie nie zgadzam się

9. Czego brakuje Panu/i w kontaktach z innymi mieszkańcami Wrocławia? *(możliwość wielu odpowiedzi)*

- a) zachowywania dystansu do przestrzeni wokół ciała
- b) otwartości na inną kulturę, nieznaną wrocławianom zwyczaję
- c) możliwości zawierania przyjaźni, chęci nawiązywania znajomości
- d) chęci niesienia pomocy w codziennych sytuacjach
- e) znajomości języków obcych wśród Polaków
- f) chęci zrozumienia innych obyczajów
- g) uważam mieszkańców Wrocławia za zbyt oziębłych w kontaktach z innymi ludźmi
- h) uważam, że wrocławianie są zbyt bezpośredni (zbyt otwarci) w kontaktach z innymi ludźmi
- i) niczego mi nie brakuje w kontaktach z pozostałymi mieszkańcami miasta
- j) brakuje mi czegoś innego, czego?

10. Czy uważa Pan/i Wrocław za bezpieczne miasto dla obcokrajowców? a) tak b) nie

11. Odczytam teraz nazwy osiedli, dzielnic, czy konkretnych miejsc we Wrocławiu. Proszę powiedzieć, na ile Pan/i zdaniem są one bezpieczne. *(nie odczytuj „nie znam miejsca”)*

Zdecydowanie bezpieczne
 Raczej bezpieczne
 Raczej niebezpieczne
 Zdecydowanie niebezpieczne
 Nie znam miejsca

1. Rynek

2. Pasaż Niepolda

3. Nadodrze

4. „Grunwald”
(plac Grunwaldzki i okolice)

5. Krzyki, Gaj

6. Wielka Wyspa (Sępolno, Biskupin, Zalesie, Zacisze)

7. „Trójkąt Bermudzki” (część Przedmieścia Oławskiego, ulice: Kościuszki, Traugutta, Pułaskiego)

8. Psie Pole

9. Dworzec

10. Księża Małe

11. Śródmieście

12. Wyspa Słodowa i okolice

12. Czym Pan/i się tutaj zajmuje? *(możliwość kilku odpowiedzi)*

- a) pracuję (*przejdź do pytania 12.*)
 b) studiuje, uczę się
 c) wychowuję dziecko/dzieci (*przejdź do pytania 13.*)
 d) szukam pracy (*przejdź do pytania 13.*)
 e) jestem bezrobotna/y (*przejdź do pytania 13.*)
 f) zajmuję się czymś innym. Czym?
- 13. Czy lubi Pan/i swoje studia?** a) tak b) nie (*przejdź do pytania 15.*)
- 14. Czy lubi Pan/i swoją pracę?** a) tak b) nie c) nie dotyczy
- 15. Czy ma Pan/i możliwość realizacji swoich celów zawodowych we Wrocławiu?**
 a) tak, mam możliwość i realizuję swoje cele zawodowe
 b) tak, mam ale nie realizuję swoich celów zawodowych
 c) nie, nie mam możliwości realizowania swoich celów zawodowych
 d) nie jestem zainteresowany realizowaniem celów zawodowych
- 16. Czy był/a Pan/i w:** (*odczytać nazwy instytucji z tabeli poniżej*)
- 17. Czy jest Pan/i zadowolony/a z ich pracy?** (*tylko te miejsca, które wskazał respondent*)
- 18. Czy miał/a Pan/i możliwość porozmawiania z personelem instytucji w języku własnym lub w języku angielskim?** (*tylko te miejsca, które wskazał respondent*)
- 19. Jak ocenia Pan/i ogólne przygotowanie wrocławskich instytucji na spotkanie z cudzoziemcami?** (*tylko te miejsca, które wskazał respondent; do tabeli wpisz literę porządkową*)
 a) instytucja jest przygotowana bardzo dobrze
 b) instytucja jest przygotowana dość dobrze
 c) instytucja jest słabo przygotowana
 d) instytucja zupełnie nie jest przygotowana do spotkania z cudzoziemcami

Pyt. 16
 Pyt. 17
 Pyt. 18
 Pyt. 19
 (a, b, c, d)

tak
 nie
 tak
 nie
 tak
 nie

1. Urząd Wojewódzki (Wydział do Spraw Cudzoziemców)

2. Ośrodek Pomocy Społecznej

3. Sąd

4. Urząd Pracy

5. Biuro Meldunkowe

6. Dziekanat

20. Czy w ciągu ostatnich dwóch lat spotkał/a się Pan/i bądź był/a świadkiem zachowań motywowanych niechęcią do cudzoziemców?

a) tak b) nie (*przejdź do pytania 22.*)

21. Gdzie to się zdarzyło? (możliwość wielu odpowiedzi)

a) na ulicy d) w barze/restauracji/klubie g) inne miejsce, jakie?
 b) w szkole/na uczelni e) w instytucji
 c) w miejscu pracy f) w środku transportu

22. Czy kiedykolwiek zdarzyło się Panu/Pani lub Pana/Pani znajomemu, znajomej spotkać się z którymkolwiek z wymienionych zachowań, które byłoby motywowane niechęcią do cudzoziemców? (możliwość wielu odpowiedzi)

a) wyzwiska e) zniszczenie mienia (niszczenie i) pobicie
 b) wykrzykiwanie w kierunku osoby hasła miejsca zamieszkania, samochodu, j) atak z niebezpiecznym
 związanych z nienawiścią (np. „white lokalu; napisy na ścianach) narzędziem
 power”, „Polska dla Polaków”)
 f) oplucie k) inny atak agresji, jaki?
 c) niezyczliwe wyśmiewanie g) poszturchiwania
 d) groźby h) szarpanie

23. Czy może Pan/i opisać agresywne osoby?

wiek: pleć: narodowość: liczba osób: znam/nie znam osobiście sprawców:

24. Jaka była reakcja świadków?

a) przy zdarzeniu nie było świadków e) świadkowie przyglądali się
 b) świadkowie nie reagowali f) świadkowie zadzwonili po policję
 c) świadkowie stanęli po mojej stronie g) świadkowie zachowali się w inny sposób,
 d) świadkowie przyłączyli się do agresywnego zachowania jak?

25. Czy zgłosił/a Pan/i to wydarzenie na policję / do prokuratury? Ewentualnie czy osoba, której dotyczyło wydarzenie opowiedziane powyżej, zgłosiła to wydarzenie na policję lub do prokuratury?

a) tak (*przejdź do pytania 27.*) b) nie

26. Dlaczego nie zgłosił/a Pan/i wydarzenia na policję / do prokuratury?

a) zdarzenie nie było warte zgłoszenia c) nie miałem/am czasu
 b) nie chciałem/am mieć problemów d) nie ufam policji

27. Czy posiada Pan/i dzieci? a) tak b) nie (*przejdź do pytania 29.*)

28. Czy Pana/i dzieci były źle traktowane w szkole (np. wyśmiewanie pochodzenia, języka, obyczajów, tradycyjnego obchodzenia świąt, inne którym towarzyszyła słowna niechęć lub przemoc)? a) tak b) nie

29. Czy spotkał/a się Pan/i z terminem „przemoc motywowana nienawiścią” (hate crime)? a) tak b) nie

30. Jak rozumie Pan/i termin „przemoc z nienawiści”, „przemoc motywowana nienawiścią” (hate crime)?

31. Czy zechciał(a)by Pan/i podzielić czymś, o co nie zapytaliśmy w ankiecie?

METRYCZKA

1. Rok urodzenia:

2. Płeć (*nie czytamy*)

a) kobieta

b) mężczyzna

3. Stan cywilny: a) panna/kawaler b) mężatka/zonaty c) wdowa/wdowiec d) rozwiedziona/y e) stały związek nieformalny

4. Liczba osób w gospodarstwie domowym:

5. Czy Pan/i posiada dzieci do lat 18?

a) tak. Ile?

b) nie

6. Zawód / wykształcenie:

7. Sytuacja zawodowa: a) stała praca

b) praca dorywcza

c) bezrobotny/a

d) praca bez ważnej umowy

8. Na jakim stanowisku pracy Pan/i pracuje?

9. Narodowość / grupa etniczna:

Bibliografia

- W bibliografii zamieściliśmy publikacje przywoływane w tekście raportu.
Wzmianki o innych wybranych opracowaniach dotyczących problemu przemocy motywowanej nienawiścią czytelniczki i czytelnicy znajdują w Załączniku nr 2.
- Artykuły z Gazety Wyborczej Wrocław z lat 2007-2011 (w sumie ok. 120 tekstów).
- CBOS, BS/12/2010, *Stosunek Polaków do innych narodów*, oprac. Katarzyna Wądołowska, Warszawa, styczeń 2010.
- Gawlicz K., Starnawski M., „»To nie jest życie«. Ubóstwo kobiet, perspektywy pomocy i wyzwania miejskiego ładu lokalnego na przykładzie Wałbrzycha, [w:] *O wspólnocie obywatelskiej w cieniu kapitalizmu*, red. P. Żuk, Oficyna Naukowa, Warszawa 2010.
- Główny Urząd Statystyczny, *Deklaracje narodowościowe w gminach w 2002 r.*, www.stat.gov.pl.
- Główny Urząd Statystyczny, „Informacja o badaniach zasobów imigracyjnych w Polsce w 2008 r.”, oprac. Z. Kostrzewa i D. Szałtys, pod kierunkiem L. Nowak, materiał na konferencję prasową w dniu 23 grudnia 2008, www.stat.gov.pl.
- Główny Urząd Statystyczny, *Ludność według deklarowanej narodowości oraz województw w 2002 r.*, www.stat.gov.pl.
- Główny Urząd Statystyczny, *Mały rocznik statystyczny Polski 2010*, Warszawa 2010.
- Główny Urząd Statystyczny, *Rocznik Demograficzny 2010*, Warszawa 2010.
- Główny Urząd Statystyczny, *Rocznik Statystyczny Województw 2010*, Warszawa 2010.
- Główny Urząd Statystyczny, *Wyznania religijne, stowarzyszenia narodowościowe i etniczne w Polsce 2006-2008*, oprac. M. Chmielewski, G. Gudaszewski, A. Jakubowski, Warszawa 2010.
- Goffman E., Piętno. *Rozważania o zranionej tożsamości*, przekł. A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005.
- Grell B., Köhler T., Pankowski R., Sineaeva N., Starnawski M., *Hate Crime Monitoring and Victim Assistance in Poland and Germany*, Stowarzyszenie „Nigdy Więcej”, Opferperspektive, Berlin 2009.
- Haraway D., „Wiedze umiejscowione. Zagadnienie nauki w feminizmie i przywilej stronniczej perspektywy”, przekł. M. Głowania, D. Ferens, [w:] *Badania w działaniu. Pedagogika i antropologia zaangażowane*, red. H. Červinková, B.D. Gołębnik, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2010.
- hooks bell, *Killing Rage: Ending Racism*, Henry Holt and Company, New York 1995.
- Janiszewska J., *Imigranci we Wrocławiu. Życie na pograniczu dwóch społeczności*, niepublikowana praca doktorska, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 2010
- Klaus W., Wencel K., *Dyskryminacja cudzoziemców w Polsce. Diagnoza sytuacji, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, Analizy, Raporty, Ekspertyzy*, Nr 7/2008.

- Kołodziejczyk M., Pytlakowski P., „Czarna strefa”, *Polityka*, nr 26 (2762), 26.06.2010.
- Kornak M., *Brunatna Księga, 1987-2009*, Stowarzyszenie „Nigdy Więcej”, Collegium Civitas, Warszawa 2009.
- Kowalski S., Tulli M., *Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści*, Stowarzyszenie Otwarta Rzeczpospolita, Instytut Studiów Politycznych PAN, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2003.
- Lipowska-Teutsch A., Ryłko E. (red.), *Przemoc motywowana uprzedzeniami. Przestępstwa z nienawiści*, Towarzystwo Interwencji Kryzysowej, Kraków 2007.
- Mikulska A., *Rasizm w Polsce. Raport z badań wśród osób, które doświadczyły przemocy ze względu na swoje pochodzenie etniczne, rasowe lub narodowe*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2010.
- Podbielska A., „Różnie to bowiem bywa z sąsiadami. »Czarne eufemizmy« w My z Jedwabnego Anny Bikont, *Societas/Communitas*, nr 2(8), 2009.
- Rutkowska A. (red.), *Przestępstwa z nienawiści w Polsce na podstawie badań akt sądowych z lat 2007 – 2009*, Stowarzyszenie Otwarta Rzeczpospolita, Warszawa.
- Urząd Statystyczny we Wrocławiu, *Ludność. Stan oraz struktura demograficzna i społeczno-ekonomiczna w Województwie Dolnośląskim (dane z Narodowego Spisu Powszechnego 2002)*, Wrocław 2003.
- Urząd Statystyczny we Wrocławiu, *Rocznik Statystyczny Województwa Dolnośląskiego*, Wrocław 2009.
- Urząd Statystyczny we Wrocławiu, *Rocznik Statystyczny Wrocławia 2008*, Wrocław 2008.
- Urząd Statystyczny we Wrocławiu, *Województwo Dolnośląskie. Podregiony, Powiaty Gminy 2009*, Wrocław 2009.
- Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z dnia 6 stycznia 2005*, Dz. U. nr 17, poz. 141, 2005.
- Thomas W.I., „Definicja sytuacji”, [w:] *Elementy teorii socjologicznych*, red. W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki, PWN, Warszawa 1975.
- „Wybierając odpowiedzialność, odpowiadając za wybór”, rozmowa z Z. Baumanem, *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja*, nr 2(30), 2005.